HISTORJA ŚWIĘTA

STAREGO TESTAMENTU

DLA UŻYTKU MŁODZIEŻY

NA PODSTAWIE

X. S. KOZŁOWSKIEGO,

Arcybiskupa Metropolity Mohylowskiego.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

WYDANIE DWUDZIESTE —

POPRAWIONE, POMNOŻONE I DODANE OBJAŚNIENIA

Przez

X. L. BÓJNOWSKIEGO

Czysty dochód przeznaczony na utrzymanie sierot w sierocińcu polskim w New Britain, Conn.

DRUKIEM I NAKŁADEM
PRZEWODNIKA KATOLICKIEGO,
w NEW BRITAIN, CONN.
Dnia 15. września, 1926 r.

43

HISTORJA ŚWIĘTA

STAREGO TESTAMENTU

DLA UŻYTKU MŁODZIEŻY.

TOM I.

IMPRIMATUR.

Hartford, dies 15 Septembris, an. 1926.

† *JOANNES J. NILAN, D. D.*

Episcopus Hartfordiensis.

Druk Przewodnika Katolickiego, New Britain, Conn.

HISTORJA ŚWIĘTA

STAREGO TESTAMENTU

DLA UŻYTKU MŁODZIEŻY

NA PODSTAWIE

X. S. KOZŁOWSKIEGO,

Arcybiskupa Metropolity Mohylowskiego.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

WYDANIE DWUDZIESTE —

POPRAWIONE, POMNOŻONE I DODANE OBJAŚNIENIA

Przez

X. L. BÓJNOWSKIEGO

Czysty dochód przeznaczony na utrzymanie sierót w Sierocińcu polskim w New Britain, Conn.

DRUKIEM I NAKŁADEM
PRZEWODNIKA KATOLICKIEGO
w NEW BRITAIN, CONN.
Dnia 15 września, 1926 r.

PRZEDMOWA.

HISTORJĄ **Świętą, czyli Biblijną**, zowią się te dzieje świata, które zapisane są przez ludzi od Boga natchnionych i zawarte w księgach Pisma Świętego, czyli Biblji. Dla tego Historja Święta ma za sobą powagę Boską. Taką historję ogłaszamy drukiem w dwóch częściach: w I-ej **Historję Świętą Starego Testamentu**; w II-ej, **Historję Świętą Nowego Testamentu.** Wykład rzeczy podzielony na paragrafy, z których każdy jest całością i razem częścią paragrafów poprzedzających lub następnych. Pod paragrafami umieszczone są **uwagi**, po większej części dogmatyczne.

Cel, w jakim przedsięwzięta została ta praca, był ten, ażeby uczącej się młodzieży podać dziełko elementarne takie, któreby przedmiot swój wyrażało, o ile można, treściwie, lecz razem całkowicie, dokładnie i wiernie, a tem samem w poglądzie prawdziwym, w duchu czysto religijnym, czyli kościelnym, — i w którymby Rodzice i Nauczyciele Religji mogli znaleść prawie wszystko, o czemby właściwie i z pożytkiem można było wspomnieć dzieciom i uczniom, wedle tego, jak wymagać będzie ich wiek i pojęcie.

Kilkanaście dzieł w tym przedmiocie posiada literatura nasza; lecz z małym wyjątkiem, każde z nich ma na głównym widoku wystawienie przykładu moralności, bez względu często na związek historyczny i z opuszczeniem strony dogma-

tycznej, która powinna być uważana za istotną i najpierwszą zasadę nauczania religijnego; wnioski moralne same przez się muszą wynikać z wiernie przedstawionego dogmatu, lub faktu. Dowodzi tego sam już tytuł, który wiele z nich mają sobie nadany: „Powieść z Pisma Świętego, ze Starego i Nowego Testamentu“ i t. d. Dzieje zapisane w księgach świętych wcale nie są powieścią, ale stanowią Historję nad historjami. Historję Świętą, czyli Boską, tłómaczącą wszelkie inne historje, wszystkie dzieje świata. Ta właśnie Historja Święta, będąca pierwszą częścią historji kościelnej, wyjaśnia przedziwną w swem rozrządzeniu Opatrzność Boską, która nieustannie czuwa nad każdym człowiekiem i całym rodzajem ludzkim, prowadząc wszystkich do udoskonalenia umysłowego i moralnego w tem życiu i szczęśliwości wiecznej w przyszłem, przez Jedynego Mistrza, Mistrza Pośrednika, Jezusa Chrystusa i Kościół Jego na ziemi.

Pierwszem przeto warunkiem książki elementarnej, obejmującej wykład dziejów Starego i Nowego Zakonu, powinna być historyczna całość, dokładność i wierność. Dla tego taka książka, obok zwięzłości, musi być dość obszerna.

Najwłaściwszy, można rzec, jedyny sposób uczenia gruntownej znajomości Religji, jest metoda historyczna. Bo dziecko najłatwiej się nauczy i pamięta najdłużej tylko to, co jest historycznem. Ztąd, chcąc kogoś skutecznie uczyć Religji, koniecznie trzeba zaczynać od Historji świętej; skoro ta dokładnie będzie poznaną, wtenczas i krótki, treściwy Katechizm stanie się dostatecznym: i może ta jest jedna z najlepszych przyczyn, tak powszechnej w naszym wieku nieznajomości Religji w chrześcijanach, że u nas książki katechi-

zmowe zawierają w sobie wykład Historji Świętej tylko pobieżny i jakby nawiasowy. Pan Bóg niebieskie prawdy objawił ludziom nie metodycznie i w formie nauki, ale raczej zawsze połączył je z jakiemś zdarzeniem i wypadkiem. Kościół święty chrześcijański, idąc za wzorem Boskim, przypomina wyznawcom swoim wszystkie prawdy przez obrzędy święte, święcenie niedzieli i innych świąt w roku, łącząc tym sposobem nauczania dogmatów z pamiątkami historycznemi.

Gdy człowiek przez grzech pierwszy utracił łaskę Bożą i udzielony sobie przywilej nadprzyrodzonej chwały i wielkości, i oprócz tego, za nieposłuszeństwo ściągnął na siebie karę potępienia, wtenczas druga Boska Osoba, jednorodzony Syn Boży, ofiarował się Bogu Ojcu, jako Pośrednik grzesznego człowieka. Bóg Ojciec przyjął to pośrednictwo, i tę wesołą nowinę objawił upadłym w grzech pierwszym naszym rodzicom, dając im obietnicę przyszłego Mesjasza. Od tej chwili wespół z nadzieją Odkupiciela, powzięli grzesznicy nadzieję odzyskania utraconej szczęśliwości. Chwila ta, w której Bóg obiecał ludziom Mesjasza, była początkiem Chrystjanizmu: po dziele stworzenia, pierwszym faktem historji świętej i kościelnej. Coraz wyraźniejsze ponawianie ze strony Boga tej obietnicy Zbawiciela rodu ludzkiego i wszystkie środki użyte do zachowania jej w pamięci i nadziei wygnańców raju, stanowią dalsze fakty tejże historji. Chrystjanizm, przeto, objawiony od Boga w przestrzeni i czasie, jest faktem historycznym, którego niepodobna poznać inaczej, jak ucząc się go tą drogą, którą nabywamy wiadomości i o wszelkich innych wypadkach. Religja nie jest to uczucie, rodzące się w nas samo przez się, jako niektórzy błędnie utrzymują, i dlatego jej się nie uczą, ale jest zbiorem praw podanych,

które tylko wtenczas, kiedy zostaną posłyszane, zrozumiane i przyjęte, wywołują w nas uczucia religijne. Religja chrześcijańska, czyli objawiona, jak Sam Zbawiciel powiada, jest jarzmo, czyli prawo, włożone na nas od Boga, wiążące i razem poświęcające wszystkie nasze przyrodzone uczucia i myśli, i kierujące je do nadprzyrodzonego celu. "Weźmijcie, mówi Chrystus Pan, jarzmo Moje na się, jarzmo Moje jest słodkie i ciężar Mój lekki". Jak każda przeto ustawa ludzka, tak i to prawo Boskie musi być wprzódy ogłoszone i dokładnie poznane, żeby mogło dać się zastosować wiernie i zrodzić błogie uczucie w sercach, jako nagrodę pokornego posłuszeństwa i zadatek przyszłej szczęśliwości. I właśnie z gruntownego uczenia się Historji Świętej, najoczywiściej przekonywamy się o tej prawdzie i wtedy pojmujemy słowa św. Pawła, wyrzeczone do żydów (r. I): "Rozmaicie i wiele sposobów mówił dawno Bóg ojcom przez proroki; naostatek mówił do nas przez Syna, którego postanowił dziedzicem wszystkiego, przez którego uczynił i wieki". I ten ustawiczny wzgląd na to, że to mówi Sam Bóg, kiedy Religja coś nakazuje lub zabrania, jest najpotężniejszym i można rzec, jedynym hamulcem od złego i bodźcem ku dobremu. Kiedy się powie dziecku: nie rób tego, bo to grzech — trzeba, iżby jego umysłowi przedstawiły się te dogmaty i prawa Boskie, którym się sprzeciwia zamierzona czynność, a wnet uczuje potrzebę ulegania powadze wyższej i koniecznej, albowiem Boskiej. Wszystkie zaś inne zachęty lub trwogi, że to lub owo nie przystoi, niegrzecznie, szkodzi zdrowiu i t. p. — są pobudkami mniej niż wątłemi.

Z gruntownym wykładem Historji Świętej koniecznie łączyć się musi i dogmatyczność. Skoro bowiem prawdziwie zapatrujemy się na fakty,

stanowiące przedmiot Historji Świętej, nie możemy nie wiedzieć tego, iż tam wszystko zmierza do wielkiego dzieła odkupienia; że Jezus Chrystus jest ogniwem, które wszystko spaja, środkowym punktem, do którego się zbiegają wszystkie wypadki na świecie; że Zbawiciel, obiecany w Raju, w Betleem narodzony, ukrzyżowany na Kalwarji i opowiadany do dziś dnia przez następców Apostolskich, powinien być alfą i omegą, początkiem i końcem wszystkich uczuć i przedsięwzięć. Wykładać przeto uczniom Historję Świętą Starego Przymierza w sposób przeciwny, i nie pokazywać im obietnic, figur i proroctw przyszłego Mesjasza, który był pożądaniem wszystkich narodów, jest to opuszczać w niej to, co ma w sobie najistotniejszego i najświętszego, a zatem jest to nic Religji nie uczyć. Gdyż istota Religji naszej zależy na ofierze Chrystusowej, przez którą grzech został zgładzony. Cztery tysiące lat, które Pan Bóg przeznaczył dla przygotowania ludzi do przyjęcia Mesjasza, musiały wydać owoce zamierzane przez Opatrzność. Jak cały ten czas, poprzedzający przyjście na świat Zbawiciela, był przygotowawczym dla ludzi, wyglądających Pocieszyciela; jak Religja Żydów była zarysem doskonalszego przymierza, które postanowił i udoskonalił Jezus Chrystus, tak i nauczanie Historji Świętej Starego Przymierza powinno obudzać w uczniach pragnienie łączenia się przez wiarę, nadzieję i miłość ze Zbawicielem — powinno dać im poznać w główniejszych zarysach charakter i posłannictwo Nowego Zakonu. W Starym Zakonie ukazywany był obraz Zbawiciela świata bardzo podobny; lecz cała Jego piękność odkrytą została wyznawcom Nowego Zakonu, kiedy Duch św., zstąpiwszy na nich, rozjaśnił ich wiedzę, oczyścił wolę, podniósł smak i uczucie. Dzieci nie mogą odrazu zrozumieć pojęć

ważnych i nadzmysłowych nauki i doskonałości chrześcijańskiej, przeto trzeba im, podobnie jak Pan Bóg uczynił z ludami przedchrześcijańskimi, naprzód ukazywać najświętsze prawdy chrześcijańskie i Boskiego ich Mistrza, to słońce sprawiedliwości, w symbolicznych niejako znakach, rycinach plastycznych i początkowych, odbijających światło zorzy porannej, zapowiadającej rychły wschód słońca. Do tego może i powinna służyć za przewodnika Historja Święta Starego Przymierza — i ona powinna być pierwszą i niezbędną częścią nauczania religijnego. A nawet i dla ludzi dojrzałych niepodobieństwem jest zrozumieć Nowy Testament bez poprzedniej znajomości Historji Starego Testamentu. Bo pomiędzy innemi, o grzechu pierworodnym i nieszczęsnych jego skutkach, naukę Pisma Świętego Starego Przymierza najprzód należy wiedzieć, iżby uznać potrzebę i dobrodziejstwa Odkupiciela, Naprawcy ludzkiej natury. Między jednym a drugim Testamentem najściślejszy zachodzi związek. Stąd to w modlitwach naszych publicznych i prywatnych, w litanjach, pieśniach nabożnych, jak najczęstsze odwoływanie się do rozmaitych zdarzeń i cudów, zapisanych w księgach świętych Starego Prawa. Dla tego osądziliśmy za potrzebne w uwagach pod paragrafami wskazać te główniejsze zdarzenia i cuda, które były figurą lub przepowiednią Jezusa Chrystusa, Najświętszej Marji Panny, albo zarysem innych prawd, nauczanych w kościele powszechnym, żeby utwierdzić wiarę uczniów, przypominając im sąd i powagę nieomylnego w rzeczach wiary i obyczajów Kościoła. W tym takoż zamiarze uczyniono, przy sposobności, wzmiankę o niektórych Świętych i Obrzędach kościelnych. Każde święto w kościele naszym jest jakby uwiecznieniem pamiątki objawionego ja-

kiego dogmatu i faktu, jakiejś ważniejszej chwili w dziele stworzenia lub odkupienia; zdaje się przeto, iż najwłaściwiej i najkorzystniej nauczyciele Religji mogą je przypominać uczniom wtenczas, kiedy się opowiada historyczne zdarzenie, przy którem Bóg objawił ludziom rozpamiętywaną w nabożeństwie tajemnicę i artykułu wiary.

W podobnej tylko całości historycznej, dogmatycznej i moralnej, nauczana Historja Święta i Katechizm, mogą zrodzić pożądane owoce w umysłach i sercach uczniów. Bo wówczas tylko rzecz jedna musi objaśniać drugą, pojęta prawda pierwsza służy do zrozumienia następnej.

Ostateczny cel, który wskazuje człowiekowi Religja chrześcijańska, **jest żywot wieczny**, czyli szczęście nieskończone, zależące **na oglądaniu Boga** przez całą wieczność. Do tak wysokiego przeznaczenia, człowiek, jako stworzenie, a tem samem nieskończenie niższy od swego Stwórcy, nie mógł mieć żadnego prawa; na ten szczyt nadprzyrodzonej wielkości i chwały został podniesiony przez nadzwyczajny przywilej łaski. Cały przeto Chrystjanizm jest to nadnaturalizm. Jako bowiem cel, który zakreśla człowiekowi, jest nadprzyrodzony, tak i wszystkie środki, prowadzące do takiego celu, muszą być tejże istoty i natury. Ztąd, żeby człowiek mógł być sposobny do życia nadprzyrodzonego, Religja chrześcijańska odradza go i jakby na nowo stwarza przez Chrzest święty; za pośrednictwem łaski, płynącej z zasług męki Zbawiciela, człowieka grzesznego, starego Adama, przemienia w świętego, nowego Adama, którym jest Jezus Chrystus; wedle porównania św. Pawła, jakby dziką latorośl zaszczepia w drzewo, przynoszące owoce przyjemne Bo-

gu i ludziom. Łaska przeto poświęcająca, udzielająca się chrześcijaninowi przez ofiarę Mszy św. i św. Sakramenty, stanowi nowe, nadprzyrodzone życie duszy. Dla tego jest artykułem wiary naszej, że tylko te czynności są zasługującemi na nagrodę zbawienia, które pochodzą z natchnienia Ducha Św., wyrastają z latorośli, wszczepionej przez łaskę wiary w Jezusa Chrystusa. Gdy chrześcijanin, przez dopuszczenie się grzechu śmiertelnego, utracił łaskę poświęcającą, wtedy, dopóki trwa w grzechu, wszystkie sprawy jego dobre nie mają wartości nadprzyrodzonej, są martwe, niegodne niebieskiej nagrody i chwały. Chrześcijaninowi nie dosyć mieć poczciwość, ale trzeba być świętym, dążyć do świętości, której nasieniem Boskiem jest łaska. Łaska ta Boża podnosi chrześcijanina do najwyższej godności, bo czyni go uczestnikiem Boskiej natury, przysposobionym Synem Bożem. Ona jednoczy go najściślej z Bogiem: w nim bowiem jest łaska i nierozłączona z nią miłość Boza, te nadprzyrodzone dary; tam znajduje się i dawca tych darów, Duch Św., i cała Trójca Święta. Dla tego odzywa się do chrześcijan Apostoł Paweł św. (Cor. 4, 7): "że nie wiecie, iż członki wasze są Kościołem Ducha Św., który w was jest, którego macie od Boga?" I Jan Apostoł powiada (św. Jan. 4): "Bóg jest miłość: a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim". "Ktc Mię miłuje, mówi Sam Zbawiciel (Jan r. 14), będzie chował mowę Moję: a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy". Tak tedy nadprzyrodzony dar łaski poświęcającej i miłości, rozlanej w sercach chrześcijan przez Ducha Św., stanowi nadprzyrodzone życie duszy, jednoczy i spowinowaca człowieka z Bogiem. W najściślejszem przeto znaczeniu można powiedzieć, że chrześcijańska Re-

ligja jest to związek czyli obcowanie i społeczność z Bogiem. I właśnie to najwięcej powinno przekonywać, że Religja nasza jest prawdziwa i Boska, gdyż ona zaczyna niejako ubóstwienie nasze i w tem życiu przez łaskę i dokonywa je w przyszłem przez chwałę, ona przybliża do nas Boga i nas w Nim kojarzy, daje nam prawo nazywać Go Ojcem naszym, a siebie dziećmi Bożemi — co jest dla nas wyższą nad wszelką stworzoną myśl wielkością, bo uczęstnictwem w Wielkości Nieskończonej.

O tem nadprzyrodzonem życiu duszy, stanowiącem istotę i rdzeń Chrystjanizmu, o tej godności i przywileju synowstwa Bożego, koniecznie należy mówić i przypominać uczniom przy uczeniu ich Religji. A właśnie, dla przysposobienia umysłów do przyjęcia nauki o naszem jednoczeniu się z Bogiem przez poświęcającą łaskę i Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, najwięcej może posłużyć Historja Święta. Jeżeli bowiem z trudnością nam się przychodzi, jeżeli, że tak rzec, braknie nam śmiałości i odwagi do przypatrywania się tym niepojętym, niewidzialnym cudom działającej łaski Boskiej, to łatwiej możemy zrozumieć je i przekonywać się o nich wtenczas, kiedy przypominamy i rozważamy widzialne cuda Boskie. Gdy bowiem, ucząc się Historji Świętej, choćby tylko jeszcze Starego Testamentu, rozpamiętywamy to zbliżanie się Boga do ludzi, to tak poufałe obcowanie i rozmowy Boga z Patryarchami, Prorokami, Mojżeszem i innymi Mężami świętymi, gdy zapatrujemy się na te niezliczone cuda, zdziałane w pośród wybranego ludu: zdumienie nas ogarnia na widok tak wielkiej dobroci i łaskawości Boga przestawającego z człowiekiem. Dla tego Mojżesz, upominając lud Izraelski do wierności i miłości ku Bogu, odzywał się doń: „Któryż inszy naród jest tak zacny? Nie masz innego narodu

wielkiego, któryby miał bogi tak przybliżające się do niego, jako Pan Bóg nasz''. (Deut. r. 4).

Z drugiej znowu strony, widząc, jak naród żydowski, pomimo tylu cudów i nauk odbieranych od Boga, ciągle popadał w grzechy, a niestateczny był w cnocie, najwidoczniej się przekonywamy o głębokiem skażeniu serca ludzkiego przez grzech pierworodny, — że dla powstania z nędzy moralnej potrzebna jest człowiekowi, nie tylko objawiona nauka, którąby oświecała i prostowała przyrodzony rozum, ale nadto również konieczna jest dlań i łaska Boska, uleczająca serce i oczyszczająca wolę.

Stąd w wychowaniu dzieci, Rodzice i Nauczyciele Religji równą powinni zwracać uwagę na dwie niezbędne rzeczy: 1) nauczać je gruntownej znajomości prawd objawionych, 2) od młodości przyzwyczajać je do ochotnego przedsiębrania tych wszystkich środków, jakie Kościół nasz święty zaleca dla ustrzeżenia grzechu i pomnażania w sobie łaski poświęcającej—jakimi są: codzienna i częsta modlitwa, przynajmniej w Niedziele i Święta słuchanie Mszy świętej i katechizacji, konferencji i nauk, albo kazań kościelnych, uczęszczanie do Sakramentów: Pokuty i Komunji św., wierne zachowywanie postów, dawanie jałmużny, czytanie ksiąg pobożnych i wszelkie inne praktyki i ćwiczenia religijne, upoważnione przez Kościół święty. Bo tylko chrześcijańska nauka i cnota razem złączona mogą sprowadzać doskonałość, a przez nią szczęście prawdziwe.

Z uczenia się Historji Świętej, jeszczeby można uczynić i to praktyczne zastosowanie, że cokolwiek Pan Bóg zdziałał i działa z całym rodem ludzkim, wszystko to, pod pewnym względem, czyni i z pojedyńczym człowiekiem — gdyż serce człowieka, jakby świat mały. Jak na świecie błędy i zbrodnie zawsze sprowadzają na rodzaj ludzki zamieszanie i

klęski, tak każdy człowiek, wtedy tylko jest i może być spokojnym i szczęśliwym, kiedy stara się być wolnym od błędów i grzechu. Głównym zamiarem Opatrzności w kierowaniu wypadkami królestw i narodów był ten, aby przygotowywać wszystkich do wiary, w tajemnice wcielenia i krzyża Chrystusowego i przez to ich zbawić; tak i teraz całem zadaniem Religji chrześcijańskiej jest przez godne pożywanie Ciała i Krwi Wcielonego Słowa i poświęcającą łaskę, płynącą z zasług, męki krzyżowej — uzdolnić każdego człowieka do jednoczenia się z Bogiem tu i w wieczności, na czem zawisła prawdziwa jego wielkość, szczęście i chwała.

Tak tedy prawda Religji chrześcijańskiej, poznana w swej całości i jedności, nie może nie okazać się wielką i piękną. Wszystko zaś w Religji chrześcijańskiej jest wielkie i piękne dla tego, że prawdziwe wszystko, albowiem Boskie.

Znak Krzyża Świętego.

W Imię Ojca, ✝ i Syna, ✝ i Ducha ✝ Świętego. ✝ Amen.

Modlitwa Pańska.

Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech. Święć się Imię Twoje. Przyjdź królestwo Twoje. Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wwódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

Pozdrowienie Anielskie.

Zdrowaś Marjo, łaskiś pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami, i błogosławion owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Marjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz, i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Skład Apostolski.

Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela Nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego; który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Marji Dziewicy; umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion; zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał; wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego; ztamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego; Święty Kościół powszechny; Świętych obcowanie; grzechów odpuszczenie; ciała zmartwychwstanie; żywot wieczny. Amen.

Dziesięcioro Bożego Przykazania.

Jam jest Pan Bóg Twój, którym cię wywiódł z ziemi Egipskiej, z domu niewoli.

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną.
2. Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno.
3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
4. Czcij ojca twego i matkę twoją.
   (*abyś długo żył i dobrze ci się powodziło na ziemi.*)
5. Nie zabijaj.
6. Nie cudzołóż.
7. Nie kradnij.
8. Nie mów przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa.
9. Nie pożądaj żony bliźniego twego.
10. Ani domu, ani wołu, ani osła, ani sługi, ani służebnicy, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Dwa przykazania miłości.

1. Będziesz miłował Pana Boga Twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej duszy twojej, ze wszystkich sił twoich, ze wszystkiej myśli twojej.
2. A bliźniego twego jak siebie samego.

Ofiarowanie pacierza.

Ofiaruję Ci, Panie Boże! ten pacierz na cześć i na chwałę Twoją, a proszę Cię, racz mi dać zdrowie czerstwe, rozum dobry, pamięć pojętną, bojaźń Bożą, przyjaźń ludzką i wszelkie błogosławieństwo Twoje.

(Nakoniec trzy razy bijąc się w piersi, mówić trzy razy):

Boże, bądź miłościw grzesznej duszy mojej (i przeżegnać się).

Pięć przykazań kościelnych.

1. Ustanowiono od kościoła Bożego dni święte święcić.

2. Mszy świętej, kazania lub nauki w każdą niedzielę i święto z przyzwoitem nabożeństwem słuchać.

3. Nakazane w pewne dni posty i wstrzemięźliwość zachować.

4. Przynajmniej raz w rok spowiadać się i komunikować w czasie wielkanocnej spowiedzi i Komunji św.

5. Powinności kościelne wiernie Pasterzom swoim oddawać i wesel małżeńskich i zabaw w czasach zakazanych nie odprawiać.

Sześć głównych prawd wiary chrześcijańskiej.

które każdy człowiek, przyszedłszy do rozumu, pod utratą zbawienia powinien umieć (tj. znać, rozumieć i wierzyć.)

1. Że jest jeden Bóg, który wszystko stworzył, utrzymuje i wszystkiem rządzi.

2. Że Bóg jest sprawiedliwym sędzią, który za dobre wynagradza, a za złe karze.

3. Że są trzy Boskie osoby jednej istoty i natury: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch święty.

4. Że druga osoba Boska stała się człowiekiem, ażeby nas przez śmierć krzyżową odkupiła i wiecznie zbawiła.

5. Że dusza ludzka jest nieśmiertelna.

6. Że łaska Boska do zbawienia koniecznie jest potrzebną, i że człowiek bez łaski Boskiej nic zasługującego na żywot wieczny uczynić nie może.

Siedm Sakramentów świętych i ich skutki.

1. **Chrzest**, gładzi grzech pierworodny i uczynkowy i czyni nas doskonałymi chrześcijanami.

2. **Bierzmowanie**, utwierdza nas w wierze św., abyśmy ją statecznie wyznawali i według niej żyli.

3. **Ciało i Krew Pańska**, zasila duszę naszą do żywota wiecznego, jeżeli je godnie przyjmujemy.

4. **Pokuta**, gładzi grzechy uczynkowe po Chrzcie św. popełnione.

5. **Kapłaństwo**, daje biskupom i kapłanom moc i łaskę do ważnego sprawowania służby Bożej.

6. **Małżeństwo**, daje małżonkom łaskę do bogobojnego życia z sobą i do wychowania dziatek po chrześcijańsku.

7. **Ostatnie Olejem św. namaszczenie**, przynosi ulgę duszy i ciału niebezpiecznie chorym.

Pięć warunków Sakramentu Pokuty świętej.

1. Rachunek sumienia. 2. Żal za grzechy. 3. Mocne postanowienie poprawy życia. 4. Spowiedź szczera. 5. Zadosyćuczynienie. (Czyli odprawienie pokuty zadanej na spowiedzi św.)

Siedm darów Ducha Świętego.

1. Mądrość. 2. Rozum. 3. Rada. 4. Męstwo. 5. Umiejętność. 6. Pobożność. 7. Bojaźń Boża.

Siedm grzechów głównych.

1. Pycha. 2. Łakomstwo. 3. Nieczystość. 4. Gniew. 5. Zazdrość. 6. Obżarstwo i Pijaństwo. 7. Lenistwo.

Dziewięć grzechów cudzych.

1. Komu do grzechów „**radzić**''. 2. Innym grzeszyć „**kazać**''. 3. Na grzechy cudzie „**zezwa-**

lać''. 5. Innych grzechy „**chwalić**''. 6. Na grzechy cudze „**milczeć**''. 7. Grzechów cudzych „**nie karać**''. 8. Być „**uczestnikiem**'' cudzego grzechu. 9. „**Bronić**'' lub „**uniewinniać**'' grzechy cudze.

Sześć grzechów przeciwko Duchowi św.

1. Ze zbytecznej ufności w miłosierdziu Bożem grzeszyć.
2. O łasce Bożej rozpaczać.
3. Uznanej prawdzie chrześcijańskiej się sprzeciwiać.
4. Bliźniemu łaski Boskiej zazdrościć i dla tejże go nienawidzieć.
5. Na zbawienne napomnienia zatwardziałe mieć serce.
6. W niepokucie rozmyślnie zostawać.

Cztery grzechy wołające o pomstę do Boga.

1. Umyślne zabójstwo. 2. Grzech niemy albo sodomski. 3. Krzywdzenie ubogich, wdów i sierót. 4. Zatrzymanie zapłaty sługom i robotnikom.

Trzy cnoty boskie czyli teologiczne.

1. Wiara. 2. Nadzieja. 3. Miłość.

Cztery cnoty główne czyli kardynalne.

1. Roztropność. 2. Wstrzemięźliwość. 3. Sprawiedliwość. 4. Męstwo.

Siedm cnót obyczajowych, czyli moralnych, siedmiu grzechom głównym przeciwne.

1. Pokora. 2. Szczodrobliwość. 3. Czystość. 4. Miłość. 5. Mierność. 6. Cierpliwość. 7. Pilność.

Trzy najprzedniejsze dobre uczynki.

1. Modlitwa. 2. Post. 3. Jałmużna.

Siedm uczynków miłosiernych co do duszy.

1. Grzeszących upominać. 2. Nieumiejętnych nauczać. 3. Wątpiącym dobrze radzić. 4. Strapionych pocieszać. 5. Krzywdy cierpliwie znosić. 6. Urazy chętnie przebaczać. 7. Modlić się za żywych i umarłych.

Siedm uczynków miłosiernych co do ciała.

1. Łaknących nakarmić. 2. Pragnących napoić. 3. Nagich przyodziać. 4. Podróżnych w dom przyjąć. 5. Więźniów pocieszać. 6. Chorych nawiedzać. 7. Umarłych grzebać.

Istotne powinności chrześcijanina, które Pan Jezus nakazał.

1. Szukać najsamprzód królestwa Bożego i Sprawiedliwości Bożej.

"Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane". (Mat. 1, 33).

2. Siebie samego się zaprzeć.

3. Krzyż swój nosić.

4. Chrystusa Pana naśladować.

"Jeżeli kto chce za mną iść, niech zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech idzie za mną." (Łuk. 9, 23).

5. Łagodnym i pokornym być.

"Weźmijcie jarzmo moje na się, a uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek duszom waszym". (Mat. 11, 29).

6. Nieprzyjaciół miłować, to jest: dobrze czynić tym, którzy nas nienawidzą, a za tych się modlić, którzy nas obrażają i prześladują.

Trzy rady ewangeliczne

1. Ubóstwo dobrowolne. 2. Czystość dozgonna. 3. Posłuszeństwo zupełne czyli bezwzględne.

Ośm błogosławieństw.

1. Błogosławieni **ubodzy duchem**, albowiem ich jest królestwo niebieskie.

2. Błogosławieni **cisi**, albowiem oni posiądą ziemię.

3. Błogosławieni, którzy **płaczą**, albowiem oni będą pocieszeni.

4. Błogosławieni, którzy **łakną i pragną sprawiedliwości**, albowiem oni będą nasyceni.

5. Błogosławieni **miłosierni**, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

6. Błogosławieni **czystego serca**, albowiem oni Boga oglądać będą.

7. Błogosławieni **pokój czyniący**, albowiem nazwani będą synami Bożymi.

8. Błogosławieni, którzy **prześladowanie cierpią** dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie.

Pięć zmysłów ciała.

1. Widzenie. 2. Słyszenie. 3. Powonienie. 4. Smak. 5. Dotykanie.

Cztery ostateczne rzeczy człowieka.

1. Śmierć. 2. Sąd Boży. 3. Niebo. 4 Piekło.

Zasady wiary świętej.

Bóg jest jeden we trzech osobach.

Stworzył nas Pan Bóg, **odkupił** Syn Boży, **oświecił** Duch Święty.

Na to nas Pan Bóg stworzył, abyśmy Go przez wiarę poznali, kochali, chwalili, i Jemu wiernie służąc, żywot wieczny otrzymali.

Służyć Bogu, znaczy wypełniać w życiu wolę Jego świętą.

Żeby wiedzieć, jaka jest względem nas wola Boża, trzeba poznać Religję Jezusa Chrystusa, która wskazuje nam, jakie mamy **obowiązki względem Boga, bliźnich i siebie samych.** Ona naucza nas, co powinniśmy wiedzieć i wierzyć o **Bogu, o człowieku** i o **świecie.** Zacznijmyż od początku stworzenia świata i pierwszego człowieka, ażeby zrozumieć religję prawdziwą.

§ 1. Stworzenie Świata.

BÓG jeden we trzech osobach był zawsze i nigdy być nie przestanie, bo jest wieczny, bez początku i końca. Ten Bóg postanowił wyprowadzić z niczego świat i wszystko, co na nim jest; zaczął to czynić, i **na początku stworzył niebo i ziemię.**

Pierwszego dnia Pan Bóg stworzył Światłość. Ziemia była niekształtna i próżna; okrywały ją ciemności i wody głębokie, a duch Boży unosił się nad wodami. I rzekł Bóg: **"Niech się stanie światłość, i stała się światłość.** I oddzielił światłość od ciemności i nazwał **światłość dniem, a ciemność nocą.** A tak zaczął się czas, stał się wieczór i ranek. I to był dzień pierwszy.

Drugiego dnia stworzył Bóg firmament*), czyli **rozpostarcie niebieskie,** i oddzielił wody ziemi od wód nieba, mówiąc: „Niech się stanie utwierdzenie między wodami, a niech przedzieli wody od wód". I uczynił Bóg utwierdzenie, czyli firmament, i oddzielił wody, które były pod utwierdzeniem. I stało się tak. I nazwał Bóg utwierdzenie niebem.

Trzeciego dnia oddzielił Bóg wodę od ziemi i rozkazał ziemi, aby wydawała drzewa i rośliny, tak mówiąc: „Niech się zbiorą wody, które są pod niebem na jedno miejsce, a niech się ukaże ląd". I stało się tak. I

*) **Firmamentem** nazywa się **wszelka przestrzeń** między ziemią, słońcem, księżycem, gwiazdami i planetami.

nazwał Bóg ląd ziemią, a zebranie wód nazwał morzem. I widział Bóg, że było dobre. I rzekł: jeszcze: „Niech zrodzi ziemia zioła i kwiaty, niech dają nasienie i drzewa urodzajne, owoc czyniące według rodzaju swego.'' I stało się tak.

Czwartego dnia stworzył Bóg słońce, księżyc i gwiazdy.

Piątego dnia stworzył ptaki i ryby.

Szóstego dnia Bóg stworzył wszystkie zwierzęta i płazy, mówiąc: „Niech zrodzi ziemia: bydło i płaz, i bestje ziemne, według rodzajów swoich.'' I stało się tak. Rzekł potem Bóg: "Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i podobieństwo nasze: a niech przełożony będzie rybom morskim i ptactwu powietrznemu, i bestjom, i wszystkiej ziemi, i nad wszelkim płazem, który pełza po ziemi''. I stworzył Bóg dwoje ludzi na wyobrażenie i podobieństwo Swoje: mężczyznę i niewiastę, **Adama i Ewę** i błogosławił im. I widział Bóg wszystkie rzeczy, które uczynił, że były bardzo dobre.

W dzień siódmy Bóg odpoczął od wszelkiego dzieła, które uczynił, to jest przestał nowe dzieła stwarzać. Błogosławił dniowi siódmemu i poświęcił go.

Uwaga. Pod wyrazem: **„dzień''**, nie rozumie się to, co dziś nazywamy **dniem**, tylko rozumie się **porządek** w jakim wszystko było stworzone, zatem między jednem stworzeniem a drugim, mogły upłynąć tysiące lat lub miljony lat.

Na pamiątkę stworzenia świata i zmartwychwstania Chrystusa święcimy niedzielę. Pan Bóg stworzył ten świat i później ludzi odkupił, i wszystko, cokolwiek działa na świecie, czyni to dla tego, aby okazał dobroć, mądrość, wszechmocność, sprawiedliwość i inne nieskończone doskonałości, i ażeby ludzie, poznając i czcząc wielkość i chwałę Imienia Jego, byli szczęśliwymi. Przeto, żeby ludzie więcej mieli czasu do rozważania Boskich dobrodziejstw, okazanych w dziele stworzenia i odkupienia, przeznaczono dzień jeden w tygodniu na odpoczynek od ciężkich robót doczesnych i na szczególne okazywanie ku Bogu miłości i wdzięczności za wszystkie Jego dobrodziejstwa. Bóg, zalecając w dniu siódmym stworzenia odpoczynek od zatrudnień doczesnych, naucza nas, **że stworzeni jesteśmy nie dla ziemi, lecz dla nieba**, że **mamy duszę nieśmiertelną**, która wymaga od nas starań szczególnych. **Odpoczynek niedzielny** jest **obrazem spoczynku błogosławionych w niebie**, których dusza, oswobodzona z niewoli zmysłów, przywiązuje się jedynie do Stwórcy.

PRZESTROGA: Uwagi pod paragrafami umieszczone są głównie w tym celu, aby nauczycielom Religji podały sposobność objaśnienia uczniom, stosownie do ich usposobienia i wieku, tych prawd lub zwyczajów i obrzędów kościelnych, które mają związek ze zdarzeniem historycznem, opowiedzianym w tekscie. Od nauczycieli przeto zależeć będzie, kiedy i których z tych uwag dzieci mają uczyć się na pamięć. To samo może się stosować i do trzech paragrafów, załączonych w ciągu opowiadania historji świętej 1) o Aniołach i czartach, 2) o grzechu pierworodnym, 3) o ofiarach Starego Zakonu.

§ 2. Dwoje pierwszych ludzi.

Pan Bóg człowieka, jako pana i króla wszystkiej ziemi, jako przeznaczonego do kochania i oglądania Boga przez całą wieczność, **inaczej stworzył**, niż wszystkie inne istoty. Ciało człowieka utworzył z mułu ziemi, tchnął w oblicze dech żywota, t. j. ciało połączył z duszą nieśmiertelną, obdarzoną rozumem i wolną wolą. I tego człowieka, stworzonego na wyobrażenie i podobieństwo Swoje, nazwał Bóg Adamem. Potem zaszczepił Pan Bóg piękny ogród, raj rozkoszy, gdzie znajdowały się wszelkie drzewa piękne i smaczne mające owoce. W pośród Raju było drzewo żywota i drugie drzewo, nazwane drzewem wiadomości dobrego i złego.

W tym Raju rozkoszy Pan Bóg osadził człowieka, aby go uprawiał i strzegł. I takie dał mu przykazanie: „Z każdego drzewa rajskiego jedz. Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz, bo którego dnia będziesz jadł z niego, śmiercią umrzesz.'' Potem przywiódł zwierzęta i ptaki do Adama, który wszystkim nadał imiona.

Rzekł też Bóg: "Nie dobrze być człowiekowi samemu: uczyńmy mu pomoc jemu podobną.'' Przypuścił tedy Pan Bóg twardy sen na Adama, wyjął jedno żebro z boku jego, i z tego żebra utworzył niewiastę i przywiódł ją do Adama. Adam rzekł: „To teraz kość z kości moich, ciało z ciała mego.'' I nazwał ją Ewą, to jest matką wszystkich żyjących. I błogosławił im Bóg i rzekł: „Rośćie i napełniajcie ziemię''.

Adam tedy i Ewa byli pierwszymi rodzicami, od których pochodzą wszyscy ludzie, jacy byli, są i będą; wszyscy więc są braćmi, i jako bracia, jedni drugich wzajemnie powinni miłować.

N. B. Wyraz **Adam**, znaczy **ojciec** wszystkich ludzi. Wyraz **Ewa**, znaczy **matka** wszystkich ludzi.

§ 3. O Aniołach i czartach.

Wtedy, kiedy Pan Bóg wyprowadził z niczego niebo i ziemię, stworzył też bardzo wielką liczbę Aniołów, duchów czystych i nieśmiertelnych. Stworzył ich dobrymi i szczęśliwymi i udarował wyższymi, doskonalszymi darami, niż ludzi. Lecz wprzódy, nim miał ich utwierdzić na zawsze w tym stanie świętości i szczęścia, zostawił im czas próby i zasługi. Nie wszyscy Aniołowie chcieli zawsze być dobrymi i posłusznemi Bogu. Wielu zuchwałych zbuntowało się przeciw Bogu i tem dobrowolnie siebie zgubili. Pan Bóg surowo ukarał pysznych Aniołów, odebrał im Swoje łaski i wtrącił do piekła na męki wieczne. A tak stali się nieszczęśliwymi i złośliwymi. Z nienawiści i zazdrości usiłują szkodzić ludziom na ciele i duszy, kuszą i pobudzają do grzechu, aby strącić nas do zguby wiecznej. I tych **pysznych Aniołów** nazywamy teraz **czartami**, **szatanami**, **djabłami**, złymi aniołami, złymi duchami ciemności, mocami piekielnemi, ojcami pychy i kłamstwa, i t. d.

Dobrych zaś Aniołów, którzy trwali

w posłuszeństwie i wierności, Pan Bóg **nagrodził wieczną szczęśliwością**, utwierdził ich w łasce i światłości tak, że nigdy grzeszyć nie chcą i nie mogą. Ci dobrzy i święci Aniołowie są w niebie przed tronem Boga, widzą Go, czczą, chwalą, błogosławią. Są sługami i posłami Boga, zawsze gotowi czynić, co Bóg rozkazuje; oni bronią ludzi na ciele i duszy, upominając ich do dobrego, a strzegą od złego. Pan Bóg używa ich niekiedy do oznajmienia ludziom Swej woli, do czynienia cudów dla ludzi. Oni wstawiają się za nami, ofiarują Bogu modlitwy nasze, są opiekunami i stróżami całego Kościoła, krajów i miast i każdego człowieka. **Aniołowie dzielą się na trzy hierarchje**, a każda **hierachja na trzy stopnie czyli chóry**, a tak jest dziewięć chórów Anielskich: **Trony, Cherubiny, Serafini, Mocarstwa, Mocy, Panowania, Księstwa, Aniołowie i Archaniołowie.**

N. B. Wyraz **„aniol"** oznacza **stróż.**

Uwaga. Dobrych Aniołów powinniśmy czcić, pilnie wzywać ich pomocy i iść za ich radą i natchnieniami. Dlatego w Kościele naszym obchodzimy Św. Michała Archanioła, Św. Gabrjela. Św. Rafała i ŚŚ. Aniołów Stróżów. I każdy do swego Anioła stróża odmawia modlitwę: **Aniele Boży, który jesteś stróżem moim, mnie tobie z łaski Bożej poleconego, dnia dzisiejszego kieruj, strzeż i zachowaj od wszego złego. Amen.**

Wszelkim pokusom i zasadzkom złych duchów powinniśmy się opierać starannie i chronić się ich, uciekając się do modlitwy i błogosławieństw Kościoła. Część złych duchów znajduje się na

ziemi i w powietrzu, i nosi z sobą zawsze piekło. Czarci wszędzie i zawsze usiłują nam szkodzić i przywieść do grzechu, używając do tego wszystkich rzeczy i stworzeń żyjących. Dla tego zawsze powinniśmy uzbrajać się przeciwko szatanowi i odganiać go w Imię Jezusa Chrystusa. Stąd wstając z łóżka i kładąc się do snu, wychodząc w drogę i wstępując na niebezpieczne miejsce, przed jedzeniem i po jedzeniu, **czynimy znak krzyża św.** w zamiarze **przedsiębrania wszystkiego na chwałę Trójcy Przenajświętszej**, w nadziei znalezienia pomocy w zasługach krzyża Chrystusowego przeciwko zasadzkom złego ducha. Dla tych powodów Kościół święty używa niekiedy egzercyzmów czyli zaklinań, t. j. pewnych obrzędów świętych i modlitw; takoż **błogosławi i poświęca rozmaite rzeczy:** pokarmy, napoje, wino, oliwę, sól, wodę, szaty, okręty i t. p. Poświęcając i błogosławiąc, błaga Boga, **aby nie dopuścił szatanowi używać na złe i obrazę Jego majestatu tych rzeczy**, które stworzył dla chwały swojej i zbawienia człowieka.

§ 4. Upadek pierwszego człowieka.

Pan Bóg ludzi, tak jak i Aniołów, stworzył na to, aby wiecznie byli szczęśliwi. Jakoż Adam i Ewa, osadzeni w raju rozkoszy, najzupełniej byli szczęśliwi, poznali i kochali Boga. Lecz wkrótce to szczęście utracili przez grzech, czyli nieposłuszeństwo woli Boga.

Czart, przyjąwszy na się postać węża, rzekł do niewiasty: „Czemu wam Bóg przykazał, ażebyście nie jedli z każdego drzewa rajskiego?" Niewiasta odpowiedziała:

„Z owocu drzew, które są w raju, pożywamy, ale z owocu drzewa, które jest w pośród raju, rozkazał nam Bóg, abyśmy nie jedli, abyśmy snać nie pomarli''. Rzekł wąż do niewiasty: „Żadną miarą nie umrzecie. Bo wie Bóg, iż któregokolwiek dnia będziecie jeść z niego, otworzą się oczy wasze: i będziecie jako bogowie, widząc dobre i złe.''

Przypatrywała się dłużej niewiasta, a widząc; że drzewo było piękne i rozkoszne; wzięła z owocu jego i jadła i dała mężowi swemu, który jadł. Otworzyły się wtedy oczy obojga, a gdy poznali, że byli nagimi, pozszywali liście figowe i poczynili sobie zasłony. A gdy usłyszeli głos Pana Boga, przechadzającego się po raju, zawstydzili się, i skrył się Adam i żona jego od Oblicza Pana Boga między drzewa rajskie.

Pan Bóg zawołał Adama i rzekł doń: „Gdzieżeś''. Adam odpowiedział: „Usłyszałem Twój głos w raju, i zląkłem się, przeto żem jest nagi i skryłem się''. Znowu zapytał go Pan Bóg: „A któż ci pokazał, żeś jest nagim, jedno żeś jadł z drzewa, z którego ci rozkazałem, abyś nie jadł?'' Rzekł Adam: „Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę, dała mi z drzewa i jadłem.''

Wtedy rzekł Pan Bóg do niewiasty: „Czemuś to uczyniła?'' Która odpowiedziała: „Wąż mię zwiódł i jadłam.'' Nie przyjął Pan Bóg tych wymówek niesprawiedliwych, i wymierzył kary na wszystkich. Rzekł Pan do węża: "Iżeś to uczynił, przeklętyś jest między wszystkiemi zwierzęty: na piersiach twoich czołgać się będziesz, a ziemię jeść będziesz po wszystkie dni żywota twego. **Położę nieprzyjaźń między tobą, a**

między niewiastą, i między plemieniem twojem, a plemieniem jej: ona zetrze głowę twoją''.

Do niewiasty też rzekł: „Rozmnożę nędzę twoję, i boleści twoje, pod mocą będziesz mężową, a on będzie panował nad tobą.''

Adamowi zaś rzekł: „Dla tego, żeś usłuchał głosu żony twojej, jadłeś z drzewa, z któregom ci kazał, abyś nie jadł: przeklęta będzie ziemia w dziele twojem: w pracach jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota twego, w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż nim się wrócisz do ziemi, z której wzięty jesteś, **boś jest proch, i w proch się obrócisz.**''

Uczynił też Pan Bóg Adamowi i Ewie **szaty ze skórek i przyoblekł je**. I wygnał ich z raju rozkoszy, i postawił przed rajem Cherubina z mieczem płomienistym, aby strzegł drogi do drzewa żywota.

§ 5. O grzechu pierworodnym.

Nieposłuszeństwo, którego się dopuścili pierwsi nasi rodzice w raju, pożywając owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego, **było grzechem bardzo wielkim**. W grzechu tym zamyka się 1)pycha, bo chcieli wyłamać się z pod władzy Boga i z Nim się równać, 2)niedowiarstwo, bo wierzyć Bogu nie chcieli, iż umrą, jeśli przestąpią Jego prawo; zawierało się w nim 3)samobójstwo, bo sami śmierci swej szukali; 4)łakomstwo, bo więcej pragnęli, niż im było potrzeba; 5) kradzież, bo brali owoc z drzewa, które nie było ich własnością, owszem było zakazane; słowem w tym jednym grzechu nieposłuszeństwie prawie wszystkie in-

ne się mieściły. I dla tego Bóg sprawiedliwy surowo ukarał człowieka za nieposłuszeństwo.

Pierwszy człowiek stworzony był w sprawiedliwości i świętości, czyli **w stanie przyrodzonej doskonałości i łaski nadprzyrodzonej**.

Stan pierwotnej sprawiedliwości, czyli **przyrodzona doskonałość** natury zależała na tem, iż dusza doskonale poddana była Bogu, zmysł zaś i ciało doskonale podlegały duszy, t. j. rozum człowieka był jasny i czysty, doskonale poznawał to wszystko, co znać był powinien; wola była prawa, skłonna do dobrego, i dla tego serce kochało to, co było godne kochania; ciało i wszystkie niższe władze duszy najzupełniej były poddane rozumowi i dobrej woli.

Świętość zaś i łaska to uczyniły, iż człowiek był wielce miłym i przyjemnym Bogu, szczególniejszym przywilejem podniesiony był do stanu nadprzyrodzonego, czyli wyższego nieskończenie nad ten, w jakim z przyrodzenia, jako stworzenie, mógł być postawiony; bo i co **do ciała** nie miał nigdy umierać, i co **do duszy** miał wiecznie cieszyć się oglądaniem Boga w niebie; odebrał sobie prawo do zasłużenia na tę wieczną szczęśliwość i prawo do utrzymania łaski, oświecającej rozum dla poznania prawd nadprzyrodzonych i wzmacniającej wolę, do zamiłowania cnót nadprzyrodzonych: wiary, nadziei, ufności, miłości Boga i t. d.

Przez grzech wypadł z tego stanu nadprzyrodzonego, czyli utracił wszystkie dary nadprzyrodzone: utracił prawo do oglądania Boga w Jego istności rzeczywistej i prawo do

służenia w tej szczęśliwości: utracił nieśmiertelność ciała, połączoną z nieskazitelnością. I wskutek utraty nadprzyrodzonej łaski, **przyrodzona doskonałość natury została niedoskonała, osłabiona**. Rozum został przyćmiony, wola stała się skłonną do złego, ciało zbuntowało siłę przeciwko duchowi i zaczęło panować nad nim. Prócz straty tych darów nadprzyrodzonych, za karę zuchwałego nieposłuszeństwa jeszcze dostał się w niewolę czarta i skazany z nim do piekła na męki wieczne. Skutki więc grzechu pierworodnego były te: niewiadomość, pożądliwość, śmierć ciała, smutki, klęski i choroby; utrata łaski Boskiej, nieprzyjaźń z Bogiem, niewola czartowska, utrata nieba i kara piekła.

A tak po grzechu, którego się dopuścili dobrowolnie, pierwsi nasi rodzice znaleźli się w stanie najopłakańszym, najnieszczęśliwszym. I byliby zginęli na wieki, gdyby Bóg nieskończenie dobry nie okazał nad nimi Swojego miłosierdzia. Lecz zaraz po grzechu, jednorodzony Syn Boski ofiarował się Bogu Ojcu na mękę krzyżową za grzeszników. Bóg Ojciec przyjął tę przyszłą ofiarę i oznajmił to ludziom, obiecując im Odkupiciela wtenczas, kiedy powiedział do węża: "Położę nieprzyjaźń między tobą i między niewiastą, między potomstwem twem i potomstwem jej; a ona zetrze głowę twoję". — t. j. z niewiasty Maryi Panny miał się narodzić Zbawiciel i zwyciężyć moc i panowanie czarta. Adam i Ewa uwierzyli w tę obietnicę, i dla tego jedynie, że uwierzyli i pokutę swoję łączyli z przewidzianemi zasługami męki Jezusa Chrystusa, nie zostali potępieni. I od tej chwili, jak została ogło-

szona w raju ta obietnica przyszłego Mesjasza Jezusa Chrystusa, zaczyna się nasza Religja Chrześcijańska, albowiem żaden człowiek nie mógł i nie może inaczej być zbawionym, jedno przez wiarę w Jezusa Chrystusa.

Wszystkie nadprzyrodzone dary i łaski, jakich Bóg udzielił pierwszym naszym rodzicom, dane były nie tylko im, ale, w ich osobie, **wszystkim ich potomkom**; wszystkim ludziom. Kiedy przez grzech je utracili, pozbawili razem tych darów przyszłe swoje potomstwo i przyszłe pokolenia. I wszystkie te nieszczęśliwe skutki kary, jakie sami ściągnęli, przeszły i na wszystkich ludzi tak, że wszyscy ludzie rodzą się w tym pierwszym grzechu ze wszystkiemi jego następstwami. Grzech ten nazywa się **pierworodnym**, bo rodząc się już go przynoszą z sobą; i dziedzicznym, bo odziedziczają go po pierwszych swoich rodzicach. Tylko jedna Najświętsza Marja Panna, jako przeznaczona na nieskończoną godność macierzyństwa Boskiego, przez wzgląd na przywilej, została wyjęta od tego grzechu pierworodnego.

Ponieważ ludzie bez pośrednictwa Jezusa Chrystusa nie mogą i nigdy nie mogli być zbawieni, a tylko przez wiarę w przyszłego Mesjasza mogli zasłużyć na niebo; przeto Pan Bóg Adama i Ewę nauczył Religji, objawił im tajemnice odkupienia, i nieustannie wskazywał ludziom w Starym Zakonie Odkupiciela przez obietnice, figury i proroctwa, jak się to okazuje z całej Historji Świętej przed przyjściem na świat Jezusa Chrystusa. I te dwie prawdy: 1) że czło-

wiek przez grzech pierworodny wszystko co miał wielkiego utracił, 2) że jedynie tylko przez zasługi Jezusa Chrystusa mógł wszystko odzyskać, i odzyskał, są zasadniczemi i stanowią fundament Religji Chrystusowej.

Uwaga. Ku czci **Najświętszej Marji Panny,** zaraz **przy poczęciu zachowanej od zmazy pierworodnego grzechu,** obchodzimy święto **Niepokalanego Jej Poczęcia** dnia 8 Grudnia. Aby godnie obchodzić to święto, powinniśmy radować się z tego i dziękować za to Bogu, że szczególniejszą łaską i przywilejem zachować raczył Pannę Marję od pierworodnego grzechu, i utwierdzać w sobie postanowienie unikania najmniejszych nawet win, a starać się naśladować, o ile można, Jej niepokalaną czystość, ponieważ w Komunji świętej przyjmujemy tegoż Samego Boga, którego Marja Panna jest Matką.

Takoż dla uczczenia Bogarodzicy w Jej poczęciu, jest zwyczaj **w dni niedzielne i świąteczne odmawiać Godzinki o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Marji Panny.**

Adam i Ewa zostali zbawieni, bo żyli i umarli w nadziei oglądania Zbawiciela. **Adam umarł mając wieku lat 930**—i wedle podania **pochowany** na **górze Kalwarji,** na miejscu gdzie później postawiony został krzyż Chrystusa Pana, nowego Adama, od którego pochodzą wszyscy chrześcijanie.

§ 6. Kain i Abel.

Pierwsi synowie Adama i Ewy byli: Kain i Abel. Kain starszy był **oraczem** t. j. zajmował się uprawą roli, **Abel** zaś był **pa-**

sterzem owiec. Obaj czynili Bogu ofiary. Kain ofiarował Panu dary z owoców ziemi. Abel zaś składał ofiary z pierworodnych z trzody swojej. Abel czynił to nabożnie i szczerze, przez co podobał się Bogu. I dla tego wejrzał Pan na Abla i na dary jego. Na Kaina zaś i dary jego nie wejrzał, bo nie pochodziły z dobrego i czystego serca. Przeto rozgniewał się Kain bardzo i pałał nienawiścią ku Ablowi tak dalece, iż spadł na obliczu swojem. Pan Bóg, chcąc go upomnieć i poprawić, rzekł do niego: „Czemuś się rozgniewał i czemu spadła twarz twoja? Jeśli dobrze czynić będziesz, będzie ci dobrze, odniesiesz nagrodę; jeżeli źle będziesz postępował, kara za grzechy spadnie na cię. Od twojej woli zależy, albo iść za pożądliwością, albo jej się opierać i panować nad nią.“

Kain nie usłuchał tej przestrogi, lecz trwał w złości i nienawiści. Pewnego razu rzekł do Abla, brata swego: “Wynijdźmy na pole.“ A gdy byli na polu, powstał Kain na Abla i zabił go. Zaraz rzekł Pan Bóg do Kaina: „Gdzie jest Abel, brat twój?“ Kain odpowiedział „Nie wiem: ażali ja stróżem jestem brata mego?“ Na to rzekł Pan Bóg: „Coś uczynił? głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi. Teraz tedy będziesz przeklętym na ziemi, tułaczem i zbiegiem będziesz na niej.“ I stało się tak. Bo chociaż Kain uczuł wielkość popełnionej zbrodni, jednakże nie pokutował za nią i nie pokładał ufności w miłosierdziu Boskiem. W rozpaczy odszedł od oblicza Pana Boga i mieszkał na ziemi jak tułacz, wygnaniec, i potomstwo jego, tak samo jak on, było niedobre.

Potem **urodził się Adamowi trzeci syn,** któremu imię było **Set,** ten był, podobnie jak Abel, bardzo dobry. Prócz tych, Adam i Ewa mieli wielu synów i córek.

Uwaga: Pierwszą figurą Pana Jezusa, był Adam. Jak od Adama pochodzą wszyscy ludzie, tak podobnież Jezus Chrystus jest jakby drugi nowy Adam, bo od Niego początek biorą wszyscy chrześcijanie, odrodzeni na życie nowe przez Chrzest święty. **Jak z boku Adama utworzona pierwsza niewiasta,** tak podobnież wtenczas, kiedy z **przebitego boku Chrystusa na krzyżu** wypłynęła krew i woda, powstał **Kościół katolicki,** który Chrystus Pan umiłował, jakby oblubienicę swoję.

Takoż Abel jest figurą Zbawiciela. Ofiara Abla podobała się Bogu; podobnież i nieskończenie przyjemną Bogu była ofiara Jezusa Chrystusa, którą spełnił na krzyżu. Niewinny Abel niesprawiedliwie zabity został od brata swego; tak też niesprawiedliwie skazany był na śmierć Jezus Chrystus od braci swoich wedle ciała, od narodu żydowskiego, który, podobnie jak Kain, za tę zbrodnię bogobójstwa, jest wygnańcem i tułaczem na ziemi.

Potomkowie Kaina byli wynalazcami niektórych rzemiosł i kunsztów. Jahał pierwszy zaczął robić namioty, Juchał pierwszy był muzyk, Tubalkin odkrył żelazo w ziemi i pierwszy je użył; Noema, siostra Tubalkina, pierwsza doszła do użytku lnu i wełny.

§ 7. POTOP,

(Roku świata 1656, przed nar. Chr. 2343).

Potomkowie Seta i Kaina bardzo się rozmnożyli i zapełnili ziemię; lecz nie wszyscy

byli dobrymi. Ci, którzy pochodzili od Seta, po większej części żyli pobożnie, uznawali nad sobą powagę Boga, starali się zachowywać wolę Jego, którą im objawił, dla tego ci nazwani byli Synami Bożymi. Potomkowie zaś Kaina nie chcieli słuchać Boga i ulegać Jego woli, postępowali według własnego skażonego rozumu i woli, i przeto nazywani byli synami ludzkimi. Po niejakiem czasie, ci dobrzy i bogobojni zaczęli łączyć się z niepobożnymi, biorąc córki ich sobie za żony; wkrótce wszyscy stali się bardzo złymi. Pan Bóg upominał ludzi do pokuty przez jednego świątobliwego człowieka, który się nazywał **Henoch;** lecz nie słuchali go. Jeden tylko **Noe,** z rodziną swoją, żył pobożnie i sprawiedliwie. Przeto Pan Bóg postanowił wszystkich ludzi wygładzić ze świata, tylko Noego z rodziną ocalić od powszechnej zaguby. Przykazał więc Bóg **Noemu uczynić korab z drzewa** na trzysta łokci długości, pięćdziesiąt szerokości, a trzydzieści wysokości. Ten korab, czyli arka Noego, miał trzy piętra, w których poczynione były mieszkania. Budowano korab przez lat **sto dwadzieścia,** bo Pan Bóg chciał zostawić ludziom czas do upamiętania się i pokuty. Gdy Noe uczynił wszystko co mu Bóg przykazał, wtedy Pan Bóg rzekł do niego: „Wnijdź ty i wszystek dom twój do korabia, i wygładzę z ziemi wszystkie stworzenia, którem uczynił.“ I tak się stało. Z rozkazu Boga, ze wszystkich zwierząt, **po siedmioro czystych** i po **parze nieczystych** t. j. samiec i samica weszły do korabia. Potem wszedł Noe, jego żona, trzej synowie Noego i trzy ich żony. Wtenczas wody potopu wy-

lały po ziemi, wyrwały się wszystkie źródła, otworzyły się upusty niebieskie, i spadał deszcz na ziemię czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Wezbrały się wody i podniosły korab wysoko od ziemi. Wody okryły wszystkie góry i przewyższyły je na piętnaście łokci, a korab pływał po wodach. I zgładzone zostało wszelkie ciało, które się ruszało na ziemi, ptaków, zwierząt i wszelkich ziemiopłazów, i wszyscy potonęli ludzie. Po dniach **stu pięćdziesięciu** wody zaczęły opadać, i korab zatrzymał się **na górze Ararat**, w Armenji, 17,750 stóp wysokiej.

Noe, aby dowiedzieć się, czy oschła już ziemia, otworzywszy okno korabia, wypuścił **kruka.** Ptak ten nie wrócił; stąd Noe wnosił, że już wody znacznie się musiały zmniejszyć. W **siedm dni** później wypuścił gołębia, który nie znalazłszy suchej ziemi, gdzieby mógł odpocząć, wrócił do arki. Poczekawszy Noe jeszcze **dni siedm,** powtórnie wypuścił **gołębia;** a ten przyleciał napowrót pod wieczór, niosąc w dziobie gałązkę oliwną z zielonym liściem. Po **siedmiu dniach** jeszcze po raz trzeci wypuścił **gołębia,** który już nie wrócił, bo ziemia była sucha. Wtedy na rozkaz Boga, Noe z rodziną wyszedł z arki i wyprowadził z niej zwierzęta. Na znak wdzięczności ku Bogu, zaraz wybudował ołtarz i złożył ofiary dziękczynne z każdego bydła i ptactwa czystego. Pan Bog przyjął łaskawie tę ofiarę, błogosławił Noemu i zapowiedział, że już więcej **nigdy podobnym potopem** ludzi karać nie będzie. A na znak tej obietnicy ukazał różnobarwną **tęczę** na niebie.

Uwaga. Arka Noego była figurą powszechnego **Kościoła Chrystusowego, a potop** godłem **Chrztu świętego.** Jak wszyscy ci, którzy nie byli w korabiu, poginęli, tak podobnież wszyscy, którzy dobrowolnie nie wchodzą do Kościoła i w nim nie trwają, nie mają być zbawieni. Wody potopu zalały i **potopiły wszystkich ludzi grzesznych;** podobnież **wszystkie** grzechy, w **wodzie Chrztu** świętego są jakby **zatopione i zgładzone.**

Noe z porządku był dziesiątym naczelnikiem pokolenia, czyli Patryarchą. Albowiem pierwszy był Adam, 2) Set, 3) Enos, 4) Kainan, 5) Malalel, 6) Jared, 7) Henoch, 8) Matuzalem, 9) Lamech, 10) Noe.—Lamech, syn Matuzala, a ojciec Noego, jeszcze znał Adama i żył z nim lat 56. Najdłuższego ze wszystkich wieku dożył Matuzal, dziad Noego, umarł bowiem mając lat 969, w tym roku kiedy się zaczął potop. Z Adamem żył lat 243.

Patryarcha Lamech pierwszy złamał prawo małżeńskie i pojął inne niewiasty za żony.

§ 8. Synowie Noego. — Wieża Babel.

Trzej synowie Noego byli: Sem, Cham i Jafet. Od nich rozmnożyli się ludzie i powstał jakby nowy świat po potopie. Noe po wyjściu z arki i złożeniu ofiary dziękczynnej, Panu Bogu, zaczął uprawiać ziemię i zasadził winnicę. Nie znając jeszcze mocy wina, które po raz pierwszy przyrządził, napił się tego trunku za wiele, i potem spał w namiocie swoim, obnażony nieprzystojnie. Spostrzegłszy to Cham, naśmiewał się z tego i powiedział braciom swoim. Sem i Jafet przyganiali to bratu i przez uszanowanie ku ojcu, z odwróconem obliczem poszli i przykryli płaszczem

ojca swego. Ocuciwszy się Noe, gdy się dowiedział o postępku Chama, duchem proroczym przepowiedział przyszły los potomków Chama i rzucił przekleństwo na Chanaana, syna jego, mówiąc: "Przeklęty Chanaan, niewolnik niewolników będzie braci swojej." Sema zaś i Jafeta pobłogosławił, mówiąc: „Błogosławiony Pan Bóg Semów. Niech rozszerzy Bóg Jafeta." Noe po potopie żył **lat trzysta pięćdziesiąt** i umarł mając lat dziewięćset pięćdziesiąt. Pan Bóg dozwolił mu żyć tak długo, aby ludzie przez niego mogli nauczyć się głównych prawd religji i historji o początku świata i o stworzeniu pierwszych ludzi.

Potomkowie Noego rozmnożyli się i nie mogli już pomieścić się na jednem miejscu. Przed rozejściem się w różne strony, umyślili wybudować wieżę, sięgającą aż obłoków, ażeby wysławić przez to imię swoje, i żeby mieć gdzie się skryć, jeśliby znowu kiedy potop zalewał ziemię. Pan Bóg, karząc ich pychę i niedowiarstwo, pomieszał im języki tak, że jeden drugiego zrozumieć nie mogli i zmuszeni byli zaniechać nierozsądnego przedsięwzięcia. Miasto i wieża nieskończone nazwane zostały **Babel,** t. j. **pomieszanie;** albowiem Bóg pomieszał mowę ludziom, którzy dotąd mówili jednym językiem, i **rozproszył ich po wszystkich częściach ziemi.**

Uwaga. **Potomkowie Noego zaczęli budować wieżę bez wezwania błogosławieństwa Bożego i przeciwko Jego woli,** dla tego nie mogli zamiarów swoich dokonać, bo, jak się wyraża Psalmista pański (Ps. 126): „Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno

pracowali, którzy go budują. Jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje, który go strzeże.''

Cały rodzaj ludzi, od trzech synów Noego pochodzący, **dzieli się na trzy pokolenia:** plemię Kaukazkie, Mongolskie i Etyopskie. Plemię **Kaukazkie** ma początek od **Jafeta,** kolor ciała jest **biały,** plemię to zaludniło Europę, część Azji i Ameryki. Od **Sema** pochodzi plemię **Mongolskie,** kolor ciała **żółty;** to plemię zamieszkało Azję. Potomkowie **Chama** stanowią plemię **Etyopskie,** które osiadło w Afryce i po części w Azji, jak Chananejczycy i Sydończycy; kolor twarzy tego plemienia jest **czarny.**

§ 9. Abraham i Sara.

(*R. św. 2083 przed nar. Chr. 1921*).

Ludzie, gdy się rozdzielili na rozmaite narody i rozeszli się w różne strony, mieli przykazania sobie od Noego, znajomość prawdziwej religji, pierwotnie objawionej w raju. Lecz, z czasem coraz bardziej zaczęli o niej zapominać, a idąc za własną skłonnością do złego, tak zostali skażeni w obyczajach i rozumie, iż zamiast prawdziwego Boga, **poczęli czcić za bogi stworzenie,** jako to: **słońce, księżyc, gwiazdy, ludzi, zwierzęta, zioła, posągi,** czyli bałwany ze złota, srebra, z kamieni i drzewa. Nieznajomość prawdziwego Boga, i ten obrzydliwy grzech bałwochwalstwa, sprowadzały na nich coraz większe zaślepienie umysłu i zepsucie serca. Żeby całkiem nie była zapomniana prawdziwa wiara i obietnica przyszłego Odkupiciela, **Pan Bóg postanowił utworzyć oddzielny naród,** któryby przechował i przekazywał światu znajomość prawdziwej religji, i **na pierwszego Ojca, czyli Patryarchę**

tego narodu Hebrajskiego, **wybrał z pokolenia Sema** świątobliwego człowieka, imieniem **Abrahama,** który mieszkał w mieście **Ur,** kraju **Chaldejczyków,** a później w **Mezopotamji, w mieście Haran.** Rzekł do niego Pan Bóg: „Wynijdź z ziemi twojej i od rodziny twojej, i z domu ojca twego; a idź do ziemi, którąć ukażę tobie. A uczynię cię narodem wielkim, a w tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemi.'' Abraham za rozkazem Boga opuścił kraj ojczysty i przyszedł do ziemi **Chanaan,** wziąwszy z sobą żonę **Sarę,** i Lota, syna brata swego, i majętność, którą mieli. A gdy przyszli aż do miejsca **Sichem,** ukazał się Pan Abrahamowi i rzekł mu: „Potomstwu twemu dam ziemię tę.'' Abraham rozbił tu namiot swój i zamieszkał. Na tem miejscu, gdzie się był ukazał Bóg, zbudował ołtarz Panu i wzywał Imienia Jego, a Pan Bóg we wszystkiem mu błogosławił.

Po niejakim czasie, pasterze, strzegący trzody Abrahama i Lota, wszczęli kłótnie między sobą o miejsce pastwiska. Abraham, żeby usunąć ten powód do grzechu, rzekł do Lota: „Niech, proszę, nie będzie swaru między mną, a tobą, i między pasterzami mymi, a pasterzami twymi: ponieważ bracia jesteśmy. Oto wszystka ziemia jest przed tobą; jeżeli w lewo pójdziesz, ja się udam w prawo; jeżeli w prawo obierzesz, ja w lewo pójdę.'' I **oddzielił się Lot od Abrahama,** i zamieszkał w pięknej krainie nad rzeką Jordanem, pod miastem **Sodomą.**

Niedługo potem sąsiedni królowie wypowiedzieli wojnę Sodomczykom, zabrali im bogate łupy, i wielu z nich uprowadzili

w niewolę, między którymi i Lot się znajdował. Dowiedziawszy się o tem Abraham, zebrał **trzechset ośmnastu sług swoich,** i na czele ich poszedł w pogoń za nieprzyjacielem, odbił mu zabrane bogactwa i wyzwolił wespołu z innymi synowca swego. A gdy Abraham wracał, **Melchizedech, Król Salem,** na znak wdzięczności ku Bogu za odniesione zwycięztwo, **wyniósłszy chleb i wino, ofiarował Panu,** bo był **kapłanem** Boga najwyższego, i błogosławił Abrahama. Abraham zaś dał mu dziesięciny ze wszystkiego.

Uwaga. Obietnica przyszłego Mesjasza, dana pierwszym rodzicom naszym w raju, **po dwakroć powtórzona została Abrahamowi**, że w nim, czyli **w potomku jego, będą błogosławione wszystkie narody**, t. j., że z pokolenia jego narodzi się Zbawiciel świata, który poświęci i uszczęśliwi wszystkich ludzi. **Melchisedech** takoż **był figurą Jezusa Chrystusa**, który, jako najwyższy Kapłan nasz, codziennie ofiaruje się we Mszy św. pod postaciami chleba i wina. Dla tego w Psalmie mówi Prorok do Chrystusa Pana. „Tyś jest kapłanem na wieki wedle porządku Melchisedecha.''

Niedługo potem, kiedy się rozstał z Melchisedechem Abraham, ukazał się mu Bóg i rzekł doń: „Nie bój się, Abrahamie, Jam jest obrońcą twoim i zapłatą twoją zbytnio wielką. Wejrzyj na niebo, a zlicz gwiazdy, jeśli możesz, **tak liczne będzie potomstwo twoje.** Jam Bóg wszechmogący, chodź przedemną, a bądź doskonały, i postawię umowę między Mną a tobą i potomstwem twojem, przymierzem wiecznem.'' Zamienił potem Pan Bóg imię **Abrahm** na **Abraham,** to jest **ojciec wielu narodów.** Na znak zaś **przymierza Pan Bóg dał Abrahamowi prawo obrzezania,** które potomków jego

odróżnia od innych narodów i razem **było figurą Chrztu św.**, przez który katolicy, odrodzeni i poświęceni różnią się od niewiernych. Obiecane rozmnożenie potomstwa Abrahamowego, w znaczeniu literalnem sprawdziło się w tem, iż naród hebrajski w późniejszym czasie bardzo się rozmnożył; w znaczeniu zaś przenośnem dotąd się sprawdza ta obietnica, gdyż nieprzeliczona jest liczba katolików, pochodzących od Chrystusa, potomka według ciała Abrahama.

§ 10. Abraham i Sara otrzymują obietnicę syna Izaaka.

Abraham miał już wieku lat dziewięćdziesiąt dziewięć, a żona jego **Sara lat dziewięćdziesiąt,** i nie mieli jeszcze dzieci. Druga żona Abrahama imieniem **Agar,** powiła mu syna **Izmaela**; lecz ten nie miał być dziedzicem majętności i obietnic Abrahamowych.

Pewnego dnia, kiedy **Abraham siedział** w drzwiach namiotu swego w dolinie **Mambre,** ukazał się mu Bóg w Trójcy świętej jedyny, w osobie trzech Aniołów, a w postaci trzech podróżnych. Gdy Abraham podniósł oczy, ujrzał trzech mężów blizko siebie, wybiegł przeciwko nim, i pokłoniwszy się aż do ziemi, rzekł: „Panie, jeślim nalazł łaskę w oczach Twoich, nie mijaj sługi Twego. Ale przyniosę trochę wody, a omyjcie nogi wasze, i odpocznijcie pod drzewem. I przyniosę kęs chleba, a posilcie się, potem pójdziecie, dla tegoście bowiem zstąpili do sługi swego.'' A oni rzekli: „Uczyń jakoś rzekł.''

Poszedł prędko Abraham do namiotu, gdzie była Sara, i rzekł jej: „Śpiesz się, trzy miarki światłej mąki rozczyń, a naczyń

podpłomyków.'' Sam też do bydła pobiegł, wziął cielę młodziuchne i wyborne i dał pachołęciu, aby je uwarzył. Potem masło i mleko, i przyrządzono potrawę położył przed nimi, a sam stał blizko nich pod drzewem. Po wzięciu pokarmu rzekli do Abrahama: „Gdzie jest Sara, żona twoja? Za rok przyjdę do ciebie o tym czasie, a Sara będzie miała syna.'' Posłyszawszy to Sara uśmiechnęła się potajemnie, bo byli oboje starzy. I rzekł Pan do Abrahama: „Czemuż się rozśmiała Sara? Iżali Bogu jest co trudnego?''

Trzej mężowie wstawszy ztąd, **odeszli drogą ku Sodomie.** Abraham przez uszanowanie dla gości szedł wespół z nimi, przeprowadzając ich. W drodze Pan objawił Abrahamowi, iż ukarze mieszkańców Sodomy za ich wielkie grzechy, wołające o pomstę do nieba. Abraham, dowiedziawszy się o tem, pełen miłości ku bliźnim, upadłszy na oblicze swe przed Panem, rzekł: „Iżali zatracisz sprawiedliwego z bezbożnym? Jeżeli będzie **pięćdziesiąt** sprawiedliwych w w mieście, zginąż społem?'' Pan Bóg odpowiedział: „Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesiąt sprawiedliwych, odpuszczę wszystkiemu miastu dla nich.''

Znowu rzekł Abraham: „Iżem raz począł, będę mówił do Pana mego, chociaż proch i popiół. A jeśliby mniej **pięciu** było sprawiedliwych, czy zatracisz wszystko miasto?'' Odpowiedział Pan: „Nie zatracę, jeśli tam znajdę **czterdziestu pięciu.**''

Jeszcze rzekł Abraham: „A jeśli się tam znajdzie **czterdziestu,** co uczynisz?'' Odpowiedział: „Nie zatracę dla czterdziestu''.

Znowu zapytał Abraham: „A jeśli się

tam znajdą **trzydziestu?**'' Odpowiedział: „Nie uczynię, jeśli tam znajdę trzydzieści.''

Rzekł jeszcze Abraham. „A jeśli się tam znajdą **dwadzieścia?**'' Odpowiedział: „Nie zatracę dla dwudziestu''.

Ośmielił się raz jeszcze pytać Abraham, mówiąc: „Proszę, nie gniewaj się, Panie, jeśli jeszcze raz rzeknę: A jeśli się tam znajdą **dziesięć?**'' Odpowiedział: „Nie zatracę dla dziesięciu.'' I poszedł Pan, jak przestał mówić do Abrahama; a on się też wrócił na miejsce swoje.

Uwaga. Między wielu innymi, **i ten przykład z Historji św. pokazuje, że Pan Bóg wysoce ceni ludzi sprawiedliwych,** gdyż na prośbę ich zwleka karę na występnych i zostawuje im czas do poprawy i pokuty. Oto, jeśliby się było znalazło w Sodomie choć kilku sprawiedliwych, Bóg gotów był przebaczyć całemu miastu. Dla tego Kościół nasz święty, wiedząc o tem, iż jak się wyraża św. Jakób Apostoł: „wiele waży przed Bogiem modlitwa sprawiedliwego,'' zaleca wyznawcom swoim, aby jedni za drugich się modlili, i sam codziennie we Mszy św. zanosi do Boga za wszystek świat ofiarę sprawiedliwego i niepokalanego Baranka. Stąd Kościół św. między wielu innemi zbawiennemi pobudkami i dla tej **poważa i zatwierdza liczne zakony kontemplacyjne,** bo modlitwy ich nieraz zdolne są powstrzymać wiszącą karę Bożą nad zwolennikami zepsutego świata.

§ 11. Zniszczenie Sodomy.

Dwaj Aniołowie pod wieczór przyszli do Sodomy. Lot siedział wtenczas u bramy miejskiej. Skoro ich ujrzał, wstał, szedł prze-

ciwko nim, i pokłoniwszy się, rzekł: „Proszę, panowie, wstąpcie do domu pacholęcia waszego, a zostańcie w nim. Umyjcie nogi wasze, a rano pójdziecie w drogę waszą.'' Na powtórne, usilne prośby, weszli do domu jego. Lot sprawił im ucztę, napiekł chleba przaśnego, i jedli. Rzekli potem do Lota: „Masz tu kogo ze swoich, zięcia albo syna, albo córki? Wszystkich, którzy są twoi, wyprowadź z miasta tego; zgładzimy bowiem to miejsce; grzechy mieszkańców wołają o pomstę do Pana, i dla tego posłał nas, abyśmy ich wytracili.''

Nazajutrz rano przymuszali go Aniołowie, mówiąc: „Wstań, weźmij żonę twoją i dwie córki, które masz, abyś i ty pospołu nie zginął w złości miasta.'' A gdy się on ociągał, ujęli rękę jego, i rękę żony jego, i dwóch córek jego; i wywiódłszy go za miasto, rzekli doń: „Zachowaj duszę twoją; nie oglądaj się nazad, ani zatrzymuj się we wszystkiej naokoło krainie, ale na górze zachowaj się, abyś i ty pospołu nie zginął.'' **Skoro słońce weszło, spuścił Pan Bóg deszcz z siarki i ognia na Sodomę i Gomorę,** i wywrócił miasta te, i wszystką wokoło krainę, wszystkich mieszkańców miast, i wszystko, co się zieleniło na ziemi. Lot uratował się z córkami; **żona** zaś jego, niepomna na przestrogę Aniołów, obejrzała się nazad, i za ten grzech niedowiarstwa i nieposłuszeństwa, **obrócona została w słup soli.** Na miejscu tem, gdzie były te miasta, powstało jezioro słone i gorzkie, nazwane potem morzem Martwem, dla tego, iż żadne stworzenie w niem żyć nie może.

§ 12. Ofiara Abrahama.

Upłynął już rok od tej chwili, kiedy Abraham przyjmował u siebie trzech podróżnych, i podług obietnicy odebranej wtenczas od Boga, **Sara porodziła syna.** Ósmego dnia po narodzeniu, Abraham, przy zwykłych obrzędach, nadał mu imię **Izaak.** Gdy **Izaak miał lat** około **trzydziestu,** Pan Bóg, chcąc doświadczyć wiary i posłuszeństwa Abrahama i przypomnieć mu przyszłą ofiarę Mesjasza, rzekł pewnego razu: „Abrahamie, Abrahamie! weźmij syna twego jednorodzonego, którego miłujesz, Izaaka, a idź do ziemi Widzienia: i tam go ofiarujesz na całopalenie na jednej górze, którą ukażę tobie.'' Natychmiast wstał Abraham w nocy, osiodłał osła swego, narąbał drew do całopalenia, i wziąwszy z sobą dwóch młodzieńców i Izaaka, syna swego, szedł na miejsce, na które mu Bóg iść rozkazał. **Trzeciego dnia** podróży ujrzał to miejsce zdaleka. Gdy się przybliżył do góry, Kalwarji, rozkazał sługom swoim, aby poczekali z osłem pod górą; sam zaś włożył drwa całopalenia na Izaaka i wstępował z nim na górę, niosąc w ręku ogień i miecz. Gdy tak obaj szli pospołu, rzekł Izaak: „Ojcze mój, oto ogień i drwa, a gdzież ofiara całopalenia?'' „Bóg upatrzy sobie ofiarę całopalenia,'' odpowiedział Abraham, i dalej szli pospołu i przyszli na miejsce, które Bóg ukazał. Abraham zbudował tam ołtarz i ułożył drwa na nim, a związawszy Izaaka, włożył go na ołtarz na stos drew. I wyciągnąwszy rękę, porwał miecz, aby ofiarował syna swego. A oto Anioł Pański zawołał z nieba, mówiąc: „Abrahamie, Abrahamie! nie ściągaj ręki

twej na dziecię, terazem doznał, że się boisz Boga.''

Wtem **podniósł Abraham oczy** i ujrzał za sobą barana, zwikłanego rogami w krzaku ciernistym. Tego wziąwszy, ofiarował na całopalenie, zamiast syna. Pan Bóg, wynagradzając posłuszeństwo ponawia obietnicę Abrahamowi, i mówi do niego. ,,Błogosławić ci będę i rozmnożę potomstwo twoje jako gwiazdy na niebie. I jako piasek, który jest na brzegu morskim. **I błogosławione będą w potomku twoim wszystkie narody ziemi.**''

Wrócił potem Abraham ze sługami swemi i synem do domu.

Uwaga. Ofiara Izaaka była jedna z **najwyraźniejszych figur przyszłej ofiary Zbawiciela świata.** Tak, jak Izaak, Jezus Chrystus na tę samą górę Kalwarji niósł drzewo krzyża, na którym ofiarował się za nas na śmierć, z posłuszeństwa ku Bogu Ojcu.

§ 13. Rebeka, żona Izaaka.

Niezachwiany w wierze i statecznie pobożny Abraham dożył już był późnego wieku. I Pan Bóg we wszystkiem mu błogosławił. Uczynił postanowienie ożenić syna swego Izaaka, lecz córki Chananejczyków, pośród których mieszkał, nie były dobre i bogobojne. Wezwał przeto do siebie najstarszego ze sług swoich, który przełożony był nad całym domem **Eliezera**, i zobowiązał go pod przysięgą, aby udał się do stron jego rodzinnych, i tam, pomiędzy krewnymi, wybrał pobożną żonę dla Izaaka. Wierny sługa wziął dziesięć wielbłądów, i obładowawszy je kosztownemi rzeczami, puścił się

w drogę **do Mezopotamji**, do miasta **Haran**, gdzie mieszkał **Nahor**, brat Abrahama. Gdy się przybliżył do miasta pod wieczór, stanął przy studni, do której niewiasty przychodziły czerpać wodę. Wyglądając tylko od Boga rady i pomocy do swojego przedsięwzięcia, tak się modlił: „Panie Boże Abrahama! uczyń miłosierdzie z panem moim Abrahamem. Oto dziewica, której ja rzekę; nachyl wiadra twego, że się napiję, a ona odpowie: pij i owszem i wielbłądy twoje napoję; ta jest, którąś przeznaczył za żonę słudze twemu Izaakowi.'' Jeszcze był tych słów nie dokończył, oto **Rebeka** przychodzi do studni, niosąc wiadro na ramieniu swojem. Napełniwszy naczynie wodą, wracała się; wtem **Eliezer**, rzekł do niej: „Daj mi z wiadra twego trochę wody, abym się napił.'' Która odpowiedziała: „Pij, panie mój'', i prędko dała mu pić. A gdy się napił, przydała: „I owszem i wielbłądom twoim naczerpam wody.'' I nalawszy wody w koryto, napoiła wielbłądy. Eliezer dał jej w podarku złote bransolety i kolczyki, zapytał czyją jest córką, i czy jest w domu jej ojca dosyć miejsca dla noclegu. Rebeka odpowiedziała: „Jestem córką Batuela, wnuczką Nahora, brata Abrahamowego. Plew też i siana jest u nas podostatkiem i miejsce przestronne do noclegu.'' To rzekłszy, pobiegła do domu, i opowiedziała wszystko, co się jej wydarzyło przy studni. Eliezer dziękował Bogu, iż mu zrządził szczęśliwą podróż. **Laban**, brat Rebeki, przyszedł do studni i zaprosił do domu, i dał mu jeść. **Eliezer** odpowiedział: „Nie będę jadł, aż opowiem, pocom przyjechał.'' Gdy opo-

wiedział rzecz całą i rodzice Rebeki zrozumieli, że w tem była wola i zrządzenie Boże, rzekli przeto do Eliezera: „Oto jest przed tobą Rebeka, weźmij ją, a jedź, a niech będzie żoną syna pana twego.'' Eliezer uradował się i w najgłębszej pokorze dziękował Bogu; złote i srebrne naczynia ofiarował w darze Rebece, nadto przydał bogate szaty. Jej także i matce dał upominki.

Nazajutrz rano z Rebeką i sługami odjechał, i powrócił szczęśliwie do domu Abrahama. **Izaak pojął za żonę Rebekę,** i miłość, jaką miał ku niej, przyniosła ulgę smutkowi, którego doświadczył ze straty matki swej Sary, zmarłej przed trzema laty. Abraham zaś, po ożenieniu **Izaaka**, żył jeszcze lat przeszło trzydzieści, i mając wieku **lat 172**, zasnął w Panu i został pochowany obok Sary w dwoistej jaskini, którą był zakupił na grób rodzinny.

Uwaga. Obietnica przyszłego Mesjasza daną była Izaakowi. Gdy nastał głód w ziemi Chananejskiej, Izaak chciał tę ziemię opuścić. Wtedy ukazał się Pan Bóg i rzekł. „Nie zstępuj do Egiptu, ale mieszkaj w ziemi, którą Ja tobie powiem. Będę z tobą i będę błogosławił i będą błogosławione w potomku twoim wszystkie narody ziemi.''

§ 14. Ezaw i Jakób.

Izaak i Rebeka mieli dwóch synów: **Ezawa i Jakóba**. Ezaw, starszy, cały był kosmaty jak skóra, charakteru surowego, zatrudniał się polowaniem i rolnictwem. Jakób, młodszy, miał charakter łagodny, prowadził życie pasterskie i więcej pilnował domu. Pewnego dnia Ezaw powrócił z pola

bardzo strudzony, i spostrzegłszy Jakóba warzącego **kaszę z soczewicy**, rzekł do niego: „Daj mi tej potrawy, którą gotujesz.'' Jakób odpowiedział: „**Sprzedaj mi pierworodztwo twoje.**'' Ezaw zgodził się na to i sprzedaż tę przysięgą stwierdził. Potem wziąwszy chleb i potrawę jadł, i odszedł lekceważąc sobie, że pierworodztwo sprzedał.

Po niejakim czasie, gdy Izaak był już podeszły w latach i wzrok utracił, zawołał do siebie **Ezawa** i rzekł mu! „Widzisz, żem się zestarzał, a nie wiem dnia śmierci mojej. Weźmij broń twoją, i idź na pole, a gdy polując, co ugonisz, uczyń mi z tego potrawę, i przynieś mi, abym jadł i błogosławił ci.'' **Rebeka** słyszała tę rozmowę Izaaka z Ezawem. Gdy ten wyszedł na polowanie, przyrządziła potrawę z młodych koźląt i przywoławszy do siebie **Jakuba** oblekła go w szaty Ezawowe, a skórkami koźlęcemi obwinęła jego ręce i szyję okryła; dała mu potrawę i chleb, z rozkazem, aby zaniósł je ojcu. Jakób, stanąwszy przed Izaakiem, rzekł: „Ojcze mój, uczyniłem rozkaz, wstań, a jedz z łowu mego, aby mi błogosławiła dusza twoja.'' Izaak rzekł do syna: "Przystąp, synu mój, żebym się ciebie dotknął i doznał jeśliś ty syn mój Ezaw.'' Przystąpił Jakób, Izaak dotknąwszy się rąk jego i szyi, rzekł: „Głos wprawdzie jest głos Jakóbów, ale ręce, są ręce Ezawowe.'' I przyjął potrawę, jadł i potem mu błogosławił. Jakób, odebrawszy błogosławieństwo, wyszedł od ojca. Wtem nadeszedł Ezaw z przyrządzoną potrawą i rzekł do ojca swego: „Wstań, ojcze, a jedz z łowu syna twego,

aby mi błogosławiła dusza twoja; jam jest syn twój pierworodny Ezaw.'' Zdziwił się bardzo Izaak i rzekł: „Już jadłem i błogosławiłem Jakóbowi i będzie błogosławiony.'' Tu się wszystko wykryło. Ezaw zaryczał głosem wielkim, począł nienawidzieć Jakóba, i umyślił go zabić, skoro umrze ojciec.

Uwaga. Prawo pierworodztwa miało wielkie znaczenie i przywileje. **Pierworodny syn** brał **podwójną cząstkę dziedzictwa** ojcowskiego, a po śmierci ojca, zostawał **głową rodziny** i jakby kapłanem w rodzinie, i od umierającego ojca odbierał szczególniejsze błogosławieństwo, do którego przywiązany był zaszczyt **należenia do przodków przyszłego Mesjasza.** Dla tego Ezaw lekceważący tak wielkimi przywilejami, był figurą grzeszników, którzy, aby uczynić zadość skażonym swym chęciom, dla marnej i przemijającej uciechy ziemskiej, odważają się na utratę łaski Bożej i z nią chwały synostwa Bożego.

§ 15. Podróż Jakóba.

Dla uniknienia zemsty brata swego Ezawa, **Jakób**, za radą swej matki i błogosławieństwem ojca, opuścił dom rodzinny i udał się do miasta **Haran,** w **Mezopotamji, do Labana**, wuja swego. Gdy przyszedł do niejakiego miejsca, w którym nocować musiał, albowiem słońce już było zaszło, wziął jeden z kamieni, który tam leżał, i podłożywszy pod głowę, spał na otwartem polu. We śnie ujrzał drabinę, stojącą na ziemi, a wierzchołkiem swoim sięgającą aż do nieba. Zstępowali po niej i wstępowali Aniołowie, a Bóg wspierał się na wierzchołku drabiny. I rzekł Bóg do Jakóba: „Jam

jest Pan Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka: ziemię, na której śpisz, tobie dam i potomstwu twemu, i będą błogosławione w tobie i w plemieniu twojem wszystkie pokolenia ziemi, i będę stróżem twoim gdziekolwiek pójdziesz, i przywrócę cię do tej ziemi.''

Gdy się ocknął Jakób ze snu, rzekł: „Prawdziwie Pan jest na tem miejscu, a jam nie wiedział. O, jak to miejsce jest straszne! Nie jest tu nic inszego, jedno dom Boży, a brama niebieska.'' Wstawszy tedy rano, Jakób wziął kamień, który był położył pod głowę swoją, i nalawszy na wierzch jego oliwy, postawił go tamże na pamiątkę i na znak, że jest Bogu poświęcony. Miejsce to nazwał **Bethel**, to jest dom Boży. Uczynił też ślub, że jeśli szczęśliwie powróci do domu ojca swego, na miejscu tem uczyni dom Boży, i ze wszystkiego dziesięciny Bogu ofiaruje. Wziąwszy potem laskę do ręki, puścił się dalej w drogę. Gdy przyszedł pod miasto Haran, ujrzał studnię na polu i przy niej trzy stada owiec. Zbliżywszy się do pasterzów, rzekł: „Bracia, skądeście?'' Którzy odpowiedzieli: „Z Haran.'' „Znacie-li Labana, syna Nachorowego?'' Odpowiedzieli: „Znamy.'' „Zdrów-li?'' zapytał jeszcze. Odpowiedzieli: "Zdrów, a oto **Rachel**, córka jego, idzie ze stadem swojem.'' Gdy Rachel nadeszła z owcami ojca swego, Jakób odwalił kamień, pod którym się studnia zawierała, i dopomógł jej napoić trzodę. Podniósłszy potem głos, płakał z radości, oznajmując jej, iż był synem Rebeki. Rachel pośpieszyła z oznajmieniem do ojca. **Laban**, skoro posłyszał, iż przyszedł Jakób,

syn siostry jego, wybieżał przeciwko niemu, i powitawszy go radośnie, wprowadził do domu swego.

Uwaga, Tajemnicza drabina, opierająca się o ziemię i sięgająca nieba, **była figurą Jezusa Chrystusa,** Który połączył w sobie naturę Boską i naturę ludzką; był Synem Bożym, i wedle ciała, synem, czyli potomkiem Jakóba. W osobie Swojej pojednał niebo z ziemią; przezeń modlitwy nasze wstępują do Nieba i łaski zstępują do nas, bo On jest jedyną drogą, którą można dojść do żywota wiecznego.

Jakób patryarcha uszanował i poświęcił to miejsce, gdzie mu Bóg wyraźniej się objawił; podobnież i my, lubo wierzymy, że Pan Bóg jest na każdem miejscu, jednakże osobliwym sposobem szanujemy miejsca święte, kościoły nasze, gdzie Bóg szczególniejszym sposobem przebywa. Takoż pobożni katolicy odwiedzają tak nazwane miejsca cudowne, w których podobało się Bogu jawniej okazać dobroć Swoją, bezpośrednio, lub przez przyczynę jakiego Świętego.

§ 16. Powrót Jakóba.

Jakób mieszkał u **Labana** przez lat **dwadzieścia.** Dwie jego córki, **Liję i Rachel,** pojął za żony i miał z nich jedną córkę imieniem **Dynę** i dwunastu synów, którzy byli naczelnikami i patryarchami dwunastu pokoleń ludu Izraelskiego. Imiona ich są: **Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Issahar, Zabulon, Gad, Aser, Dan, Neftali, Józef i Benjamin.**

Jakób, zostając u Labana zajmował się paszeniem trzód jego. Chociaż wiele doświadczył przykrości od Labana, jednakże był mu zawsze wierny i życzliwy, błogosła-

wił przeto Pan Bóg Jakóbowi, i został on bardzo bogatym: miał wiele trzód, wiele wielbłądów i osłów, i wiele też sług i służebnic. Kiedy zamyślał powrócić do domu ojca swego, we śnie ukazał się mu Pan Bóg i rzekł do niego: „Wstań, a wynijdź z tej ziemi, wracając się do ziemi ojców twoich, a będę z tobą.'' Temi słowy pocieszony i ośmielony Jakób, zabrawszy żony, dzieci i całą swoją majętność, wyszedł z domu Labana i puścił się w drogę do ziemi Chanaan, do ojca swego Izaaka. Laban, na trzeci dzień, dowiedziawszy się o ucieczce Jakóba, wziął braci i sług, i poszedł w pogoń za Jakóbem, chcąc go gwałtem przytrzymać u siebie i nadal. Ale Pan Bóg we śnie rzekł do niego: „Strzeż się, abyś nic przykrego nie mówił przeciw Jakóbowi.'' Pojednał się przeto z Jakóbem i błogosławił swe córki.

Szedł tedy Jakób dalej zaczętą drogą. Gdy się przybliżył do granic krainy **Chananejskiej**, dowiedział się od powracających posłów, iż Ezaw idzie zbrojny naprzeciw niemu i prowadzi za sobą **czterystu** mężów. Zląkł się Jakób bardzo, rozdzielił lud, który z nim był, także trzody i owce i woły i wielbłądy na dwa hufce, i rzekł: „Boże ojca mego Abrahama, i Boże ojca mego Izaaka! Panie, któryś mi rzekł: wróć się do ziemi twojej: oto o lasce przeszedłem ten Jordan, a teraz z dwoma hufcami się wracam. Wyrwij mię z ręki brata mego Ezawa, bo się bardzo go boję.'' Wzmocniony na duchu tą modlitwą i widzeniem Anioła, Jakób postępował dalej, a słudzy nieśli za nim dary dla Ezawa. Gdy ujrzał nadchodzącego

Ezawa z czterystu mężów, sam idąc najprzód, pokłonił się aż do ziemi **siedmiokroć**. I przemienił Pan Bóg serce brata jego. Ezaw przywitał go po bratersku, i całując go, płakał z radości: przyjął dary od Jakóba i rozstali się z sobą w najlepszej zgodzie. **Jakób** przyszedłszy do Bethel, zbudował tam ołtarz Panu i składał na nim ofiary. Wkrótce potem umarł, przeżywszy lat **sto ośmdziesiąt**, i pogrzebali go synowie w grobie rodzinnym.

Uwaga. Podczas tej podróży, w nocy poprzedzającej spotkanie się z Ezawem, stanął przed **Jakóbem Anioł** w postaci męża i pasował się z nim do poranku. Widząc, że nie przemoże rzekł: „Puść mię, bo już wschodzi zorza.'' Jakób odpowiedział: „Nie puszczę cię, aż mi pobłogosławisz.'' I błogosławił mu na onem miejscu i rzekł: „Żadną miarą nie będzie nazwane imię twoje Jakób, ale Izrael: bo jeśliś przeciw Bogu był mocnym, daleko więcej przeciw ludziom przemożesz''. Odtąd potomkowie **Jakóba zaczęli nazywać się Izraelitami**, czyli synami Izraela, do tego zaś czasu zwali się **Hebrajczykami od Hebera**, przodka Abrahama; jak znowu później po niewoli Babilońskiej nazwano ich **Judejczykami**, czyli Żydami, od głównego i najliczniejszego pokolenia **Judy.**

Rachel, opuszczając dom rodzicielski, zabrała potajemnie bałwany złote, którym jej ojciec oddawał cześć bałwochwalczą, lubo uznawał i Boga prawego. Laban przeto, dogoniwszy Jakóba, użalając się odezwał się doń: „Dla czegoś pokradł bogi moje.'' Ten, nie poczuwając się do winy, pozwolił Labanowi szukać swojej zguby i dodał, że jeżeli u kogo znajdzie, ten będzie zabity. Gdy Laban przetrząsał sprzęty Jakóba, szukając swoich bogów,

Rachel podłożyła bałwanki pod skórę wielbłądową i sama na niej usiadła. Za zbliżeniem się ojca, przeprosiła go, iż wstać nie może dla słabości jakiej doświadcza. Ojciec uwierzył temu i nie śmiał jej ruszać z miejsca. I tym sposobem oszukaną została pilność szukającego. Między innemi i ten przykład Labana, oddającego cześć bałwanom, dowodzi, jak wielka była rozumu ludzkości słabość i ślepota, od której oswobodził nas Jezus Chrystus; i dla tego najsprawiedliwiej nazywa siebie Jezus światłem świata.

§ 17. Józef od braci sprzedany.

Z pomiędzy **dwunastu synów Jakóba, Józef najwięcej od ojca był kochany,** bo był zawsze niewinny, szczery i posłuszny. Sprawił mu ojciec **sukienkę różnokolorową,** i to było pierwszym powodem, że go bracia poczęli nienawidzieć i nie mogli z nim mówić po przyjacielsku. Takoż, gdy pasząc trzody ze swoimi braćmi, spostrzegał w nich jaką niegodziwość, nie naśladował ich, a raczej zawiadamiał o tem ojca, aby występek mógł być ukarany i poprawiony. Przez to zwiększył ku sobie ich gniew niesprawiedliwy. Nareszcie, zawiść ich doszła do najwyższego stopnia, kiedy opowiedział im sny swoje. Tak mówił do braci: „Zdało mi się, żeśmy wiązali snopy na polu: snop mój jakoby powstał, a wasze snopy kłaniały się mojemu.'' Odpowiedzieli bracia: „Iżali królem naszym będziesz, a my poddani twoi?'' Józef nic na to nie odpowiedział. Niedługo potem znowu rzekł do nich: „Widziałem przez sen, jakoby mi się słońce, księżyc i jedenaście gwiazd kłania-

ło.'' Posłyszawszy to Jakób, strofował Józefa i rzekł: „Cóż to ma znaczyć. Iżali ja i matka twoja i bracia twoi kłaniać ci się będziemy?'' Potem upatrując w tem coś tajemniczego, rozważał tę rzecz w milczeniu.

Po niejakim czasie, gdy **Józef** miał już **lat szesnaście**, rzekł ojciec do niego: „Bracia twoi pasą owce w **Sichem:** idź, a zobacz, jak się powodzi braciom twoim i co się dzieje z trzodami, a powróciwszy daj mi znać o tem.'' Poszedł Józef na miejsce wskazane. Bracia, spostrzegłszy go zdaleka, mówili do siebie: „Oto idzie widosen. Zabijmy go i rzeczmy, że zwierz dziki go pożarł, a tam się pokaże, co mu pomogą sny jego.'' **Ruben**, najstarszy brat, nie pochwalił w duszy tak niegodziwego zamiaru, rzekł przeto do braci: „Nie zabijajcie go, ani przelewajcie krwi brata waszego, ale wrzućcie go do studni tej, która jest na puszczy.'' A to mówił, chcąc go wyrwać z ręki ich, i wrócić ojcu swemu. Przystali na to. Skoro przybył Józef, rozebrali go z onej długiej i wzorzystej sukni i wpuścili do suchej studni, aby tam umarł z głodu. Usiadłszy potem do jedzenia, spostrzegli przejeżdżających kupców Izmaelskich z towarami; rzekł wtedy **Juda** do braci: „Cóż nam pomoże, jeżeli zabijemy brata naszego i zataimy krew jego? Lepiej, że go sprzedamy **Izmaelitom.**'' I wyciągnąwszy go ze studni, sprzedali **Izmaelitom** za **dwadzieścia srebrników.** Wzięli potem jego suknię, i umoczywszy we krwi koźlęcia, posłali ojcu, donosząc, że ją znaleźli na polu. Jakób, zobaczywszy ją, zawołał z płaczem: „Suknia syna mego jest, zwierz okrutny pożarł go.'' I z wielkiego ża-

lu rozdarł szaty swe i opłakiwał syna przez długi czas. Nie chciał przyjmować żadnej pociechy, lecz mówił: „Płakać będę, aż nim zstąpię do syna mego do grobu.''

§ 18 Niewola i wyniesienie Józefa.

Kupcy Izmaelscy, przybywszy do **Egiptu**, sprzedali **Józefa Putyfarowi**, hetmanowi wojsk królewskich. Służył Józef swojemu panu wiernie, i pobożnie we wszystkiem postępował; przeto i Pan Bóg był z nim zawsze i błogosławił domowi Putyfara dla Józefa. Putyfar też pokochał Józefa i oddał mu zarząd całego domu swego. Lecz po niejakim czasie, żona Putyfara, kobieta bezwstydna i złośliwa, najniesprawiedliwiej rozgniewana na Józefa, oskarżyła go przed swoim mężem o niemoralność względem jej. Putyfar uwierzył słowom żony, i kazał wrzucić niewinnego Józefa do ciemnicy, gdzie trzymano więźniów królewskich. Lecz Pan Bóg, nie przestając nigdy opiekować się niewinnymi, łaską swoją to sprawił, iż przełożony więzienia wkrótce wielce upodobał sobie Józefa i uczynił go dozorcą nad innymi więźniami.

Pewnego poranku, **Józef** spostrzegł **dwóch więźniów** bardzo smutnych i zatrwożonych. Jeden z nich był **wielki podczaszy**, drugi **nadworny piekarz** króla. Zapytał ich: „Czemu jest dzisiaj smutniejsza niż zwykle twarz wasza?'' Ci odpowiedzieli: „Widzieliśmy sen, a nie masz ktoby nam wyłożył.'' Józef rzekł na to: „Bóg tylko jeden może sen wyłożyć, człowiek może odgadnąć przyszłość tylko o tyle, o ile mu Bóg objawi. powiedźcie mi, coście widzieli? Pierwszy tedy podczaszy tak opowiadał: „Widziałem przed

sobą **winny szczep**, na którym były trzy gałązki, na nich jagody dojrzewające, i kubek Faraonowy w ręce mojej; wziąłem tedy jagody i wycisnąłem w kubek, którym trzymał, i podałem Faraonowi.'' Odpowiedział Józef: „Ten jest snu wykład: trzy gałązki, są jeszcze trzy dni, po których Faraon wspomni na posługi twoje i przywróci cię do pierwszego stanu. Tylko pamiętaj na mię, gdy się będziesz miał dobrze; proś króla, aby mię wywiódł z tej ciemnicy.''

Piekarz nadworny, widząc, że sen podczaszego dobre miał znaczenie, także opowiedział swój sen. „Śniło mi się, rzekł, żem trzy kosze mąki miał na głowie mojej. W koszu najwyższym niosłem rozmaite potrawy, przemysłem piekarskim przyrządzone, a ptaki przylatywały i jadły z niego.'' Odpowiedział Józef: „Trzy kosze mąki, oznaczają jeszcze trzy dni, po których Faraon każe obwiesić ciebie na szubienicy, a ptaki obierać będą ciało twoje.'' Jakoż po trzech dniach Faraon obchodził dzień urodzin, podczas wielkiej uczty, wspomniał przy dobrej myśli na przełożonego piwniczych i na starszego nad piekarzami. I przywrócił jednego na dawny urząd, a drugiego kazał powiesić.

Podczaszy, przy szczęśliwem powodzeniu, zapomniał o Józefie. Po dwóch latach, **Faraon** miał **dwa sny**, które go wielce zatrwożyły. Zdało mu się, że stał nad rzeką, z której wychodziło **siedm krów pięknych** i bardzo tłustych, i pasło się na łące. Po tych wystąpiło siedm krów szpetnych i chudych, i pożarły tamte, których dziwna była piękność i tłustość, nie okazując znaku

sytości. Ocuciwszy się, znowu zasnął i widział drugi sen. **Siedem kłosów** pełnych i pięknych wyrastało z jednego ziarna; drugich też siedm kłosów pustych i suchych wyrosło z jednego źdźbła, i tamte pełne pożarte zostały przez te puste. Rano Faraon, zdjęty strachem, wezwał wszystkich wieszczków i mędrców Egipskich, opowiedział im sen, lecz żaden z nich nie mógł go wytłómaczyć. Wtedy dopiero podczaszy przypomniał Józefa i powiedział królowi, iż jest w więzieniu młodzieniec, rodem Hebrajczyk, który umie sny tłómaczyć. Natychmiast na rozkaz króla wywiedziono Józefa z ciemnicy i ubranego w piękne szaty, stawiono przed nim. Król opowiedział mu sny swoje. Wtenczas rzekł Józef. „Obydwa sny jedno znaczą: co Bóg ma uczynić, oznajmił Faraonowi. Siedem krów pięknych i siedm kłosów pełnych, znaczą siedm lat urodzaju; siedm zaś krów chudych i siedm kłosów pustych, znaczą siedm lat głodu i nieurodzaju, które nastąpią po latach żyznych. Teraz więc niech król opatrzy męża mądrego i czynnego, któryby, mając władzę nad ziemią Egipską, postanowił urzędników po wszystkich częściach królestwa i zbierał piątą część zboża do gumien przez siedm lat urodzajnych, aby tak przygotował żywność na siedm lat przyszłego głodu.'' Podobała się rada Faraonowi i wszystkim sługom jego. Rzekł przeto król do Józefa: „Ponieważ ci Bóg ukazał przyszłe rzeczy: iżali będę mógł znaleść mędrszego i podobnego tobie? Oto stanowię cię nad wszystką ziemią Egipską, wszystek lud tobie posłuszny będzie, samą tylko stolicą królewską, przodkować ci będę.'' I

to mówiąc zdjął pierścień z ręki swej i włożył go na rękę Józefa, ubrał go w bogate szaty, włożył łańcuch złoty na szyję jego, i kazał mu jechać na wozie królewskim, a woźny, idąc przed Józefem, wołał, aby się wszyscy przed nim kłaniali i wiedzieli, że jest zwierzchnikiem Egipskiej ziemi. **Zmienił też Faraon imię Józefa na imię**, które w języku egipskim znaczyło **Zbawiciel świata.** Józef miał wtedy **lat trzydzieści**, gdy stanął po raz pierwszy przed Faraonem.

§ 19. Józef nie poznany od braci.

Przepowiedziane lata nieurodzaju nadeszły i powstał głód, nietylko w Egipcie, ale i w sąsiednich krajach. Wtenczas Józef otworzył spichrze i sprzedawał wszystkim zboże. Dowiedziawszy się o tem **Jakób, dziesięciu synów** swoich wysłał do Egiptu dla zakupienia zboża. Najmłodszego **Benjamina** zatrzymał w domu, obawiając się, aby w drodze jakie nieszczęście go nie spotkało. Przybyli szczęśliwie do Egiptu i stanąwszy przed książęciem, podług którego woli sprzedawano zboże, pokłonili się mu nizko z największem uszanowaniem. Poznał Józef braci swoich, i wspomniał na sny swoje, lecz sam od nich nie był poznany. Przybrał surowe oblicze, i jako do ludzi podejrzanych i nieznajomych rzekł: „Zkądeście przyszli?'' Którzy odpowiedzieli: "Z ziemi Chananejskiej, żebyśmy nakupili potrzebnej żywności.'' Józef, pragnąc dowiedzieć się, czy żyje jeszcze ojciec jego Jakób i najmłodszy brat **Benjamin**, tudzież chcąc poznać sposób myślenia braci swoich,

rzekł znowu do nich: „Szpiegowie jesteście, przyszliście przypatrywać się nieobronnym miejscom tej ziemi.'' Ci z największą pokorą i bojaźnią odpowiedzieli: „Nie tak jest, panie, ale słudzy twoi przyszli, aby kupili żywności. Wszyscyśmy synowie męża jednego w ziemi Chananejskiej; było nas dwunastu, najmłodszy przy ojcu jest, a drugiego już nie masz.'' Znowu rzekł Józef: „Szpiegowieście wy, oto nie wynijdziecie stąd, aż przyjdzie brat wasz najmniejszy. Poszlijcie z was jednego, niech go przywiedzie, wy zaś będziecie w więzieniu.'' I dał ich pod straż do trzech dni. Trzeciego dnia kazał ich wyprowadzić z ciemnicy, i stawiwszy przed sobą, rzekł: „Uczyńcie, com powiedział. Jeśliście spokojni, brat wasz jeden niech będzie związan w ciemnicy, a wy jedźcie ze zbożem do domów waszych, i brata najmłodszego do mnie przywiedźcie, abyście przekonali, iż prawdę mówicie, inaczej pomrzecie.'' Uczynili tak, jak rozkazał. I mówili jeden do drugiego: „Słusznie to cierpimy, bośmy zgrzeszyli przeciw bratu naszemu, dla tego to strapienie przyszło na nas.'' Mniemali, że Józef nie rozumiał ich mowy, bo rozmawiał z nimi przez tłómacza. Lecz Józef, posłyszawszy taką ich rozmowę, odszedł nieco od nich i płakał. Wróciwszy potem do nich, kazał związać **Symeona** i zatrzymać w więzieniu, innym zaś pozwolił odjechać, kazawszy wprzód sługom, aby napełnili wory pszenicą i odłożyli do worków pieniądze każdego, i żywności na drogę im dali.

Powróciwszy do Jakóba, ojca swego, opowiedzieli mu wszystko, co się im było przy-

trafiło. Gdy potem zboże wysypywali, znalazł każdy na wierzchu worów zawiązane pieniądze, czem się jeszcze bardziej wszyscy przelękli, nie wiedząc, co to ma znaczyć. Rzekł potem do nich Jakób: „Sprawiliście, żem bez dzieci. Józefa już niemasz, Symeona trzymają w więzieniu, a Benjamina weźmiecie: na mię się to wszystko złe obaliło. Nie pójdzie syn mój z wami.''

§ 20. Józef daje się poznać braciom.

Tymczasem głód nie przestawał trapić mieszkańców ziemi Chanaan. Znowu zabrakło chleba Jakóbowi. Rzekł przeto do synów: „Jedźcie powtórnie do Egiptu i nakupcie żywności.'' Odpowiedział **Juda**: „Nie możemy ukazać się przed obliczem namiestnika królewskiego bez najmłodszego brata, którego kazał nam przyprowadzić do siebie. Dozwól jechać **Benjaminowi** ze mną, żebyśmy nie pomarli, my i dziatki nasze z głodu. Ja biorę chłopca na siebie; jeżeli go nie przywiodę, a nie wrócę tobie, z ręki mojej dochodź go.'' Jakób znagłony potrzebą i prośbą swych synów, rzekł nakoniec. „Jeżeli już inaczej być nie może, uczyńcie co chcecie. Weźmijcie z sobą i brata waszego i jedźcie do męża. A Bóg Wszechmogący niechaj go wam uczyni łaskawym.'' Wzięli tedy z sobą dary z najlepszych owoców swojej krainy, pieniądze podwójne i Benjamina, i odjechali do Egiptu. Józef, gdy się dowiedział o przybyciu swych braci i ujrzał z nimi Benjamina, rozkazał szafarzowi domu swego, aby przyrządził ucztę i zaprosił na nią przybyłych cudzoziemców. Szafarz uczynił jako mu rozkazano. Synowie

Izraela, wchodząc do domu Józefa, jeszcze we drzwiach obrócili się do szafarza i rzekli doń: „Prosimy cię, panie, abyś nas wysłuchał. Już przedtem byliśmy tutaj i kupiliśmy żywności, po powrocie do domu, gdyśmy otworzyli wory nasze, znaleźliśmy pieniądze na wierzchu worów. Nie wiemy jakim sposobem tak się stało; odnosimy przeto je teraz pod tąż wagą. I drugie srebro przynieśliśmy, abyśmy znowu nakupili, co nam potrzeba.'' Szafarz na to odpowiedział: „Pokój z wami, nie bójcie się: Bóg wasz i Bóg ojca waszego dał wam skarby do worów waszych.'' To rzekłszy, wprowadził ich do domu i przywiódł do nich z więzienia **Symeona**: postawił przed nimi wodę, i wedle zwyczaju umyli nogi swoje. Tak przygotowani czekali na przyjście Józefa, trzymając każdy w rękach swoich podarunek dla niego. Gdy wszedł Józef do Sali, ofiarowali mu dary i pokłonili się aż do ziemi. Józef, łaskawie ich pozdrowiwszy, zapytał. „Zdrówże jest ojciec wasz stary, o którym powiadaliście mi.'' „Zdrów jest, odpowiedzieli, sługa twój, ojciec nasz.'' I schyliwszy się oddali mu pokłon. Ujrzawszy Benjamina, znowu zapytał ich: „Ten to jest brat wasz najmłodszy, o którymście opowiadali?'' I przystąpiwszy doń rzekł: „Niech ci Bóg błogosławi, mój synu.'' To rzekłszy wyszedł nagle do przyległej izby i tam płakał z wielkiego wzruszenia. Obmył potem twarz swoją i wróciwszy do nich z wesołem obliczem, kazał dawać do stołu. Podług rozporządzenia Józefa, usiedli przy stole każdy wedle starszeństwa lat, czemu się bardzo dziwili. Stawiono potem przed

każdym potrawy, i pięćkroć większa część dostawała się Benjaminowi. Tymczasem Józef kazał szafarzowi napełnić ich wory zbożem i każdego pieniądze włożyć na wierzch, do wora zaś najmłodszego brata, wraz z pieniędzmi, kazał włożyć i kubek swój srebrny. Rozkaz był wykonany. Nazajutrz rano otrzymali pozwolenie odjechania do domu, i wszyscy bracia, uradowani z łaskawego przyjęcia, ruszyli w drogę, nie wiedząc o tem, iż nowa czekała ich próba.

Gdy już byli za miastem, z rozkazu Józefa, dogonił ich szafarz, i rzekł: „Czemuście oddali złem za dobre. Ukradliście kubek, z którego pan mój pije.'' Na te słowa zostali zdumieni, lecz ufni tym razem w niewinność swego sumienia, śmiało odpowiedzieli: „Czy moglibyśmy dopuścić się takiej złości? Ten, u którego z nas znajdzie się to, czego szukasz, śmiercią niech umrze, a my będziemy niewolnikami pana twego.'' To mówiąc, złożyli wory na ziemię i każdy swój wór rozwiązał; szafarz przeglądał wszystkie począwszy od najstarszego brata, i znalazł kubek w worze Benjaminowym. Na ten widok, z wielkiego smutku i trwogi rozdarli na sobie szaty i wrócili do miasta. Stanąwszy przed Józefem, upadli wszyscy przed nim na twarz, i **Juda**, w imieniu wszystkich braci, rzekł do Józefa: „Cóż odpowiemy panu memu, albo czem się usprawiedliwiać będziemy? Bóg nalazł nieprawość sług twoich; otośmy wszyscy niewolnikami pana mego, i my i ten u którego nalezion kubek.'' **Józef** odpowiedział: „Boże mię uchowaj, abym tak miał czynić: tylko ten, który ukradł kubek, niech będzie niewolni-

kiem moim, a wy jedźcie wolni do ojca waszego. Wtedy **Juda,** przystąpiwszy bliżej, rzekł śmiele z ufnością: „Proszę, Panie mój, pozwól przemówić słudze twemu, tyś bowiem po Faraonie pan mój. Rozkazałeś nam, sługom twoim, abyśmy przywiedli najmłodszego brata naszego. Zaledwieśmy wybłagali u ojca, aby go puścił z nami, bo go bardzo miłuje. Ja poręczyłem zań moją osobą, a ojciec powiedział, że jeżeli mu się coś złego stanie, z żałości stąpi rychło do grobu. Niech przeto ja będę niewolnikiem twoim na posłudze twojej, a dziecię niech jedzie z braćmi do ojca.''

Józef nareszcie **postanowił objawić się braciom.** Przykazał obecnym Egipcjanom odejść, a zostawszy sam jeden z braćmi, podniósł głos z płaczem i rzekł do nich: „Jam jest Józef; ojciec mój czy żyje jeszcze.'' Struchleli na te słowa bracia i nie mogli mu odpowiedzieć. Znowu przeto rzekł do nich łaskawie: „Przystąpcie do mnie: jam jest Józef brat wasz, któregoście sprzedali do Egiptu. Nie bójcie się: dla dobra waszego posłał mię Bóg przed wami do Egiptu. Nie waszą radą, ale za wolą Bożą tak się stało. Śpieszcie się i jedźcie do ojca mojego i oznajmijcie mu wszystką wielkość i chwałę moją, a przywieźcie go do mnie.'' To rzekłszy rzucił się na szyję Benjamina, całował potem każdego z braci i płakał z radości, poczem i oni ośmielili się doń mówić. Nakoniec kazał przynieść każdemu po dwie suknie, Benjaminowi zaś dał pięć najlepszych sukien i 300 srebrników; posłał też ojcu pieniądze i najbogatsze dary Egipskie, którymi obładował **dziesięć osłów,** i tyleż **oślic**

przeznaczył dla niesienia chleba i innej żywności potrzebnej w drodze. Na rozkaz Faraona dał im **wozy królewskie** dla sprowadzenia ojca z całą rodziną do Egiptu. Przy pożegnaniu rzekł do nich: „Nie gniewajcie się w drodze.'' Pełni tedy radości odjechali bracia, i powróciwszy do ojca swego Jakóba, rzekli mu: „Józef, syn twój, żyje i on to panuje we wszystkiej ziemi Egipskiej.'' Co usłyszawszy Jakób, jakby z ciężkiego snu przebudzony, nie rozumiał co mówią i nie chciał im wierzyć. Powtórzyli mu wszystko jak się stało, i gdy ujrzał wozy i bogate upominki przysłane od syna, ożył duch jego i rzekł: „dosyć mi na tem, jeżeli syn mój Józef żyje; pójdę, a oglądam go pierwej, niż umrę.''

Uwaga: Życie Józefa przedstawiało **przyszłą historję Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła.** Zbrodnia, której się dopuścili bracia Józefa, skazując go na śmierć, a potem sprzedając cudzoziemcom, była figurą zbrodni Judasza, który zdradził Chrystusa Pana, i przedniejszych kapłanów żydowskich, którzy wydali Go Rzymianom. Józef był znienawidzony od swych braci dla tego, że nie naśladował ich postępków i opowiadał im przyszłą swą wielkość. Żydzi podobnież nienawidzieli Chrystusa Pana dla tego, że wyrzucał im ich obłudę i nieprawość, i mówił przed nimi o wielkości Bóstwa Swego. Niewola i wywyższenie Józefa, były figurą męki i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Józef zachował od głodu i śmierci Egipcjan i braci swoich, i nazwany był Zbawicielem świata; Jezus Chrystus przez mękę i zmartwychwstanie zbawił wierzących żydów i pogan. Głód trapił wszystką ziemię, tylko w Egipcie, za sprawą Józefa, była

obfitość chleba: podobnież nieznajomość prawdy i brak środków zbawienia jest na świecie, a tylko w prawdziwym Kościele Chrystusowym zawsze znajduje się pełność łaski i prawdy. Józef doświadczywszy różnemi sposobami swych braci, gdy spostrzegł w nich żal i poprawę, przebaczył im, uznał ich publicznie za swoich braci, pocieszył ich i uszczęśliwił; podobnież gdy szczątki tułających się po całym świecie niewiernych potomków Izraela nawrócą się do wiary katolickiej, uczczą głębokim pokłonem tego, którego skazali na śmierć, a który żyje w chwale, Jezus Chrystus przyjmie ich do swego Kościoła i uczyni uczestnikami chwały i błogosławieństw swoich.

§ 21. Pobyt Jakóba w Egipcie. Śmierć Jakóba i Józefa.

Na wezwanie syna swojego Józefa, Jakób powziął zamiar przenieść się na mieszkanie do Egiptu. Lecz wprzódy, nim opuścił kraj ojczysty, chciał zasięgnąć w tem rady Pana Boga. Zabrawszy przeto z sobą wszystko co miał, dzieci, sługi, i cały dobytek, przyjechał do **Betsabe**, czyli studni przysięgi, leżącej niedaleko od granicy ziemi Chananejskiej, i złożył tu Bogu ofiary całopalenia. Ukazawszy mu się Bóg w widzeniu, rzekł: „**Nie bój się, jedź do Egiptu, bo cię tam rozmnożę w naród wielki.**" Po tem zapewnieniu, Jakób z całą rodziną, liczącą siedmdziesiąt osób samych mężczyzn, w dalszą puścił się drogę.

Gdy się przybliżał ku stolicy Egiptu, Józef, zawiadomiony o tem, wyjechał na spotkanie ojca swego, a ujrzawszy go, wyskoczył z wozu, rzucił się ojcu na szyję i

płakał z radości. Jakób zawołał: „Już wesoło umrę, gdyżem oglądał oblicze twoje.''

Józef ojca i pięciu ze swych braci zaprowadził przed króla. Świętobliwy starzec i Patryarcha błogosławił królowi, życząc mu lat szczęśliwych. Król nawzajem zapytał o lata. Jakób odpowiedział: „Dni pielgrzymowania mojego jest sto i trzydzieści lat. krótkie i złe, i nie doszły aż do dni ojców moich.'' Braci też Józefa zapytał czem się trudnią. Ci odpowiedzieli królowi: „Pasterze owiec jesteśmy, słudzy twoi, my i ojcowie nasi.'' Wtedy rzekł król do Józefa: „ojciec twój i bracia twoi przyjechali do ciebie. Ziemia Egipska jest przed tobą, każ im mieszkać na najlepszem miejscu.'' Uczynił tak Józef: osadził ojca i braci swoich w najżyźniejszej krainie, zwanej ziemią **Gessen.** Mieszkał tu **Jakób** jeszcze lat siedmnaście i dożył **wieku lat 147.**

Gdy widział Jakób, że się przybliżał dzień śmierci jego; przyzwał do siebie Józefa i rzekł do niego: „Nie grzebaj mię w Egipcie, ale niechaj śpię z ojcy mymi, i wynieś mię z tej ziemi, a pochowaj w grobie przodków moich.'' Przyrzekł Józef uczynić to i przysięgą stwierdził obietnicę. Józef potem przyprowadził dwóch synów swoich: **Manassesa i Efraima** do ojca, błogosławił ich Jakób i przysposobił za synów swoich, i rzekł do Józefa: „Oto ja umieram, a będzie Bóg z wami i przywróci was do ziemi ojców waszych.'' Wezwał potem wszystkich synów swoich do siebie i każdemu w duchu proroczym udzielił błogosławieństwa. Wyrzekłszy naostatek: „Będę oczekiwał, Panie, Zbawiciela, którego masz zesłać.'' Położył się na

łóżko i umarł. Józef kazał nabalsamować ciało swojego ojca i opłakiwał go z bracią swą i całym Egiptem przez dni siedmdziesiąt; a gdy przeszedł czas żałoby, z największą okazałością przeniósł je do ziemi **Chanaan** i sam pogrzebał go obok **Abrahama i Izaaka.** Pochowawszy ojca, powrócił do Egiptu i rządził tym krajem z tąż samą mądrością. Przewidując blizko zgon swój, wezwał do siebie braci i rzekł do nich: „Po śmierci mojej Bóg was nawiedzi i uczyni, że wynijdziecie z ziemi tej do ziemi, którą przysiągł Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi; wynieścież kości moje z sobą z miejsca tego.'' Wyrzekłszy tę prośbę, umarł, mając wieku lat **110.**

UWAGA: Jakób, przed śmiercią przyzwawszy synów do łoża swego, rzekł do nich: „Zbierzcie się, abym oznajmił co ma przyjść na was we dni ostatnie. Słuchajcie synowie Jakóbowi, słuchajcie, Izraela, ojca waszego.'' Każdemu udzielił potem właściwego mu błogosławieństwa, przez które oznaczył szczególne cechy i przyszły los tego pokolenia, którego był głową. Gdy przyszedł z kolei do czwartego syna **Judy**, więcej ożywionym i uroczystym głosem rzekł: „Judo, ciebie chwalić będą bracia twoi; ręka twoja na szyjach nieprzyjaciół twoich. Szczenię lwie Juda: do łupu, synu mój, wstąpiłeś; odpoczywając ległeś jako lew i jako lwica, która go wzbudzi? **Nie będzie odjęty sceptr (berło) od Judy, ani wódz z biódr jego (potomstwa), aż przyjdzie, który ma być posłan, a On będzie oczekiwaniem narodów.''** Proroctwo to przepowiadało, i tak się sprawdziło, że obiecany Mesjasz przyjdzie wtenczas, kiedy władza najwyższa ustanie w pokoleniu Judy, a przejdzie do obcych. Przytem Jakób **przepowiedział**

przeklęstwo Danowi, iż z jego pokolenia będzie **Judasz, zdrajca Chrystusa i Antychryst na końcu świata.**

Kiedy **Józef** przyprowadził do ojca dwóch synów swoich **Manassesa i Efraima,** aby ich błogosławił Jakób, złożywszy **ręce swe na krzyż** i położywszy swą prawą rękę na głowę młodszego brata Efraima, a lewą na głowę starszego Manassesa, udzielił im błogosławieństwa. **Jak Józef był figurą przyszłego Mesjasza,** tak dwaj jego synowie **wyobrażali dwa narody,** które **składać miały kościół Chrystusa: naród żydowski i pogański.** Przeniósł Jakób Efraima nad Manassesa; bo narody pogańskie, lubo później powołane do wiary, jednakże prędzej i w większej liczbie nawróciły się do Chrystusa.

§ 22. Hijob, cierpiący Prorok.

Około tego czasu, kiedy umarł **Józef,** syn **Jakóba,** w **Egipcie, żył w ziemi Huss,** na granicah **Arabji** i **Idumei,** mąż, potomek **Ezawa,** imieniem **Hijob,** szczery, prawy, bojący się Boga i chroniący się złego. Słynął jako mąż najznakomitszy między książęty wschodnimi. Miał **siedmiu synów i trzy córki.** Majętność zaś jego była: **siedm tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów i pięćset oślic,** i czeladzi bardzo wiele. Córki wychowywał pod okiem swojem, synom zaś dał oddzielne domy i cząstki ziemi. Każdy z synów przynajmniej raz w rok, w rocznicę urodzin, zapraszał do siebie wszystkich braci i siostry, uprzejmie i gościnnie ich przyjmował. Po skończonej uczcie, ojciec zgromadzał wszystkie dzieci do siebie, modlił się z nimi, i potem za każde z nich składał Bogu całopalną

ofiarę oczyszczenia, mówiąc sam do siebie: „Może snadź synowie moi zgrzeszyli czem i nie błogosławili Boga w sercach swoich.'' Tak czynił Hijob po wszystkię dni, i Pan Bóg mu we wszystkiem błogosławił.

Hijob kochał Boga doskonałą miłością; dla tego wysławiał Go zawsze, zarówno w szczęściu, jak i w przeciwnościach, które przypuścił na niego Pan Bóg, niezbadany w wyrokach Swoich.

Oto pewnego dnia przybieżał **posłaniec do Hijoba**, i rzekł: „**Woły** orały, a **oślice pasiono** podle nich, i przypadli **Sabejczycy**, zabrali wszystko, sługi pozabijali mieczem, a ja tylko jeden uszedłem, abym ci to oznamił.'' A gdy ten jeszcze mówił, przyszedł drugi i rzekł: „**Ogień Boży** spadł z nieba; uderzywszy na owce i sługi, spalił je.'' Jeszcze ten mówił, a nadbiegł inny i rzekł: „**Chaldejczycy**, rozdzieliwszy się na trzy hufce, rzucili się na **wielbłądy** i zabrali je, pachołki pozabijali mieczem, a tylkom ja sam uciekł, abym ci oznajmił.'' A gdy ten jeszcze mówił, przybieżał czwarty i rzekł: Gdy **synowie twoi i córki** jedli i pili wino w domu brata swego pierworodnego, **znagła wiatr gwałtowny przypadł** od strony pustyni, i zatrząsł czterema węgłami domu, który obaliwszy się przytłukł twoje dzieci i pomarły, ja tylko sam uszedłem abym, ci oznajmił.''

Tedy Hijob wstał i rozdarł szaty swoje, i upadłszy na ziemię, pokłonił się Panu, i rzekł: "Nagi przyszedłem na świat, nagi wrócę, Pan dał; Pan odjął; jako się Panu upodobało, tak się stało: niech będzie Imię Pańskie błogosławione.''

Lecz na tej dotkliwej stracie nie skończyły się klęski i próba Hijoba. Z dopuszczenia Bożego **szatan zaraził Hijoba okropnym wrzodem** od stopy nogi aż do wierzchu głowy. Będąc ubogim i okryty srogiemi ranami, skorupą **oskrobywał ropę**, siedząc na gnoju. Wtedy przyszła do niego własna żona i najgrawając się zeń rzekła: „A jeszcze trwasz w prostocie twojej? Błogosław Boga, a umrzyj.'' I rzekł do niej Hijob: „Jako jedna z niewiast nierozumnych rzekłaś; **jeśliśmy przyjęli dobre z ręki Bożej, złego czemużbyśmy przyjmować nie mieli.**'' W tem wszystkim Hijob nie zgrzeszył w sercu swojem i usty swemi.

Trzej książęta: Elifas, Baldat i Sofar, przyjaciele Hijoba, gdy posłyszeli o nieszczęściu, które nań przypadło, przyszli każdy z miejsca swego, bo się byli zmówili, żeby pospołu przyszedłszy, nawiedzili go i cieszyli. A podniósłszy zdaleka oczy swe, niepoznali go, i zakrzyknąwszy płakali; a rozdarłszy szaty, sypali proch na głowy swe. I siedzieli z nim na ziemi **siedm dni i siedm nocy**, a żaden do niego słowa nie mówił, bo widzieli, że boleść wzmagała się gwałtownie.

Potem Hijob otworzył usta swe, i rozważając to w sobie, że przyczyną wszystkich boleści i nędz tego żywota, **jest grzech**, który za sprawą szatana wszedł na świat, i w którym wszyscy się rodzimy, złorzeczył dniowi i nocy urodzenia swego. I mówił: „Niech zginie dzień, któregom się urodził. Dzień on niech się obróci w ciemność, niech się o nim nie pyta Bóg z wysokości! Noc oną ciemny wicher niech osiędzie, niech nie

idzie w liczbie dni rocznych'' i t. d. Wspomniawszy zaś na **obietnicę** przyszłego **Mesjasza**, który miał zgładzić grzech i przywrócić żywot prawdziwy, szukał dla siebie pociechy w tym jednym Pocieszycielu, mówiąc: **„Wiem, iż Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi. I znowu w ciele mojem oglądam Boga mego; schowana jest ta nadzieja w sercu mojem.''**

Przyjaciele Hijoba będąc świadkami tak okropnych i długich jego cierpień, utworzyli o nim sąd ten, **iż musiał kiedyś dopuszczać jakichś występków,** za które tak go Bóg karze. Przeto długiemi mowami swemi zaczęli rozprawiać przed nim o mądrości i sprawiedliwości Bożej i czynić mu najdotkliwsze zarzuty. Hijob, będąc najmocniej przekonany o swojej niewinności, nieprzyznawał się do zbrodni, jakie mu zarzucano, i twierdził, że mądrość Boska jest niedocieczona, że Bóg doświadcza niekiedy utrapieniem i sprawiedliwego.

Naostatek, Pan Bóg, aby pokazać Hijobowi i jego przyjaciołom, a w ich osobie i wszystkim ludziom, **że oni nie powinni roztrząsać wyroków Opatrzności,** a raczej w pokorze i milczeniu je przyjmować, przemówił do Hijoba z pośrodku ciemnej chmury i rzekł: **„Któż to jest, który wikła wyroki słowy nieroztropnemi?** Przepasz jako mąż biodra twoje: będę cię pytał, a odpowiadaj mi. Gdzieżeś był, gdym zakładał fundamenty ziemi? Ażali wiesz, na czem podstawy jej są ugruntowane? Ażaliś wszedł do głębokości morskich i przechodziłeś się po dnie przepaści? Ażali wiesz, na której drodze światłość mieszka i gdzie jest miejsce

ciemności? Czyliż na rozkazanie twe wzbije się orzeł, i na wysokich miejscach położy gniazdo swoje? Wiedziałeś, żeś się miał narodzić? Znałeś-li liczbę dni twoich.'' i t. d.

Hijob upokorzony, wyznaje błąd swój, i odpowiadając Panu, rzekł: „**Cóż mogę odpowiedzieć? Rękę moją położę na usta moje.** Wiem, iż wszystko możesz, a nie jest ci żadna myśl tajna. Odzywałem się niemądrze, bo mówiłem o rzeczach, które przechodziły wiadomość moją.''

Wtenczas zwrócił się Pan do Elifasa i przyjaciół jego, i strofował ich, że nie mówili o Bogu z tą prawością, jak Hijob: „Idźcie do sługi mego Hijoba, a ofiarujcie całopalenie za siebie: a Hijob sługa mój będzie się za was modlił, oblicze jego przyjmę.'' Uczynili tak, jako Pan rozkazał, i wysłuchał prośby za nimi Hijobowe. W tym też czasie Hijob począł przychodzić do zdrowia i Pan Bóg powrócił mu wszystko, co dawniej miał, we **dwójnasób i błogosławił** późniejszym czasom Hijobowym więcej niż początkom jego. Miał też siedmiu synów i trzy córki i żył jeszcze potem czterdzieści lat, widział syny swe i syny synów swoich aż do czwartego pokolenia, i umarł będąc starym i w **życiu szczęśliwy.**

Uwaga: Nietylko **naród żydowski przechowywał znajomość prawdziwego Boga i obietnicę przyszłego Mesjasza**, ale i pomiędzy **narodami pogańskimi ludzie sprawiedliwi znali Boga** i oczekiwali przyszłego **Odkupiciela**; gdyż wszyscy przez Adama i Noego byli nauczeni o pierwotnem objawieniu i obietnicy danej w raju. Oto Hijob był doskonałym chrześcijaninem dla żywej wiary i

nadziei w przyszłego Zbawiciela, bo był Prorokiem i figurą Jezusa Chrystusa w Jego męce i zmartwychwstaniu. Hijob, podobnie jak Chrystus Pan, będąc niewinnym i sprawiedliwym, stał się mężem boleści, okryty ranami i opuszczony niejako od Boga i ludzi. I on modlił się za tych, którzy go obrazili. Pan Bóg wskutek tego pośrednictwa odpuszcza im grzechy; i on po cierpieniach odzyskał jakby nowe życie, pełne szczęścia i chwały.

W Starym Testamencie, **historja Hijoba, Tobjasza** i innych, a w Nowym żywoty **wielu Świętych** nauczają nas, że kto stoi w wierze i ufności przy Bogu, nigdy nie jest zawstydzony, że sądy ludzkie o ukrytych rządach Bożych zwykle są płoche, grzeszne i zuchwałe; że z nieszczęścia doczesnego nie możemy zawsze odgadnąć winy lub zasługi człowieka przed Bogiem. Pan Bóg może zsyłać utrapienia na sprawiedliwych, już żeby okazał w nich **potęgę i chwałę** Swej łaski, już aby uczynił ich **doskonalszymi**, już może chce ich wystawić **za przykład** przyszłym pokoleniom, już żeby dla ich **zasług** mógł **powstrzymać karę** na grzeszników; już dla wielu innych przyczyn, wcale przez nas nie dostrzegalnych. Bo jak podniesione są niebiosa od ziemi, tak podniesione są myśli Boże od myśli naszych. Bardzo licznemi, a dziwnemi drogami Pan Bóg doświadcza wybrane dusze i prowadzi je do szczytu doskonałości. Jednych słodyczą, pociechą; drugich przez gorzkie utrapienie podnosi ku niebu i odrywa od ziemi: chce, iżby umarli sobie i światu, a wiedli żywot skryty, z Chrystusem w Bogu; bo śmierć i życie ciała, są tylko obrazem tajemniczego życia i śmierci duszy, przeznaczonej do posiadania Boga.

§ 23. Mojżesz.

(Roku świata 2434, przed nar. Chr. 1571).

Po **śmierci Józefa**, **Egipcjanie** wkrótce **zapomnieli o zasługach**, jakie położył dla ich kraju. Nastał nowy król, który nic o Józefie nie wiedział. Tymczasem **Izraelici** w Egipcie, za szczególnym błogosławieństwem Bożem, **bardzo się rozmnożyli i urośli** w naród wielki i potężny. Król nie chciał, aby obcy naród w jego państwie wzrastał w potęgę i liczbę; kazał przeto **Izraelitów uciemiężać i wycieńczać** ciężkiemi robotami. Ustanowił nad nimi przełożonych i dozorców robót, którzy srogo i niesłusznie z nimi się obchodzili. Lecz im bardziej ich trapiono, tem więcej się mnożyli i rośli. Wreszcie, żeby skuteczniej dojść do celu, **Faraon** rozkazał **zabijać** wszystkie nowonarodzone dzieci hebrajskie **płci męzkiej.**

Pobożni małżonkowie, **Amram i Jochabet**, z pokolenia **Lewi**, mieli dwoje dzieci, córkę lat ośmiu **Marję** i trzyletniego syna imieniem **Aarona**. Po wydaniu tego okrutnego wyroku, narodził się im drugi syn nadzwyczajnej piękności. Matka ukrywała go w domu przez trzy miesiące. Lecz gdy już dłużej taić nie mogła, wzięła plecionkę z sitowia, namazała klejem i smołą, i włożywszy w nią dzieciątko, postawiła je między trzciny przy brzegu rzeki **Nilu**, siostra zaś dziecięcia stała z daleka i przypatrywała się, co się stanie. Wtem nadeszła **córka Faraona** ze swoimi pannami i ujrzawszy koszyk pomiędzy trzciną, posłała jedną ze służebnic, aby go przyniosła. Otworzywszy znalazła w nim dziecię płaczące,

ulitowawszy się nad niem, rzekła: „To jest jedno z dziatek hebrajskich.'' Siostra dziecięcia przybliżyła się do królewny i rzekła, „Jeżli chcesz, przyprowadzę ci niewiastę hebrajską, któraby mogła wychować to dziecię.'' „Idź'', odrzekła królewna. Dziewczynka przyprowadziła swą własną matkę. Córka Faraona rzekła do niewiasty: „Weź to dziecię i wychowaj mi, a ja ciebie nagrodzę.'' Uradowana matka wzięła swe dziecię, wykarmiła je, a gdy podrosło, oddała córce Faraonowej. Królewna przysposobiła je za swego syna i dała mu imię **Mojżesz**, co oznacza: **wydobyty z wody**. Zostawał Mojżesz na dworze **przez lat czterdzieści**, i kształcił się we wszystkich umiejętnościach Egipskich.

Mojżesz dowiedział się o okolicznościach swojego urodzenia. Widząc ucisk swych braci, wielce ubolewał nad ich niedolą i uczuł w sobie wyższe natchnienie i posłannictwo do wybawienia ich z ciężkiej niewoli. Lecz czas i sposób tego wyzwolenia jeszcze tylko samemu Bogu były wiadome. Tymczasem król począł podejrzywać Mojżesza i zamierzał jego zgubę. Mojżesz, dowiedziwszy się o tem, uciekł z Egiptu i przybył do ziemi **Madian**. W tej krainie poznał znakomitego męża i **kapłana imieniem Jetra**, pojął córkę jego **Seforę** za żonę, i mieszkał w domu teścia swego lat **czterdzieści**, zajmując się paszeniem trzody.

Uwaga: Gdy Pan Bóg zawarł przymierze z Abrahamem, i Abraham na znak tego przymierza złożył Bogu ofiarę, Pan Bóg pokazał się we śnie Abrahamowi i rzekł doń: „Wiedź, wprzód wiedząc,

iż gościem będzie nasienie twoje w ziemi nieswojej, i podbiją je w niewolę i trapią je przez czterysta lat. A wszakoż naród, u którego w niewoli będą, ja sądzić będę; a potem wnijdą z wielką majętnością.'' (Gen. r. 15 w. 13 — do 16). Przepowiedziany tu czas **czterechset lat**, w którym potomkowie Abrahama mieli zostawać jako goście i pielgrzymi w ziemi obcej, liczy się **od roku narodzenia Izaaka**, który z potomstwem swem, jako przechodzeń, mieszkał w krainie **Chanaan**, ziemi nieswojej, a tylko jeszcze mu obiecanej. **W Egipcie** zaś Izraelici zostawali **lat 215.** Ciężkiej niewoli w Egipcie, nim zostali wybawieni przez Mojżesza, doświadczali **lat około 90.**

§ 24. Mojżeszowi objawia się Bóg.

Król Egiptu, od którego uciekł Mojżesz, umarł. Nastał drugi, lecz los Izraelitów się nie polepszył. Nadszedł nareszcie czas cudownego ich wybawienia.

Mojżesz, mając już wieku **lat ośmdziesiąt**, zapędził jednego razu trzodę owiec teścia swego w głębię pustyni i przybliżył się do góry Bożej, zwanej **Horeb, albo Synaj**. Tu ukazał się mu Pan w pośród gorejącego krzaku. Krzak wydawał ogniste i jasne płomienie, lecz sam nie gorzał. Mojżesz zbliżył się, aby rozpoznał to cudowne zjawisko, wtem usłyszał głos z płomienia: „Mojżeszu! Mojżeszu!'' „Oto jestem,'' odpowiedział Mojżesz. Pan mówił dalej: „Nie przystępuj tu, zdejm obuwie z nóg twoich, miejsce bowiem, na którym stoisz, ziemia święta jest, Jam jest Bóg ojca twego, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Jakóba.'' Mojżesz z głębokiego uszanowania zakrył oblicze

swoje; bo nie śmiał patrzeć naprzeciw Bogu. Bóg rzekł dalej: „Widziałem utrapienie ludu mego w Egipcie. A widząc boleść jego, zstąpiłem, abym go wyzwolił z rąk Egipcjan. Pójdź, a poszlę cię do Faraona, abyś wywiódł lud Mój z Egiptu.'' „Któż ja jestem, Panie, odezwał się Mojżesz, abym szedł do Faraona i wywiódł syny Izraelowe z Egiptu? A jeśli mi nie uwierzą i zapytają mię, jakie jest imię tego, który cię posłał, co im odpowiem?'' Rzekł Bóg do Mojżesza: „**Jam jest, którym jest:** tak powiesz synom Izraelowym: **który jest (Jehowah) posłał mię do was.**'' I rzekł Bóg do Mojżesza: „Co trzymasz w ręce twojej?'' „**Laskę**,'' odpowiedział. „Rzuć ją na ziemię.'' Rzucił i obróciła się w węża, i Mojżesz począł uciekać. I rzekł Pan: „Wyciągnij rękę twoją, a ujmij ogon jego.'' Ujął, a wąż obrócił się w laskę. I znowu rzekł Bóg: „Włóż **rękę** twą w zanadrze twe.'' Włożył i wyciągnął trędowatą i białą jako śmieg. „Włóż znowu w zanadrze.'' Włożył i wyjął zdrową. „Jeżeli tym dwom znakom nie uwierzą, mówił dalej Pan Bóg, **naczerpiesz wody** z rzeki i wylejesz ją na ziemię przed nimi, a w krew się obróci.'' Mojżesz jeszcze wypraszał się od tak wielkiego poselstwa, mówiąc: „Proszę, Panie, nie jestem wymowny... poszlij kogo masz posłać.'' Rzekł Pan do niego: „Któż uczynił niemego i głuchego, widzącego i ślepego, iżali nie Ja? Idźże tedy, a Ja będę w ustach twoich i nauczę cię, co masz mówić. Aaron brat twój, wynijdzie na spotkanie przeciw tobie; on jest wymowny i będzie mówił za cię do ludu. Ty weźmij laskę twoją, którą czynić będziesz znaki.''

Umilknął Mojżesz; wróciwszy do domu, **pożegnał Jetra**, teścia swego, i przedsięwziął podróż **do Egiptu.** W drodze na puszczy napotkał brata swego Aarona, i rozradował się tem wielce. Przyszedłszy obaj do ziemi **Gessen**, zgromadzili wszystkich starszych ludu Izraelskiego, powtórzyli im wszystkie słowa które, był wyrzekł Pan do Mojżesza, i uczynił Mojżesz wszystkie cuda przed ludem. Uwierzył lud i rozweselił się, iż wejrzał Pan na ich utrapienie; a wysławiając Boga, oddał Mu pokłon.

Uwaga: Mojżesz mówiąc do Boga: **"poszlij, Panie, kogo masz posłać,"** rozumiał, wedle tłumaczenia Ojców Świętych, o **przyszłym Mesjaszu**, wybawicielu rodu ludzkiego.

Laska Mojżesza, którą poganiał owce, na której się opierał, i która stała się narzędziem tak wielu cudów, **była figurą Boskiej władzy**, którą Chrystus dał Kościołowi dla rządzenia ludem Katolickim i prowadzenia go do zbawienia. Przeto i teraz, jako godło tej władzy, **Papież i Biskupi używają pastorału**, czyli laski pasterskiej.

Ognisty krzak, który gorzał, a nie spłonął, **przedstawiał podobieństwo Marji Panny**, która, nie przestając być Dziewicą, stała się Matką Chrystusową. Dla tego w Antyfonach Brewiarza i w Godzinkach o Niepokalanem Poczęciu, przenośnią tę stosujemy do Przeczystej Bogarodzicy.

§ 25. Mojżesz i Aaron.

Mojżesz i Aaron, przekonawszy **Izraelitów** o Boskim swoim posłannictwie, przyszli potem do **Faraona Amenophisa III** i rzekli mu: „To mówi Pan Bóg Izraela: puść Mój lud,

aby Mi ofiarował na puszczy.'' Faraon odpowiedział: „Kto jest Pan, żebym słuchał głosu Jego? Nie znam Pana, a Izraela nie puszczę.'' I rozkazał, aby więcej jeszcze obciążano Izraelitów robotami i srożej przynaglano ich do prac.

Znowu przeto Bóg rzekł do Mojżesza: „Wnijdź, a mów do Faraona, króla Egipskiego, aby puścił syny Izraelowe z ziemi swej. I nie usłucha was: i spuszczę rękę Moją na Egipt, i rozmnożę cuda i znaki Moje w ziemi Egipskiej, i wywiodę lud Mój przez sądy bardzo wielkie.''

Wszedłszy tedy **Mojżesz i Aaron do Faraona Amenophisa III**, uczynili jako był Pan przykazał. Dla przekonania o Boskiem swojem posłannictwie, wziął **Mojżesz laskę** przed Faraonem i sługami jego, i obróciła się w węża. Lecz zatwardziało serce Faraona i nie usłuchał ich. Wtenczas Pan Bóg, przez pośrednictwo Mojżesza i Aarona, począł zsyłać na **Egipt dziesięć strasznych plag**, które koleją następowały i coraz były okropniejsze. Za każdą taką klęską Faraon przyrzekał uwolnić Izraelitów; lecz skoro klęska, za modlitwą Mojżesza, ustała, nie dotrzymał obietnicy.

Pierwsza plaga: Mojżesz w obecności Faraona i ministrów jego **uderzył laską w wodę rzeki Nilu**, i woda przemieniła się **w krew** we wszystkich rzekach i jeziorach Egiptu i nie mogli Egipcjanie pić wody. Po siedmiu dniach ustała ta klęska. Lecz Faraon był zakamieniałego serca.

Druga plaga: Znowu Mojżesz na rozkaz Boga, wziąwszy laskę, **wyciągnął rękę na rzeki, strugi i kałuże, i wylazły żaby** i okryły całą ziemię Egipską i wszystkie domy napełniły. Fara-

on wezwawszy do siebie Mojżesza i Aarona, rzekł im: „Módlcie się do Pana, żeby oddalił żaby odemnie i od ludu mego, a puszczę lud wasz, żeby ofiarował Panu.'' Na modlitwę Mojżesza ustała ta plaga, lecz Faraon nie usłuchał ich.

Trzecia plaga: Mojżesz **uderzył laską w proch ziemi** i ten się **obrócił w mszyce**, owad kąsający dotkliwie ludzi i bydło. Mędrcy i czarnoksiężnicy Egipscy, widząc to, a nie mogąc czarami swymi nic podobnego uczynić, rzekli do Faraona: „Palec to Boży jest.'' Jednakże Faraon trwał w zuchwałym uporze.

Czwarta plaga: Mojżesz z rozkazu Bosskiego sprowadził na Egipt **zjadliwe muchy wszelkiego rodzaju**, napełniły pałac królewski i wszystkie domy miasta i pola Egipcjan; tylko ziemia **Gessen** gdzie mieszkał lud Boży, była od nich wolna.

Piąta plaga była ta: iż **padł pomór na bydło Egipcjan**; z bydła zaś Izraelitów nic nie zginęło.

Szósta plaga: Egipcjanie dotknięci zostali **okropnemi wrzodami.**

Siódma plaga: sprowadziła na Egipt **straszliwy grad, błyskawice i gromy**, jakie nigdy przedtem nie były.

Ósma plaga: była **szarańcza**, która okryła całą powierzchnię Egiptu, pustosząc wszystko na polu, cokolwiek był grad zostawił na drzewach i roślinach.

Dziewiąta plaga: powstały straszliwe **ciemności** po wszystkiej ziemi Egipskiej przez **trzy dni.** Żaden nie widział brata swego, ani się ruszył z miejsca, na którem był. Gdziekolwiek zaś mieszkali Izraelici

była światłość. Jednakże wszystkie plagi nie odmieniły serca Faraonowego i nie uwalniał ludu.

Dziesiąta plaga. Nareszcie Faraon Amanophis III i Egipcjanie, zostali dotknięci **dziesiątą plagą**, bo Anioł pozabijał wszystkich pierworodnych synów Egipcjan i pierworodne z bydląt. Wtedy sami prosili i znaglali Izraelitów, aby jak najśpieszniej wychodzili z Egiptu.

Mojżesz zgromadził wszystkich starszych synów Izraelskich i powiedział im: „Pan Bóg ojców naszych to rozkazuje wam uczynić: **dziesiątego dnia tego miesiąca**, niech każdy ojciec familji weźmie **baranka bez zmazy**, jednorocznego i ofiaruje go wszystko zgromadzenie. I będzie chować baranka aż do **czternastego dnia** tego miesiąca. Wieczorem zaś dnia czternastego każdy ojciec familji zabije baranka i snopkiem hyzopu, umoczonym we krwi baranka, **pokropi** i **oznaczy drzwi domu** swego. Baranek ma być upieczony i koście jego nie będą łamane. I będą jeść z przaśnym chlebem i polną sałatą. I będziecie pożywać baranka stojąc, mając biodra swe przepasane i obuwie na nogach, z laską w ręku, a będziecie jeść śpieszno, bo jest Pascha czyli przyjście Pańskie.'' I przygotowali Izraelici wszystko tak, jak przykazał Bóg przez Mojżesza. Gdy nadeszła **noc dnia czternastego**, o północy Anioł niszczyciel **pozabijał wszystkich pierworodnych synów Egipcjan**, od pierworodnego syna Faraona, aż do najstarszego syna najemnika i niewolnicy. **Pierworodne z bydląt także zabite zostały.** Lecz Anioł przeszedł i omijał wszystkie te domy, które krwią baranka były skropione. Z rana powstał

wielki krzyk w całym Egipcie, bo nie było domu, w którymby nie leżał umarły. Faraon wezwał Mojżesza i Aarona w nocy i rzekł: „Wynijdźcie od ludu mego wy i synowie Izraelowi, idźcie i ofiarujcie Panu, a odchodząc błogosławcie mi.'' I przynaglali Egipcjanie lud Boży, aby co najrychlej wyszedł z ich ziemi.

Uwaga: Mojżesz, imieniem Boskim, zaleciwszy Izraelitom, jak i kiedy mają pożywać baranka, rzekł potem: „**A ten dzień będziecie mieć na pamiątkę i będziecie obchodzić za święto uroczyste Panu na służbę wieczną, Siedm dni przaśniki jeść będziecie i nie znajdzie się kwas w domach waszych.** A gdy wam rzeką synowie wasi: cóż to za nabożeństwo? — powiecie im: ofiara przejścia Pańskiego jest, kiedy przestępował domy synów Izraelowych w Egipcie, zabijając Egipcjany, a domy nasze wyzwalając. Noc ta godna zachowania Panu''. (Wielka noc).

Takoż **na pamiątkę ocalenia pierworodnych synów Izraelowych** rozkazał Bóg przez Mojżesza, aby Izraelicy wszystko, co było u nich **pierworodne tak z ludzi, jak i z bydląt, poświęcili Panu.** Pierworodne z bydląt czystych poświęcano na ofiarę Panu. Z bydląt zaś nieczystych, albo zamieniano owcą i ofiarowano, albo zabijano. Każdego zaś pierworodnego syna ojciec odkupywał zapłatą srebra na ofiarę.

Oswobodzenie Izraelitów, z niewoli Egipskiej przez Mojżesza, **było figurą wybawienia katolików z niewoli wiecznej grzechu** i czarta, przez Jezusa Chrystusa. Baranek Wielkanocny oznaczał Jezusa Chrystusa, który jest ofiarą, czyli Barankiem Bożym; krew Jego wylana za nas na krzyżu wybawia nas od śmierci wiecznej, jak Izraelitów zachowała

od śmierci doczesnej krew, którą podwoje drzwi ich domów były oznaczone. Zakaz dany przez Mojżesza, ażeby kości baranka wielkanocnego nie łamano, było proroctwem, że kości nie będą połamane Zbawicielowi naszemu na krzyżu. Wieczerza, na której żydom kazano pożywać baranka poświęconego, była figurą uczty Najświętszego Sakramentu, w której pożywamy prawdziwe Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, a które pożywać mamy jako pielgrzymi i podróżni na tej ziemi, mając myśl utkwioną w niebie. Pożywać je mamy z sercem szczerem i czystem, bez wszelkiego kwasu, złości grzechowej i obłudy. Izraelitom kazano było obchodzić corocznie święto Paschy czyli przejścia, na pamiątkę, iż Anioł przeszedł i nie zabijał ich pierworodnych synów, bo krwią baranka domy ich były skropione. Tak katolicy obchodzą najradośniejsze święto Wielkanocy, czyli Paschy, na pamiątkę zmartwychwstania Jezusa, czyli przejścia od śmierci do życia; takoż na pamiątkę przejścia naszego z niewoli czarta do szczęśliwej wolności synów Bożych; przejścia ze starego zakonu do nowego; przejścia z pustyni tego życia do prawdziwej ziemi obiecanej, do nieba, do którego bramę Chrystus Pan otworzył dla nas Swoją śmiercią i zmartwychwstaniem.

§ 26. Wyjście Izraelitów z Egiptu i przejście przez morze Czerwone.

Izraelici, w owej wielkiej dla nich, a okropnej dla **Egipcjan nocy**, wszyscy znajdowali się w swych domach, z wieczora pożywali baranka wielkanocnego i byli przygotowani do podróży. Nazajutrz bardzo rano, skoro **Faraon Amenophis III** pozwolił im wychodzić i Egipcjanie zaczęli ich przynaglać do

wyjścia, wnet zebrały się wszystkie pokolenia w oddzielne hufce, i w porządnym szyku puściły się w drogę. Znalazło się **sześćset tysięcy mężów** zdolnych do boju, prócz niewiast, starców i dzieci, i oprócz wielkiej liczby Egipcjan, którzy dobrowolnie przyłączyli się do nich. Wzięli z sobą rozczynioną mąkę, którą byli przysposobili na chleb do podróży, pierwej niż mogła być zakwaszona, i w drodze już napiekli z niej podpłomyków przaśnych. Zabrali z sobą całą swoją majętność: owce, bydło i zwierząt rozmaitych bardzo wiele. Zabrali też wiele naczyń złotych i srebrnych i wiele szat kosztownych, które byli pożyczyli u Egipcjan; wzięli też z sobą **kości Józefowe**, wedle tego, jak był Józef zobowiązał Izraelitów przed śmiercią swoją.

Izraelici opuścili swe domy. Sam Pan Bóg cudownie wskazywał im drogę. **W kształcie słupa** szedł przed nimi **obłok** we dnie ciemny, w nocy ognisty, za którym lud z całym obozem postępował. Wierzchołek słupa pochylał się zawsze ku słońcu i zasłaniał wszystek lud od zbytnich skwarów słonecznych. Izraelici za tym niebieskim przewodnikiem **trzeciego dnia** stanęli w dolinie między skalistemi górami u brzegów morza **Czerwonego**, i rozłożyli się tu obozem.

Tymczasem **Faraon Amenophis III** żałując tego, iż wypuścił Izraelitów, zebrał **sześćset wozów wojennych** i ogromne wojsko, poszedł za nimi w pogoń, i doścignął ich w dolinie nad morzem. Noc już była. Izraelici, widząc się zewsząd otoczonymi, zdjęci bojaźnią, rzekli do Mojżesza: „Podobno nie było grobów w Egipcie, dla tegoś

nas wywiódł, abyśmy pomarli na puszczy?'' „Nie bójcie się, rzekł im Mojżesz: stójcie, a patrzajcie na wielkie sprawy Pańskie. Pan będzie walczył za was.'' Wtem cudowny słup obłoku, zmieniając miejsce, stanął między obozem Egipskim, a Izraelskim, i jedną stroną oświecił obóz Izraelski, drugą zaś sprawował największą ciemność w obozie Egipcjan, tak, iż ci ruszyć się z miejsca nie mogli. Wtenczas Mojżesz wyciągnął rękę na morze, a rozstąpiła się woda i stanęła jakby murem z prawej i lewej strony. Pan Bóg wzbudził **wiatr gorący** i osuszył dno morskie, i przeszli synowie Izraelowi przez morze suchą drogą. Egipcjanie, o świtaniu, spostrzegłszy Izraelitów już na drugiej stronie morza, tąż drogą pogonili za nimi. Lecz z cudownego obłoku rzuciły się pioruny i błyskawice na Egipcjan, padały konie ich i mijały się wozy, i przerażeni Egipcjanie wołali: „Uciekajmy przed Izraelem: Pan bowiem walczy za nimi przeciwko nam.'' Mojżesz, na rozkaz Boga, znowu wyciągnął rękę na morze, i wróciły się wody i okryły wozy i jezdnych wojska Faraonowego, którzy goniąc weszli byli w morze, nawet i jednego z nich nie zostało, bo ogarnął je Pan pośród nawałności. I widział lud Izraelski martwe ciała Egipcjan na brzegu morskim, i karę wielką, której użył Pan przeciwko nim. Bał się lud Pana, i uwierzył Panu i Mojżeszowi, słudze Jego.

Mojżesz zaś **ułożył pieśń dziękczynną** i śpiewał ją z całym ludem. **Marja**, siostra jego, wraz z innemi niewiastami przy odgłosie bębnów i muzyki takoż tej pieśni wtórowały: „Śpiewajmy Panu; chwalebnie, bo-

wiem uwielbiony jest, konia i jeźdzca rzucił w morze. Moc moja i chwała moja Pan, i stał mi się zbawieniem. Pan jako mąż waleczny, wszechmocne Imię Jego. Wozy Faraonowe i wojska jego rzucił w morze; celniejsze książęta jego potonęły w Czerwonem morzu. Głębokości okryły je, poszli w głębię jako kamień. Prawica Twoja, Panie, uwielbiona jest w mocy; prawica Twoja, Panie, uderzyła nieprzyjaciela. W wielkiej chwale Twojej złożyłeś przeciwniki Twoje; spuściłeś gniew Twój, który je pożarł, jako słomę. Wionął wiatr Twój, okryło je morze; potonęli jako ołów w wodach gwałtownych. Któż podobien Tobie między mocarzami, Panie? Kto podobny Tobie? Wielmożny w światłości, straszny i chwalebny, czyniący dziwy!'' i t.d.

Uwaga: Wyjście ludu Izraelskiego z Egiptu, według najprawdopodobniejszego obliczenia nastąpiło w roku **świata 2513**, a **1491 przed narodzeniem Jezusa Chrystusa**. Faraon, za którego wyszli, był to **Amenophis III**, syn **Ramzesa Majemuna**, siedmnasty i ostatni król ośmnastej dynastji. Przy wyjściu ludu Bożego z Egiptu, przyłączyło się doń **kilkaset tysięcy Egipcjan** i innych cudzoziemców, którzy, widząc tak cudowną opiekę Boga prawdziwego nad tym ludem, przyjmowali religję Izraelitów i z nimi się łączyli. Gdyż Pan Bóg potomków Abrahama wybrał za szczególny naród, nie tylko w tym celu, aby w ludzie tym utrzymać znajomość prawdziwego Boga i obietnice przyszłego Mesjasza, ale też i dla tego, aby przez ten lud wybrany działać na inne narody i wskazywać im drogę do prawdy i zbawienia. **Liczba** samych **Izraelitów** przy wyjściu z Egiptu dochodziła

do trzech miljonów. To prędkie rozmnożenie Izraelitów było skutkiem błogosławieństw i obietnicy, danej Abrahamowi, że potomstwo jego rozmnoży się, jako piasek morski i gwiazdy na niebie, i było figurą nadzwyczajnego rozmnożenia katolików pośród prześladowań w pierwszych wiekach Kościoła.

Przejście, przez morze Czerwone Izraelitów, było figurą Chrztu świętego, gdyż katolicy, nie przechodząc przez wodę Chrztu świętego, nie mogą stać się uczestnikami zasług krwi Chrystusowej wnijścia do nieba, ziemi obiecanej. Egipcjanie, zatopieni w wodach morza Czerwonego, oznaczają grzechy nasze, i zgładzone w wodach Chrztu świętego i we krwi Chrystusowej. (I, Cor. 10).

Słup ognisty i obłok, prowadzący Izraelitów, był **figurą Jezusa Chrustusa**, który nauką i łaską Swą prowadzi katolików do nieba. Anioł Boży, czy raczej w postaci Anioła, Syn Boży, który stał się potem człowiekiem, kierował tym słupem. Bo Jezus Chrystus od początku świata aż do końca jest drogą, prawdą i życiem wszystkich, którzy dążą do ziemi obiecanej, do nieba.

§27. Podróż Izraelitów przez pustynię do góry Synaj.

Izraelici, złożywszy Bogu dziękczynne modły za wybawienie z rąk **Faraona Amenophisa III** i cudowne przejście przez morze **Czerwone**, za przewodnictwem cudownego obłoku, postępowali przez pustynię ku górze **Synaj**. Przez **trzy dni** nie znajdowali **wody** do picia; w miejscu, nazwanem potem **Mara**, natrafili na źródło, lecz wody były gorzkie. Lud przeto począł szemrać przeciw Mojżeszowi. Modlił się Mojżesz, i Pan Bóg ukazał

mu drzewo, które gdy włożył do wód, odmieniły się w słodkie. Wkrótce potem znaleźli **dwanaście źródeł wody i siedmdziesiąt palm** i tam stanęli obozem. Po niejakim czasie ruszyli w dalszą drogę i zaraz zabrakło im żywności; znowu przeto zaczęli szemrać przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, mówiąc do nich: „Czemuście nas wywiedli na tę puszczę, abyście wszystko mnóstwo głodem pomorzyli?'' Wtedy rzekł Pan Bóg do Mojżesza: „Oto Ja spuszczę wam chleb z nieba, w wieczór będziecie jeść mięso, a rano nasycicie się chlebem, i doznacie, żem Ja jest Pan, Bóg wasz.'' I stało się tak. W wieczór mnóstwo **przepiórek** okryło obóz; każdy je mógł chwytać rękami. Nazajutrz, bardzo rano, spostrzegli około obozu **rosę**, na niej mnóstwo drobnego ziarna na podobieństwo szronu. Zdziwieni pytali jedni drugich w swoim języku: „**Manhu**'' (co to jest?) Odpowiedział im Mojżesz: „To chleb, który wam dał Pan ku jedzeniu.'' I pokarm ten od pytania „manhu?'' nazwany został **manną**. I zalecił Mojżesz Izraelitom, aby każdy zbierał tej manny pewną miarkę, tyle ile potrzeba na **jeden dzień**. Dnia zaś szóstego kazał nazbierać dwie miarki, aby wystarczyło i na dzień sobotni, w którym, jako w dniu odpoczynku i poświęconym Panu, niewolno było zbierać, i manna w ten dzień szabatu nie pokrywała ziemi. Uczynili wedle tego rozkazu; a którykolwiek z Izraelitów z łakomstwa i nieufności w Opatrzność Boga nazbierał więcej, niż było oznaczone, ilość manny zebrana nad miarę gniła i toczona była przez robactwo. Ziarnka te tłukli i mełli na mąkę, i piekli

z niej ciasto białe, które miało smak jakby chleb z miodem. I w miarę tego, jak kto był milszym Bogu przez wiarę, chleb ten stawał się dlań smaczniejszym. Żywił Pan Bóg cudownie Izraelitów tą manną przez **lat czterdzieści**, dopóki zostawali na puszczy.

Izraelici, zasilani cudownym chlebem, postępując przez pustynię, przyszli do miejsca nazwanego **Rafidim**, gdzie wcale nie było wody do picia. Lud rzekł do Mojżesza: „Daj nam wody, abyśmy pili. Czemuś nas wywiódł z Egiptu, abyś pomorzył nas i dzieci nasze i bydło pragnieniem?" Mojżesz wołał do Pana; rzekł mu Bóg: „Idź przed ludem, a weźmij z sobą ze starszych Izraela, i laskę, którąś uderzył w rzekę, weźmij w rękę twoją. Oto Ja stanę tam przed tobą na skale **Horeb**: i uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, aby pił lud." Uczynił tak Możesz, i mieli wody podostatkiem. I dał imię miejscu temu „**Kuszenie**" dla tego, iż kusili Pana, mówiąc: „Obaczymy, ażali jest Pan między nami, czy nie?"

Zaledwie Izraelici ukoili pragnienie, wnet zagroziło im nowe niebezpieczeństwo: jeden z sąsiednich narodów, **Amalecytowie**, zastąpili im drogę i siłą oręża bronili przejścia. **Mojżesz** wysłał **Jozuego** z częścią wybranego wojska przeciw Amalecytom, sam zaś wstąpił na górę, aby się modlił podczas potyczki. Dopóki Mojżesz trzymał **podniesione ręce** ku niebu, zwycięstwo było na stronie Izraelitów, gdy zaś znużony spuszczał omdlałe ramiona, Amalecytowie zwyciężali. Spostrzegłszy to **Aaron i drugi Izraelita**, imieniem **Hur**, posadzili Mojżesza na kamieniu, i z obu stron podpierali mu ręce aż do

zachodu słońca, i Jozue obrócił w tył i poraził Amaleka. Zbudował Mojżesz tam Ołtarz i nazwał jego: „Pan, podwyższenie moje.''

Zaraz po tem zwycięstwie nad Amalecytami, odwiedził Mojżesza teść jego, **Jetro**, który dowiedziawszy się o wszystkiem, co uczynił Pan dla ludu Izraelskiego, radował się i ofiarował całopalenia i ofiary Bogu. Mojżesz, Aaron i wszyscy starsi Izraelowi wespół jedli przed Panem, wedle zwyczaju, szczątki ofiar. Mojżesz, za radą teścia swego, Jetra, wybrał na urzędników ludzi mężnych i stałych, bojących się Boga, kochających prawdę i nienawidzących łakomstwa, i złożył na nich część swoich zatrudnień i obowiązków, aby mniejsze sprawy ludu sądzili, w większych zaś odnosili się do niego. W drugim roku pobytu na puszczy, Mojżesz, z woli Boga, wybrał z ludu tych urzędników **70-ciu starszych**, i ci stanowili **radę, czyli senat Mojżesza.**

Uwaga. Izraelici, po przejściu morza **Czerwonego**, nie zaszli wprzód do ziemi obiecanej, aż przebyli pustynię i zwyciężyli nieprzyjaciół, tak i katolicy, po Chrzcie świętym, nie prędzej osięgają niebo, aż **przejdą puszczę tego życia i odniosą zwycięstwo** nad wszystkimi nieprzyjaciółmi swej duszy. Dla tego św. Paweł Apostoł (I. Cor. 10), powiada, iż wszystko to, co się stało z Izraelitami na puszczy, było figurą tego, co miało spotkać katolików, dążących do niebieskiej ojczyzny. Lud żydowski był proroczym typem i godłem każdego pojedyńczego człowieka i całej ludzkości. Dla każdego i wszystkich jest ziemia obiecana, do której powinni zmierzać; do stanu

katolickiej doskonałości w tem życiu, a przez doskonałość do wiecznej szczęśliwości. Żeby przyjść do tego stanu, trzeba się wyswobodzić z niewoli grzechu przez uczestnictwo w ofierze Krwi Chrystusowej; trzeba zwyciężać napotykane walki zewnętrzne i wewnętrzne, i przez długie, a pracowite doświadczenia przekonać się, że Jezus Chrystus jest naszym jedynym Mistrzem, prawem, przewodnikiem i podporą. I dla tego owo **drzewo**, które przez Mojżesza **wrzucone do wody gorzkiej**, zamieniło się w słodką, wyobrażało **drzewo krzyża Chrystusowego**, które ulecza i osładza tę ostrość i niesmak, jakie nieraz dla skażonej natury naszej znajdujemy w wypełnianiu nauki niebieskiej i używania łask duchownych. **Manna** oznacza, jak Sam Chrystus Pan porównywa w Ewangelji, **Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej**, ten chleb żywy, który z nieba zstąpił, który zasila i pociesza katolików w trudach i utrapieniach doczesnego życia, jest prawdziwym pokarmem duszy naszej.

Owa skała, z której za uderzeniem laski Mojżeszowej wytrysnęła obfita woda, **była figurą**, jak wyraźnie nazywa św. Apostół, **Jezusa Chrystusa**, z którego boku, **przebitego na krzyżu**, **wypłynęła krew i woda** i stała się dla nas nieprzebranem źródłem łask zbawienia.

Jozue i wojsko Izraelskie, walczące z Amalecytami, byli godłem tej **usilności i pracy**, jakich powinni używać katolicy **pod rządem Pasterzy Kościoła**, aby zwyciężyli świat i ciało, tych dusznych nieprzyjaciół. **Mojżesz, modlący** się na górze z rękami rozciągnionemi, **oznaczał Jezusa Chrystusa**, modlącego się na krzyżu, za ród ludzki i śmiercią Swoją zwyciężającego piekło i śmierć. Dopóki Mojżesz modlił się w imię niejako Chrystusa, wtedy zwyciężali Izraelici; i katolicy, opierając się pokusom, pokonywają niebezpie-

czeństwo tylko dopóty, dopóki w pokorze i ufności w Imię Jezusa Chrystusa proszą Boga o łaskę przez modlitwy i Sakramenty święte. Modlitwa Mojżeszowa i walka Jozuego, wspólnie złączone, odniosły zwycięztwo nad Amelcytami, podobnież i dla katolików jedyną drogą do osiągnienia doskonałości są: wiara i uczynki, modlitwa i praca, jedno bez drugiego nie jest dostateczne.

§ 28. Ogłoszenie prawa na górze Synaj.

Izraelici, za przewodnictwem cudownego obłoku, z **Rafidim** przyszli pod górę **Synaj** i tu rozbili namioty swoje. Pan Bóg wezwał **Mojżesza na górę** i rzekł doń: „To powiesz domowi Jakóbowemu i oznajmisz synom Izraelowym. Wyście sami widzieli, com uczynił Egipcjanom i jakom was nosił na skrzydłach orłowych i wziął Sobie. Jeźli słuchać będziecie głosu Mego i strzedz umowy Mojej, będziecie Mi własnością ze wszech narodów: albowiem Moja jest wszystka ziemia. A wy będziecie Mi królestwem kapłańskiem i narodem świętym. Te są słowa, które mówić będziesz do synów Izraelskich.“ Mojżesz, zstąpiwszy z góry, zgromadził na około siebie starszych ludu i przedłożył im wszystkie słowa według rozkazu Boskiego. Na to wszystek lud odpowiedział: „Wszystko, co Pan rzekł, uczynimy.“ Wtenczas znowu rzekł Bóg do Mojżesza: „Idź do ludu, a poświęć je dzisiaj i jutro, i niech wypiorą szaty swoje. A niech będą gotowi i na dzień trzeci; **trzeciego** bowiem dnia znijdzie Pan przed wszystkim ludem na górę Synaj. I **zamierzysz granice** ludowi w około i powiesz,

aby nie przestępowali; każdy kto przestąpi granice, śmiercią umrze.'' Uczynił Mojżesz tak, jak Pan przykazał, oczyścił i przygotował lud, jako do największej uroczystości. I oto trzeciego dnia, który był **pięćdziesiąty** od wyjścia Izraelitów z Egiptu, rano, o świcie, cała góra pokazała się w ogniu, i poczęły być słyszane gromy i łyskać się błyskawice, a obłok bardzo gęsty pokrył górę, i występował dym z niej, jako z pieca, a wszystka góra była straszliwa, a brzmienie trąby im dalej tem więcej się rozlegało. Zląkł się lud i skrył się w namiotach. Mojżesz wywiódł je z obozu i stanęli nad granicą koło góry. Ucichły gromy, i z pośród ognistego obłoku dał się słyszeć głos: „Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi Egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną. Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno'' i t. d. Gdy Bóg przestał mówić, znowu huk piorunów i głos trąb poczęły się rozchodzić, i wstrzęsła się góra, cała będąc w płomieniach. Izraelici, wzruszeni i bojaźnią zdjęci, cofnęli się ku swoim namiotom i mówili do Mojżesza: „Mów ty do nas, i słuchać będziemy. Niech Pan do nas nie mówi, byśmy snadź nie pomarli.'' I stanął lud zdaleka. Mojżesz wstąpił na górę i opowiedział Panu obawę ludu. Wtedy rzekł Bóg. „Dobrzeć wszystko mówili. Proroka im wzbudzę w pośród braci ich podobnego tobie, i włożę słowa Moje w usta jego. A ktoby słów jego, które będzie mówił w imię Moje, słuchać nie chciał, Ja mścicielem będę.''

Oprócz dziesięciu przykazań, Pan Bóg

przez Mojżesza dał Izraelitom i **wiele innych ustaw**, tyczących się wymiaru sprawiedliwości, codziennych spraw życia i obrzędów przy sprawowaniu zewnętrznej czci Bożej. Mojżesz wszystkie słowa Boskie, przykazania i ustawy spisał w księgę i nazajutrz rano kazał zbudować ołtarz u podnóża góry i koło ołtarza postawić **dwanaście** kolumn, wyobrażających dwanaście pokoleń Izraelowych. Zwołał potem wszystek lud i stanęli koło ołtarza. Pozabijano bydlęta na ofiarę całopalenia. Połowę krwi z bydląt wylał na ołtarz, drugą połowę zachował. Wziął potem księgi praw, zawierających warunki przymierze, i czytał je, a lud wysłuchawszy, rzekł: „Wszystko, co rzekł Pan, uczynimy, będziemy posłuszni.'' Natenczas Mojżesz, wziąwszy wiązkę hyzopu, ową resztą krwi ofiarnej pokropił księgę i lud, i rzekł: „Ta jest krew przymierza, które Pan postanowił z wami na wszystkie te słowa.''

Uwaga: Na Pamiątkę ogłoszenia dziesięciu przykazań Bożych na górze Synaj, rozkazał Bóg przez **Mojżesza Izraelitom obchodzić corocznie święto Pięćdziesiątnicy**, czyli **Pentecostes** z greckiego (u nas Zielone Świątki), i w tym dniu składać na ofiarę **pierwiastki owoców w imieniu całego narodu.** Ta uroczystość **Pentecostes**, w Starym Zakonie, **była godłem i przyobrażeniem** tego, co się miało urzeczywistnić i uzupełnić w **dzień Zesłania Ducha Świętego** w **pięćdziesiąt dni** po zmartwychwstaniu Chrystusa i wyzwolenia nas z niewoli czartowskiej. Duch Św., zstąpiwszy na Apostołów i innych chrześcijan w wieczerniku, poświęcił ich jako pierwiastki rodu ludzkiego, i ogłosił prawo nowego zakonu, prawo miłości i

łaski, bo tenże Duch Święty w sercach wiernych zapala miłość i obudza najczulsze przywiązanie i ufność ku naszemu prawodawcy, Jezusowi Chrystusowi. Przemagające zaś uczucie z prawa, w Starym Zakonie, było bojaźń i trwoga z powodu naznaczonych srogich kar na przestępców. Dla tego **prawo staro-zakonne** zowie się prawem **niewoli i bojaźni.** Z tej przyczyny pośród okropnych okoliczności ogłoszone zostało, aby Izraelitów, lud twardy i cielesny, utrzymać w posłuszeństwie przez bojaźń kary.

Dziesięcioro Bożego przykazania jest treścią i skróceniem **całego prawa Bożego**, danego kiedykolwiek ludziom. Zbiór wszystkich praw, danych przez Boga, dzieli się 1) **na prawo przyrodzone**, 2) prawo **Mojżeszowe**, czyli prawo **Starego Zakonu, i** 3) prawo **Nowego Zakonu**, czyli **Chrystusowe. Prawo przyrodzone** głównie rządziło rodem ludzkim w czasie od **Adama** do **Mojżesza.** Prawo, czyli **Zakon Mojżeszowy** panował od **Mojżesza do Chrystusa.** Nazwany jest takoż Starym Testamentem, albo przymierzem, bo zakon dany przez Mojżesza zawierał wolę Bożą względem wybranego ludu, czyli zamykał w sobie warunki tego przymierza i umowy, mocą której Pan Bóg zobowiązał się do spełnienia obietnic, danych Izraelitom, ci zaś przyrzekli posłuszeństwo. **Prawo Ewangeliczne**, czyli Zakon Nowy, **Nowy Testament**, kieruje wolą katolików do wiecznej szczęśliwości, zgotowanej w niebie przez odkupienie Jezusa Chrystusa. To prawo było uroczyście potwierdzone i zaszczepione w sercach wiernych w **dzień Zielonych Świątek**, czyli w chwili **zstąpienia Ducha Świętego** na Apostołów i uczni, a przez nich ogłoszone całemu światu. Słowa te, które wyrzekł Bóg do Izraelitów przez Mojżesza: „Proroka im wzbudzę'' i t. d., zapowiadały przyszłego Mesjasza, jak

wykłada św. Piotr Apostoł (Act. Ap. r. 3, w. 22).

Krew ofiarna bydląt, którą Mojżesz wylał na ołtarz i pokropił nią księgę praw i lud, aby była **pieczęcią przymierza**, **zawartego z nimi**, **wyobrażała Krew Jezusa Chrystusa**, która wylana na ołtarzu krzyża, oczyściła nas z grzechów i stała się pieczęcią nowego przymierza, zawartego ze wszystkimi katolikami i mającego trwać na wieki.

PRZESTROGA: Wyrazy: **przyobrażać i przyobrażenie**, napotykane w nowszych religijnych pisarzach, użyte zostały w tej książce — albo jako synonimy wyrazów: **figura**, **godło** — albo jako najlepiej tłómaczące łaciński wyraz **praefigurare** (wyobrażać w przyszłości), chociaż bardzo rzadko, gdy trudne do zrozumienia.

§ 29. Cielec złoty. — Tablice prawa. — Arka przymierza. Przybytek i t. d.

Po skończeniu obrządku zatwierdzenia przymierza, **rzekł Pan Bóg** do **Mojżesza**: „Wstąp do mnie na górę i bądź tam, a dam ci tablice kamienne i zakon i przykazanie, którem napisał, abyś je nauczył.'' I wstąpił Mojżesz na górę okrytą zawsze gęstą mgłą i obłokiem, i zostawał tam **czterdzieści dni i czterdzieści nocy.** Lud, widząc, iż długo nie powraca Mojżesz, przyszedł do **Aarona** i rzekł: "uczyń nam bogi, któreby szły przed nami; Mojżeszowi bowiem, temu mężowi, który nas wywiódł z ziemi **Egipskiej**, nie wiemy co się stało.'' Aaron przez słabość ustąpił naleganiu ludu i z nausznic złotych i innych klejnotów, które Izraelici poznosili, kazał odlać **złotego cielca**, na podobieństwo **wołu Episa**, czczonego za bóstwo u Egipcjan. Zbudował przed nim ołtarz, i

wstawszy rano ofiarowali całopalenia i jedli szczątki tych ofiar, obchodząc święto z muzyką i tańcami. Bóg, widząc tak wielką zbrodnię Izraelitów, rzekł do Mojżesza: „Zstąp, zgrzeszył lud twój, któryś wywiódł z ziemi Egipskiej; ustąpili rychło z drogi, którąś im ukazał. Widzę, że ten lud jest twardego karku; puść mię, że się rozgniewa zapalczywość moja na nie i wygładzę je.'' Mojżesz, upadłszy na twarz przed Bogiem, rzekł: „Panie, ulituj się nad złością ludu Twojego, któryś wywiódł z Egiptu siłą wielką i ręką mocną. Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, sługi Twoje.'' I został ubłagany Pan modlitwą i tem wstawieniem się. Mojżesz wrócił z góry, **niosąc dwie tablice kamienne**, na których ręką Bożą napisane były z obu stron **dziesięć przykazań.** Na jednej trzy przykazań, a na drugiej siedem. Gdy się przybliżył do obozu i ujrzał ulanego cielca, i ofiary i tańce, rozgniewawszy się bardzo, rzucił tablice i stłukł je pod górą, cielca złotego kazał obrócić w proch i w wodzie dał go pić Izraelitom, aby wiedzieli jak marne i nikczemne jest to bóstwo, które czcili. Aarona surowo zgromił, i stojąc w bramie obozu, zawołał: „Kto jest czcicielem Pana, przyłączy się do mnie.'' Gdy się zebrali doń wszyscy **synowie Lewi**, rzekł do nich: „Przypaszcie miecz, a idźcie od bramy aż do bramy przez środek obozu, i zabijajcie każdy brata i przyjaciela i bliźniego swego.'' Uczynili tak synowie Lewi, i poległo Izraelitów w ten dzień około **trzech tysięcy.** Nazajutrz rzekł Mojżesz do ludu zebranego: „Zgrzeszyliście bardzo ciężko, wstąpię do Pana, abym Go błagał za grzech

wasz.'' I wstąpiwszy na górę, znowu tam zostawał przez czterdzieści dni i nocy, nic nie jedząc, ani pijąc. **Zaniósł nowe dwie tablice kamienne**, na których Pan Bóg napisał prawo Swoje, tak jak na pierwszych. **Wskazał Mojżeszowi wzór**, podług którego miały być zrobione: **przybytek, arka przymierza, i inne naczynia i ubiory**, służące do sprawowania publicznej czci Bożej, i rzekł: „Patrzaj, a uczyń wedle kształtu, któryć na górze ukazany.'' Wyświadczając mu szczególniejszą łaskę, pokazał mu cząstkę chwały Swojej. **Od tego obcowania z Bogiem**, gdy Mojżesz zstąpił z góry, **twarz** jego była **jakby rogata**, gdyż wydawała promienie jasne tak, iż Izraelici nie mogli znieść tego blasku; musiał okrywać się zasłoną, gdy do nich mówił.

Zaraz potem **Mojżesz** zaczął wykonywać rozkazy, dane sobie od Boga na górze Synaj. Lud dobrowolnie złożył w darze złoto, srebro, miedź, szkarłatne materje, inne drogie rzeczy. Każdy, kto co miał najlepszego, ofiarował, tak, iż złożono więcej niż potrzeba było. Z tych materjałów, pod dozorem **Bozeela i Ooliaba**, których Pan Bóg udarował szczególniejszą do tego mądrością, zaczęto najprzód robić **arkę przymierza**. Była to **skrzynia półtrzecia łokcia długa, półtora wysoka i szeroka**; zrobiona z drzewa, niepodlegającego zepsuciu, powleczona wewnątrz i zewnątrz blachami najczystszego złota. W niej złożone były do przechowania: **księga zakonu, dwie tablice prawa, miarka manny i laska Aaronowa**. Arka przykrywała się wierzchem, który także był powleczony najczystszem złotem. Na

dwóch rogach przykrycia stali dwaj cherubini, ulani ze złota, i skrzydłami przykrywali wierzch arki; i miejsca te nazwane były **ubłagalnią**, i uważane były jako tron Boga i podnóże Jego, dla tego, że Bóg w obłoku zstępował na skrzydłach cherubinów, przyjmował prośby ludu i dawał stamtąd wyroki Swoje. **Przybytek**, był to **namiot z kosztownych i haftowanych materji, trzydzieści łokci długi, dziesięć wysoki i szeroki**, urządzony w ten sposób, iż na drągach mógł być przenaszany z miejsca na miejsce. Ten kościół przenośny składał się z **dwóch części**, przedzielonych jedna od drugiej kosztowną zasłoną. **Pierwsza** część nazywała się: **Miejsce święte**; **druga Święte Świętych**, albo **Najświętsze.** W miejscu Najświętszym stała arka przymierza; zaś w pierwszej części był ołtarz wonności, stół na chleby pokładne, lichtarz szczerozłoty o siedmiu gałęziach. W przysionku zewnętrznym przybytku stał ołtarz do ofiar całopalenia, kadź miedziana z wodą, czyli umywalnia.

Dokonawszy tych i wielu innych robót, **Mojżesz** powtórzył ludowi **wolę Bożą** względem zachowania świąt i uroczystości religijnych. Główniejsze święta były: **Wielkanoc**, na pamiątkę **wyzwolenia z Egiptu** i przejścia przez Morze Czerwone, **Zielone Świątki**, czyli **Pięćdziesiątnica**, na pamiątkę danego prawa na **górze Synai**: święto **Namiotów czyli Kuczek,** na pamiątkę **przebywania pod namiotami** w czasie podróży przez pustynię. W czasie tych świąt każdy obowiązany był stawić się przed Obliczem Pana i zanosić Doń modły i ofiary w przy-

bytku, a potem w kościele Jerozolimskiem. **Święto oczyszczenia i pokuty** publicznej, w którem arcykapłan, raz w rok, wchodził za zasłonę do Świętego Świętych i tam wylewał na ubłaganie część krwi ofiarowanych bydląt, na oczyszczenie za grzechy ludu. **Jubileusz**, czyli rok powszechnego odpustu. Po siedm razy siedmiu lat, rok pięćdziesiąty bardzo uroczyście był obchodzony. W tym roku wszystkie długi były umarzane, każdy powracał do własności swojej zastawionej, lub innym sposobem utraconej, każdy żyd niewolnik odzyskiwał wolność. **Święto trąbienia**, t. j. żydowski Nowy Rok, zaczynający się od nowiu siódmego miesiąca Tirsi, (Wrzesień), dla tego tak nazwany, iż zwiastowano ten dzień głosem trąb. (Exod. XXXII).

Uwaga: **Mojżesz, modlący się na górze Synaj** za grzechy ludu, był **figurą Jezusa Chrystusa**, który, umierając na krzyżu za ludzi, stał się pośrednikiem naszym. **Pierwsze tablice prawa**, stłuczone pod górą, oznaczały, że **pierwsze przymierze**, zawarte z Izraelitami, **miało trwać tylko do czasu i ustąpić miejsca** nowemu przymierzu, które zawarł Bóg z całym rodem ludzkim przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa. **Zasłonę**, którą Mojżesz okrył twarz swoją, gdy przynosił Izraelitom powtórne tablice prawa, św. Paweł Apostoł (2 Cor. r. 3) uważa jako **godło Starego Zakonu**, który prawami swemi, obrzędami i ofiarami **osłaniał i pokrywał** w sobie **obietnice przyszłego Mesjasza**, i była ona figurą **zaślepienia żydów**, dla których to nowe przymierze miało być zakryte, ta zasłona leży na sercu ich, bo czytając Stary Testament, nie poznali tam Chrystusa.

Sam Pan Bóg nie tylko rozkazał Mojżeszowi

uczynić przybytek, arkę, ubłagalnię i t. d., ale wskazał sposób, w jaki powinno być to dokonano; przez to samo pokazał, że to rzecz bardzo wielka, że jak św. Paweł powiada (Hebr. 8, 5.) przybytek ten był figurą i cieniem rzeczy przyszłych i niebieskich. **Miejsce święte** przybytku było godłem **kościoła wojującego**; **Święte Świętych** wyobrażało niebo do którego wnijście i zasłonę otworzył Jezus Chrystus Krwią Swoją.

Takoż, jeśli sam Bóg urządza publiczną cześć, którą lud powinien mu oddawać, to tem samem pokazuje się, że taka cześć jest niezbędną potrzebą od serca człowieka. Dla tego i Kościół nasz święty tak wielce pragnie i upomina katolików, aby, prócz nabożeństwa prywatnego, uczęszczali do świątyń Pańskich na nabożeństwa publiczne i szanowali wszystko, co się do tej czci odnosi; gdyż uważa to za istotny obowiązek stworzenia względem swojego Stwórcy, i za jeden z koniecznych środków do utrzymania w nas ducha pobożności, pokory i modlitwy, przez które ściągamy łaskę Bożą, wspierającą słabość naszą na drodze doskonałości.

§ 30. Poświęcenie Aarona na Arcykapłana i bunt przeciw niemu.

Po urządzeniu tego wszystkiego, co się odnosiło do publicznej czci Bożej w przybytku, **Mojżesz**, wedle rozkazu Boga, **poświęcił Aarona na Arcykapłana**, **synów zaś jego na Kapłanów**, dając im ubiory poświęcone, wylewając na ich głowę olej święty i skrapiając krwią ofiar zabitych. Całe zaś pokolenie **Lewi** przeznaczył do innych niższych czynności, należących do służby przybytku. Przez **siedm** dni obchodzono **poświęcenie przybytku i Kapłanów**, i kiedy **ósmego dnia**

najwyższy Kapłan skończył składać ofiary za grzechy własne i ludu i wespół z Mojżeszem błogosławił ludowi, ukazała się chwała Pańska wszystkiemu zgromadzeniu: obłok okrył przybytek i ogień z nieba spalił ofiary na ołtarzu. Co ujrzawszy lud, upadłszy na twarz, chwalił Pana. Ten **ogień święty** Kapłani obowiązani byli ustawicznie utrzymywać na ołtarzu, i niewolno było używać innego ognia do palenia ofiar.

Mojżesz, nie z własnego domysłu, ale z wyraźnej woli Bożej, Aarona, brata swego, i jego synów wybrał do urzędu kapłańskiego; swoich zaś synów zaliczył do Lewitów, przeznaczonych do pomocy kapłanom w przybytku. Izraelici przekonali się o Boskiem powołaniu Aarona przez następne cuda:

Pewnego razu, w czasie pobytu na puszczy, **Kore**, z pokolenia Lewi, **Dathan i Abiron**, z pokolenia Rubena, uczynili spisek, i stanąwszy na czele dwustu pięćdziesięciu znaczniejszych mężów z Izraela, przyszli do Mojżesza i Aarona, i **Kore** w te odezwał się słowa: „Nie wy jedni, ale wszystek lud jest święty, bo Pan jest między nami; przecz się wynosicie nad ludem Pańskim.“ Co gdy usłyszał Mojżesz, upadłszy na twarz, modlił się do Pana i rzekł potem do Korego: „Jutro rano okaże Pan, których wybrał. Ty i wszyscy twoi dnia jutrzejszego stańcie osobno przed Panem, weźcie kadzielnice wasze, i nakładźcie w nie kadzidła dla ofiarowania Panu; Aaron też po drugiej stronie będzie trzymał kadzielnicę swoją.“ Co gdy uczynili, i gdy wszystek lud zgromadził się przede drzwi przybytku, oto

ukazała się wszystkim chwała Pańska. Bóg rzekł do ludu: „Odstąpcie od namiotów ludzi niezbożnych, abyście nie byli zagarnieni w grzechach ich.'' Skoro przestał mówić, rozstąpiła się ziemia i otworzywszy paszczękę swą, pożarła Korego, Dathana i Abirona z namiotami ich i ze wszystką majętnością, z żonami i dziećmi ich; tylko **synowie Korego** cudownie zostali ocaleni. W tej chwili ogień z nieba zabił stojących z kadzielnicami dwustu pięćdziesięciu mężów. Mojżesz kazał z pozostałych kadzielnic ukuć blachy i przybić do ołtarza na upomnienie, aby żaden, nie będąc powołany, jak Aaron; nie śmiał ofiarować kadzidła Panu. Lud, naokoło stojący, przerażony karą, uciekł na krzyk ginących. Lecz nazajutrz znowu wszczęli rozruch i poczęli szemrać przeciw Mojżeszowi i Aaronowi tak, iż ci musieli uciekać do przybytku przymierza. Wtem Bóg zesłał ogień na obóz i plaga wielce srożyć się zaczęła. Aaron, z rady Mojżesza, nabrawszy ognia z ołtarza do kadzielnicy, wbiegł w pośród lud, a stojąc między martwymi i żywymi, prosił Boga za ludem i ustała plaga. Naliczono **czternaście tysięcy siedmiuset** ludzi zabitych tą plagą, oprócz tych, co poginęli w rozruchu Korego.

Żeby więcej jeszcze przekonać lud o powołaniu Aarona, Mojżesz, z rozkazu Boga, od każdego, kto był głową pokolenia, odebrał **laskę** z napisem jego imienia: na lasce z pokolenia Lewi napisane było imię Aarona. Wszystkie te laski Mojżesz kazał położyć przed Panem w przybytku. Nazajutrz rano spostrzegli wszyscy, iż laska Aaronowa za-

kwitła, wydała liście, kwiaty i owoce. Odtąd przestali szemrać przeciw Aaronowi.

Uwaga: Pan Bóg, cokolwiek zarządza i rozkazuje, chce, aby wiernie było zachowane i uszanowane święcie przez lud i Kapłanów. W historji Izralitów wiele zostawił przykładów kary za nieposłuszeństwo. W czasie wędrówki Izraelitów na puszczy, pewnego razu, dwaj kapłani, **synowie Aarona: Nadab i Abiud**, przez prędkość czy nieuwagę, porwali obcego ognia do ofiarowania kadzidła Panu, i wnet, wyszedłszy ogień od Pana, spalił je i umarli w przybytku. Także pewnego razu doniesiono **Mojżeszowi**, że jakiś Izraelita **znieważył Imię Boga bluźnierstwem**, drugi takoż **w dzień szabatu zbierał drewka.** Mojżesz radził się Pana Boga, co ma z nimi uczynić, i Pan Bóg rozkazał, aby przestępców wyprowadzono za obóz i tam **ukamienowano**, i tak uczynili. (Lew. VIII. X. Num. XVI).

Stan kapłański u Izraelitów dzielił się na trzy stopnie: Arcykapłana, Kapłana i Lewitów. Urząd **Arcykapłana** był dziedzicznym w rodzie Aarona. Pod jego rozkazami znajdowali się wszyscy Kapłani i Lewici. Arcykapłan był głową narodu, jako społeczności religijnej. Do niego też apelowano ostatecznie i w sprawach świeckich, on przewodniczył najwyższej radzie, zwanej **Synedrium**. Każdego poranku i wieczora zapalał kadzidło na złotym ołtarzu wonności, i w święto oczyszczenia każdorocznie składał ofiary za lud, i wchodził za zasłonę, w przybytku.

Kapłani wybierani byli takoż z rodu Aarona. Za czasów **Dawida** liczba Kapłanów, pochodzących z **familji Eleazara i Abiathara**, synów Aarona, była wielka i podzielona na 24 klasy, w których każda co tydzień odbywała na przemian służbę

w Jerozolimskim kościele. Kapłani byli pomocą Arcykapłanowi. Wszystkie ofiary, jakie lud składał przez nich, były wykonywane. Oni nosili Arkę przymierza podczas wędrówki, strzegli ksiąg, zakonu, czytali wyjątki z ksiąg świętych w synagogach. **Lewici** zajmowali najniższy stopień w kapłaństwie, byli pomocnikami Kapłanów. Do służby w przybytku należeli od roku życia 25 do 50. Takich zdolnych do służby w przybytku za **Mojżesza** znalazło się 8,585. Za króla **Dawida** liczba ich wynosiła 38,000. Dawid podzielił ich na 4-ry klasy. **Jedni** byli przeznaczeni do **posługi kapłanom** w świątyni, **drudzy** trzymali **straż** w przybytku, **trzecią** klasę składali **śpiewacy i muzycy** kościelni, do **czwartej** należało 6,000, którzy **przepisywali księgi święte** i utrzymywali spisy genealogiczne, czyli dowody, kto i od kogo narodził się. (I. Paralip r. 24).

§ 31. O Ofiarach Starego Zakonu.

Ceremonje, czyli **obrządki**, które **Mojżesz** imieniem Boskim przepisał Izraelitom, po większej części i głównie odnosiły się do ofiar, które powinni byli czynić Panu przez kapłanów.

Sam Pan Bóg nauczył **Adama i Ewę**, jakiego rodzaju i w jaki sposób mają składać Bogu ofiary dla Jego uczczenia i przebłagania. Przeto, jak już widzieliśmy w Historji Świętej, Kain i Abel, Noe, Melchisedech, Abraham, Izaak, Jakób, Hijob, Jetro, rozmaite czynili Bogu ofiary w tym poczwórnym celu: 1) Aby **oddać najwyższą cześć Panu Bogu i uznać wszechwładne Jego** panowanie nad wszystkiemi rzeczami, i to się nazywa ofiara **pokłonna**; 2) aby oświadczyć Bogu swoją **wdzięczność i po-**

korne dzięki za otrzymane dobrodziejstwa — to się nazywa ofiara **dziękczynna**; 3) aby wyjednać sobie **u Boga nowe łaski i dobrodziejstwa** — to się nazywa ofiara **upraszająca**; 4) aby otrzymać **odpuszczenie grzechów** i uczynić zadość za nie, sprawiedliwości Boskiej — to się nazywa ofiara **błagalna.** Lecz za czasów Patryarchów sposób składania tych ofiar nie był dokładnie określony. Mojżesz dopiero, odebrawszy od Boga rozkaz na górze Synaj, oznaczył ściśle ustawami, jakie, kiedy, gdzie i z jakimi obrzędami mają być czynione ofiary.

W ogólności, **ofiary w Starym Zakonie** dzieliły się na **krwawe** ze zwierząt i ptaków, do jakich liczyły się woły, owce, kozy, gołębie, synoragarlice i wróble; i **niekrwawe** z królestwa roślinnego, jako owoce, chleb, wino, oliwa, sól, kadzidło i inne. Istoty użyte do ofiar, powinne były być bez skazy, jako i sam ofiarnik bez zmazy i skalania

Ofiar krwawych główniejsze rodzaje były następne:

1) **Ofiary całopalne**, tak nazwane dla tego, że z wyjątkiem skóry, zwierzęta w całości były palone i trawione na ołtarzu całopalenia, wyjąwszy **ofiary jałowicy czerwonej**, która wraz ze skórą była palona za obozem. Popiół, zebrany z tej ofiary, mieszano z wodą, która, według prawa, służyła **do oczyszczenia z grzechów**. Prócz bardzo licznych i częstych ofiar w rozmaite święta i przy rozmaitych okolicznościach, codziennie zabijano dwa jednoroczne niepokalane baranki; jednego ofiarowali kapłani rano, drugiego wieczorem, i ta całopalna ofiara

nazywała się **ustawiczną, albo wieczną ofiarą**. Przez tę ofiarę oddawało się Panu Bogu najwyższą cześć i uznawano wszechwładctwo Boga.

2) **Ofiary zapokojne**, albo **dziękczynne** na podziękowanie Bogu za pokój i inne dobrodziejstwa i dla uproszenia łask nowych. Tych ofiar tylko część palono, druga przeznaczona była na użytek kapłanów, resztę zaś obracano na uczty ofiarne dla rodzin i domowników tych, którzy dawali bydlę na ofiarę; do takich uczt byli także zapraszani i przypuszczani ubodzy, wdowy, sieroty i Lewici. Była to w pewnym rodzaju uczta miłości i jedności, na kształt Komunji świętej.

3) **Ofiary błagalne**, dla wyjednania **odpuszczenia grzechów i kar za nie**. Tych ofiar **jedną część** palono na ołtarzu całopalenia, **drugą** za obozem lub namiotem, na znak, że winowajca zasłużył na wyłączenie ze społeczności wiernego ludu: **trzecią** pożywali kapłani, jeżeli to była za grzechy ludu; jeżeli zaś kapłan za grzech własny ofiarował, nikt nic nie pożywał z tej ofiary, na znak, że tylko niewinni mogą należeć do uczty ofiarnej, lecz drugą i trzecią część palono za obozem.

Z szczególniejszemi obrzędami odbywała się **błagalna ofiara dwóch kozłów**. W uroczysty dzień oczyszczenia, najwyższy kapłan przyjmował od wszystkich Izraelitów dwa kozły, stawił je przed Panem we drzwiach przybytku i puszczał losy, który z nich miał być zarznięty. Tego, na którego padł los, zabijał na ofiarę za grzechy ludu i krwią jego skrapiał siedmkroć ołtarz i świątynie. Potem ofiarował Bogu żywego kozła. Włożywszy

obie ręce na głowę jego, wyznawał wszystkie nieprawości i grzechy synów Izraelskich, przeklinając nimi głowę jego i wypuszczał go przez przygotowanego człowieka na pustynię.

Obrzędy wspólne wszystkim ofiarom krwawym te były: ten kto chciał je ofiarować, stawał wraz ze zwierzęciem przed ołtarzem całopalenia, kładł rękę na głowę zwierzęcia na znak, że się łączy z ofiarą i wraz z nią oddaje się Bogu, oraz wyznaje przez to, że on sam powinien tę śmierć podjąć za grzechy swoje; przy ofiarach za cały lud wkładali ręce starsi ludu: później oddawali kapłanowi, który zabijał ją na boku ołtarza. krew jej ofiarował Panu i rozlewał na około ołtarza; nareszcie rąbano ofiarne zwierzę na części.

Ofiary niekrwawe czynione były: z chleba, mąki, oliwy, soli, kadzidła. z najprzedniejszej mąki, lub przaśników pieczonych, dodawano zawsze oliwy i kadzidła, jako godło duchownego namaszczenia i modlitwy. Kapłan ofiarował je Bogu, część ich paląc na ołtarzu; reszta jemu była przeznaczona. **Kadzidła** były palone codziennie: rano i wieczorem na złotym ołtarzu wonności. Przed **ołtarzem wonności** na dwóch stołach, złotem pokrytych, zawsze wystawiono dwanaście chlebów, które kapłani układali po sześć na każdym stole i co tydzień powinni je byli odnawiać; to się zwało ofiarą chlebów **pokładnych**, składaną w imieniu dwunastu pokoleń. **Ofiary mokre**, **albo libacje**, głównie składały się **z wina**, które wylewano na ołtarz.

Wszystkie te widome i materjalne ofiary owyobrażały i przypominały te dwie

rzeczy: 1) **ofiarę wewnętrzną i duchową**, przez którą człowiek samego siebie powinien Bogu oddać i ofiarować i z Nim się jednoczyć przez serdeczną gotowość pełnienia woli Jego świętej; 2) **ofiarą najczcigodniejszą Nowego Zakonu**, którą Jezus Chrystus, Bóg i Człowiek, zaniósł Bogu Ojcu sposobem krwawym na górze Kalwarji i codziennie ją składa sposobem niekrwawym na ołtarzach Katolickich we Mszy świętej. On samego siebie oddał na ofiarę całopalenia na krzyżu; w Wieczorniku ofiarował się jako baranek Wielkanocny, i rozdał ciało Swoje do pożywania Swym uczniom, ustanawiając tam Sakrament i ucztę miłości. Jak **Melchisedech**, ofiarował się tam pod postaciami **chleba i wina**, tak i Chrystus ofiaruje się po wszystkie dni w naszych kościołach, na wzór owej ustawicznej ofiary dwóch baranków i chlebów pokładnych. **Ofiara za grzech** niekiedy **nazywa się** po prostu: **grzech**. Ztąd i św. Paweł mówi o Chrystusie: "że Bóg, Tego, który nie znał grzechu, uczynił grzechem za nas (ofiarą za grzechy nasze), abyśmy się stali sprawiedliwością Bożą w Nim." (II. Cor. r. 5, v. 21). Część ofiar krwawych palona była za obozem lub miastem; to, jak św. Paweł powiada, było figurą tego, że Chrystus Pan za bramą Jerozolimską na Kalwarji miał krew przelać na krzyżu. (Hebr, VII. 26).

Z pierwiastkowego podania, powziętego w Raju, wszystkie narody ziemi czyniły i dotąd czynią Bóstwu ofiary krwawe ze zwierząt, a nawet do czego przez nadużycie i obrzydliwe zabobony przyszło, iż ofiarowali ludzi, w celu oczyszczenia się z grzechów i prze-

błagania bogów, co za najważniejszy czyn religji uważali; i zawsze oddawane były na ofiarę istoty, o ile można, czyste i niewinne, a podstawiane za grzesznych i winnych; do skuteczności ofiar uważane było za konieczne przelanie krwi istot ofiarowanych i pożywanie uczty ofiarnej. Z domysłu nigdyby ludzie nie mogli przyjść do tego; lecz tym zwyczajem czynienia ofiar krwawych najmocniej przekonywają o najpierwszych i najistotniejszych dogmatach prawdziwej religji: że człowiek upadł w grzech, i utraciwszy przez to łaskę Boga, potrzebuje przebaczenia grzechu i przebłagania Boga, że człowiek ofiarą krwawą miał być odkupiony, że Pan Bóg odpowiedniego zadosyćuczynienia nie może przyjąć od grzeszników, ale potrzeba, aby ktoś sam niewinny i święty zadosyć uczynił za występnych i t. d. I taką właśnie ofiarę uczynił z Siebie i pojednał ludzi z Bogiem Jezus Chrystus, obiecany Odkupiciel w Raju. (Lev. VII. XVI. Num. XIX).

Uwaga: W **Nowym Zakonie na miejscu tak licznych i rozmaitych ofiar dawnych**, mamy jedną nieskończonej ceny i Najświętszą **ofiarę Mszy świętej**, która jest razem ofiarą **pokłonną i błagalną i dziękczynną** i **upraszającą** i jest jedynem źródłem wszystkich dóbr duchownych, jakich potrzebujemy od Boga. Dlatego Kościół nasz święty tak gorąco pragnie i upomina wierne swe dzieci, aby, **jeżeli nie codziennie, to przynajmniej w niedziele i święta, słuchali nabożnie Mszy świętej** i wespół z kapłanem ofiarowali Bogu Ojcu Jezusa Chrystusa, jedynego Swego Pośrednika; aby przez tę ofiarę Mszy świętej, zanosili godnie modły swoje

do Boga i upraszali dla siebie łaskę potrzebną do zachowania święcie woli Bożej, objawionej w Przykazaniach Boskich i podanej w nauce Kościoła świętego.

32. Posłańcy do Ziemi Obiecanej.

Kiedy już wszystko, co **należało do czci Boskiej**, **zostało urządzone**, **podniósł się słup obłoku**, będący zawsze nad przybytkiem; był to znak, że Izraelici powinni byli ruszać w dalszą drogę. Jakoż w **drugim miesiącu**, **drugiego roku** od wyjścia z **Egiptu**, opuścili **górę Synaj** i w najlepszym porządku, rozdzieleni na cztery hufce, z których każdy składał się z trzech pokoleń, mając po środku starców, żony i dzieci, przybytek i Arkę Pańską, niesioną przez Kapłanów i Lewitów, postępowali z całym obozem ku granicom ziemi Obiecanej. Po **trzech** dniach drogi, stanęli obozem na dłuższy odpoczynek; i tam wielu z ludu zaczęło szemrać przeciw Bogu i Mojżeszowi. Rozgniewał się Pan Bóg i **zniszczył ogniem** część obozu razem z ludźmi. Jednakże i tą karą nie chcieli upamiętać się uporni, znowu zaczęli narzekać na Mojżesza i żądać, aby dał im **mięsa do jedzenia**, bo manna im się sprzykrzyła. Pan Bóg zesłał im do obozu mnóstwo **przepiórek**, które zabijali i nasuszyli, i mieli mięsa do jedzenia przez cały miesiąc. Lecz jeszcze był nie ustał takowy pokarm, a oto zapalczywość Pańska uderzyła lud plagą wielką za jego niecierpliwość i zuchwalstwo, wiele tysięcy tam śmierć znalazło, dla tego nazwali to miejsce: **Groby pożądania**; bo tam pogrzebali tych, którzy pożądali. Wkrótce potem Marja i Aaron obrazili Mojżesza, brata swego,

z powodu żony jego Sefory, i pozadrościli mu wyłącznej władzy; i wnet Pan Bóg ukarał za to **Marję trądem**, chorobą okropną, i została wyłączona z obozu na siedm dni, po których powróciła do zdrowia i do obozu. Aaron przepraszał Mojżesza i darowano mu winę.

Od **Grobów pożądania**, we **dwa** blisko **miesiące** po odejściu z pod góry Synaj, przybyli do miejsca zwanego **Kadesbarne**, nad granicę ziemi **Obicanej**, i tu rozłożyli się obozem.

Mojżesz wybrał **dwunastu** przedniejszych mężów, po jednemu z każdego pokolenia, i posłał ich do krainy **Chanaan**, która im była obiecana, na rozpoznanie, jaką jest i jak łatwą będzie do zdobycia. Posłańcy szczęśliwie zwiedzili wszystką krainę wzdłuż i wszerz i **czterdziestego dnia** wrócili do obozu, przynosząc z sobą najpiękniejsze owoce ziemi, i między tymi latorośl winną z winogronem, wielkości tak nadzwyczajnej, iż ją dwóch ludzi nieść musiało na drągu. Stanąwszy przed Mojżeszem, Aaronem i całem zgromadzeniem Synów Izraelskich rzekli: „Przyszliśmy z ziemi, do którejś nas posłał, która zaiste opływa mlekiem i miodem, jako z tych owoców poznać możecie. Ale obywateli ma mocnych i miasta wielkie i warowne. Ludzie, których tam widzieliśmy, są tak wysokiego wzrostu, iż my, przyrównani do nich, wydaliśmy się jako szarańcza.'' Na taką mowę dziesięciu posłańców, z liczby dwunastu, wnet wszczęło się szemranie ludu przeciwko Mojżeszowi. Dwaj bogobojni mężowie, **Jozue i Kaleb**, uspakajali lud, powiadając mu prawdę z tego, co widzieli, lecz lud nie dał się

uspokoić, całą noc przepędzili w płaczu i narzekaniach. Nazajutrz rano powstała okropna wrzawa w obozie, bo wszyscy szemrali przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi, mówiąc: „Obyśmy byli pomarli w Egipcie, albo na tej wielkiej pustyni poginęli. Postanówmy sobie wodza, a wróćmy się do Egiptu.'' Co usłyszawszy Mojżesz i Aaron upadli obliczem na ziemię, wołając do Boga o ratunek; Jozue zaś i Kaleb z żalu rozdarli szaty swe i powtarzali do całego zgromadzenia Synów Izraelowych: "Ziemia, którąśmy obeszli, bardzo dobra jest. Nie chciejcie spornymi być przeciw Panu, i nie bójcie się ludzi ziemi onej. Odstąpiła od nich wszelka obrona i Pan z nami jest.'' Lecz lud nie przestawał narzekać i już gotował się do ukamienowania tych, którzy go upominali. Wtedy ukazała się chwała Pańska nad przybytkiem. Obłok zamienił się w straszny ogień, przypominający wielkie zagniewanie Pana Zastępów. I rzekł Pan do Mojżesza; „Dokądże będzie Mi uwłaczał ten lud? Póki Mi wierzyć nie będą? Uderzę je tedy morem i wytracę.'' I w tem umarło nagle owych **dziesięciu** kłamliwych opowiadaczów. Mojżesz wtedy zawołał: „Odpuść Panie, grzechy tego ludu, dla wielkości miłosierdzia Twego.'' I na wstawienie się Mojżesza, znowu przebaczył Pan w tem, iż zaraz nie ukarał wszystkich nagłą śmiercią; lecz taki wyrok ogłosił, mówiąc do Mojżesza: „Powiedz synom Izraelowym: Żywię Ja, mówi Pan. Jakoście mówili, tak wam uczynię. Trupy wasze będą leżeć na tej pustyni, a dzieci wasze, o których mówiliście, że staną się łupem nieprzyjaciół, wprowadzę, aby widziały ziemię, która

wam nie podobała się. Synowie wasi będą tułaczami na pustyni **lat czterdzieści.** Wszyscy ci, którzy mają lat więcej **dwudziestu, oprócz Jozue i Kaleba,** wszyscy, którzy widzieli majestat Mój i cuda, którem czynił w Egipcie i na puszczy kusili Mię, ani byli posłuszni głosowi Memu, **nie oglądają ziemi,** którą przysiągłem Ojcom ich.'' Gdy Mojżesz powtórzył te słowa Izraelitom, powstał płacz bardzo wielki. Nazajutrz rzekli do Mojżesza: „Zgrzeszyliśmy przed Panem, teraz gotowiśmy iść i walczyć z nieprzyjacioły.'' I w nieroztropnej gorliwości,nie słuchając Mojżesza, wstąpili na góry, gdzie znajdował się nieprzyjaciel, tam zostali porażeni od **Amalecytów i Chananejczyków,** i uciekali przed nimi. (Num. X.)

Uwaga: Wedle tego wyroku Bożego pomarli na puszczy i nie weszli do ziemi obiecanej wszyscy owi mężowie, którzy wyszli z Mojżeszem z Egiptu i byli policzeni pod górą Synaj jako zdolni do boju, a których liczba wynosiła około **sześciuset tysięcy.** Nie byli skazani na tę karę **młodzieńcy i dzieci** nie mający jeszcze **lat dwudziestu; takoż wszystkie niewiasty,** bo tylko o mężczyznach wspomina historja, że szemrali i uwierzyli kłamliwym posłańcom,takoż **ocalone zostało całe pokolenie Lewi,** które nie należało do tego rokoszu, i pozostało w obozie, przy Arce przymierza wtenczas, kiedy z innych pokoleń mężowie, wpadając w drugą ostateczność, pomimo zakazu Boga i Mojżesza, w nierozsądniej gorliwości rzucili się na nieprzyjaciół i byli porażeni.

Ziemia Obiecana, od której odsądzeni byli krnąbrni i niewierni Izraelici, **była figurą Nieba,** od którego wyłączeni zostają ci, co są niewierni obiet-

nicom na Chrzcie świętym uczynionym. Dla tego św. Paweł, zachęcając chrześcijan do stałości w wierze i zachowania przykazań Boskich, przypomina im tę karę i wyrok wyłączający Izraelitów z ziemi Obiecanej: „A na któreż się rozgniewał przez czterdzieści lat? Izali nie na tych, którzy zgrzeszyli, których trupy poległy na puszczy? A którymże przysiągł, iż nie mieli wnijść do odpocznienia Jego? jedno tym, którzy niewierni byli. I widzimy że, nie mogli wnijść dla niedowiarstwa" (Hebr. III. 15).

§ 33. Woda przeciwieństwa. Wąż miedziany. Balaam.

Wyrok Boski, skazujący Izraelitów, za ich niewdzięczność i niedowiarstwo, **na tułactwo** po pustyni przez **lat czterdzieści, spełnił się.** Pod koniec drugiego roku od wyjścia z Egiptu z **Kadesdarne**, z pod granic ziemi Obiecanej, znowu weszli na puszczę, w kierunku ku morzu **Czerwonemu**, i aż do końca czterdziestego roku zostawali na pustyni, przechodząc z jednej strony na drugą, i doświadczając rozmaitych przygód i utrapień. Przez cały ten czas, z nieskończonej dobroci Boga otrzymywali mannę z Nieba na pokarm, i nieustannym cudem działo się, iż **suknie ich i trzewiki nie darły się**, a zawsze służyły im do tegoż użytku. Lecz Izraelici zawsze byli twardymi, niestatecznymi w posłuszeństwie ku Bogu, w przeciwnościach niecierpliwymi.

Na **początku czterdziestego roku po wyjściu z Egiptu, przyszli na puszczę Su Sin** i rozłożyli się obozem w miejscu zwanem **Kades.** Tu **nie mieli wody do picia**, i wnet, według zwyczaju swego, zaczęli szemrać prze-

ciw Mojżeszowi i Aaronowi, i utyskiwać, dla czego nie pomarli razem z tymi, którzy poginęli na puszczy. Mojżesz i Aaron, wszedłszy do przybytku przymierza, upadli na twarz przed Panem i wołali o pomoc. I rzekł Pan do Mojżesza! „Weźmij laskę, a zgromadź lud, ty i Aaron brat twój, i mówcie do skały przed nimi, a ona da wodę.'' Mojżesz według rozkazu Boga zgromadził lud naokoło skały, i podniósłszy rękę, uderzył dwakroć laską w skałę, i wyszły wody bardzo obfite. Za pierwszem uderzeniem nie ukazała się woda! a Mojżesz i Aaron byli zwątpili o dobroci Pana Boga, ażali zechce ten cud uczynić dla ludu tak sprzecznego i niewiernego. I tą chwilową nieufnością zgrzeszyli; za karę przeto tego grzechu, rzekł Pan Bóg do Mojżesza i Aarona: „Dla tego, żeście Mi nie uwierzyli, i nie uczciliście Mię przed Synami Izraelowymi, nie wwiedziecie tego ludu do ziemi, którą mu dam.'' Miejscu temu nadano nazwanie: **Woda przeciwieństwa**, bo przeciwił się lud Panu, szemrząc na Mojżesza i Aarona.

Izraelici wkrótce opuścili to miejsce i przybyli **pod górę Hor.** Tu rzekł Pan Bóg do Mojżesza! „Weźmij Aarona i syna jego z nim, a wprowadzisz ich na górę Hor. Zdejmiesz szaty arcykapłańskie z Aarona, a przyobleczesz w nie **Eleazara**, syna jego. I Aaron połączy się z ojcy swymi, bo nie wnijdzie do ziemi Obiecanej, przeto, że nie dowierzał Mi u Wody przeciwieństwa.'' Uczynił Mojżesz, jako rozkazał Pan, i **Aaron umarł na górze Hor**, mając wieku **lat 123.** Gdy Mojżesz zstąpił z Eleazarem Arcykapłanem, i dowiedział się lud o śmierci Aarona,

płakał nad nim **dni trzydzieści** i był w żałobie. Kilka miesięcy przedtem **umarła Marja**, siostra Mojżesza i Aarona.

Po odejściu z pod góry Hor, Izraelici, zniechęceni trudami podróży i niebezpieczeństwy ze strony nieprzyjaciół, znowu okazali się krnąbrnymi przeciw Bogu i Mojżeszowi, i przykrzyli sobie mannę, jednostajnym pokarmem. Pan Bóg na ukaranie przypuścił na nich **węże zjadliwe**, których ukąszenie paliło jak ogień i było śmiertelne. Przerażeni tą plagą, przyszli do Mojżesza i rzekli! „Zgrzeszyliśmy, żeśmy mówili przeciw Panu i tobie, proś, aby oddalił od nas węże.'' Modlił się Możesz i rzekł Pan do niego: „**Uczyń węża miedzianego**, a wystaw go na znak: kto z ukąszonych wejrzy nań, żyć będzie.'' Uczynił tak Mojżesz: na wzniosłym miejscu wystawił na drzewie węża miedzianego, a którzykolwiek z tych, co byli zranieni od ognistych wężów, spojrzeli na ten znak, byli uzdrowieni.

Im więcej Izraelici zbliżali się ku granicy ziemi Obiecanej, tem częściej zaczęli napotykać nieprzyjaciół, którzy im bronili przejścia przez swoje ziemie. Lecz Izraelici, kiedy tylko byli posłuszni i ulegający Bogu, zawsze zwyciężali. Między innymi porazili zupełnie **Sehona, króla Amorejczyków**, i **Oga, króla krainy Bazan**, i posiedli ich ziemię. Wtenczas **Balak** król **Moabitów**, widząc, że nie zdoła oprzeć się Izraelitom o własnych siłach, szukał pomocy nadprzyrodzonej. Wyprawił po dwakroć znakomite poselstwo z wielkimi darami do **Balaama, wieszczka**, prosząc go, aby przyszedł i złorzeczył ludowi Izraelskiemi i rzucił nań przekleństwo:

Pan Bóg objawił się Balaamowi i rzekł: „Nie klnij ludu, bo jest błogosławiony.'' Pomimo to Balaam, na powtórne poselstwo, osiodławszy oślicę, jechał do króla Moabitów. Rozgniewał się Bóg, i Anioł z dobytem mieczem zastąpił drogę Balaamowi, i oślica ujrzawszy Anioła, zboczyła z drogi, i prosto iść nie chciała. Balaam rozgniewany bił ją okrutnie potrzykroć, Pan Bóg otworzył usta oślicy i rzekła: „Cóżem ci uczyniła, za co mię bijesz?'' I w tem otworzyły się oczy Balaamowi, postrzegł Anioła z mieczem, i pokłonił się twarzą do ziemi. I rzekł mu Anioł: „Czemu przewrotna jest droga twoja?'' Przyznał się do winy Balaam, i Anioł rzekł doń powtórnie: „jedź, ale strzeż się, abyś nic inszego nie mówił, jedno co rozkażę.'' Usłuchał tą razą Balaam, i kiedy po przybyciu do króla Balaka, był proszony od niego, aby spoglądając na obóz Izraelski złorzeczył mu, on zamiast przekleństwa po trzykroć błogosławił Izraelowi i na ostatku uroczyście wyrzekł te prorocze słowa: „**Ujrzę go, ale nie teraz; oglądam go, ale nie z bliska. Wznijdzie gwiazda z Jakóba i powstanie laska z Izraela... z Jakóba będzie, któryby panował.**''(Deut, VIII.)

Uwaga: Wąż miedziany był figurą Jezusa Chrystusa, podniesionego na krzyżu. Wszyscy, którzy z wiarą, nadzieją i miłością spoglądają na Zbawiciela na krzyżu, są uzdrowieni od grzechów, tych ran, zadanych przez węża piekielnego. Tak o tem wyrzekł Sam Zbawiciel: „Jako Mojżesz podwyższył węża na puszczy, tak potrzeba, aby podwyższon był Syn człowieczy! aby wszelki który weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.''

(Joan. III r. 14.) Proroctwo Balaama wyraźnie przepowiadało przyszłego Mesjasza, którego narodzenie ukazała gwiazda, i który zowie się gwiazdą, bo jest światłem świata.

§ 34. Wybór Jozuego. Śmierć Mojżesza.

Pod koniec czterdziestego roku tułactwa na pustyni, **Izraelici** rozłożyli się obozem w krainie **Moabskiej nad Jordanem**, naprzeciw **Jerycho.** W tym czasie Mojżesz i Arcykapłan Eleazar, na rozkaz Boga, znowu uczynili **popis ludu**, aby stosownie do liczby dusz w każdem pokoleniu mógł być dokonany podział ziemi **Chanaan.** I znalazło się w tem trzeciem obliczeniu, po wyprowadzeniu z Egiptu mężów od lat dwudziestu i wyżej, uważanych za zdolnych do boju, **sześćset i jeden tysięcy siedmset trzydzieści, oprócz** synów pokolenia **Lewi**. Pomiędzy policzonymi byli tylko **Jozue i Kaleb**, z tych którzy wyszli z Egiptu. Potem rzekł Bóg do **Mojżesza**: „Wstąp na tę górę (**Abarim**), a oglądaj ztamtąd ziemię, którą dam synom Izraelowym. A gdy ją oglądasz, pójdziesz i ty do ludu twego, jako twój brat Aaron, dla tego, żeście Mię obrazili u wody przeciwieństwa.'' Mojżesz, poddając się z pokorą woli Boga, prosił Go jeszcze o to, aby opatrzył innego wodza dla Izraelitów, aby lud Pański nie był jako owce bez pasterza. I rzekł Bóg do Mojżesza: „Weźmij **Jozuego**, syna **Nun**, męża w którym jest Duch, i włóż rękę twoją nań.'' Uczynił Mojżesz, jako był rozkazał Pan. Postawił Jozuego przed Eleazarem Arcykapłanem i przed całem zgromadzeniem ludu, i włożywszy ręce na głowę jego,

przelał na niego część władzy i powagi swojej, a tak Jozue został ogłoszony następcą Mojżesza.

Potem **Mojżesz przypomniał Izraelitom** wszystkie **dobrodziejstwa i cuda**, jakie Bóg okazał dla nich, powtórzył im wszystkie **nauki i prawa**, które przez jego pośrednictwo odebrali od Boga; przywiódł im na pamięć **przysięgę i przymierze**, które zawarli z Bogiem, **nagrody i kary**, jakie ich czekają za wierność obietnicom, lub przeniewierzenie się im; naostatek odezwał się do ludu w te słowa: „Wzywam dziś świadków nieba i ziemi, żem położył przed was żywot i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Obierajże tedy żywot, abyś ty żył i potomstwo twoje.“

Jakby **za testament dla Izraelitów**, na rozkaz Boga, **ułożył pieśń**, w której opisał los ich przeszły, teraźniejszy i przyszły; przypomniał dobrodziejstwa Boże i niewdzięczność ludu, **przepowiedział, że zostanie rozproszony pomiędzy narody**, lecz ostatecznie nie będzie zniszczony, a nawróci się kiedyś do Boga. Spisał potem wszystkie te prawa w księgę i oddawszy ją kapłanom zalecił, aby złożyli w skrzyni Przymierza. Jeszcze dał ostatnie błogosławieństwo każdemu z osobna pokoleniu i wedle Boga wstąpił na górę **Nebo**, najwyższą z pasma gór **Abarim**; z wierzchołka tej góry **Fasga** zobaczył krainę, **Chanaan**, ziemię obiecaną Abrahamowi, Izaakowi, Jakóbowi i ich potomstwu, i tam umarł Mojżesz, sługa Pański, mając wieku lat **sto dwadzieścia**. Pogrzebany był przez posługę Aniołów. Miejsce grobu jego zostało ukryte przed Izraelitami, aby snadź, jako skłonni do

bałwochwalstwa, nie czcili go za Boga. Dowiedziawszy się o jego śmierci, synowie Izraelowi obchodzili żałobę przez **dni trzydzieści.**

Uwaga: Mojżesz jest jedynym z najważniejszych Proroków i posłańców Bożych. Sam Bóg nazwał go przyjacielem Swoim i rozmawiał z nim twarzą w twarz. Mojżesz, po Jezusie Chrystusie, jest największy i najmędrszy prawodawca, który imieniem Boskiem ogłosił Izraelitom, a przez nich całemu światu, Zakon, nauczający ludzi poznawać prawdziwego Boga i czcić Go godnie i należycie. On był **pośrednikiem** Starego Przymierza, czyli Testamentu, on **utwierdził** na świecie prawdziwą religję, pierwotnie objawioną w raju, i **przygotował** świat do przyjęcia Mesjasza, Pośrednika Nowego Zakonu. Jednakże Mojżesz, największy z ludzi i przyjacielem nazwany Boga, nie wszedł do ziemi Obiecanej, za karę doczesną lekkiego przewinienia u wody przeciwieństwa; bo Bóg, nieskończenie Sprawiedliwy i Święty nienawidzi i nie przepuszcza bezkarnie wszelkiej nieprawości, choćby była najmniejszą i w największych ludziach. Było to razem tajemnicą, że Mojżesz i jego prawo lubo odkrywało skażenie serca człowieczego, lecz zupełnie nie mogło człowieka uleczyć, odrodzić i przyprowadzić do doskonałości; dokonał i wprowadził ludzi do Nieba, tej ziemi Obiecanej, prawdziwy Jezus, czyli Jezus Chrystus i Jego Ewangelia.

Historja święta dotąd opowiadana, **nauki i prawa dane Izraelitom**, zawarte są w pierwszych **pięciu księgach Biblji**, czyli Pisma świętego, napisanych przez Mojżesza, i dla tego nazwanych **Pentateuch**, czyli Pięcioksiąg Mojżesza. Księgi te są: 1) Księga **Rodzaju** czyli Genesis; 2) Księga **Wyjścia**, czyli Exodus; 3) Księga **Kapłańska**, czyli Liwityk; 4) **Liczby**, czyli Numeri, i 5) Księga **pow-**

tórzonego **Prawa**, czyli Deuteronomium. Takoż Mojżeszowi, jako autorowi, przyznana jest **Księga Hioba.**

§ 35. Jozue. — Przejście Jordanu.

(*Roku świata, 2553 przed nar. Chr. 1451 roku*).

Gdy **upłynęły dni żałoby** po śmierci **Mojżesza**, **Jozue**, otrzymawszy rozkaz od Boga, zalecił całemu ludowi, aby gotował się do przejścia rzeki Jordanu i do opanowania Ziemi Obiecanej. Izraelici odpowiedzieli Jozuemu: „Wszystko, coś nam rozkazał, uczynimy i we wszystkiem będziemi posłuszni tobie, tylko niech Pan Bóg twój, będzie z tobą, jak był z Mojżeszem.'' Gdy się lud gotował do drogi, tymczasem Jozue wysłał tajemnie dwóch mężów do Jerycha, miasta leżącego za Jordanem, aby rozpoznali położenie obronnego miasta i usposobienie jego mieszkańców. Dwaj posłańcy w bród rzekę Jordan przebyli i dostali się wieczorem do miasta. Weszli w dom pewnej niewiasty, nazwiskiem **Rahab;** ta uprzejmie ich przyjęła i opowiedziała wszystko, o co się pytali. Lecz wkrótce dowiedziano się na dworze króla o przybyciu dwóch szpiegów, i wnet rozkazano zamykać bramy miasta i szukać podejrzanych przychodniów. Wysłańcy królewscy otoczyli dom Rahaby, domagając się, aby wydała im przybylców. Ta prędko wprowadziła dwóch Izraelitów na altanę domu swego i przykryła paździerzem lnu, posłańcom zaś króla odpowiedziała, iż wprawdzie, byli u niej dwaj cudzoziemcy, lecz niedawno wyszli — i uwierzono jej słowom. Nazajutrz bardzo rano prosiła Rahab tych dwóch mę-

żów, aby przyrzekli, iż ocalą życie jej i całej rodziny, wtenczas, kiedy zdobywać będą miasto, bo "wiem", dodała, "że Pan dał wam tę ziemię." Dwaj Izraelici przyrzekli jej to uczynić. Wtedy niewiasta przywiązała sznury do okna domu swego, i spuściła ich za mur miasta. Trzeciego dnia dwaj wysłańcy powrócili do obozu i rzekli do Jozuego: „Dał Pan wszystką tę ziemię w ręce nasze i upadli od strachu wszyscy obywatele jej."

Jozue rozkazał, aby cały obóz ruszył nad Jordan, i rzekł do ludu: „Poświęćcie się, bo jutro Pan uczyni między wami cuda." Nazajutrz ruszył obóz według rozporządzenia Jozuego. Kapłani szli najprzód i nieśli skrzynię Przymierza, lud postępował za nimi. Gdy kapłani, niosący Arkę, wstąpili w Jordan, wody ściekające stanęły i zaczęły podnosić się na kształt góry; wody zaś niższe popłynęły dalej. Kapłani z Arką Przymierza stali na środku Jordanu, a lud z całym obozem szedł przez osuszone łoże rzeki. Gdy wszyscy przeszli, Jozue z polecenia Boga, wybrał **dwunastu mężów**, po jednym z każdego pokolenia, i rozkazał im, aby wzięli z pośrodka łoża Jordanu, gdzie stały nogi kapłanów, **dwanaście** najtwardszych **kamieni**, i ułożyli z nich pomnik na miejscu, gdzie się rozłożą obozem. Z drugich zaś **dwunastu** kamieni ułożony został **stos w pośrodku Jordanu**, gdzie stali Kapłani z Arką, na pamiątkę tego cudu. Gdy wszystko wykonane zostało, Kapłani wynieśli Arkę na brzeg, wróciły wody do łoża swego, i płynęły jak pierwej.

Po przejściu Jordanu Izraelici stanęli obozem w miejscu zwanem **Galgal**; tu obcho-

dzili, po raz czterdziesty pierwszy, święto **Paschy** i jedli chleb przaśny z pszenicy tej krainy. I skoro poczęli jeść zboże ziemi, manna zaraz nazajutrz przedstała spadać.

§ 36. Zdobycie Jerycha. Inne zwycięstwa Jozuego.

Pierwsze najznakomitsze i najwięcej obwarowane miasto, które **Izraelici**, po przejściu Jordanu, mieli zdobywać, było **Jerycho.** Kiedy stali obozem pod murami tego miasta, ukazał się Bóg Jozuemu i rzekł doń: „Otom dał w ręce twe Jerycho i króla jego i wszystkie męże mocne,'' i wskazał mu sposób w jaki miało być zdobyte. Stosownie do objawionej woli Bożej, Jozue rozkazał, aby cały lud uszykował się w pewien porządek. Naprzód **szło wojsko**, potem **siedmiu** Kapłanów z trąbami, za nimi **czterej kapłani**, niosący Arkę przymierza, za Arką postępować miała reszta ludu. W takim porządku przez **sześć dni** obchodzili około murów miasta w milczeniu, tylko głos trąb był słyszany; **siódmego** zaś dnia **siedmiokroć obeszli miasto**, i kiedy za siódmym obchodem, na dany znak przez Jozuego, Kapłani mocniej zatrąbili, i lud cały wydał wielki okrzyk, obronne mury Jerycha opadły. Izraelici weszli do miasta i paszczęką miecza pobili wszystko, od ludzi aż do bydła, jedna tylko **Rahab** z rodziną swą ocalona została; poznali jej dom po **sznurku czerwonym**, wywieszonym z okna, przez które kiedyś wypuściła dwóch posłańców Jozuego. Jozue też przed wzięciem Jerycha, z woli Boga, **rzucił był klątwę** na to miasto i rozkazał,

aby wszystko było niszczone ogniem i mieczem, a nikt żadnej rzeczy ze zdobyczy nie ważył sobie przywłaszczać; złoto tylko, srebro, żelazo i naczynia miedziane poświęcone były Panu i złożone w przybytku do skarbca Pańskiego.

Wkrótce po wzięciu Jerycha, Jozue wysłał **trzy tysiączne wojsko** dla zdobycia małego miasta **Hai;** lecz wojsko to zostało porażone, i uciekło przed mieszkańcami tego miasta. Na tę wieść ulękło się serce ludu, i rozpłynęło się jako woda. Starsi z Izraela posypali głowy swoje popiołem, a Jozue rozdarłszy szaty upadł na twarz przed Arką Pańską. I rzekł Pan do Jozuego „Zgrzeszył Izrael, i przestąpił Przymierze Moje.'' Kazał Jozue rzucać losy, aby odkrył winowajcę, i padł los na **Achana** z pokolenia **Judy.** „Synu mój, rzekł Jozue do Achana, daj chwałę Panu Bogu Izraelskiemu, a wyznaj coś uczynił? I odpowiedział Achan: „Prawdziwiem ja zgrzeszył. Ujrzałem bowiem między zdobyczą z Jerycha, **płaszcz karmazynowy,** bardzo dobry i **dwieście syklów srebra,** i **pręt złoty pięćdziesiąt syklów ważący,** ułakomiwszy się, wziąłem i skryłem w ziemi pośród namiotu mego.'' Natychmiast Jozue kazał sługom przynieść wszystkie te rzeczy z namiotu, i razem z namiotem i całem mieniem Achana je spalić; sam zaś Achan od całego ludu ukamienowany został. Po wymierzeniu tej kary, Jozue powtórnie wysłał wojsko, miasto Hai bez żadnej straty w ludziach zostało zdobyte i uległo temuż losowi co Jerycho.

Posłyszawszy o tych zwycięstwach, odniesionych nad mieszkańcami **Jerycha** i

Hai, królowie i lud **Chananejski** poczęli się łączyć, aby wspólnemi siłami walczyć przeciwko Izraelitom. Lecz mieszkańcy **Gabaonu**, miasta na kilka godzin drogi odległego od Jerycha, nie przewidując dobrego skutku z opierania się Izraelitom, umyślili podstępem ocalić sobie życie. Przyszli posłowie do Jozuego i rzekli mu: „Z dalekiego kraju przyszliśmy, pragnąc uczynić z wami przymierze.'' Na zapytanie Jozuego, skąd przybyli?, odpowiedzieli powtórnie: „Z ziemi bardzo dalekiej przyszli słudzy twoi do ciebie, w Imię Pana Boga twego, bośmy słyszeli sławę mocy Jego, wszystko, co uczynił w Egipcie i dwom królom Amorejczyków za Jordanem.'' I na dowód swego twierdzenia, pokazali chleb podróżny twardy i pokruszony od starości, szaty i obuwie zdarte i na pół zużyte. Uwierzył Jozue i starsi ludu słowom posłów, i zawarli z nimi przymierze. Wkrótce potem wykryła się zdrada; rozgniewał się **Jozue na Gabaonitów**, i za karę skazał ich **na posługę** wszystkiego ludu i ołtarza Pańskiego, aby wedle potrzeby rąbali drwa i wozili wodę; lecz przysięgi nie łamał, a dotrzymał im przymierza.

Nie podobało się takie postępowanie Gabaonitów sąsiednim ludom Chananejskim. Pięciu przeto królów sprzymierzonych przeciw Izraelitom, żeby ich ukarać, oblegli miasto Gabaon. Jozue z walecznem wojskiem poszedł na obronę oblężonych i poraził na głowę nieprzyjaciół. Gdy uciekli z placu bitwy przed synami Izraelowymi, Pan Bóg spuścił na nich grad kamieni, od których więcej jak od miecza pobitych zostało. Jozue, lekając się, aby zbliżająca się noc nie

przeszkodziła mu odnieść zupełnego zwycięztwa nad uciekającymi, w nagłem natchnieniu modlił się do Pana, i w obecności wojska, podniósłszy oczy ku niebu, zawołał: „**Słońce przeciw dolinie Ajalon.**" I stanęło słońce i księżyc, a przedłużył się dzień o **dwanaście godzin**, aż się pomścił lud nad nieprzyjaciółmi swymi. Schwytano pięciu królów, i obwieszono nad jaskinią, gdzie się skryli przed goniącymi.

Po tem zwycięstwie, Jozue, jeszcze w ciągu lat **sześciu walcząc ciągle**, zawojował całą prawie ziemię Chanaan, obiecaną Izraelitom; pokonał siłą oręża **trzydziestu i jednego królów**, i zabrał siłą oręża ich ziemie, narody w nich mieszkające albo wygubił albo wygnał; mała tylko ich cząstka ocalała. schroniwszy się do kilku miast warownych na górach niedostępnych. Bóg tak dopuścił, aby nie byli wygładzeni od razu, ale powoli, zanim Izraelici nie rozmnożyli się dostatecznie, i żeby mieli powód do nieustannego nad sobą czuwania.

Uwaga: Bóg jest Panem życia i śmierci Czeka. cierpliwie na poprawę i pokutę każdego człowieka i całych narodów; lecz kiedy ludzie zatwardziali w złości dopełnią miary, wtenczas Bóg karze grzeszników w tem życiu i przyszłem. Narody Chanajnejskie, pogrążone w bałwochwalstwie i wszelkich innych zbrodniach, miały czas do nawrócenia się i uznania Boga prawdziwego. Miały pośród siebie Melchisedecha, Abrahama, Izaaka i Jakóba, którzy wyznawali prawdziwą Religję. Wiedziały o cudach, jakie Bóg Izraelski zdziałał w Egipcie i na puszczy dla Izraelitów, jak się to pokazuje ze słów Gabaonitów i Rahaby. Widziały cudowną moc Bożą przy

przejściu Izraelitów przez Jordan i zdobyciu murów Jerycha; jednakże nie chciały uznać Boga prawdziwego, którego czcili Izraelici. Zuchwali i zacięci w złości, nie chcieli ani się dobrowolnie poddać Jozuemu, ani uciekać przed nim, i dla tego poginęli od ognia, miecza i gradu, bo Pan walczył przeciwko nim. „Albowiem była wola Pańska, jak powiada o nich Pismo święte (Joz. r. II w. 30, aby się zatwardziły serca ich, walczyli przeciw Izraelowi, i legli, a niegodni byli żadnego miłosierdzia.“ **Chananejczykowie** w ciemnocie bałwochwalstwa czcili za **bóstwo słońce** pod imieniem **Baal i księżyc** pod imieniem **Astaroth**; dla tego Pan Bóg, żeby wyraźniej im pokazał ich zaślepienia, użył tychże stworzeń na własną ich zgubę. Słońce i księżyc przyczyniły się do dokonania zwycięstwa nad obłąkanymi ich czcicielami.

Jozue, mówiąc do słońca: zatrzymaj się, mówił językiem pospolitym, zrozumiałym dla ludu, jak i dzisiaj mówimy o **wschodzie i zachodzie słońca**, niechcąc bynajmniej ubliżać przez to systemowi Kopernika o krążeniu ziemi około słońca.

§ 37. Podział ziemi Chanaan. Śmierć Jozuego.

Jozue, zostawszy Panem całej ziemi **Chanaan** i zapewniwszy pokój **Izraelitom**, bogate łupy, zdobyte na nieprzyjaciołach: złoto, srebro, drogie sprzęty i bydło, rozdzielił na równe części między zwycięzkie swe wojska. Całą zaś ziemię podbitą, obiecaną od Boga Izraelitom, rozmierzył i podzielił **na dwanaście części** czyli obwodów, wedle liczby pokoleń. Stosownie do rozkazu Boga, każdemu z dwunastu pokoleń wyznaczył w posiadłość część ziemi, jaka losem mu przypadła. Podobnież uczynili wodzowie po-

koleń, naznaczając cząstkę ziemi każdej rodzinie w swojem pokoleniu, a tak każdy Izraelita został panem cząstki żyznej ziemi. Pokolenie **Lewi**, jako kapłańskie nie otrzymało na własność cząstki ziemnej; lecz utrzymywało się z dziesięcin i ofiar, i miało sobie wyznaczonych **czterdzieści ośm miast** z przedmieściami w rozmaitych pokoleniach, aby tym sposobem Lewici, w różnych stronach kraju mieszkając, słowem i przykładem uczyli lud znajomości Boga i posłuszeństwa prawu Mojżeszowemu. Jozue także naznaczył **miasta ucieczki**, aby ten, ktoby zabił drugiego nierozmyślnie, miał dokąd uciec przed zemstą krewnych zabitego, i tam przed sądem usprawiedliwił się z popełnionego zabójstwa. Takich miast naznaczono w różnych stronach Palestyny sześć: **Cedes, Neftali, Sichon, Efraim, Hebron, Juda, Bazor, Ruben, Ramoth, Gad, Gaulon i Manas.**

Naostatek Jozue, wypełniając wiernie wszystko, co mu Bóg bezpośrednio, lub przez Mojżesza rozkazał, **dwakroć wznowił przymierze ludu swego z Bogiem.** Po wzięciu **Jerycha i Hai**, zebrał wszystkie pokolenia, zbudował ołtarz Panu i ofiarował na nim całopalenia i ofiary zapokojne. Potem połowa ludu stanęła na górze **Garizim**, a druga połowa na górze **Hebal**, w dolinie pomiędzy temi górami stali Kapłani z Arką Przymierza. Sześć pokoleń umieszczonych na jednej z tych gór odmawiały głośno dwanaście błogosławieństw i tyleż przekleństw dla wykonawców lub gwałcicieli Zakonu: pokolenia zaś umieszczone na przeciwległej górze, za każdem błogosławieństwem lub przekleństwem odpowiadały: Amen, t. j. niech się tak stanie. Powtórnie zaś Jozue odnowił to przymierze, kiedy

czując się blizkim śmierci, zwołał **wszystkich wodzów pokoleń do Sychem**, gdzie znajdowała się Arka Pańska, i tak rzekł do nich: „Widzicie wszystko, co uczynił Pan Bóg wasz wszystkim narodom okolicznym, jako Sam walczył za wami, a teraz losem rozdzielił wam wszystką ziemię. A tak umacniajcie się, a starajcie się pilnie, abyście strzegli wszystkiego, co jest napisano w księgach Zakonu Mojżeszowego, a nie ustępowali od tego ani na prawo, ani na lewo. Ale stójcie przy Panu Bogu waszym, a tedy zniesie Pan Bóg przed oczyma waszemi narody wielkie i bardzo mocne, a żaden się wam sprzeciwiać nie będzie mógł. Tylko co najlepiej przestrzegajcie, abyście miłowali Pana Boga waszego.'' I odpowiedział wszystek lud Jozuemu: „Panu Bogu naszemu służyć będziemy i będziemy posłuszni przykazaniu Jego.'' Jozue potem zapisał to wszystko w księgi Zakonu i położył wielki kamień jako pomnik i świadectwo tej obietnicy ludu. Wkrótce potem umarł, mając wieku lat **sto dziesięć** i pogrzebion został w swojej posiadłości.

Izraelici, objąwszy w posiadłość ziemię Obiecaną, rządzili się sami; każdy czynił to, co uważał za dobre; w ważniejszych przedsięwzięciach zasięgali rady Boga przez pośrednictwo **Arcykapłana.** Służyli wiernie Bogu przez cały czas żywota Jozuego i Starców, którzy po nim żyli i wiedzieli cudowne sprawy Pańskie, które czynił z Izraelem. Lecz kiedy ci pomarli, synowie Izraelowi opuścili Pana Boga ojców swoich i kłaniali się bogom cudzym. Przeciwko zakazowi Mojżeszowemu, łącząc się z niewiernymi przez

związki małżeńskie, skazili się w obyczajach, porzucili religję prawdziwą, a przyjmowali bałwochwalstwo. Pan Bóg za karę tych zbrodni podawał ich w ręce nieprzyjaciół, którzy ich trapili niewolą i innemi klęskami. — Ilekroć przygnieceni nieszczęściami upamiętywali się i wołali do Pana, Bóg wzbudzał im bohaterskich wodzów zwanych **Sędziami**, którzy oswobadzali ich z ucisku, w imieniu Boskiem rządzili ludem i wymierzali mu sprawiedliwość. Takich Sędziów od Boga wybranych, albo wybieranych niekiedy od ludu, od czasów Jozuego aż do wyboru pierwszego króla, w ciągu lat około 330, **było piętnastu**; imiona ich są: Otoniel, Aod, Samgar, prorokini Debora, Gedeon, Abimelech, Samson, Tola, Jair, Jefte, Abeson, Ejlon, Abdan, Heli i Samuel. O znakomitszych z nich powiemy szczegółowiej.

•

Uwaga: Jozue — mąż waleczny w boju i wielki w Obliczu Boga i ludzi, bo godnie spełnił wielkie posłannictwo, powierzone sobie od Boga. Wedle podania Synagogi, na pomniku postawionym na grobie Jozuego, było wyobrażone słońce na znak, że ten mąż mógł słońcu rozkazywać.Lecz największą i szczególną chwałę Jozuego jest to, iż on **był figurą przyszłego Mesjasza. Jozue, czyli Jezus, w hebrajskim języku znaczy Zbawiciel.** Jozue, następca Mojżesza, jako zwycięzca wszedł do ziemi Obiecanej i ludowi swemu dał w niej posiadłość; podobnież Jezus Chrystus, zwycięzca śmierci i czarta, wstąpił do nieba i tam mieszkanie zgotował dla uczniów Swoich. Po prawie Mojżeszowem, które było tylko cieniem i przygotowaniem doskonalszego prawa, nastąpił Zakon najdoskonalszy, który ma trwać wiecznie.

Jozue, dzieje ludu Izraelskiego od czasu Mojżesza do końca swego życia, jako naoczny świadek i pierwszy przewodnik tegoż ludu, **spisał w księgę**, i ta, pod imieniem „**Księgi Jozuego**,'' szósta z porządku, wchodzi w skład Biblji, czyli Pisma świętego. **Dzieje Sędziów** aż do Helego spisane zostały przez **Samuela** Księga Sędziów jest siódmą księgą Biblji.

§ 38. Rut, cnotliwa Moabitka.

Za czasów Sędziów, kiedy jednego razu powstał głód wielki w ziemi Judzkiej, pewien Izraelita Elimelech, **z pokolenia Judy**, z miasteczka **Betlejemu**, z żoną swoją **Noemi** i dwoma synami wyniósł się do krainy **Moab** i tam zamieszkał. Tu jego synowie pojęli żony Moabitki, z których jedną zwano **Orfa**, a drugą **Rut**. W krótkim czasie umarł **Elimelech**, a po latach dziesięciu umarli obaj synowie. Noemi, zostawszy bez męża i synów, przyszła do ubóstwa i postanowiła wrócić do Betlejemu. Wielce przywiązane do świekry swojej dwie synowe nie chciały z nią się rozstać i towarzyszyły jej w drodze. Gdy uszły część drogi, rzekła Noemi do synowych: „Idźcie do domu matki waszej, niechaj uczyni z wami Pan miłosierdzie, jakoście czyniły z nieboszczykiem i ze mną.'' To mówiąc pocałowała je. Na te słowa obie podniosły głos, i jęły płakać i mówić: „Pójdziemy z tobą do ludu twego.'' Nareszcie **Orfa** dała się namówić i pożegnawszy świekrę, wróciła do ojczyzny swojej. **Rut** zaś pozostała przy Noemi i na jej naleganie, aby wróciła, odpowiedziała: „Gdzie się kolwiek obrócisz, pójdę; lud twój—lud mój, a Bóg twój — Bóg mój, sama śmierć tylko

mnie od ciebie rozłączy.'' Noemi, widząc tak szczere i mocne postanowienie synowej, nie sprzeciwiała się jej więcej, i obie przyszły do Betlejemu w czasie żniwa.

Uboga Rut, chcąc z własnej pracy utrzymać siebie i świekrę swoję, rzekła do Noemi: „Jeżeli każesz, pójdę na pole, a będę zbierać kłosy, któreby uszły ręki żeńców, gdziekolwiek gospodarza na się łaskawego najdę łaskę.'' „Idź córko moja,'' odrzekła Noemi. Poszła więc Rut i zbierała kłosy za żeńcami. Pole, na które poszła, miało pana imieniem **Booz**, który był z rodu **Elimelecha**, człowiek bogaty i sprawiedliwy. I właśnie on wtedy przyszedł z Betlejem dla oglądania pracy czeladzi swojej. I rzekł do żniwiarzy: „Pan z wami.'' „Niech ci błogosławi Pan,'' odpowiedzieli mu. Postrzegłszy **Booz** obcą niewiastę, zbierającą kłosy, i dowiedziawszy się, kto ona jest, rzekł do Rut: „Słuchaj, córko, nie chodź na inne pole na zbieranie, bom ja rozkazał parobkom moim, abyć żaden przykry nie był i owszem jeśli upragniesz, idź do łagwicy i pij wodę; gdy godzina jedzenia będzie, przyjdź tu, a jedz chleb i omaczaj skibę twoją w occie.'' Rut pokłoniwszy się rzekła: „Zkądże to mnie, żem znalazła łaskę w oczach twoich?'' „Powiedziano mi wszystko, odpowiedział Booz, coś uczyniła świekrze twej, żeś opuściła rodziców i ojczyznę, niechże ci odda za uczynek twój Pan Bóg Izraelski, pod któregoś skrzydła się uciekła.'' A tak siadła przy boku żeńców i jadła, a ostatek wzięła, potem znowu wedle obyczaju zbierała kłosy. Przykazał też Booz parobkom swoim, mówiąc: „Jeśliby i żąć z wami chciała, nie brońcie

jej. I z waszych też snopów umyślnie rzucajcie, i zostać dopuszczajcie, aby bez wstydu zbierała, a zbierającej żaden nie łaj.'' A tak zbierała na polu aż do wieczora, a co nazbierała, laską wybiwszy i wymłóciwszy oddała świekrze razem z ostatkiem obiadu, i powiedziała o łaskawem przyjęciu, jakie jej okazał Booz. „Niech będzie błogosławiony od Pana, rzekła Noemi, ponieważ też łaskę, którą pokazywał żywym, zachował i umarłym, krewny nasz jest ten człowiek.'' I wróciwszy znowu do żniwiarek Booza, tak długo z nimi żęła, aż jęczmień i pszenicę do gumien schowano.

Po skończonem żniwie, rzekł Booz do Rut: „Błogosławiona jesteś córko, od Pana: wie wszystek lud, który mieszka między bramami miasta mego, żeś ty cnotliwa niewiasta,'' i oświadczył, że chce ją pojąć za żonę. Gdy się dowiedzieli o tem starsi miasta Betlejemu, cieszyli się i życzyli szczęścia Boozowi, mówiąc doń: „Niech uczyni Pan tę niewiastę, która wstępuje do domu twego, jako Rachel i Lię, które zbudowały dom Izraelitów.'' Wziął **Booz Rut** za żonę i miał z niej syna imieniem **Obed**, a ten był ojcem **Jessego, dziadem Dawida** króla.

Uwaga. Przy wzięciu **Jerycha** ocalono życie **Rahaby**; tę niewiastę pojął za żonę **Salomon**, najstarszy książę z pokojenia Judy, i miał z niej syna **Booza.** Ten ożenił się z **Rut**, i synem ich był Obed, jeden z przodków **Dawida króla**, z którego rodu miał powstać obiecany Mesjasz. Z tego powodu krótką historję Rut zaliczono do ksiąg Pisma świętego. Z niej widzimy, że **Jezus Chrustus** w rzędzie przodków Swoich **chciał mieć nawet poganki ja-**

kiemi były Rahab i Rut, bo nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzeszników, aby zbawić wszystkich, nie tylko z Izraela, ale i z innych narodów. Historja Rut także daje przykład w Boozie patryarchalnej dobroci i delikatnej miłości małżeńskiej i synowskiej.

§ 39. Gedeon — Jefte.

Izraelici nieraz już byli ciężko karani od Boga za bałwochwalstwo i inne wielkie grzechy. W nieszczęściu upamiętywali się, lecz nawrócenie się ich zawsze było niestateczne. Prędko zapominali o karach i dobrodziejstwach Boskich. Po oswobodzeniu się z niewoli za sprawą **Aoda, Samgara i Debory**, których Pan Bóg ku ratunkowi ich zsyłał, znowu popadali w dawniejsze grzechy i błędy. Na ukaranie wydał ich Bóg w ręce **Madyanitów**, którzy, przez **lat siedm** trzymając Izraelitów w niewoli, przyprowadzili ich do ostatniej nędzy; rabowali i pustoszyli wszystko tak, że ci w jaskiniach nieraz musieli szukać schronienia. W ucisku tym zaczęli nawracać się i wołać do Pana — i Bóg znowu wzbudził im wybawiciela.

Pewnego razu gdy **Gedeon, syn Joasa**, z pokolenia **Manassesa**, młócił i wiał zboże w miejscu ukrytem przed **Madyanitami**, ukazał mu się Anioł w postaci podróżnego i rzekł: „Pan z tobą, z mężów najmocniejszy; idź a wybawisz Izraela z ręki Madyańskiej.'' Gedeon odpowiedział: „proszę, mój Panie, jakim sposobem wybawić Izraela, oto dom mój najuboższy w Manassesie, a ja najmniejszy w domu ojca mego? Jeżelim, mówił dalej, nalazł łaskę przed tobą, nie

odchodź ztąd, aż się wrócę do ciebie.'' I poszedł Gedeon rychło do domu, upiekł koźlątko i chleb przaśny, i ofiarował je podróżnemu. Anioł Pański końcem laski dotknął mięsa i przaśnych chlebów, i wystąpił ogień ze skały, na której były złożone, strawił mięso i przaśniki, a Anioł zniknął z oczu jego. Wtedy Gedeon poznał, że to był Anioł Boży; zbudował na tem miejscu ołtarz Panu i ofiarował całopalenie. Wziąwszy potem **dziesięciu służących**, **rozwalił ołtarz Baala**, znajdujący się w posiadłości ojca swego i gaj wyrąbał.

W tym czasie **Madyanici**, połączywszy się z **Amalecytami** i innymi ludami Wschodu, zebrali potężne wojsko, i przeprawiwszy się przez **Jordan**, rozłożyli się obozem na dolinie **Izrael.** Za odebraniem takiej wieści, Gedeon uczuł w sobie nadzwyczajną moc Ducha Bożego, i wnet rozesłał posłańców do sąsiednich pokoleń z wezwaniem, aby się zbierali pod jego dowództwo i szli na odparcie nieprzyjaciela. Usłuchano rozkazu i wkrótce natchniony wódz stanął na czele **trzydziestu dwóch tysięcy żołnierzy.** Dla mocniejszego przekonania się o Boskiem posłannictwie, i żeby dodać odwagi i ufności swoim żołnierzom, Gedeon, zanosząc modlitwę do Boga, rzekł: „położę tu runo wełny na bojowisku: jeżeli rosa będzie na samej wełnie, a na wszystkiej ziemi suchość, będę wiedział, że przez moją, jakoś, rzekł, rękę, wyzwolisz Izraela.'' I stało się tak. Wstawszy bardzo rano, znalazł ziemię suchą, wycisnąwszy zaś runo, napełnił naczynie rosą. Potem znowu rzekł do Boga: „Niech się nie gniewa zapalczywość Twa na mnie, jeżeli się jeszcze raz

pokusze, szukając znaku na runie. Proszę, niechaj samo runo będzie suche, a wszystka ziemia zmokła od rosy.'' I żądanie jego zostało spełnione: runo było suche, a ziemia okryta rosą.

Wzmocniony na duchu tymi cudami, Gedeon z wojskiem ciągnął ku dolinie, gdzie znajdowali się **Madyanici w liczbie 135 tysięcy.** Wtem ukazał się Bóg Gedeonowi i rzekł doń: „wielki jest lud z Tobą, ani będzie dan Madyan w ręce jego, aby się nie chwalił przeciw Mnie Izrael, mówiąc: mocą moją jestem wybawiony. Powiedz do ludu: kto jest bojaźliwszego serca, niech się wróci.'' I dwadzieścia dwa tysiące mężów opuściło obóz: dziesięć tylko tysięcy zostało. „Jeszcze za wiele masz wojska, rzekł Bóg powtórnie do Gedeona: prowadź je nad wodę, a tam ich doświadczę.'' Gdy przybliżyli się do wody, rozkazał Bóg Gedeonowi, aby odprawił tych wszystkich, którzy uklęknąwszy na brzegu pić będą chciwie, zostawił zaś tych, którzy w przechodzie zaczerpną wody ręką i ochłodzą spragnione usta. Tych ostatnich znalazło się **tylko trzystu**.. Odesłał tedy Gedeon innych do domów swoich, a z trzystu wybranych mężów przybył na górę, pod którą zostawali Madyanici. Rozdzielił trzystu mężów **na trzy oddziały** i z trzech stron otoczył obóz nieprzyjacielski; żołnierzom dał w ręce trąby, i zapalono pochodnie ukryte w próżnych naczyniach, i rzekł do nich; „Co ujrzycie mnie czyniącego, to czyńcie.'' Zbliżywszy się w nocy do obozu i przebudziwszy pierwsze straże zaczął Gedeon, a z nim i wszyscy jego żołnierze trąbić w trąby, i tłuc naczynia jedne o drugie,

trzymając w lewych rękach pochodnie, w prawych brzmiące trąby wołali. „Miecz Pański i Gedeonów.'' Na taki okrzyk i widok, ogarnął nagły przestrach Madyanitów, i wyjąc z przerażenia uciekli z placu zabijając się nawzajem. Gonili za nimi Izraelici: zwycięstwo odnieśli zupełne i bogaty łup zagarnęli.

Wdzięczni Izraelici, zebrawszy się do Gedeona rzekli mu: „Panuj ty nad nami, i syn twój, i syn syna twego, gdyżeś, nas wybawił z ręki Madyan.'' Gedeon im odpowiedział: „Nie będę, ani będzie panował nad wami syn mój, ale Pan Bóg nad wami panować będzie.'' Rządził po tem zwycięstwie Izraelitami, jako Sędzia przez **lat czterdzieści** i pokój był w Judei.

Po śmierci Gedeona, po niejakim czasie, znowu Izraelici odwrócili się od Boga i wpadli w bałwochwalstwo i inne ciężkie grzechy. Przeto lat **ośmnaście** byli trapieni prześladowaniem od **Amonitów.** Kiedy nawrócili się do Boga i wyrzucili bałwany, Pan Bóg napełnił duchem Swoim męża **Galaadczyka**, imieniem **Jefte.** Ten idąc na czele wojska przeciw Amonitom, uczynił ślub, że cokolwiek pierwsze zabieży mu drogę, gdy wracać będzie do domu, ofiaruje Bogu na całopalenie. Zwyciężył Jefte nieprzyjaciół, i gdy wracał do domu, wybiegła przeciw niemu jedyna córka jego, witając go z tańcami i muzyką; którą ujrzawszy rozdarł szaty swe i opowiedział jej ślub uczyniony. Córka rzekła na to: „Ojcze mój, jeśliś otworzył usta twoje do Pana, uczyń mu cośkolwiek obiecał; gdyż ci dał Pan zwycięstwo nad nieprzyjacioły twymi. Tylko puść mię

wprzód, abym przez dwa miesiące obchodziła góry, i opłakała dziewictwo moje.'' Po dwóch miesiącach, dopełniła ślubu ojca, w ten sposób, iż dobrowolnie ofiarowała się Bogu na służbę Jego, zachowując dozgonne dziewictwo; gdyż prawo Mojżeszowe zabraniało zabijać ludzi na ofiarę.

Uwaga: Gedeon był figurą Mesjasza, zbawiającego świat przez środki, wedle zrozumienia ludzi, najsłabsze.

Podwójny cud, zdziałany w runie wełny, wyobrażał to, że **naród żydowski** naprzód sam jeden **był powołany do przyjęcia Mesjasza**; później za karę niewdzięczności lud żydowski został odrzucony, pozbawiony łaski Zbawiciela, tej rosy niebieskiej, a **wszystkie inne narody** zroszone zostały łaską Jezusa przez opowiadanie Apostołów, którzy na wzór żołnierzy Gedeona, mając pochodnię wiary i miłości i trąbę opowiadania kaznodziejskiego, podbili świat pogański. Takoż **runo wełny raz suche, drugi raz zroszone**, przez podobieństwo **wyobraża Najświętszą Pannę**, która Sama jedna ze wszystkich ludzi była wolna od grzechu pierworodnego, i Sama jedna od Anioła nazwana pełną łaski.

Z żołnierzy Gedeona, ci **osądzeni za godnych do podzielenia tryumfu ze zwycięstwa**, którzy gorliwie śpiesząc do walki, tylko w przechodzie zaczerpnęli wody, aby ugasić pragnienie; **podobnież chrześcijanie**, ci **tylko tryumfują** nad nieprzyjaciółmi zbawienia i odziedziczą niebo, którzy nie **przywiązują się do dóbr ziemskich**, lecz, wedle przestrogi Apostoła, używają tego świata jakby nie używając.

Jefte zostawił przykład, jak trzeba **być rozważnym w czynieniu ślubów**, żeby później tego nie żałować.

Do czasów Jeftego, niektórzy dziejopisarze odnoszą epokę zburzenia Troi. Lecz to nie jest tak pewne, żeby nie podlegało wątpliwości. Więcej od innych zasługujący na wiarę w tym względzie historyk i poeta grecki Homer, żył na 880 lat przed Chrystusem, a więc około trzech wieków później od Jeftego.

§ 40. Samson.

Niestateczni w służbie Bożej synowie Izraelowi po śmierci **Jeftego** i trzech jego następców: **Abezana, Abialona i Abdona,** znowu uczynili złe przed Obliczem Boga; przeto za grzechy bałwochwalstwa przez **lat czerdzieści** karani byli i trapieni od **Filistynów**, narodu bałwochwalskiego, zamieszkującego część ziemi Obiecanej, zwanej **Palestyną**, od której w późniejszym czasie i cała kraina **Chanaan** tak zwać się poczęła. Dla upokorzenia dumnych Filistynów i obrony Izraelitów przed ich przemocą, Pan Bóg zesłał męża nadzwyczajnej siły, imieniem **Samsona.**

W pokoleniu **Dana**, w mieście **Sara,** mieszkał Izraelita **Manue** z żoną swoją, która była niepłodną. Pewnego razu ukazał się jej Anioł i rzekł: „Oto porodzisz syna, którego głowy brzytwa się nie dotknie, bo będzie **Nazarejczyk Boży**, a on pocznie wybawiać Izraela z ręki Filistynów.'' I stało się wedle słów Anioła. **Żona Manuego** miała syna, i dali mu imię **Samson.** Rosło dziecię w siły, i błogosławił mu Bóg, a duch Pański począł być z nim.

Samson, mając już wieku **lat dwadzieścia**, w **Tamnacie**, mieście **Filistyńskim**,

poznał pewną niewiastę i zapragnął z nią się ożenić. Otrzymawszy zezwolenie rodziców, szedł z nimi do Tamnaty dla zrobienia układów przyszłego małżeństwa. — Gdy przyszli do winnic miejskich, Samson oddalił się na stronę. W tem ukazał się lew srogi i ryczący i zabieżał mu drogę. Samson, uczuwszy w sobie nadzwyczajną odwagę i siłę, porwał lwa i rozszarpał na sztuki. Wrócił do ojca i matki, nic o tem, co się mu przytrafiło, nie mówiąc, poszedł z nimi do niewiasty i uczynił z nią umowę. Po niejakim czasie powtórnie szedł z rodzicami do Tamnaty dla zawarcia już ułożonego przedtem ślubu. Przechodząc przez winnicę, oglądał lwa, którego był zabił, i oto znalazł w paszczęce, lwiej rój pszczół z plastrem miodu. Miód ten jadł sam i część dał rodzicom.

Gdy nadszedł dzień godów weselnych, **Samson trzydziestu Filistynom**, którzy byli zaproszeni na wesele, dał do rozwiązania taką zagadkę: „Z jedzącego wyszedł pokarm, a z mocnego wyszła słodkość.'' Goście chętnie przyjęli ten wniosek, i zobowiązali się do warunków, które Samson naznaczył: że jeżeli w ciągu **siedmiu** dni wesela odganą, on im da **trzydzieści sukien**, w przeciwnym razie od nich tyleż dostanie sukien. Naprożno Filistyni łamali sobie głowy, chcąc rozwiązać zagadkę. Siódmego dnia przyszli do **żony Samsona** i poczęli najmocniej nalegać na nią, żeby dowiedziała się od męża znaczenia zagadki i sekret im odkryła. „Bo mówili do niej, jeżeli nie będziesz chciała tego uczynić, zapalimy cię i z domem ojca twego. Czyliście nas prezeto prosili na wesele, żebyście nas złupili?'' Filistynka

natręctwem i łzami wymogła nareszcie na mężu, że wyjawił jej zagadkę, ona zaś wnet objawiła tajemnicę sąsiadom swoim. Przyszli tedy siódmego dnia przed zachodem słońca do Samsona i rzekli: „Co słodszego nad miód? a co mocniejszego nad lwa?'' „Dobrze, odpowiedział Samson, zgadliście, dam wam umówioną zapłatę.'' I w tej chwili zstąpił nań duch Pański, wyszedł za miasto, **zabił trzydziestu Filistynów**, których napotkał, i zdarte z nich suknie oddał towarzyszom wesela. Rozgniewany na żonę za jej zdradę, opuścił wesele i wrócił do domu ojca swego. Niedługo potem dowiedział się, że żona jego w mniemaniu, iż została wzgardzoną, poślubiła jednego z Filistynów, znajdujących się na weselu. Od tej chwili postanowił otwartą wypowiedzieć wojnę Filistynom.

W porze roku, kiedy zboża już dojrzewały, złowił **trzysta lisów**, i powiązawszy po parze ogonami, w pośrodku ogonów przymocował zapalone pochodnie, i wypuścił lisy te, aby rozbiegły się w różne strony, roznosząc ogień. Tym sposobem spalił całe zboże, winnice i ogrody oliwne. Po takim czynie, schronił się przed zemstą Filistynów do jaskini skalistej, na ziemi pokolenia **Judy**. Dowiedziawszy się o tem Filistyni, przyciągnęli z wojskiem i rozłożyli się obozem niedaleko jaskini. Zmuszali naprzód **Izraelitów** z pokolenia Judy, aby oni sami wydali im **Samsona**. Ci w liczbie trzech tysięcy mężów otoczyli jaskinię i rzekli do Samsona: „Przyszliśmy cię związać i wydać w ręce Filistynów.'' Samson prosił ich, aby pod przysięgą przyrzekli, iż go nie zabiją. „Nie zabijemy cię, ale związanego wydamy,''

odpowiedzieli. Wtedy dał się skrępować dwoma nowymi powrozami i zaprowadzić przez obóz nieprzyjacielski. Filistyni, spostrzegłszy go, krzycząc, wybiegli przeciw niemu. W tem przypadł nań duch Pański, i zerwawszy powrozy jakby nitki, pochwycił za szczękę oślą, leżącą na ziemi, i zabił nią **tysiąc Filistynów**, reszta, szukała bezpieczeństwa w ucieczce. Dręczony nieznośnem pragnieniem, modlił się do Boga: „Tyś dał przez rękę sługi Twego to wybawienie i zwycięstwo, a oto od pragnienia umieram.'' I otworzył Pan trzonowy ząb w szczęce oślej, i wyszły z niego wody, których napiwszy się, został posilony.

Takimi nadzwyczajnymi czynami Samson upokorzył pychę Filistynów i wzbudził w nich bojaźń i uszanowanie ku sobie. W ciągu przeto lat **dwudziestu**, przez które jako **Sędzia rządził Izraelem**, nieprzyjaciele nie śmieli otwarcie z nim wojować.

Pewnego razu dowiedzieli się **Filistyni**, iż **Samson** znajduje się w domu niejakiej Filistynki w mieście **Gaza.** Zaraz otoczyli ten dom i postawili straż w bramie miejskiej, mając zamiar schwytać wychodzącego i zabić. Lecz on wstawszy o północy wychodził z miasta; a zastawszy bramę zamkniętą, wyjął obie połowy bramy z zawiasami i zamkiem, i włożywszy je na ramiona swe, zaniósł na wierzchołek góry.

Wkrótce potem **Samson** polubił dom innej Filistynki, zwanej **Dalila**, mieszkającej w dolinie **Sorek**, i bywał tam często. Książęta Filistyńscy przyjechali do Dalili i rzekli jej: "Wywiedz się od Samsona, w czem tak wielka moc jego, a powiedz nam.

Jeżeli to uczynisz damy ci każdy z nas po tysiąc sto srebrników.'' Obiecała Dalilia, i za pierwszem widzeniem się prosiła Samsona, żeby odkrył jej tajemnicę. Odpowiedział jej Samson: „ Gdyby mię siedmią, powrozów żylastych jeszcze nie uschłych związano, będę słabym, jako inni ludzie.'' Natychmiast książęta dostarczyli takich powrozów, i Dalila związała nimi Samsona, ukrywszy wprzód przyjaciół swoich tuż obok izby, zawołała potem: „Samsonie! Filistyni nad tobą.'' I potargawszy więzy jako pajęczynę, stanął gotów do obrony. Rozżalona niewiasta wymawiała Samsonowi, i znowu go błagała, powtarzając codziennie swą prośbę. Jeszcze dwakroć ją zawiódł, nareszcie zmęczony natręctwem i naleganiem niewiasty uległ zdradliwej kobiecie, i otworzył jej prawdę, mówiąc: "Jestem Nazarejczyk, to jest poświęcony Bogu z żywota matki mojej; jeśliby mi głowę ogolono, odejdzie odemnie moc moja, i będę jako inni ludzie.'' Poznała, że na ten raz prawdę jej wyznał, śpiesznie przeto zawiadomiła książąt Filistyńskich, a ci przybyli z obiecanymi pieniądzmi. Gdy Samson spał, Dalila, wezwawszy balwierza, kazała uciąć mu **siedm splotów włosów** jego, i zawołała: „Filistynowie nad tobą, Samsonie.'' I powstawszy ze snu, sądził, że się oprze po dawnemu: lecz duch Pański odstąpił od niego. Nadbiegli z zasadzki Filistyni i pojmawszy Samsona, natychmiast **wyłupili mu oczy**, i skrępowanego łańcuchami zaprowadzili do więzienia. Tam kazali mu obracać żarna.

Uradowani Filistyni, po niejakim czasie, zapowiedzieli obchód uroczystości na

cześć Dagona, bożka swego. W dniu oznaczonym zebrali się najznakomitsi z Filistynów do świątyni i składali ofiary Dagonowi, weseląc się i biesiadując. Zapragnęli więcej jeszcze ucieszyć się widokiem Samsona i naigrawać się z niego. Na rozkaz ich przeto chłopiec przyprowadził ociemniałego więźnia i na prośbę jego, postawił go pomiędzy dwoma słupami, na których opierała się cała budowa. Samson, westchnąwszy do Boga, ujął obydwa słupy, i wyrzekłszy: „Niech umrę ja razem z Filistynami,'' wstrząsnął nimi, i obalając dom, zabił około **trzech tysięcy Filistynów**, mężów i niewiast, i sam umarł pod gruzami. Przybyli potem krewni; i zabrawszy ciało jego, pogrzebali je w grobach rodzinnych.

Uwaga: Wedle rozumienia wielu Ojców św. **Samson wyobrażał przyszłego Zbawiciela**, mającego się narodzić cudownym sposobem, wybierającego Kościół, oblubienicę swoją, pomiędzy poganami, przez śmierć swoją odnoszącego nad czartem zupełne zwycięstwo.

Nazarejczyk, albo Nazareusz, oznacza człowieka **poślubionego Bogu.** Ślub zależał na tych trzech najgłówniejszych rzeczach: 1) na wstrzymaniu się **od wina i wszystkiego co z winnych jagód się robi**, i w ogólności **od wszelkich upajających napojów;** 2) **na zapuszczeniu włosów** i ich niegoleniu, ani strzyżeniu; 3) **na unikaniu zbliżania się i dotykania do ciał umarłych.** Jedni z Nazarejczyków czynili taki **ślub wieczny**, t. j. do końca życia takimi byli: Samson, Samuel, Jan Chrzciciel. Drudzy **ślubowali czasowo.** Ci, po upłynieniu ślubowego czasu, obowiązani byli stawić się u drzwi przybytku przymierza i złożyć przepisane ofiary. Wtenczas

strzyżono im włosy i **kapłan palił te włosy wespół z ofiarą całopalenia** (Nun, r. 6.)

Wszystko, cokolwiek mamy w sobie dobrego, pochodzi od Boga, dla tego zowie się darem, łaską Bożą. **Jedne z tych łask Bożych** są tak nazwane **przyrodzone i nadprzyrodzone. Łaski przyrodzone** są to przymioty i dary odebrane z przyrodzenia, jako to: **zdrowie, siły ciała, gruntowność rozsądku,** bystrość umysłu i t. p. **Łaski nadprzyrodzone** są dary i dobrodziejstwa, które Bóg, **wskutek zasług Jezusa Chrystusa,** zlewa na ludzi w celu ich uświątobliwienia i zbawienia, jako to: prawo objawione, **Wcielenie Syna Bożego** i inne tajemnice Religji, **Sakramenta święte, dary wiary, nadziei, miłości,** pobożne natchnienia, **żal** za grzechy, i t. p. Łaski przyrodzone i nadprzyrodzone są **zwyczajne i nadzwyczajne.** Pan Bóg, jak w porządku nadprzyrodzonym niekiedy udziela ludziom łask **nadprzyrodzonych,** jako daru **proroctwa, daru języków,** daru czynienia **cudów** i innych darów wewnętrznych, prowadzących do wyższej świątobliwości, tak i w porządku przyrodzonym, obdarza niektórych ludzi wyższemi łaskami. W języku świeckim zowią się skutki łask takich nagłem oświeceniem, połyskiem geniuszu, entuzjazmem Boskim, siłą heroiczną, odwagą nadludzką, wyższem natchnieniem, niepokonanym pociągiem, strachem panicznym. Tymi i podobnymi wyrazami chcą oznaczyć, że coś takiego dzieje się w człowieku, co pochodzi nie od niego i przewyższa jego siły. Pismo św., wspominając o nadzwyczajnych skutkach, razem wyraża i przyczynę: dla tego mówi, jak o Samsonie, Gedeonie i innych, Duch Pański począł być z nim. Duch Pański oblókł go, przypadł nań. Bo **Duch Święty,** trzecia Boska Osoba, jest **sprawcą łask przyrodzonych i nadprzyrodzonych.** Lecz nadprzyrodzonych łask Pan Bóg udziela nie-

kiedy człowiekowi, głównie mając na celu **nie osobiste jego uświęcenie, lecz raczej dobro bliźnich.** Dla tego taki człowiek staje się narzędziem świętości dla drugich; sam zaś dla braku pokory i miłości Boga nie korzysta z tych łask i może być grzesznikiem. Tak naprzykład Samsona nie wszystkie postępki były chwalebne.

§ 41. Heli, Arcykapłan. Narodzenie i młodość Samuela.

Po śmierci **Samsona** rządził **Izraelitami**, jako Sędzia, **Heli**, Arcykapłan. Mieszkał on w **Silo**, gdzie stał przybytek i Arka Pańska. Heli był pobożny i pilny w posłudze ołtarza; lecz dwaj jego synowei: **Ofni** i **Finees**, bardzo byli zepsuci, nie bojący się Boga i ludzi. Przeszkadzali ludowi składać ofiary wedle przepisanych prawem Mojżesza obrzędów, i wielu gorszyli złym przykładem. Heli, bardzo podeszły w wieku, dowiedziawszy się o złych postępkach swych synów, mówił do nich! „Czemu czynicie rzeczy bardzo złe? Nie czyńcie, synowie moi, bo to nie dobra sława, którą ja słyszę, że przywodzicie lud Pański ku przestępstwu.'' I przestawał na łagodnem upominaniu, a nie chciał surowo ich karać, jak na to zasługiwali. Bóg przeto postanowił ukarać występnych synów i pobłażającego ojca. Na rozkaz Boga, jeden z Proroków, przyszedłszy do Helego, rzekł mu! „To mówi Pan: Przeczeście odepchnęli ofiary Moje, którem rozkazał, aby ofiarowane były w kościele? czemużeś więcej uczcił syny swoje aniżeli Mnie?'' I przepowiedział **Prorok Helemu**, że odjęta będzie z rodu jego

godność Arcykapłana, i że synowie jego obaj jednego dnia umrą.

W tymże czasie na górach **Efraim**, w mieście **Ramata**, mieszkał pobożny mąż z pokolenia **Lewi**, imieniem **Elkan** i miał dwie żony, **Annę i Fenennę**. Fenenna liczne miała potomstwo. Anna była bezdzietna i dla tego bardzo była trapiona i pogardzona od Fenenny. Elkan co roku, w ważniejsze uroczystości, z żonami i dziećmi chodził do Silo, dla składania ofiar Panu Zastępów. Po nabożeństwie, gdy ci biesiadowali, Anna pogrążona w smutku, nieustannie się modliła przede drzwiami przybytku i uczyniła ślub: że jeżeli Pan Bóg wejrzy na jej utrapienie i da jej syna, poświęci go Panu, a brzytwa nie postoi na głowie jego, t. j. uczyni go nazarejczykiem. I wysłuchaną została. Porodziła syna i dała mu imię **Samuel**. Wykarmiła go swemi piersiami i odłączonego zaniosła do domu Pańskiego w Silo, i tam, złożywszy Bogu ofiary z cieląt, mąki i wina, oddała dzieciątko Helemu, mówiąc: „Oto dziecię, o które prosiłam i dał mi je Pan; przetoż ja poświęcam je Panu przez wszystkie dni żywota jego.'' To uczyniwszy, w hymnie dziękczynnym i proroczym wielbiła Boga za Jego łaskawość i miłosierdzie.

Mały **Samuel**, pod opieką Arcykapłana, rósł w lata i mądrość, stawał się coraz więcej miłym Bogu i ludziom. Zaraz od pierwszej młodości przypuszczony był do posługi ołtarza, nosił szatę białą, podobną do kapłańskiej i sypiał obok przybytku Pańskiego niedaleko miejsca, w którem i Arcykapłan spoczywał. Jednej nocy, gdy **Samuel spał**, a lampa przed Arką Pańską, którą gaszono o

świtaniu, jeszcze gorzała, przebudził go głos wzywający go po imieniu. Przybiegł **do Helego** i rzekł: „Otom ja, boś mię wołał.'' „Nie wołałem, odpowiedział Heli, wróć się i śpij.'' Powróciwszy na łoże swoje. Gdy zasypiał, tenże głosem powtórnie i po raz trzeci przebudzony, przybiegł do Helego. Arcykapłan, domyślając się, że to Bóg wołał młodzieńca, nauczył Samuela jak ma odpowiedzieć, jeżeli jeszcze raz tenże głos posłyszy. Jakoż, gdy po raz czwarty usłyszał głos: „Samuelu, Samuelu!'' odpowiedział: „Mów Panie, bo słucha sługa Twój,'' I oznajmił Bóg Samuelowi że wkrótce zaczną się spełniać przepowiedziane kary na dom Helego. Nazajutrz rano, Samuel, zwykłym porządkiem otworzył drzwi domu Pańskiego, i bał się oznajmić widzenia Helemu. Heli, wezwawszy Samuela, rzekł doń: „Samuelu, synu mój, co jest ta mowa, którą mówił Pan do ciebie? Proszę cię, nie taj przedemną.'' Zapytany powiedział wszystko, co słyszał od Boga, Heli wysłuchawszy rzekł: „Pan ci jest: co dobre jest w oczach Jego, niechaj czyni. '' I zaczął od tego czasu Samuel słynąć jako prorok Pański, bo spełniały się wszystkie jego widzenia i przepowiednie.

Filistyni w tym czasie z licznem wojskiem wkroczyli w granice ziemi Izraelskiej. Izralici wyszli przeciwko nim, lecz przy pierwszem spotkaniu się, utraciwszy **cztery tysiące** mężów, uciekli z placu. Starsi z Izraela uradzili, aby przyniesiono skrzynię **Przymierza Pańskiego**, azali ona nie wybawi ich z ręki nieprzyjaciół i dwaj synowie Arcykapłana, **Ofni i Finees**, przybyli z Arką Pańską do obozu, i rozległ się radosny okrzyk

w obozie Izraelskim. Posłyszawszy to Filistyni, i dowiedziawszy się o przyczynie, zlękli się i mówili! „Przyszedł Bóg do obozu. Biada nam! Kto nas wybawi z ręki tych bogów wysokich? Ci są bogowie, którzy porazili Egipt wszelką plagą!" Jednakże zaczęli nawzajem dodawać sobie odwagi, i wydali bitwę przeciwnikom. Izraelici ucierpieli porażkę bardzo wielką. **Trzydzieści tysięcy z Izraela** legło na bojowisku, zabrano skrzynię świętą; **Ofni** i **Finees zostali zabici**. Jeden Benjamita z rozdartemi szaty przybiegł z obozu do Silo, mając głowę posypaną popiołem, i oznajmił o wszystkiem — i zapłakało wszystko miasto. Heli, mając przyćmione oczy od starości, siedział na stołku, obrócony twarzą ku stronie, gdzie widownia była wojny, bo serce jego lękało się o skrzynię Bożą. Gdy posłyszał głos trwogi w mieście i posłaniec, stanąwszy przed nim, oznajmił, że stał się wielki upadek w Izraelu, Ofni i Finees pomarli i skrzynia Boża wzięta jest, upadł ze stołka i, złamawszy szyję, umarł, mając wieku lat **dziewięćdziesiąt ośm.**

Filistyni Arkę Przymierza zanieśli do miasta **Azotu** i postawili w bożnicy obok posągu **Dagona**, bożka swego. Nazajutrz rano, wszedłszy do świątyni, ujrzeli, iż Dagon leżał twarzą na ziemi przed skrzynią Pańską. Podniosłszy go, postawili na swojem miejscu. Drugiego zaś poranku znaleźli Dagona leżącego na ziemi przed skrzynią Pańską, głowa zaś jego i obie dłonie rąk odłamane były na progu. Dla tej przyczyny, odtąd Azotczanie, wchodząc do świątyni Dagona, nie deptali progu przez uszanowanie. Lecz ręka Pańska ociążyła się nad Azotczykami dla Arki

Bożej, którą zabrali: **dotknięci zostali straszną chorobą i innemi plagami.** Uradzili obwozić po całym kraju skrzynię Boga Izraelskiego; lecz w jakiemkolwiek mieście ją postawili, zaraz tam okropne klęski poczynały się szerzyć. Nareszcie po **siedmiu miesiącach**, za radą wieszczków i ofiarników, postanowili odesłać ją napowrót Izraelitom. Postawiwszy tedy skrzynię Pańską i obok niej skrzynkę z darami ze szczerego złota dla zmycia grzechu, za który ich Bóg Izraelski karał, na nowym wozie zaprzęgli doń dwie krowy, którym schowano młode cielęta, i puścili je bez poganiacza. Krowy bieżąc i rycząc, szły prostą drogą ku granicy Izraelskiej, i przyciągnęły wóz do **Betsamesu**, miasta Izraelskiego. Betsamitowie ujrzawszy skrzynię Bożą uradowali się wielce. Lewici zdjęli Arkę Pańską, i zrąbawszy wóz zrobili z niego ołtarz, ofiarowali krowy na całopalenie. Lecz **wiele tysięcy Betsamczyków umarło nagłą śmiercią** za to, że przeciw prawu Mojżeszowemu, wglądali do Arki i zbliżali się do niej bez należnego uszanowania. Odesłano przeto skrzynię Pańską do **Karyatyarim**; tam złożono ją w domu **Aminadaba** pod strażą kapłanów, i tam została Arka aż do czasów Dawida, który ją przeniósł do Jerozolimy.

Uwaga: Prorokiem, w ścisłem znaczeniu, nazywa się taki człowiek, który przepowiada przyszłość z natchnienia Boskiego. Lecz **Pismo święte często zowie Prorokami** i tych ludzi, którzy z **Ducha Bożego czynią jakiekolwiek rzeczy nadzwyczajne, cudowne.** Takoż imie **proroków** nosili ludzie żyjący w **odosobnieniu od świata**, prowadzący żywot

ubogi i pokutniczy. Stanowili oni oddzielne zgromadzenie, mieli szkoły i uczniów, zajmowali się nauczaniem zakonu Mojżeszowego, modliltwą, rozmyślaniem i śpiewami pobożnymi. Na takich ludzi zstępował Duch Pański, i albo przepowiadali rzeczy przyszłe, albo stawali przed tymi, do których byli posłani, ze wszelką śmiałością, mówili prawdę i objawiali wolę Bożą. Jeden z podobnych był posłany do Helego.

Przykład Helego przypomina chrześcjańskim **rodzicom jak mają być troskliwi o pobożne wychowanie swych dzieci**, że dla źle zrozumiałej czułości i dobroci rodzicielskiej, nie karać dzieci za ich bezbożność i występki, jest to nie kochać, ale gubić swe dzieci i samych siebie.

§ 42. Samuel. Wybór pierwszego Króla Saula.

Po śmierci **Helego, Samuel był Sędzią Izraelitów**. Zaczął rządy swoje od upominania ludu, aby wyrzucili bogi cudze, z pośród siebie, a służyli jednemu prawdziwemu Bogu. Wezwał wszystek lud do **Masfatu**, miasta w pokoleniu Judy, i tam modlił się z nim do Pana. Synowie Izraelowi w duchu pokuty pościli, ukorzyli się przed Bogiem, wyznawając swe winy i obiecując poprawę.

Filistyni, posłyszawszy o zebraniu się Izraelitów w **Masfacie**, zaczęli podejrzewać ich o jakiś zamach przeciw sobie. Z licznem przeto wojskiem wkroczyli do ziemi Izraelskiej. Strwożeni najściem nieprzyjaciół, Izraelici stanęli przed Samuelem i rzekli. „Nie przestawaj za nami wołać do Pana naszego, aby nas wybawił z ręki Filistynów.'' Modlił się Samuel za Izraelem, i wziąwszy **jagnię ssące**, ofiarował je na całopalenie Panu, i wysłuchał go Pan. W tejże

chwili kiedy Samuel ofiarował całopalenie, a Filistyni potykali się z Izraelem, zagrzmiał z nieba Pan i dał słyszeć głos Swój w wielkim gromie. Przerażeni **Filistynowie i Tyryjczycy** uciekli z placu bitwy, a Izraelici, goniąc za nimi aż do granic swojej ziemi, odnieśli zupełne zwycięstwo. **Samuel na granicy** kazał położyć wielki kamień i nazwał go **kamieniem pomocy**, i rzekł: „Aż póty przyszliśmy za pomocą Pańską.'' Upokorzeni Filistyni wrócili Izraelowi zabrane miasta i dopuki był Sędzią Samuel, nie śmieli przechodzić granic Izraelskich. Uspokoiwszy nieprzyjaciół, Samuel rządził narodem swoim mądrze i sprawiedliwie. Co roku objeżdżał znaczniejsze miasta i krainy, i na miejscu załatwiał ważniejsze sprawy; główne mieszkanie miał w **Ramacie**, rodzinnem swojem mieście, i tam zbudował ołtarz Panu.

Samuel już podeszły w wieku, przekazał część władzy na synów swoich: **Joela i Abię**; lecz ci nie chodzili drogami ojcowskiemi, byli łakomi i niesprawiedliwi. Zniechęcony tem lud zapragnął zmiany rządu. Zebrawszy się wszyscy starsi z Izraela, przyszli do **Ramaty** i rzekli Samuelowi: „Postanów nam króla, aby nas sądził, i wiódł wojny nasze za nas, jako inne wszystkie narody mają''. Nie podobała się mowa taka Samuelowi. W modlitwie zasięgał rady Boga, co ma odpowiedzieć. I rzekł Pan do Samuela: „Słuchaj głosu ludu, a postanów nad nimi króla! boć nie ciebie odrzucili, ale Mnie, żebym nie królował nad nimi''. Zadowalającą dał odpowiedź mężom Izraelskim i odesłał ich do domów.

Niedługo potem pewien mąż wielkiej

siły i wysokiego wzrostu, imieniem **Saul, syn Cisa**, z **pokolenia Benjamina**, szukając napróżno przez dni kilka zgubionych **oślic** ojca swego, przyszedł do miasta, gdzie mieszkał Samuel, aby go, jako proroka, radził się, gdzieby mógł znaleść zgubione oślice. Samuel ostrzeżony od Boga, wyszedł na spotkanie Saula do bramy miasta. Gdy go ujrzał, rzekł Pan Samuelowi: „Oto mąż, o którem ci powiedział; ten będzie panował nad ludem Moim.''Samuel przystąpił do Saula i oznajmił mu, że oślice, których szuka, już się znalazły, zaprosił go do domu swego, i ze czcią przyjmował. Nazajutrz rano odprowadził go, i kiedy byli już za bramą miasta, **wylał bańkę oliwy na głowę Saula** i pocałował go, mówiąc: „Oto cię Pan pomazał na książęcia nad dziedzictwem Jego'' i powiedział, że Pan Bóg napełni go Duchem Swoim i da mu umysł i serce inne. Jakoż, gdy Saul powracał, wybiegła mu na spotkanie gromada **Proroków z arfami**, lutnią i bębnami, i przypadł nań duch Pański, i prorokował między innymi. Dziwili się wszyscy, skąd synowi Cisa ta umiejętność śpiewania pieśni na cześć Boga i inne osobliwsze przymioty, kiedy przed tem tego nie miał. I stąd weszło w przysłowie! „Azali i Saul między Proroki?''

W kilka dni po rozstaniu się z namaszczonym królem, Samuel zwołał naczelników ludu do **Masfatu** i powiedział im, że Bóg sam objawił Swą wolę, kogo chce dać im za króla. Rzucali losy, i padł los na Saula. Ten nie był temu losowaniu obecny, a krył się w domu przed nową godnością. Odszukano go, i przyprowadzono do zgromadzenia ludu. Gdy

stanął w pośrodku, okazał się całą głową wyższym nad wszystkich innych i uradowany lud prawie jednozgodnie zawołał: „Niech żyje król''. Wrócili wszyscy do domów swoich, a Saul po dawnemu zajmował się uprawą roli.

W miesiąc potem, Naas, król Amonitów, obległ miasto Izraelskie **Jabes-Galaad** i zdającym się na jego łaskę mieszkańcom odpowiedział, że pod tym tylko warunkiem zawrze z nimi przymierze i zostawi ich przy życiu, jeżeli pozwolą sobie prawe oko wyłupić. Zostawił im tylko siedm dni czasu do namysłu. Przyszli posłowie do **Gabaa**, gdzie mieszkał **Saul**, i opowiedzieli nieszczęśliwy stan Galaadczyków. Na tak smutną wiadomość głosem wielkim zapłakał wszystek lud. Saul, powracając z wołami z pola, posłyszał płacz i dowiedział się o jego przyczynie. Poruszony świętą gorliwością, dwa woły za którymi szedł, porąbał na sztuki, i rozesłał do wszystkich miast Izraelskich przez posłów, mówiąc: „Ktokolwiek nie pójdzie za Saulem i Samuelem, tak się stanie jak wołom jego.'' Natychmiast zebrało się liczne wojsko. **Saul uderzył na Amonitów** i rozproszył ich, ocaliwszy Jabes-Galaad; i tam powtórnie już wszyscy jednogłośnie obwołali Saula królem i weseląc się składali ofiary zapokojne Panu. Rzekł tedy Samuel do ludu! „Oto dał wam Pan króla. Jeśli się będziecie bać Pana, a służyć Mu! waszym i króla waszego Boga będzie wodzem i opiekunem! lecz jeśli w złości trwać będziecie, i wy i król wasz pospołu zginiecie.'' I w tym czasie Samuel, odwoławszy się do świadectwa

wszystkich, iż zawsze był za słusznością i sprawiedliwością, złożył urząd Sędziego.

Uwaga: Do czasów Saula rząd w narodzie hebrajskim był **teokratyczny czyli Boski.** Patryarchowie: Mojżesz, Jozue i Sędziowie, w Imieniu Boskiem, i to tylko, co Bóg wyraźnie objawił i rozkazywał, wykonywali. Byli tylko urzędnikami, sam Bóg był naczelnym zwierzchnikiem i królem. **Od Saula zaczął się rząd monarchiczny.**

§ 43. Saul.

(*Roku świata 2909, przed nar. Chr. 1095*).

Saul, wybrany od samego Boga i namaszczony na króla, w początkach panowania okazał się godnym Boskiego wezwania. Waleczny był i wspaniałego umysłu; szczęśliwie prowadził wojny z licznymi nieprzyjaciółmi, ustanowił stałe wojsko, zaprowadził w niem karność i w broń je opatrzył, i wielu cnotami, odpowiedniemi wysokiego powołaniu swemu, umocnił królestwo. Lecz niedługo przetrwał w pokorze i bojaźni Bożej; zaraz już w **drugim roku** po uroczystem wstąpieniu na tron, pychą i nieposłuszeństwem Boskiej woli osłabił królewską powagę; przyćmił blask nabytej chwały i ściągnął na się sprawiedliwe ukaranie.

Wszczęła się wojna z **Filistynami**; Saul zebrał wojsko i gotował się do odporu. Izraelici, przerażeni ogromną siłą nieprzyjaciela, poczęli kryć się w jaskiniach i opuszczać szeregi Saula. **Samuel** zapowiedział był **Saulowi**, że **za siedm dni** przybędzie do obozu i przed zaczęciem bitwy złoży Bogu ofiary całopalenia i zapokojne. Saul siód-

mego dnia, nie czekając przybycia Samuela, sam ofiarował całopalenie, do czego, nie będąc kapłanem, nie miał prawa. Zaledwo skończył ofiary, nadszedł Samuel, i dowiedzawszy się o postępku Saula, rzekł doń: „Dla tego, żeś nie strzegł przykazania Pana twego, nie będzie dom twój królował nad Izraelem.'' Zasmucił się z tej przepowiedni Saul, i uczuł winę swoją. Przy pomocy syna swego, mężnego **Jonaty**, pomyślnie skończył wojnę z Filistynami, i z powodzeniem walczył przeciwko innym licznym nieprzyjaciołom. Lecz po niejakim czasie znowu ośmielił się przestąpić rozkaz Boga.

Amalecytowie, naród nieprzyjaźny Izralitom, wypełnili miarę swych zbrodni, Samuel przeto w imieniu Boskiem rzekł do Saula: „To mówi Pan Zastępów: Obliczyłem cokolwiek uczynił Amalek. Przetoż teraz idź, a pobij Amaleka, i zburz wszystko jego, nie przepuszczaj nikomu, ani pożądaj niczego z rzeczy jego.'' Saul zwołał ludzi zbrojnych z całego Izraela, i w wielkiej sile, uderzywszy na Amalecytów, poraził ich najzupełniej. **Agaga**, króla ich, pojmano żywego, a wszystek lud pobito paszczęką miecza. Lecz Saul, oporny rozkazom Boga, **przepuścił Agagowi** i nie odbierał mu życia; takoż cokolwiek było lepszego i piękniejszego z szat, owiec, bydła i wszelkiej innej zdobyczy, zostawił, a rozkazał spalić i zniszczyć tylko to, co było podlejsze; i dumny ze świetnego zwycięstwa, kazał wystawić tryumfalny łuk i przejeżdżał pod nim, prowadząc za sobą w więzach króla Agaga. **Powróciwszy do Galgali**, co było najlepszego z owiec i wołów, zabranych od Amalecytów, ofiarował Bo-

gu na całopalenie. Wtem nadszedł Samuel i rzekł do Saula: „Azali Pan chce całopalenia i ofiar, a nie raczej, aby słuchano głosu Pańskiego? **Lepsze bowiem jest posłuszeństwo, niźli ofiary.** Za to tedy, żeś odrzucił mowę Pańską, odrzucił cię Pan, abyś nie był królem.'' Przeląkł się Saul zapowiedzianej kary, prosił Samuela, aby modlił się zań do Boga; a kiedy Samuel odchodził, chcąc go dłużej przy sobie zatrzymać, ujął za wierzch płaszcza jego i oderwał!; wtedy rzekł doń Prorok: „Oderwał Pan królestwo Izraelskie dziś od ciebie i daje lepszemu, niżliś ty.'' Znowu błagając Samuela rzekł doń: „Zgrzeszyłem, wszakże teraz uczcij mię przed starszymi ludu mego i przed Izraelem, a wróć się dla oddania pokłonu Panu.'' Wrócił Samuel, i, po skończonych modlitwach i ofiarach kazał przyprowadzić króla **Amalecytów**. I kiedy przywiedziono przedeń Agaga, drżącego z bojaźni śmierci, rzekł doń Samuel: „Jako miecz twój uczynił, że bez dzieci były niewiasty, tak bez syna będzie matka twoja.'' I rozsiekł go w sztuki. Odszedł potem Samuel do domu swego, a nie widział Saula, aż do dnia śmierci swej, a tylko opłakiwał odrzucenie jego.

Uwaga: „Ta jest wola Boża, poświęcenie wasze.'' (Tessal, r. 4). **Pierwsza i najważniejsza rzecz, której wymaga po nas Bóg jest ta, abyśmy nieustannie dążyli do świątobliwości.** Być zaś świętym czyli doskonałym, jest to być statecznie posłusznym woli Bożej, objawionej w Jego przykazaniach, czyli jest to wszędzie i zawsze wiernie wypełniać wszelkie obowiązki ogólne, szczególne i osobiste, wskazane przez Religję Chrystu-

sową. Żebyśmy to mogli wykonać, niezbędna jest dla nas pomoc nadprzyrodzona, łaska Ducha świętego, o którą powinniśmy błagać Boga przez częstą modlitwę, jałmużny i ofiary. Ktoby przeto zakładał całą istotę rzeczy na samych tylko długich modlitwach i jałmużnach, nie troszcząc się bynajmniej o to, aby wytępił w sobie złe nałogi i namiętności i coraz był wierniejszym i ochotniejszym w pełnieniu powinności swojego stanu i powołania, ten na błędnej zostawałby drodze, i temu należałoby przypominać słowa, które wyrzekł Samuel do nieposłusznego woli Bożej Saula; „Lepsze jest posłuszeństwo, niż ofiary.'' Dla tego Kościół święty nie pochwala bigoterji i fałszywej dewocji, lecz powołuje i zachęca wyznawców swych do prywatnego i publicznego nabożeństwa, do codziennej Ofiary Mszy świętej, do częstej spowiedzi i Komunji świętej, ażeby przez to oddawali Bogu hołd czci i pokłonu, i w tych źródłach świętych czerpali potrzebną łaskę i do uskutecznienia chwalebnych zamiarów i przedsięwzięć, i zasłużenia na wieczną szczęśliwość.

§ 44. Dawid namaszczony na króla. — Goliat.

Kiedy **Samuel** ciągle ubolewał nad błędami i odrzuceniem **Saula**, odebrał od Boga rozkaz, aby wziąwszy z sobą naczynie napełnione oliwą, szedł do **Betlejem**, miasteczka w pokoleniu **Judy**, i tam namaścił na króla jednego z synów **Izai**, czyli **Jessego.** Przyszedł Samuel do Betlejem, i złożywszy Bogu ofiary, zaprosił na ucztę ofiarną Jessego z synami. Gdy ujrzał najstarszego z nich **Eliaba**, mniemał, iż ten będzie pomazańcem Bożym. Lecz Pan rzekł do Samuela: „Nie patrz na twarz jego, ani na wysokość wzrostu jego,

bom go nie wybrał; nie podług spojrzenia człowieczego Ja sądzę.'' Jesse przedstawił Samuelowi drugiego syna z porządku starszeństwa; potem z kolei przywiódł wszystkich innych, aż do siódmego. Lecz Samuel widząc, iż żadnego z tych Pan nie obrał, zapytał Jessego, czy to już wszyscy jego synowie? Odpowiedział Jesse, że jeszcze jest najmłodszy, imieniem **Dawid**, i pasie owce na polu. Na to rzekł Samuel: „Nie siądziemy do stołu, aż on tu przyjdzie.'' Natychmiast sprowadzono Dawida, młodzieńca wdzięcznych oczu i pięknej twarzy. Skoro go ujrzał Samuel, usłyszał głos Boga: „Wstań, pomaż go, boć ten jest.'' Wziął tedy Samuel róg oliwy i wylał na głowę Dawida, i to spełniwszy, wrócił do **Ramaty**, gdzie stale mieszkał.

W chwili, kiedy **Dawid** został namaszczony na króla, **Duch Pański odstąpił od Saula**, a napełnił darami swymi **Dawida.** Saul opuszczony od Ducha Bożego, oddawał się okrucieństwu i zabobonom, wpadł w ponurą **melancholję i gniew**, który miotając nim gwałtownie, przywodził go niekiedy aż do szaleństwa. Słudzy Saulowi, widząc swojego Pana tak okropnie dręczonego przez złego ducha, radzili mu, aby w muzyce szukał ulgi cierpień swoich, i wkrótce doniesiono Saulowi, że Dawid, syn Izai, Betlejemczyka, mąż waleczny i roztropny, doskonale umie grać na arfie, a Pan jest z nim. Wnet Saul przez posłów prosił Izai, aby przysłał syna swego, Dawida, na dwór królewski. Dawid stanął przed królem i wedle zwyczaju ofiarował mu w darze kilka chlebów, łagwicę wina i koźlę. Saul mile przyjął Dawida i uczynił go swoim giermkiem,

urzędnikiem dworu. Ilekroć duch zły porywał Saula, Dawid brał arfę i dźwiękiem tej muzyki, połączonej z głosem pieśni nabożnych, uspakajał Saula.

Po niejakim czasie, następny wypadek rozsławił imię Dawida po całem królestwie. **Filistyni** wydali wojnę **Izraelitom**, i zebrawszy ogromne wojska, przyciągnęli nad granicę i rozłożyli się obozem na jednej górze. Saul także, gotując się do obrony, uszykował swe wojska ku bitwie na przeciwległej górze. Dolina przedzielała dwa nieprzyjacielskie obozy. Wtem wystąpił z obozu Filistynów straszny olbrzym, na sześć łokci i jedną piędź wysoki, z przyłbicą miedzianą na głowie i cały okryty łuszczatym pancerzem, imieniem **Goliat**, ten stanąwszy przed hufcami Izraelskimi, wołał: „Czemuście wszyscy stanęli gotowi ku bitwie? Obierzcie z siebie męża, a niechaj wynijdzie na pojedynek; jeżeli mnie pokona, my będziemy wasi niewolnicy: lecz jeśli ja przemogę i zabiję go, wy będziecie nam służyć.'' I tak wychodził rano i wieczór przez **dni czterdzieści** i urągał się zuchwale Izraelitom. Saul temu, ktoby zabił Goliata, obiecał dać córkę swoją za żonę, osypać go bogactwy i dom ojca jego uczynić wolnym od podatków; lecz nikt nie miał tyle śmiałości, żeby się chciał mierzyć z olbrzymem.

Dawid pod tę porę znajdował się przy ojcu swoim i po dawnemu pasł owce. Wysłany od ojca, aby odwiedził trzech braci swoich, którzy służyli w wojsku, przyszedł do obozu właśnie wtenczas, kiedy Goliat już po raz ostatni wyzywał Izraelitów na pojedynek. Przejęty zgrozą na widok tak upoka-

rzający, poruszył się świętą gorliwością i rzekł: „Co dadzą mężowi, który odejmie hańbę od Izraela? Bo cóż to za Filistyńczyk, który śmiał złorzeczyć wojsku Boga żyjącego?'' Oznajmiono królowi o takiej odwadze Dawida, który, stanąwszy przed Saulem, rzekł: „Niech nie upada serce niczyje: ja, sługa twój, pójdę, a spotkam się z Filistynem.'' I kiedy Saul wystawił mu niebezpieczeństwo, na jakie się odważa, rzekł; „Pasał sługa twój trzodę ojca swego, a przychodził lew, albo niedźwiedź i porywał barana; ja goniłem za nimi i wydzierałem z paszczęki ich, a gdy się rzucały na mnię, ujmowałem gardła ich i uduszałem. Pan, który mię wyrwał z paszczęki lwa i niedźwiedzia, ten mię wybawi z ręki Filistyna tego.'' „Idź, a Pan niech będzie z tobą,'' powiedział Saul do Dawida i włożył mu na głowę swoją przyłbicę, okrył go pancerzem, i miecz swój przypasał mu do boku. Tak uzbrojony Dawid próbował, czy mu będzie wygodnie. „Nie mogę, wnet odezwał się do Saula, nie jestem przyzwyczajony do takiego ubrania.'' I to rzekłszy, złożył zbroję królewską, a wziął kij swój i procę, wybrał pięć najgładszych kamieni ze strumyka i włożył je do torby pasterskiej: w takiej zbroi wyszedł naprzeciw olbrzyma. Goliat, ujrzawszy swego przeciwnika, obrażony tak nieodpowiednim wyborem, przeklinał Dawida na bogi swoje i rzekł doń: „albom ja pies, że ty idziesz do mnie z kijem? Chodź-no, a dam ciało twoje ptactwu powietrznemu i zwierzętom ziemnym.'' Dawid odpowiedział: "Ty idziesz do mnie z mieczem i oszczepem i puklerzem, lecz ja idę do ciebie w Imię Pana Zastępów, i

da cię Pan w rękę moję, aby wiedziała wszystka ziemia, iż jest Bóg w Izraelu.'' To rzekłszy, śpieszył na spotkanie Filistyna, i wydobywszy kamień z torby, rzucił go z procy; kamień utkwił w czole Goljata, a ten bez zmysłów upadł twarzą na ziemię. Przybiegł Dawid, rzucił się na Goliata, i wyciągnąwszy miecz jego własny z pochwy, uciął mu głowę. Na taki widok Filistyni poczęli uciekać. Izraelici, wydawszy okrzyk, poszli za nimi w pogoń, porazili nieprzyjaciela i podzielili się bogatym jego łupem.

§ 45. Saul i Dawid. — Śmierć Saula.

Dawid, zabiwszy Goliata, niosąc głowę jego na włóczni, przyszedł do **Saula.** Saul mile go przyjął i zatrzymał już go stale przy dworze swoim. Uczynił go hetmanem nad tysiącem żołnierzy, i do czegokolwiek go przeznaczał, wszędzie roztropnie się sprawował, a Pan był z nim, kochany był od żołnierzy i wszystkiego ludu. Syn najstarszy **Saula, Jonatas,** umiłował Dawida jako duszę swoją, i wedle zwyczaju dawnych, zaprzysiągł z nim przymierze przyjaźni; zdjęte z siebie szaty, jako też miecz swój, łuk i pas rycerski oddał Dawidowi, i statecznie trwając w tej przyjaźni, stał się wielką dlań pociechą. Lecz Saul w krótkim czasie przestał okazywać życzliwość dla Dawida.

Kiedy obnosząc w tryumfie **głowę Goliata**, przechodzili przez znaczniejsze miasta, wychodziły na spotkanie **Saula i Dawida** niewiasty, i przy bębnach, muzyce i tańcach śpiewały: „Poraził Saul tysiąc, a Dawid dziesięć tysięcy.'' Posłyszał to, Saul rozgnie-

wał się bardzo i rzekł: „Dali Dawidowi dziesięć tysięcy, a mnie dali tysiąc, czegoż mu niedostaje, jedno tylko królestwa?" I odtąd krzywemi patrzał oczyma na Dawida, karmiąc w sobie uczucie zazdrości i gniewu. Zaczął znowu być miotany od złego ducha, i wpadł w stan jakiegoś szaleństwa i melancholji. Kiedy pewnego razu Dawid grał, jak zwykle na arfie, Saul cisnął nań oszczepem, który trzymał w ręku; lecz zdążył Dawid uchylić się, a oszczep utkwił w ścianie. Wysyłał potem Dawida na rozmaite potyczki z Filistynami, chcąc go na niebezpieczeństwo śmierci narazić. Lecz Dawid, jako mąż waleczny i roztropny, zawsze powracał zwycięzcą. Obiecał mu, jako zwycięzcy Goliata, dać za żonę najstarszą córkę swoją **Merob;** jednakże, gdy nadeszła pora, oddał ją komu innemu. Potem dowiedział się Saul, że druga jego córka **Michol** pokochała Dawida. Przeto przez sługi swe oznajmił Dawidowi, że jeżeli przyniesie **sto głów Filistyńskich**, Michol będzie jego żoną. Dawid poszedł ze swoimi i zabił **dwustu Filistynów.** Dał mu tedy córkę swą Michol za żonę; jednakże, pomimo tego, coraz bardziej nienawidził Dawida i wyznał jawnie, że chce go zabić. Dowiedziawszy się o tem **Jonatas,** ostrzegł swego przyjaciela o niebezpieczeństwie, i przekładał ojcu niewinność i zasługi Dawida. Saul, ubłagany słowy Jonaty, poprzysiągł, że nic złego Dawidowi się nie stanie. Z tem wszystkiem, gdy Dawid powrócił i grał na arfie, Saul powtórnie chciał go przebić oszczepem. Dawid i tym razem uniknął pocisku i schronił się w domu swoim. Saul rozkazał sługom, aby schwytali Dawida

i zabili, lecz Michol wypuściła męża swego oknem, i ten ratował się ucieczką.

Odtąd, przez **lat kilkanaście, Dawid krył się przed Saulem** po pustyniach i skałach pokolenia **Judy**, tułał się u swoich i obcych, doświadczając wielu przygód. Osładzała jego cierpienia stateczna przyjaźń Jonaty, i znajdował skuteczną pociechę w ufności w Bogu, wyrażając przed Nim prośby i uczucia swoje w hymnach wzniosłych, psalmami znanych. W czasie prześladowania i tułactwa Dawida przystawało do niego wielu Izraelitów, tak, że z czasem miał około siebie kilkuset żołnierzy. Z tem wojskiem często robił szczęśliwe wycieczki na Filistynów, głównych nieprzyjaciół swojej ojczyzny. Saul zaś, ilekroć był bezpieczny ze strony Filistynów, na czele trzech tysięcy żołnierzy, ścigał Dawida. Pewnego razu Saul goniąc za Dawidem i szukając go na puszczy pomiędzy skałami, wszedł przypadkiem do jaskini, w której **ukrywał się Dawid** ze swoimi. Towarzysze Dawida radzili mu, aby zabił Saula; lecz on nie usłuchał tej rady, a tylko potajemnie uciął brzeg płaszcza Saulowego. Gdy Saul odszedł daleko, wtedy Dawid wyszedłszy z jaskini, zawołał do Saula: „Panie mój, królu i ojcze mój! oto dziś Pan dał cię w rękę moją w jaskini, ale nie chciałem ściągnąć ręki na Pana mego, bo jest pomazaniec Pański.'' Posłyszawszy to Saul, rzekł: ..A twójże to głos Dawidzie, synu mój? Sprawiedliwszyś ty niźli ja, boś ty mnie oddał dobrem za złe.'' Płakał potem i przysięgał, że już więcej prześladować go nie będzie; lecz nie dotrzymał słowa, a Dawid, nie ufając obietnicom Saulowym, szukał co-

raz bezpieczniejszego schronienia. Jakoż, niedługo potem, Saul dowiedziawszy się, iż Dawid kryje się na puszczy **Zyf**, przyciągnął sam z wojskiem i rozłożył się obozem. Dawid potajemnie przyszedł w nocy do obozu, a spostrzegłszy, że Saul i wszyscy jego żołnierze śpią snem twardym, zabrał oszczep i kubek, które znajdowały się u głowy Saula, i opuścił obóz. Odszedłszy daleko i stanąwszy na wierzchołku góry, podniósł głos, i przebudziwszy **Abnera**, hetmana wojska i żołnierzy, rzekł do nich: „Synowie śmierci jesteście; dlaczegoście nie strzegli króla, pomazańca Pańskiego? Patrzcie, gdzie jest oszczep i kubek królewski.'' Saul poznał głos Dawida i zawołał: „Zgrzeszyłem, wróć się synu mój Dawidzie, boć już więcej źle czynić nie będę. Błogosławionyś ty, synu mój Dawidzie!'' Nie wierzył tym słowom Dawid i puścił się w dalszą drogę, i jako wygnaniec, mieszkał więcej niż rok w **Sycelegu**, mieście króla **Achisa**, sprzymierzeńca **Filistyńskiego**. Saul za granicą swego państwa nie chciał go ścigać i wrócił do domu.

Tymczasem **Filistyni wypowiedzieli wojnę Izraelitom. Saul** wyszedł przeciwko wrogom i uszykował swe wojska na górach **Gelboe.** Ujrzawszy obozy nieprzyjacielskie, przeląkł się bardzo, jakby przeczuwając smutny swój koniec. Jakoż po stoczeniu bitwy uciekli z placu Izraelici i zostali pobici porażką wielką. Zabito trzech synów królewskich: **Jonata, Abinadaba i Melchizuego.** Saul zaś, będąc ciężko raniony, prosił giermka swojego, aby go dobił. Gdy ten nie chciał podnieść ręki na króla, Saul rzucił się na oszczep utkwiony w ziemi i skonał.

Widząc to giermek, w wielkim żalu i trwodze, podobnież przebił siebie mieczem.

Filistyni, przyszedłszy na miejsce, gdzie leżał Saul, zdarli z niego zbroję i ucięli mu głowę, i obwozili ją po wszystkich miastach; ciało zaś Saula i trzech synów jego zawiesili na murze miasta **Betsam.** Mieszkańcy **Jabes-Gallaadu** przyszli w nocy, wzięli ciało Saulowe i ciała synów jego z muru, i przyniósłszy je do miasta swego, pogrzebali ze czcią i obchodzili żałobę. Dawid, gdy się dowiedział o śmierci Saula i synów jego, rozdarł szaty swe i płakał żałośnie, wołając: „Jakoż polegli mocarze. Saul i Jonatas, prędsi niźli orłowie, od lwów mocniejsi? Góry Gelboe, ani rosa, ani deszcz niech nie padają na was. Córki Izraelskie, płaczcie nad Saulem, który was przyodziewał w karmazyn. Żal mi cię, bracie mój Jonato! Jako matka miłuje jedynego syna swego, takem ja ciebie miłował.''

Uwaga: **Na lat kilka przed zgonem Saula, umarł Samuel w mieście Ramata, czyli Arymatei,** i tamże z wielkim żalem całego ludu pochowany został. Saul przed ostatnią wojną z Filistynami wielce strwożony, radził się Pana, co ma począć: lecz nie odpowiedział mu Pan ani przez sny, ani przez kapłany, ani przez proroki. Wtedy kazał szukać po całym kraju pytonissy, to jest niewiasty, mającej wiecznego ducha. Gdy znaleziono, prosił ją, aby wskrzesiła Samuela. Lecz wprzódy, nim wieszczka czarami swymi zaczęła wywoływać, z woli Boga ukazał się w zwyczajnej swojej postaci Samuel Saulowi i powtórzył mu to, co był dawniej oznajmił: że Pan odbierze od niego królestwo i da je Dawidowi dla tego, że był niepo-

słuszny głosowi Boskiemu i przepowiedział mu smutny koniec jego w przyszłej wojnie. (I K. r.28).

W początku swego tułactwa, Dawid, jednego razu przyciśniony głodem, przyszedł **do Niobe, do Achimelecha** czyli **Abiatara,** Arcykapłana, i prosił go, aby mu dał co do zjedzenia. Achimelech, nie mając wtenczas nic więcej u siebie, w ostatniej konieczności dał mu chleby pokładne, wzięte z ołtarza, które pożywać wolno było tylko kapłanom. I ten postępek Arcykapłana sam Chrystus Pan pochwalił w Ewangelji. Takoż Achimelech oddał **Dawidowi,** na jego prośbę, **miecz Goliata,** przechowywany w przybytku Pańskim. Arcykapłan gdy to uczynił, nie wiedział o tem, że Dawid, ukrywa się przed Saulem, a uważał go za wiernego sługę i posłańca króla. Jednakże, gdy niejaki **Idumejczyk,** imieniem **Deog,** doniósł o tem Saulowi, ten nie przyjmując żadnego usprawiedliwienia się ze strony obwinionych, kazał zamordować **Achimelecha i ośmdziesięciu pięciu innych Kapłanów, z całemi ich rodzinami.**

Saul panował nad Izraelem lat 40. Przykład Saula naucza, że jakkolwiek kto z wyraźnego powołania Boskiego obrał stan jaki, zawsze powinien statecznie czuwać nad sobą i w pokorze prosić Boga o łaskę wytrwania, bo i najlepszy początek nie jest jeszcze sam przez się rękojmią i znakiem dobrego końca.

§ 46. Dawid Król — Pierwsze jego czyny.

(R. świata 2949, p. Chr. 1055)

Po śmierci Saula, Dawid najprzód od pokolenia **Judy,** a **w siedm lat później** i przez wszystkie inne pokolenia uroczyście w mieście **Hebron** został uznany i ogło-

szony królem. Zaczął panowanie od wyprawy na **Jebuzejczyków**, którzy od czasów Jozuego trzymali się w obronnym zamku na górze **Syon**, stanowiącej część miasta **Jerozolimy**. Dawid obległ zamek Syoński i wezwał mieszkańców, aby się poddali. Lecz ci, uważając twierdzę swą za niezdobytą, odpowiedzieli: „Nie wnijdzie tu Dawid: sami ślepi i chromi zdołają obronić". Dawid otrzymawszy taką odpowiedź, ogłosił w całem wojsku, że kto pierwszy wedrze się na mury, ten otrzyma w nagrodę naczelne dowództwo. Ruszyli wszyscy i zdobyli zamek. Pierwszy wstąpił na obronne mury **Joab, siostrzan Dawida**, i został hetmanem całego wojska. Dawid zamieszkał w tym zamku, wystawił dla siebie okazały dom **z drzewa cedrowego**, którego dostarczał mu **Hiram, król Tyru**, i wiele innych domów kazał budować, przez co powiększył i ozdobił miasto. I odtąd Jerozolima została stolicą królestwa, a dzielnica jej, obejmująca górę Syon, zaczęła się nazywać miastem Dawidowem.

Tymczasem **Filistyni**, zazdroszcząc rosnącej sławy i potęgi Dawidowej, **wypowiedzieli mu nową wojnę.** Dawid poprowadził swe wojska i uszykował je do boju niedaleko miasteczka **Betleem**, będącego już w rękach nieprzyjaciół. Miał przy sobie nieodstępnych trzydziestu dawniejszych towarzyszów broni, których zwał swoimi mocarzami. Przed rozpoczęciem bitwy, Dawid, mając wielkie pragnienie, odezwał się: „Oby mi kto dał wody ze studni Betleemskiej, która jest u bramy!" Trzej z jego rycerzy, usłyszawszy te słowa, przedarli się przez

obóz Filistynów, naczerpnęli wody i przynieśli ją królowi. Dawid nie chciał jej pić, a wylał na ofiarę Panu, mówiąc: „Zachowaj Boże, żebym miał pić krew tych mężów, bo z niebezpieczeństwem dusz swoich przynieśli mi wody.'' Wkrótce potem przyszło do walki. Filistyni, podwakroć porażeni, cofnęli się do granic swoich, i na długi czas zaprzestali wojny.

Dawid, korzystając z dobrodziejstwa pokoju, powziął zamiar **sprowadzić Arkę Pańską** do miasta swego **na górze Syon** i umieścić ją w przygotowanym namiocie. W tym celu wezwał wszystek lud do Jerozolimy na uroczysty obrzęd, i zebrało się przedniejszych z Izraela **trzydzieści tysięcy.** Na czele tego ludu udał się do **Karyatyarim,** do domu **Aminadaba**, gdzie znajdowała się skrzynia przymierza Pańskiego. Na wozie nowym, do którego zaprzężone były woły dotąd nie używane, postawiono Arkę Pańską, i tak urządziwszy, prowadzili ją w uroczystej procesji, przy odgłosie muzyki i śpiewów pobożnych. Gdy się przybliżali pod Jezuzalem, woły zaczęły wierzgać i pochyliła się Arka; Lewita imieniem **Oza**, chcąc przytrzymać, dotknął się jej, i za tę śmiałość został ukarany nagłą śmiercią, gdyż prostym Lewitom prawo Mojżesza zabraniało dotykać się Arki. Wypadek ten zatrwożył Dawida, i nie śmiał prowadzić dalej skrzyni Bożej, a złożył ją w domu **Obededoma**, pobożnego Lewity. Tu zostawała Arka **trzy miesiące** i błogosławił Bóg dla niej domowi Obededoma. Ośmielony tem Dawid, znowu zarządził najuroczystszą procesję i sprowadził Arkę do swego pałacu. Z domu Obededoma, kapłani nieśli Arkę na ramio-

niach, a co **sześć kroków zabijano ofiary.** Dawid zdjął z siebie szaty królewskie, a przywdział szatę lnianą na wzór Lewitów, i na czele orszaku postępował śpiewając z ludem pieśni święte, które ułożył, grając na arfie i wyskakując radośnie. **Michol**, córka Saulowa, poglądając przez okno, ze wzgardą patrzyła na to, jak Dawid z tłumem służebnic własnych brał czynny udział w tym obchodzie, i szydersko wymawiała to mężowi. Lecz Dawid odpowiedział, że to, co ona uważa za poniżające, poczytuje sobie za chwałę, gdyż przed Panem, który go obrał królem Izraela, im więcej kto się poniża, tem godniejszym staje się wywyższenia. I **Michol** za swoją pychę od Boga ukarana została **niepłodnością.**

Niedługo potem **Dawid zapragnął zbudować wspaniały kościół w Jeruzalem** i rzekł do **Natana** proroka: „Oto ja mieszkam w domu cedrowym a skrzynia Boża jest pod namiotem, okrytym skórami.'' Lecz Bóg obawił się Natanowi, kazał mu iść do Dawida i tak powiedzieć: „To mówi Pan Zastępów; nie ty zbudujesz Mnie dom ku mieszkaniu, lecz dom uczyni tobie Pan. Ja wzbudzę plemię twoje po tobie i syn, którego zrodzisz, zbuduje dom imieniowi memu, utwierdzę stolicę królestwa jego aż na wieki. Ja mu będę ojcem, a on Mi będzie synem. a miłosierdzia Mego nie odejmę od niego.'' Dawid, wdzięczny Bogu, za tak wielkie obietnice, modlił się przed Arką, mówiąc: "Któżem ja jest, Panie Boże, i co za dom mój, żeś mi dał takie rzeczy, i mówisz do sługi swego na czas daleki? Imię Two-

je niechaj trwa i niechaj będzie uwielbione aż na wieki.''

Uwaga. W tych uroczystych słowach, **wyrzeczonych do Dawida przez Natana proroka, Bóg ponowił obietnicę przyszłego Mesjasza,** którego figurą tylko był **Salomon syn Dawida,** mający zbudować świątynię Panu Bogu na górze **Syon.** Jezus Chrystus jest Synem Bożym i razem synem, czyli potomkiem Dawida, wedle człowieczeństwa. On zbudował Imieniowi Bożemu dom święty, dom żyjący, to jest Kościół, złożony z wiernych po całej kuli ziemskiej, i ten kościół, to Królestwo Chrystusowe trwać będzie na wieki. Pan Bóg obietnicą tą podniósł dom, to jest familję, ród Dawida, do najwyższego zaszczytu i przywileju, kiedy z jego rodu miał pochodzić, wedle człowieczeństwa, pożądany od wszystkich narodów Zbawiciel świata. Dla tego powiedział prorok Natan do Dawida. „Pan uczyni tobie dom.'' I w skutek tej obietnicy, Jezus Chrystus, w Ewangelji zowie się Synem Dawida.

Miasto Jeruzalem, które Dawid oczyścił z bałwochwalców i w niej założył swoją stolicę, i które zdobywszy oddał w posiadłość synom Izraelowym, **było figurą Jerozolimy duchowej, Kościoła świętego,** który Chrystus Pan wywalczył dla się męką i śmiercią Swoją i pomieścił w nim prawdziwych wyznawców Boga. Takoż Jerozolima ziemska i część jej najwyższa góra Syon, od czasu jak tam umieszczona została Arka Pańska, były przeobrażeniem Jerozolimy Niebieskiej, gdzie mieszkają Aniołowie i Święci Pańscy, gdzie Sam Bóg w chwale przebywa. Dla tego Apostołowie święci w pismach swoich często upominają chrześcijan, aby myślą i sercem dążyli do miasta świętego, do Jerozolimy Niebieskiej, górnego Syonu.

Przy **zamku Soyońskim Dawid wystawił obron-**

nąwieżę, celującą nad wszystkie inne wysokością i mocą. Ojcowie święci widzieli w niej godło wyższości i mocy duchowej, któremi **Najświętsza Marja Panna** udarowana była więcej od wszystkich innych. Dla tego w Litanji Loretańskiej przez porównanie mówimy do Marji: **Wieżo Dawidowa.**

§ 47. Dawid dopuszcza się grzechu.

Dawid, po **sprowadzeniu Arki na górę Syon** i urządzeniu publicznej czci Bożej, znowu zmuszony był przez lat kilka prowadzić **wojny z Filistynami, Moabitami, Syryjczykami, Idumejczykami** i innymi, a nad wszystkimi tryumfował, bo Pan był z nim. Ze zdobyczy nad nieprzyjaciółmi i z przychodów państwa przygotował wielką **ilość złota, srebra, miedzi, ciosanych kamieni** i innych materjałów do przyszłej budowy Kościoła, którą miał uskutecznić syn jego, a której dokonanie jemu było wzbronione, dla tego, że wiele krwi ludzkiej przelał w ciągłych prawie wojnach. Rządził narodem mądrze, wymierzając każdemu sąd i sprawiedliwość. Gdy się dowiedział, iż żyje jeszcze **wnuk Saula, a Syn Jonaty, Mifibozet**, chromy na obie nogi, sprowadził go na dwór swój, przyjął do stołu swego na zawsze i wszystkie dobra ojcowskie kazał mu przywrócić.

Dawid w czasie tułactwa doświadczył wiele dobrodziejstw od Króla **Amonitów, Naasa.** Gdy po śmierci Naasa, wstąpił na tron syn jego, **Hanon**, Dawid wysłał do niego posłów, oświadczając mu swoją przyjaźń i pocieszając go po śmierci ojca. Lecz książęta Amoniccy rzekli do króla swego

Hanona: „Ażali mniemasz, że Dawid dla czci ojca twego przysłał do ciebie pocieszycieli, a nie raczej dla tego, aby wyszpiegował miasto i je zburzył?'' Hanon uwierzył tym bezzasadnym przypuszczeniom i posłom Izraelskim kazał ogolić połowę brody i pourzynać suknie aż do pasa, i tak ich odesłał; a przewidując publiczną zemstę Dawida za tak sromotną zniewagę, wyrządzoną jego posłom, zaczął szukać sobie sprzymierzeńców i gotować się do wojny. Posłyszawszy o tem Dawid, wyszedł z licznem wojskiem na spotkanie nieprzyjaciół, i wielokrotnie ich poraziwszy, zmusił do ucieczki. Sprzymierzeńcy Hanona zawarli z nim pokój; **Amonici** zaś bronili się jeszcze przez pewien czas w stołecznem swojem mieście **Rabba.** Dawid, rozkazawszy Joabowi oblegać miasto, wrócił do Jerozolimy, i pełen zwycięzkiej chwały, używał pokoju. Lecz w tym czasie spotkało go największe nieszczęście — wpadł w grzechy wielkie.

Jednego dnia, po wypoczynku, wstał z łoża swego po południu, i przechadzając się po sali, ujrzał naprzeciwko, w przyległym domu, niewiastę nadzwyczajnej piękności. Zapytał sług swoich, co to za niewiasta? Ci odpowiedzieli, że to jest **Betsabea**, żona **Uryasza**, który zostaje w wojsku **Joaba** i mężnie walczy z nieprzyjacielem. Dawid zaprosił ją do domu swego, aby bliższą zabrał z nią znajomość, i zaślepiony występną miłością, postanowił pojąć ją za żonę. Napisał przeto do Joaba, aby postawił Uryasza na miejscu najniebezpieczniejszem w czasie bitwy, i dopuścił mu zginąć. Joab uczynił zadosyć woli królewskiej, i Uryasz poległ

z towarzyszami na placu bitwy. Gdy czas żałoby Betsabei upłynął, została żoną Dawida i niedługo urodziła mu syna.

Postępek taki Dawida wielce nie podobał się Bogu. Przeto posłał **Natana proroka**, który stanąwszy przed Dawidem, rzekł doń: „Dwaj mężowie byli w jednem mieście, jeden bogaty, a drugi ubogi. Bogaty miał owiec i wołów bardzo wiele, ubogi zaś zgoła nic nie miał oprócz jednej owcy, którą był kupił i wychował, i kochał ją jakby dziecię. A gdy jakiś podróżny przyszedł do bogatego, on nie chcąc wziąść z wołów i owiec swoich, aby uczynił ucztę gościowi, wziął owcę ubogiego i nagotował jeść człowiekowi, który był przyszedł do niego.'' Dawid rozgniewany bardzo na bogacza, rzekł do Natana: „Żywie Pan, że synem śmierci jest mąż, który to uczynił. Owcę czworako nagrodzi.'' Wtedy Natan rzekł do Dawida: „Tyś ten człowiek. Tak mówi Pan, Bóg Izraelitów: „Czemużeś wzgardził słowo Pańskie i uczynił złość przed oczyma Memi? **Uryasza Hetejczyka** zamordowałeś mieczem Amonitów, a żoneś jego wziął sobie za żonę. Przetoż nie odejdzie miecz z domu twego. Oto Ja wzbudzę na cię złe z domu twego.'' Dawid, przejęty serdeczne skruchą, rzekł: „zgrzeszyłem'' i z głębokości serca wołał do Pana, czyniąc surową pokutę za grzech swój. Wtenczas Natan oznajmił Dawidowi, że Bóg odpuścił mu grzech, lecz za karę grzechu **umrze syn**, który się narodził z Betsabei. Wkrótce wpadło dziecię w wielką niemoc i umarło. Dawid przestał płakać po dziecięciu, a wszedłszy do przybytku Pańskiego, oddał pokłon Panu. Potem

Betsabea powiła drugiego syna, dano mu imię Salomon, i ten był wychowany przez Natana proroka.

Uwaga: **Upadek Dawida każdemu** z nas przypomina tę prawdę, iż wedle słów Apostoła, ze **drżeniem i bojaźnią powinniśmy pracować na zbawienie swoje**, że nie mamy ufać sobie, a całą ufność pokładać w Bogu bo, jak powiedział św. Augustyn, nie ma tak szkaradnego grzechu, któregoby nie odważył się popełnić każdy człowiek, jeśliby go nie strzegła łaska Boża. Dawid upadłszy w ciężkie grzechy, blizko roku trwał w nieprzyjaźni z Bogiem i nie widział nieszczęśliwego swego stanu, bo każdy grzech zaślepia swojego sprawcę. Spostrzegł się wtedy, kiedy Bóg nieskończony w miłosierdziu, uprzedził go Swą łaską i upomniał przez proroka. Lecz Dawid otrzymał przebaczenie, bo szczerze pokutował, a Bóg miłosierny skruszonem i upokorzonem sercem nie gardzi. Dawid długo opłakiwał swe grzechy, przesyłał do Boga westchnienia żalu i pokornej ufności w **psalmach, zwanych pokutnymi, które** do dziś dnia powtarzają chrześcijanie: „Zmiłuj się nademną Boże, według wielkiego miłosierdzia Twego, obmyj mię od nieprawości mojej, i od grzechu mego oczyść mię. Stwórz we mnie serce, nowe, i ducha prawego odnów we wnętrznościach moich.''

(Po łacinie ten psalm zaczyna się: Miserere mei Deus.)

Lecz chociaż Bóg oświadczył przez Natana Dawidowi, że odpuścił mu grzech, to jest winę i karę wieczną, jednakże od doczesnej kary nie uwolnił; umarł syn z występku zrodzony, i znosił klęski wojny domowej. Bo sprawiedliwość Boska wymaga zadosyćuczynienia, czyli odpowiedniej grzechom pokuty i kary doczesnej.

§ 48. Dawid i syn jego Absalon.

Nieszczęścia domowe, przepowiedziane przez Natana proroka, jako doczesna kara grzechu, poczęły srodze trapić Dawida. Powstały niezgody pomiędzy rodzeństwem, i wszczęły się wojny domowe. Prawo Mojżeszowe dozwalało wielożeństwa, dla tego i Dawid pojął kilka żon i miał z nich wielu synów i córek. **Ammon, najstarszy syn Dawida**, haniebnie znieważył przyrodną swą siostrę **Tamarę**. **Absalon**, mszcząc się za rodzoną siostrę, podczas uczty zdradliwie kazał **zamordować Ammona.** Lękając się zasłużonej kary, uciekł i zaledwo po latach pięciu ośmielił się ukazać przed obliczem przejednanego ojca. Lecz Absalon nie był szczerze nawrócony; owszem, dumny z pięknej urody, chciwy panowania i zuchwały, zaczął myśleć nad przywłaszczeniem sobie tronu. Każdego poranku stawał w bramie miasta, w zwykłem miejscu przeznaczonem do przyjmowania i załatwienia próśb i skarg ludu, każdego, który szedł ze sprawą do sądu królewskiego, przyzywał do siebie, najłaskawiej go przyjmował i z nim rozmawiał, a uprzejmie wysłuchawszy jego sprawy, mówił: „Mowy twe dobre są i sprawiedliwe, ale nie masz, ktoby cię wysłuchał.'' Każdego też, kto chciał go pozdrowić i uczcić, jako syna królewskiego, głębokim pokłonem, brał za rękę i całował. I tą udaną grzecznością ujmował sobie serca wielu i podburzał przeciwko Dawidowi. Gdy już wszystko przygotował, mając na czele swoich stronników najbieglejszego i najsławniejszego w całym kraju **doradcę Achitofela**, ministra Dawida,

w licznym orszaku zaproszonych gości, pod pozorem składania ślubowanych ofiar, udał się **z Jerozolimy do Hebronu**, i tam ogłosił się królem. Zaraz liczne tłumy z rozmaitych pokoleń poczęły doń przystawać, i Absalon na czele ich poszedł na Jeruzalem.

Dawid, dowiedziawszy się o tym buncie, zabrawszy **żony**, **dzieci**, w towarzystwie licznych przyjaciół i **sześciuset** wiernych przybocznych rycerzy, uciekł z Jerozolimy, i boso, mając okrytą głowę worem, jako pokutnik, szedł przez potok **Cedron**, **a** płacząc wstępował na **górę Oliwną**, aby tam oddać pokłon Panu. Szło za nim mnóstwo wiernego ludu. **Sadok i Abiatar Kapłani**, i inni Lewici, także wyszli z miasta, zabrawszy z sobą **Skrzynię Przymierza.** Postrzegłszy to król, rzekł do Sadoka: „Odnieść Skrzynię Bożą do miasta; jeśli najdę łaską w oczach Pańskich, wróci mię i ukaże mi ją i przybytek Swój.'' Sadok i Abiatar wrócili ze skrzynią Bożą do Jeruzalem. Gdy powiedziano Dawidowi, że i Achitofel poszedł na stronę Absalona, odezwał się: „Boże, obróć w głupstwo radę Achitofela.'' I postępował Dawid drogą wiodącą na puszczę, a wszyscy, którzy szli za nim, płakali głosem wielkim. Tylko jeden **Semel z rodu Saulowego**, idąc po wierzchu góry za Dawidem, złorzeczył mu nieustannie i z boku rzucał nań kamienie i sypał ziemię. Jeden z rycerzy rzekł do Dawida: „czemu złorzeczy ten zdechły pies panu memu, królowi? Pójdę, utnę głowę jego.'' Dawid odrzekł na to: „Dajcie mu pokój, aby złorzeczył. Albowiem Pan kazał mu złorzeczyć, a któż jest ktoby miał rzec: czemu tak uczynił?'' I nie dopuścił, żeby go zabito.

Absalom ze swoimi wszedł do Jerozolimy, i wszyscy mu się poddali. Robił wszystko złe, jakie mu poradził przewrotny Achitofel. Lecz gdy jednego razu nie poszedł za jego radą, Achitofel, obrażony tem i przewidując zły koniec tego rokoszu, obwiesił się z rozpaczy. **Absalon** zebrawszy ogromne wojsko, **przeprawił się przez Jordan** i począł ścigać Dawida. Tymczasem wojsko Dawida także się znacznie powiększyło, postanowił przeto stawić opór Absalonowi. Przed rozpoczęciem bitwy, wobec wszystkiego wojska, upraszał **Joaba** i innych wodzów, aby **oszczędzali życie Absalona.** Rozpoczęto walkę, i zaraz poszło w rozsypkę wojsko Absalona, zostawiwszy na placu poległych dwadzieścia tysięcy. Absalon na mule uciekał przez las; gdy wjechał pod wielki i **gęsty dąb**, uwięzła mu głowa pomiędzy gałęzie, i muł, na którym siedział, pobiegł dalej, a on zawisł między niebem, a ziemią. Zawiadomiony o tem **Joab**, nadbiegł, **utopił trzy oszczepy w piersiach Absalona**, a gdy jeszcze drgał, wisząc na dębie, nadeszło dziesięciu giermków Joabowych, porąbali go w sztuki, i wrzuciwszy w dół, przywalili stosem kamieni. Joab zatrąbił w trąbę i rozkazał wstrzymać się od ścigania uciekających, żeby krwi daremnie nie przelewać.

Gdy doniesiono Dawidowi o śmierci buntowniczego syna, płacząc wołał. „Synu mój, Absalonie! Absalonie! synu mój! ktoby mi dał, abym ja umarł miasto ciebie? — Absalonie, synu mój, synu mój,“! zamknąwszy się płakał i ubolewał bardzo długo. Potem wprowadzono Dawida do Jeruzalem wśród okrzyków radości, i przebaczył wszystkim,

którzy przed nim wykroczyli. — Semel rzucił się mu do nóg i temu darował życie. Zaraz po powrocie, jeszcze podniósł **bunt jakiś Seba**; lecz gdy temu ucięto **głowę,** wszyscy jego stronnicy ukorzyli się i Dawid panował spokojnie.

Uwaga: **Achitofel**, który zdradził Dawida, i przystawszy do Absalona, radził, mu, aby pojmał i zabił swojego ojca i króla, a który później w rozpaczy się obwiesił — był figurą Judasza zdrajcy.

Dawid, ścigany od własnego syna, przechodzący potok Cedron i jako pokutnik boso i z przykrytą głową wstępujący na górę Oliwną, **wyobrażał** przyszłego potomka swego, Jezusa **Chrystusa**, który tąż drogą wstępował **na Kalwaryę** obciążony krzyżem, aby tam zaniósł z siebie Ojcu błagalną ofiarę za rodzaj ludzki. Ubolewając zaś i płacząc tak żałośnie nad śmiercią niewdzięcznego i wyrodnego swojego syna Absalona, wyrażał w sobie podobieństwo tegoż Zbawiciela świata, który jako ojciec nieskończonego miłosierdzia, gotów jest przyjąć marnotrawnych synów, i który niechce śmierci grzesznika, ale pragnie, aby się nawrócił i żył.

§ 49. Ostatnie dni panowania i śmierć Dawida

Dawid, powróciwszy na tron, po uśmierzeniu **buntu Absalona**, wkrótce zmuszony był przedsięwziąć **cztery wojenne wyprawy na Filistynów**, ostatecznie zwyciężył tych nieprzyjaciół i na zawsze zabezpieczył od nich swoje królestwo. Lecz, wywalczywszy sobie dłuższy pokój, znowu dopuścił się błędu i ściągnął srogie ukaranie. Nie z potrzeby, lecz tylko przez próżność, kazał spisać ludność **całego kraju**. Wykonano rozkaz, i znalazło

się blisko półtora miliona mężów zdolnych do boju. Ucieszył się z tego Dawid, lecz w tejże chwili postrzegł się w błędzie, gdyż uczynił to w nieczystym zamiarze, i było to przeciw prawu Mojżesza. W skrusze przeto serca zawołał do Pana: „Zgrzeszyłem bardzo, ale proszę, Panie, abyś przeniósł nieprawość sługi Twego.'' I wysłuchał Bóg pokorną modlitwę, odpuścił mu grzech, lecz za doczesną karę grzechu, kazał prorokowi, aby szedł do Dawida i zapowiedział klęski publiczne. Stanąwszy przed Dawidem, **Gad, Prorok**, rzekł mu: "To mówi Pan: Ze trzech rzeczy obierz co chcesz: („albo głód przez trzy lata,) albo **przez trzy miesiące uciekać przed nieprzyjaciółmi** 3) **albo** przez **trzy dni będzie morowe powietrze w ziemi twojej.** „Dawid na to rzekł do proroka: „Ze wszech stron ucisk mię ciśnie, ale mi lepiej wpaść w ręce Pańskie, bo mnogie są miłosierdzia Jego, niźli w ręce człowiecze.'' I przypuścił **mór na Izraela**; przed upływem trzech dni wymarło siedemdziesiąt **tysięcy ludu.** Dawid upadłszy na twarz wołał do Boga: .„Jamci jest, którym zgrzeszył, jamci źle uczynił, ci, którzy są jako owce niewinne. Niech się obróci proszę ręka Twoja na mnie i na dom ojca mego.'' I na rozkaz **Gada proroka Dawid zbudował ołtarz** na miejscu, gdzie się ukazał w powietrzu Anioł z dobytym mieczem na górze **Moria, czyli Kalwarji**, ofiarował tam całopalenie i zapokojne Panu, a wstrzymana została plaga od Izraela.

Dawid pod koniec panowania, przygotowawszy **materjały do przyszłej budowy kościoła**, przy pomocy Arcykapłana **Sadoka**

urządził posługę do sprawowania publicznego nabożeństwa. **Dwadzieścia cztery rodzin kapłańskich**, pod najwyższą powagą Arcykapłana, obowiązane były na przemian przewodniczyć nabożeństwu i składać ofiary w przybytku Pańskim; kapłani mieli do pomocy 24 tysiące **Lewitów**, **cztery tysiące celniejszych muzyków i śpiewaków, pod kierunkiem 228 starszych**, po kolei miały wykonywać muzykę i śpiewy kościelne na cześć Jehowy.

Nakoniec, czując się już bliskim śmierci, pamiętając na wybór, uczyniony przez samego Boga, za radą **Natana** proroka, postanowił następcą swoim syna swego z Betsabei, **Salomona**; i ten uroczyście przez Arcykapłana **Sadoka** był namaszczony na króla i radośnie powitany od całego ludu; wskutek tego upadło stronnictwo **Adoniasza**, syna Dawida z innej żony, który był już poczynił pierwsze kroki do owładnienia królestwem.

Potem Dawid zwołał zgromadzenie ludu i rzekł do niego: „Wiedźcie, iż Pan Bóg wasz jest z wami, i dał wam odpoczynek; naokoło poddana jest ziemia przed Panem i ludem Jego; poddajcież tedy serce wasze, abyście szukali Pana Boga waszego, a powstańcie, i budujcie świątynię Panu Bogu. Przygotowałem wszystko, na budowanie, lecz rzekł mi Bóg: "Salomon syn twój, zbuduje dom Mój. Błogosławcie Panu Bogu naszemu." Całe zgromadzenie ludu oddało pokłon Bogu, ofiarując Panu na całopalenie byków tysiąc, **baranów tysiąc, jagniąt tysiąc** i inne mokre ofiary, a pożywając ucztę ofiarną, weselili

się wszyscy radością wielką dnia tego, i powtórnie obwołali królem Salomona.

Gdy przybliżyły się dni śmierci Dawida, rzekł do Salomona: „Ja idę w drogę wszystkiej ziemi: zmacniaj się, bądź mężem. Zachowaj ustawy Pana Boga twego, abyś chodził drogami Jego; żebyś strzegł ceremonji Jego i przykazania Jego, i sądów i świadectw, jako napisano w zakonie Mojżeszowym.“ I wkrótce potem, pełen dni, bogactw i sławy zasnął w Panu, i pogrzebion jest w mieście Dawidowem. Umarł mając wieku lat 70, królował lat czterdzieści, i stał się godnym najwdzięczniejszej pamięci ludzi i nazwania króla, **wedle serca Bożego.**

Uwaga. Dawid był jednym z największych i najgorliwszych o cześć Bożą królów w Izraelu. **On jest autorem** większej części psalmów, hymnów świętych pełnych najwznioślejszych poezji, które w liczbie **150 stanowią tak zwany psałterz Dawida.** Lecz największą chwałą Dawida jest to, że **on był przodkiem, prorokiem i figurą Mesjasza.** W prześladowaniu, walkach i zwycięstwach wyobrażał przyszły stan i los Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła. Z kijem i procą w ręku, zwyciężający Goliata, znamionował Odkupiciela, który przez krzyż, tak słabe na pozór narzędzie, pokonał szatana i oswobodził świat, przez czterdzieści wieków jęczący pod przemocą jego. Dawid, jako prorok, w niektórych ze swoich psalmów tak wyraźne i liczne przepowiedział znamiona przyszłego Mesjasza, iż zdaje się jakoby opisywał życie Jezusa Chrystusa. Wymienił prawie wszystkie okoliczności męki Jego: że będzie miał przebite gwoździami ręce i nogi, że podzielą się szatami Jego i o suknie los rzucać będą, że octem będzie napawany, i t. p. (Psalm21).

§ 50 Salomon.

(R. św. 2999, przed Chrystusem 1014)

Salomon, po ojcu swoim **Dawidzie,** odziedziczył królestwo już rozległe i potężne, a mądrem, własnem panowaniem wzniósł je na szczyt potęgi, wielkości i chwały. Zapewniwszy państwu spokój wewnętrzny, umocnił je i na zewnątrz. **Ponowił przymierze** i przyjaźń **z Hiramem, królem Tyru,** statecznym sprzymierzeńcem Dawida, i spowinowacił się z królem Egipskim, najpotężniejszym z władców mocarstw ościennych, pojmując za żonę córkę jego.

Salomon, idąc za przykładem i przestrogami **Dawida,** ojca swego, gorliwy był o cześć Boga i troskliwy o dobro swojego ludu. Pewnego dnia na czele zgromadzenia ludu udał się na górę **Gabaon**, gdzie był umieszczony przybytek, który Mojżesz sporządzić kazał na puszczy, i tam na ołtarzu miedzianym, stojącym przed namiotem, złożył na całopalenie tysiąc ofiar. W nocy dnia tego ukazał się mu Bóg we śnie i rzekł: „Żądaj czego chcesz, abym ci dał.'' Salomon odpowiedział: „Panie Boże, Tyś uczynił królem sługę Twego, miasto Dawida ojca mego, przeto daj słudze Twemu serce posłuszne Tobie, abym mógł Twój lud sądzić i rozeznać między złem, a dobrem.'' Podobała się Bogu taka modlitwa, rzekł przeto do Salomona: „Ponieważ prosiłeś tylko o mądrość, przeto mądrość i umiejętność dana jest tobie. Lecz i to, czegoś nie żądał, dałem tobie, to jest bogactwo i sławę. A jeżeli będziesz chodził drogami Mojemi i strzegł przykazań Moich, jako twój ojciec chodził, przedłużę dni twoje.'' I od

tego czasu Salomon zaczął słynąć ze szczególniejszej mądrości.

Jednego dnia, kiedy **Salomon siedział na tronie i sądził sprawy ludu**, stanęły przed nim dwie niewiasty, z których jedna w te mówiła słowa: „Proszę, mój Panie ja i ta niewiasta mieszkałyśmy w jednym domu z naszymi małymi synkami, i nikt więcej w nim nie mieszkał. W nocy syn tej niewiasty umarł, bo go śpiąc przycisnęła. A wstawszy o północy, wzięła syna mego i położyła go przy sobie; swego zaś syna umarłego położyła przy boku moim. A gdym się obudziła rano, znalazłam przy sobie dziecię umarłe, któremu przypatrując się pilniej w dzień jasny, poznałam, że nie był to syn mój, ale tej niewiasty.'' A druga niewiasta rzekła: „Nieprawda, twój syn umarł, a mój żyje.'' I tak obie się spierały przed królem. Wtedy rzekł Salomon: „Ta mówi syn mój żyw, a twój umarł, ta dowodzi przeciwnie; przynieście mi miecz.'' Gdy miecz przyniesiono rzekł do sług: „Zabijcie i rozdzielcie dziecię na dwie części, a dajcie połowę jednej i połowę drugiej.'' W tej chwili zawołała jedna z tych niewiast. „Proszę, Panie: dajcie jej dziecię żywe, i nie zabijajcie go.'' Druga zaś mówiła: „Niechaj rozdzielą, niech nie będzie ani mnie, ani tobie.'' Tu Salomon zrozumiał, która jest prawdziwą matką, i tej kazał oddać dziecię żywe. Ten sąd stał się głośnym w całym narodzie, i wszyscy bali się i szanowali króla, widząc, iż mądrość w nim jest Boża. Wkrótce sława mądrości i roztropności Salomona rozeszła się tak daleko, iż monarchowie postronni przybywali doń, aby go podziwiać i uwielbiać. Nauką przewyższył wszystkich mieszkańców

Wschodu i Egipcyan; ułożył trzy tysiące przypowieści, tysiąc pięć pieśni, pisał o wszystkich rzeczach przyrodzonych, począwszy od cedru do hyzopu, takoż o zwierzętach, ptakach, płazach i rybach. Za jego panowania ziemia Izraelska używała największej pomyślności; każdy bez bojaźni mógł spoczywać w swojej winnicy, lub pod drzewem figowym.

Lecz najsławniejszym pomnikiem, jaki Salomon zostawił po sobie, **był kościół,** wzniesiony na cześć Boga prawdziwego na górze **Moria**, gmach najwspanialszy i najkosztowniejszy, zaliczony pomiędzy cuda świata. Salomon, spełniając wolę ojca swego Dawida, i pomnąc na to, że głównie dla tego Pan Bóg tron mu przeznaczył i pokój królestwu jego zapewnił, — czwartego roku panowania założył fundament tego kościoła, i przez lat **siedm budowano go** z największą starannością i poświęceniem niezmiernych skarbów bogatego królestwa. **Hiram, król Tyru, dostarczał drzewa cedrowego z gór Libanu** i umiejętnych rzemieślników, prócz tego Salomon ze wszystkich pokoleń Izraelskich wybrał trzydzieści tysięcy najzdatniejszych robotników, których użyto do wyrębu drzewa i roboty ciesielskiej, oraz sto **pięćdziesiąt trzy tysiące sześćset prozelitów**, czyli cudzoziemców, nawróconych na wiarę Mojżesza, z których ośmdziesiąt tysięcy było przeznaczonych do wyłamywania i ciosania kamieni w górach, siedemdziesiąt tysięcy do przenoszenia ciężarów, a trzy tysiące sześćset miało dozór nad robotami. Wszystkie kamienie były ciosane i obrabiane za miastem; gdy je układano, w mieście nie było słychać uderzenia

młota, ani siekiery, przez cały czas budowania świątyni.

Kościół był zbudowany na wzór przybytku, wzniesionego przez Mojżesza na puszczy. Kształt jego był doskonale kwadratowy. Dzielił się na cztery części: 1) **Portyk, czyli przedsionek zewnętrzny**, obszerny dziedziniec, otoczony galerjami i budowlami, dokąd wolno było wchodzić i poganom, a **wnijście** było przez cztery bramy z czterech stron przeciwległych.2) **Przysionek wewnętrzny,** takoż pod gołem niebem, dziedziniec mniejszy od pierwszego, otoczony galerjami i budowlami. Tu znajdował się **ołtarz całopalenia z kamienia nieciosanego**, i ogromne naczynie z wodą, nazwane morzem miedzianem, wsparte na dwunastu wołach miedzianych, z których trzy miały głowy obrócone na wschód, trzy na zachód, trzy na północ i trzy na południe, 3) **Miejsce Święte** — sam środek czyli nawa kościoła. Tu **stał ołtarz kadzenia**, dziesięć lichtarzy szczerozłotych o wielu ramionach, z lampami złotemi, które paliły się nieustannie; takoż tu znajdowały się stoły złote do chlebów pokładnych. 4) Miejsce zwane **Święte Świętych, czyli Najświętsze**, **przedzielone** od nawy kościelnej kosztowną zasłoną — tam umieszczona była **Arka Przymierza**. W miejscach: Świętem i Najświętszem, wszystkie ołtarze, sprzęty i ozdoby, sama nawet posadzka, były pokryte najczystszem złotem. Naczyń szczerozłotych potrzebnych do użycia przy sprawowaniu ofiar, nagotowano przeszło dwadzieścia tysięcy,: **srebrnych** zaś nierównie **większa jeszcze była liczba.**

Gdy z tak zadziwiającem bogactwem i sztuką dokonaną została budowa kościoła,

odbyło się jego poświęcenie z odpowiednią okazałością. Na dzień oznaczony przez króla, zebrali się do **Jerozolimy wszyscy starsi** ze wszystkich pokoleń, i w najuroczystszej procesji przeniesiono Arkę Przymierza z domu Dawidowego do kościoła przy odgłosie śpiewów pobożnych, muzyki i zabijania ofiar. Skoro umieszczono Arkę w miejscu Świętym, chwała Pańska, w kształcie mgły i obłoku, napełniła dom Boży, a zstąpiwszy ogień z nieba, strawił przygotowane ofiary. Widząc to Synowie Izraelowi, upadłszy na twarz, pokłonili się i chwalili Pana, iż dobry i na wieki miłosierdzie Jego. Salomon, upadłszy na kolana z rękami podniesionemi, błogosławił lud wszystek i modlił się do Pana: „Jeżeli niebo i niebiosa nad niebiosa Ciebie nie ogarniają, jako daleko więcej ten dom, którym zbudował? Ale na to tylko jest uczyniony, abyś wejrzał na modlitwę sługi Twego i wysłuchał prośby, które wynurza przed Tobą.'' **Uroczystość poświęcenia kościoła trwała dni siedm, w czasie** którym zabito na ofiarę **wołów dwadzieścia dwa tysiące i sto dwadzieścia tysięcy baranów**; potem obchodzono takoż przez **siedm dni święto Namiotów czyli Kuczek**— i piętnastego dnia lud pełen radości i nadziei wrócił do domów swoich.

Salomon także z największym przepychem wystawił pałac sobie i drugi dom letni na **górze Libanu.** Zbudował też wspaniały pałac żonie swojej, córce króla Egiptu. Jerozolimę i wiele innych miast opasał murem i kilka nowych miast warownych kazał pobudować. Przy pomocy króla Tyru, prowadził handel z krajem południowym. Okręty Salomona co trzy lata odbywały podróż do Indji

i przywoziły ztamtąd złoto, srebro, kość słoniową, małpy i pawie.

Gdy za pośrednictwem tak obszernego handlu imię Salomona rozsławione zostało w najodleglejszych stronach, **królowa Saba z Etyopji**, w okazałym orszaku i z bogatymi dary przybyła do Salomona, aby osobiście się przekonać o jego mądrości i chwale. Zadawała mu najzawilsze pytania, i na wszystkie odpowiedział z największą łatwością. Widząc królowa taką mądrość Salomona, wspaniałość kościoła, pałaców, przepych i porządek dworu, ze zdumienia, długo słowa wymówić nie mogła. Nareszcie tak rzekła do króla: „Większa jest mądrość twoja i sprawy twoje niźli sława, którą słyszałam. Szczęśliwi mężowie i słudzy twoi, którzy stoją przed tobą zawsze i słuchają mądrości twojej. Niech będzie Pan Bóg twój błogosławiony, któremuś się upodobał, i który postanowił cię królem, abyś uczynił sąd i sprawiedliwość.“ Złożywszy potem Salomonowi bogate dary i nawzajem udarowana od niego kosztownymi upominkami, wróciła do kraju swego.

Lecz **Salomon nie wytrwał aż do końca w bojaźni i łasce Bożej.** Pod koniec panowania wpadł w gnuśność, zbytki i bałwochwalstwo. Dla przypodobania się żonom, których wiele miał z narodów pogańskich, stawiał świątynie ich fałszywym bóstwom, a sam zobojętniał we czci Boga prawdziwego i lud obciążył podatkami. Przeto rozgniewał się Pan na Salomona i rzekł mu: „Ponieważ nie strzegłeś przymierza Mego i przykazań Moich, rozerwę królestwo twoje i dam je słudze twemu. Wszakże za dni twoich nie uczynię dla Dawida ojca twego: ani odejmę

wszystkiego królestwa, aby została świeca Dawidowi (potomek rodu jego), słudze Memu.'' Pismo Święte nic o tem nie mówi, czy Salomon nawrócił się i pokutował. Królował lat czterdzieści, umarł w sześćdziesiątym drugim roku życia, pochowany został w mieście Dawidowem.

Uwaga: **Salomon w mądrości swej i chwale był figurą Jezusa Chrystusa**, tryumfującego po swojem zmartwychwstaniu, odniesionemi zwycięstwy nad śmiercią i piekłem, i tryumfającego mądrością niebieskiej nauki, którę uszczęśliwił narody, pogrążone w ciemnościach błędu. Ludy bałwochwalcze, przyobrażone w osobie królowej Saby, gdy przyszły do Chrystusa i poznały Go, zdumione wielkością Boskiej Jego chwały i swego szczęścia, z głębi serca wyrzekły: iż błogosławieni są wierni słudzy, którzy słuchają mądrości Zbawiciela i trwają statecznie w łasce jego. Blask mądrości i chwały Salomona został przyćmiony przy końcu jego panowania, bo wszystko, co było figurą, musiało przeminąć i ustąpić rzeczywistości. Chwała Chrystusa trwać będzie na wieki. (Math. r. 12. w. 42).

Kościół Salomona także był tylko figurą **Kościoła duchowego, który założył Jezus Chrystus**, samego siebie nazywając węgelnym jego kamieniem. W budowie kościoła Salomonowego mieli udział nie tylko Izraelici, ale i poganie wyznawający wiarę Mojżesza, czyli prozelici, i tych większa nierównie była liczba, niż pierwszych: bo z Żydów niewielu uwierzyło w Chrystusa, a nierównie w większej liczbie i skwapliwiej pośpieszyli do kościoła Chrystusowego poganie na opowiadanie Apostołów. Wielkie naczynie miedziane z wodą, której używali kapłani przy sprawowaniu ofiary, oparte na dwunastu wołach miedzianych, było go-

dłem chrztu świętego, przez który Apostołowie wprowadzili do powszechnego Kościoła wiernych z czterech stron świata. Kamienie użyte, do budowy Kościoła Salomonowego, były ociosane i wygładzone zewnątrz Jerozolimy, bo ci chrześcijanie, którzy mają składać Kościół tryumfujący w niebieskiej Jerozolimie, powinni tutaj przygotować siebie i oczyścić przez pokutę, i cierpliwe znoszenie utrapień wprzód nim wnijdą do nieba, gdzie ani boleść, ani płaczu nie będzie więcej, ale tryumf i radość nieustanna, jakby wieczne, uroczyste, poświęcenie tego Kościoła.

Dla tego i teraz, przy poświęceniu kościołów chrześcijańskich, modlitwy, i obrzędy kościelne przypominają chrześcijaninowi czworaki Kościół, którego poświęcenie się obchodzi: 1) **Kościół wieczny**, złożony z Aniołów i Świętych Pańskich w niebie; 2) **Kościół osobisty**, którym jest każdy chrześcijanin, jako poświęcony przez Jezusa Chrystusa na chrzcie świętym i będący przybytkiem Ducha Świętego, 3) **Kościół powszechny**, składający się z wiernych chrześcijan po całej kuli ziemskiej, wyznających jedną i tęż wiarę i przyjmujących też same Sakramenty pod rządem jednego Pasterza; 4) **Kościół materjalny**, ręką ludzką zbudowany i przeznaczony na dom ofiary i modlitwy.

Poświęcenie kościoła Salomonowego odbyło się w czterysta ośmdziesiąt siedm lat po wyjściu Izraelitów z Egiptu, roku świata 3001, przed narodzeniem Chrystusa na lat 1003.

Salomon uważany jest za autora czterech ksiąg, wchodzących w skład Pisma Świętego: 1) Przypowieści,. 2) Eklezjastes. 3) Pieśni nad Pieśniami. 4) Księgi Mądrości.

Upadek Salomona w grzechy pod koniec życia i niepewność o jego pokucie i zbawieniu, powinna nam przywodzić na pamięć przestrogę św. Pawła

Apostoła: „Kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł.“ Dwie rzeczy konieczne są do osiągnienia doskonałości, a przez nią szczęścia: **znajomość prawdziwej religji, i stateczne wykonywanie jej przepisów**, czyli nauka i cnota. Nie dosyć jest znać wszystko co należy czynić, ale jeszcze trzeba chcieć i mieć możność wykonywania poznanych obowiązków. Dla tego niezbędna jest łaska Boska, która leczy skażenie serca i wzmacnia naszą wolę. Jezus Chrystus przyszedł na świat, jak się wyraża Ewangelja, pełen łaski i prawdy.“ Prawda, ogłaszana przez naukę Kościoła Chrystusowego, oświeca nasz rozum, łaska zaś, płynąca z zasług męki Chrystusowej, oczyszcza wolę naszą, wzmacnia ją i pobudza do dobrego. Ztąd przy wychowaniu dzieci na dwie rzeczy równą należy zwracać uwagę; uczyć je **gruntownej znajomości religji i wrażać im i przyzwyczajać do tego**, ażeby przez częstą modlitwę, przez uczęszczanie do świętych Sakramentów, przez pilne znajdowanie się na Mszy świętej i publicznem nabożeństwie, starały się utrzymać, powiększać w sobie łaskę poświęcającą, odebraną na Chrzcie świętym.

§ 51. Rozdzielenie Królestwa.

Salomon, **następcą swoim**, wyznaczył syna swego **Roboama**. Ten po śmierci ojca zaraz pojechał do **Sychem**, gdzie się zebrał wszystek lud, aby go uroczyście obwołał królem. Starsi z ludu, mając na czele **Jeroboama**, **syna Nabata**, z pokolenia **Efraima**, stanąwszy przed **Roboamem**, tak mówili mu: „Ojciec twój włożył na nas bardzo ciężkie jarzmo; ulżyj nam trochę z ciężaru, a będziemy służyć tobie.“ Roboam odłożył odpowiedź do dnia trzeciego. Starcy, którzy należeli do rady państwa za życia ojca jego Salomona, radzili mu, aby uczynił zadość żą-

daniu ludu, lecz Roboam poszedł za zdaniem młodzieńców, którzy byli w rozkoszach z nim wychowani, i tak odpowiedział przedstawicielom ludu: „Ojciec mój obciążył jarzmo wasze, a ja przyłożę do jarzma waszego; ojciec mój chłostał biczami, a ja was chłostać będę basałykami", (batami o żelaznych końcach). **Dziesięć pokoleń**, niezadowolonych z takiej odpowiedzi, zbuntowało się przeciwko Roboamowi i obrało sobie królem Jeroboama; tylko pokolenie **Judy i Benjamina** pozostały wiernymi synowi Salomona. Roboam zebrawszy sto ośmdziesiąt tysięcy wybornego wojska z dwóch pokoleń, chciał siłą oręża zmusić nieposłuszne pokolenia do uległości; lecz Pan Bóg objawił przez proroka wolę Swoją, aby nie szli i nie walczyli z bracią. Król i wojsko usłuchali rozkazu Boskiego i wrócili do domów swoich.

I tak się spełniła kara, którą Bóg zapowiedział **Salomonowi** za jego grzechy. **Państwo jego rozdzieliło się na dwa królestwa.** Jedno z nich nazwane zostało królestwem **Judzkiem**, drugie **Izraelskiem.** To ostatnie było ludniejsze; pierwsze znakomitsze dla tego, że miało za stolicę **Jerozolimę** i w niej kościół Salomonowy, środkowy punkt i ognisko jedności narodowej i religijnej. Stolicą królestwa **Izraelskiego**, naprzód było miasto **Sychem**, potem **Samarja**, którą założył **Amry**, jeden z królów Izraelskich, **w sześćdziesiąt** lat po utworzeniu się królestwa. Oba te królestwa prawie ustawiczną prowadziły z sobą wojnę i nawzajem służyły za narzędzie kary Boskiej, aż jedno i drugie podane zostały w niewolę obcą, aby w utrapieniach zmyły grzechy swoje.

52. Dzieje królestwa Izraelskiego.

Jeroboam, pierwszy król **Izraelski**, skoro umocnił się na tronie, przedsięwziął wszystkie środki, aby utrwalić odszczepieństwo dziesięciu pokoleń. Lękając się, aby poddani jego nie połączyli się na nowo ze współbraćmi z królestwa **Judzkiego**, **zabronił im** uczęszczać **do kościoła Jerozolimskiego** na doroczne uroczystości. **Uczynił dwa cielce złote**; postawił jeden w **Betelu**, **drugi w Danie** i rzekł do ludu: „Nie chodźcie już więcej do Jeruzalem. Oto bogowie twoi, Izraelu, którzy cię wywiedli z ziemi Egipskiej.'' I wiele innych bałwanów i ołtarzy kazał stawić na wyżynach i tam składać ofiary. Pomieszał nowe obrzędy z obrzędami Mojżeszowymi, poruczył kapłaństwo innym, nie z pokolenia Lewi i z rodu Aarona; w skutek tego wielu Kapłanów i Lewitów prawdziwych, pozbawionych urzędu i sposobu utrzymania się, takoż niemała liczba Izraelitów, pragnących zostać prawowiernymi, przenieśli się do królestwa Judzkiego.

Na wzór uroczystości, wedle prawa Mojżesza, trzykroć do roku obchodzonych w Jerozolimie, ustanowił święta dla dziesięciu pokoleń, i zwoławszy na dzień oznaczony zgromadzenie ludu do **Betelu**, sam, jako wielki kapłan, przystąpił do ołtarza, aby zapalić kadzidło. Wtem Prorok z ziemi Judzkiej z tłumu ludu zawołał: „Ołtarzu, ołtarzu! to mówi Pan: Oto się ołtarz rozpadnie, i wysypie się popiół, który jest na nim.'' Gdy to usłyszał król, wyciągnął rękę, wskazując, aby ujęto Proroka; wnet uschła ręka, i nie mógł jej przyciągnąć do siebie; ołtarz się

rozpadł.. Zląkł się król i błagał Proroka, aby modlił się zań do Boga. Modlił się Prorok i ozdrowiała ręka uschła. Lecz Jeroboam nie upamiętał się. Po niejakim czasie zachorował syn jego, **Abja**; Jeroboam kazał żonie swojej przebrać się, aby nie była poznana, i iść do **Silo**, dla zasięgnienia wiadomości od proroka, **Achjasza**, co się stanie z chorem dziecięciem. Achjasz, z przyczyny wielkiej starości, już ociemniały, gdy posłyszał zbliżającą się osobę do drzwi domu swego, zawołał: "Wnijdź żono Jeroboamowa: przecież się inszą czynisz? idź, a rzecz Jeroboamowi: To mówi Pan Bóg Izraelitów: Dla tego, żem cię wywyższył pośrodku ludu i dałem cię wodzem nad ludem moim Izraelskim, a nie byłeś jako sługa mój, Dawid, aleś czynił złe, przetoż Ja przywiodę złe na dom Jeroboamowy wytracę wszystkich z rodu jego. Umrze syn twój , o któregoś przyszła pytać, skoro przestąpisz próg domu twego, i on jeden z synów męża twego będzie pochowany w grobie, innych ciało psy zjedzą, lub rozszarpią ptaki." Stało się, jak przepowiedział Prorok. Wróciła żona Jeroboama od proroka, i gdy wstępowała na próg domu, umarło dziecię. Lecz ani ta śmierć syna, ani wojny i inne klęski, których doświadczał, nie nawróciły Jeroboama. Umarł, trwając w złości i błędach, po **dwudziestu dwóch latach panowania.**

Podobnie jak **Jeroboam, wszyscy jego następcy byli źli i bezbożni**, utrzymywali lud w bałwochwalstwie. Poddani ochotnie szli za przykładem królów swoich. Pan Bóg do upominania ich posyłał Proroków, między którymi sławniejsi byli: Eljasz, Elizeusz i Jonasz; lecz królowie i lud nie usłuchali tych

posłańców Boskich, dla tego, gdy dopełnili miary wykroczeń, Pan Bóg ukarał ostatecznie, poddając w niewolę i rozpraszając między narody północnej Azji. **Salmanazar, król Assyryjski**, po trzyletniem oblężeniu **Samarji**, zdobył ją. **Ozeasza**, ostatniego króla Izraelskiego, okutego w kajdany, wtrącił do więzienia, mieszkańców zaś przesiedlił do **Niniwy** i innych miast **Assyrji i Medji**. I taki smutny koniec miało królestwo Izraelskie, po **dwiestu pięćdziesięciu czterech latach** nieszczęśliwego istnienia.

Salmanazar przysłał do Samarji osadników z rozmaitych prowincji Assyryjskich i pomieszał ich z resztkami krajowców. Ci przybyłcy oddawali cześć bałwochwalczą przyniesionym z sobą bóstwom. Pan Bóg, na ukaranie ich bałwochwalstwa, zesłał na nich lwy srogie, które ich rozszarpały. Wielu, przerażonych tą karą Bożą, poczęło wyznawać wiarę Mojżesza i tych zwano: **nawróconymi lwów.** Nareszcie osadnicy wysłali do króla Assyryjskiego posłańców z oznajmieniem, że są zabijani od lwów, dla tego, iż nie znają w jaki sposób chce być czczony Bóg tego kraju. Król przysłał im jednego z Kapłanów Izraelskich, uprowadzonych w niewolę, i ten, osiadłszy **w Betelu**, nauczał dawniejszych i nowych mieszkańców Samarji religji Mojżeszowej. Z tem wszystkiem każdy z cudzoziemców ze czcią Jehowy zatrzymywał i cześć swoich bożków. Ztąd w Samarji i innych miejscach dawnego królestwa Izraelskiego powstał nowy naród, napół żydowski, napół pogański, który później nazwano **Samarytanami.** Obok zabobonów bałwochwalczych, mieli oni w poszanowaniu Pięcioksiąg

Mojżesza, zachowywali szabasy, obrzezanie i oczekiwali Obiecanego Mesjasza.

Uwaga: Wszystkich królów Izraelskich było **dziewiętnastu**, których te są imiona: 1)Jeroboam, 2) Nadab, 3) Baaza, 4) Ele, 5) Zambry (najezdnik), 6) Amry, 7) Achab, 8) Ochozjasz, 9) Joram. 10) Jechu, 11) Joachas, 12) Joas, 13) Jeroboam, II, 14) Zacharjasz, 15) Sellum, 16) Manehem, 17) Faceja, 18) Faceasz, 19) Ozeasz.

Między innymi obrzydliwościami bałwochwalstwa, królowie Izraelscy wprowadzili cześć bożka **Fenicjan, Baala**, któremu stawiono świątynie i ołtarze, i bogini **Astatre**, dla której poświęcano gaje. **Baal** wystawiony był w **postaci człowieka** mającego dwoje oczu na czole i dwoje z tyłu głowy, parę otwartych i parę zamkniętych, także cztery skrzydła na grzbiecie, dwa rozpuszczone, dwa zwinięte. Wedle podania Fenicjan, Baal dla zbawienia powszechnego zamordował własnego syna, Jeuda; dla tego składano mu ofiary krwawe z niewinnych dzieci, albo przeprowadzano je przez ogień. Jeszcze okropniejszą cześć oddawano bałwanom **Molocha, bóstwu Amonitów**. Statuę temu bożkowi robiono z miedzi, wewnątrz była pusta i miała wyciągnięte ramiona, pochylone ku ziemi. Rozpalono wnętrze statuy, i na ramiona jej wkładano dzieci przeznaczone na ofiarę, skąd spadały na ogień rozłożony i w nim bolesną śmierć znajdowały.

Prorok, na **którego głos rozpadł się ołtarz Jeroboama**, miał rozkaz od Boga, aby nie przyjmował od niego podarków, ani pokarmu. Nie przyjął przeto darów od Jeroboama, ani wstępował do niego. Lecz powracając do siebie, na usilne prośby innego gościnnego proroka, wstąpił do jego domu i przyjął ofiarowany pokarm. Gdy puścił się w dalszą drogę, siedząc na osiodłanym ośle, lew, nadbiegł i

zabiwszy go, stał przy zmarłem ciele, a osłowi nic złego nie czynił. Tak to Bóg cudownie ukarał nieposłuszeństwo.

53 Prorok Eljasz.

Jednym z najgorszych **królów Izraelskich** był **Achab.** On idąc za radą żony swej **Jezabeli**, córki **króla Sydońskiego**, wystawił **świątynię i ołtarze Baalowi**, utrzymywał ośmset pięćdziesięciu ofiarników; proroków zaś Pańskich, Kapłanów Boga Izraelskiego, kazał pozabijać. Pan Bóg, dla upamiętania go, posłał wielkiego Proroka **Eljasza z pokolenia Lewi**, z miasta **Tesby.**

Eljasz, stanąwszy przed **Achabem**, rzekł: „Żyje Pan, Bóg Izraelitów, przed którego Obliczem stoję; oto przez te lata ani rosa, ani deszcz nie ukażą się na ziemi, aż nim Pan Bóg wysłucha próśb moich.'' I nastąpiła **susza, trwająca lat trzy i sześć miesięcy.** Do Eljasza zaś rzekł Bóg: „Odejdź ztąd i skryj się u potoku **Karyth** niedaleko **Jordanu.** I tam z potoku pić będziesz, a krukom rozkazałem, aby cię żywiły.'' Uczynił tak Prorok, i kruki co ranek i wieczór przynosiły mu chleb i mięso. Po niejakim czasie wysechł potok, i prorok nie miał wody do picia. Wtedy rzekł mu Pa: „Idź do **Sarepty**, miasta **Sydońskiego**, i będziesz tam mieszkał: bom tam **rozkazał niewieście wdowie**, aby cię żywiła.'' Gdy Eljasz zbliżał się do bramy miejskiej, ujrzał niewiastę wdowę, zbierającą drewka, i rzekł do niej: „daj mi trochę wody w naczyniu, iżbym się napił.'' Niewiasta szła prędko po wodę; wtem znowu Eljasz odezwał się do niej: „Przynieś mi,

proszę skibkę chleba.'' Ta odpowiedziała: „Jak żyje Pan Bóg twój, nie mam chleba, mam tylko garść mąki w garncu i trochę oliwy w bańce: oto zbieram drewka, abym upiekła chleb sobie i synowi swemu, zjemy go i potem pomrzemy z głodu.'' „Nie bój się, rzekł do niej Eljasz, idź, a uczyń z tej mąki chleb mały i przynieś go mnie, a sobie i synowi potem uczynisz. '' Uczyniła tak niewiasta, i odtąd nie ustawała w naczyniach mąka ani oliwa, aż nim spadł deszcz na ziemię. I przez cały ten czas było dosyć chleba dla Eljasza, niewiasty i całego jej domu. Nie długo potem syn tej wdowy ciężko zachorował i umarł. Eljasz umarłe dziecię zaniósł do górnej izby, gdzie sam mieszkał, położył je na łożu swojem i wołał do Pana, błagając Go, aby przywrócił duszę dziecięciu. Wysłuchał Bóg głosu Eljaszowego; prorok wskrzeszonego syna oddał matce.

Trzy lata już upłynęło, jak głód począł, trapić mieszkańców królestwa Izraelskiego, dla zbytecznej suszy. Achab zaś i Jezabela kazali szukać wszędzie Eljasza, żeby go zabić, jako sprawcę głodu. Wtem rzekł Bóg do Eljasza: ''Idź, a ukaż się Achabowi, dam deszcz na ziemię.'' Eljasz opuścił dom wdowy w Sarepcie i przybył do Samarji. Gdy się dowiedział o tem Achab, wyszedł przeciwko niemu i rzekł z oburzeniem: „A tyżeś to, który mieszasz i trapisz Izraela?'' Prorok odpowiedział: „Nie jam sprowadził klęski na Izraela, ale ty i dom ojca twego, którzyście opuścili przykazanie Pańskie, a poszliście za Baalem.'' Zapowiedział potem królowi, iż Pan Bóg zeszle deszcz na ziemię, tylko prosił króla o to, aby wprzódy zwołał

zgromadzenie ludu i wezwał **czterysta pięćdziesiąt ofiarników Baalowych i gajowych kapłanów czterysta na górę Karmelu.** Uczynił tak Achab. Gdy się wszyscy przybyli na górę, zawołał Eliasz: Pokiż będziecie chromać na dwie strony? Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim.'' Nie odpowiedział na to lud ani słowa. I mówił dalej Eliasz do ludu: „Oto jam jeden został prorok Pański, a proroków Baalowych jest czterysta pięćdziesiąt. Niech dadzą nam dwa woły, a niech oni obiorą sobie wołu jednego i zrąbawszy go w sztuki, na drwa włożą, i ognia nie podkładając: i ja to samo uczynię. Niech wzywają bogów swoich, a ja będę wzywał Imienia Pana mego; który na ofiarę ogień zeszle, ten będzie Bogiem prawdziwym.'' „Bardzo dobry jest wniosek,'' odpowiedział lud jednozgodnie. Zaraz przyrządzono wszystko, i kapłani Baalowi wołali od poranka aż do południa:„Baalu, wysłuchaj nas.'' Lecz nie było żadnej odpowiedzi. „Wołajcie głosem większym, mówił do nich Eliasz: może bóg wasz rozmawia, albo jest w drodze, albo śpi''. Wołali tedy głosem wielkim aż do wieczora, skakali przez ołtarz, nacinali sobie ciało i krwią się zbraczali; lecz nie byli wysłuchani.

Gdy nadeszła już godzina wieczorna, w której wedle przepisu Mojżesza ofiarowywano całopalenie, Eliasz z dwunastu kamieni, na pamiątkę tyluż synów Jakóba, zbudował ołtarz, ułożył na nim drwa, a na drwach porąbanego w sztuki wołu, kazał wykopać rów naokoło ołtarza, i **po trzykroć wylał cztery wiadra wody na ołtarz** i przygotowaną ofiarę. Gdy to uczyniono, zawołał: „Panie Boże

Abrahamów, Izaaków i Izraelów, pokaż dziś, żeś Ty jest Bóg Izraelów, a ja sługa Twój.'' I spadł ogień Pański, pożarł całopalenie, drwa, kamienie i wodę, którą rów był napełniony. Widząc to lud wszystek padł na oblicze swoje i zawołał: „Pan On jest Bogiem, Pan jest Bogiem.'' Na rozkaz Eliasza pojmał lud kapłany Baalowe i pozabijał je, gdyż prawo Mojżeszowe rozkazywało karać śmiercią fałszywych proroków. Pocieszył potem Eliasz Achaba nadzieją rychłego deszczu. Odjechał Achab do domu; Eliasz zaś wstąpił na wierzchołek góry Karmelu i gorąco się modlił do Pana. Wtem ukazał się z morza obłoczek mały, jako stopa człowieka, zaraz niebo pokryte zostało chmurami, i spadł obfity deszcz na ziemię.

Jezabel, dowiedziawszy się od **Achaba** o wszystkiem, co uczynił Eliasz, kazała go pojmać i zabić. Eliasz schronił się na puszczę i wieczorem dnia pierwszego, znużony drogą i pogrążony w smutku, usiadł w cieniu jałowca i modlił się do Boga, życząc sobie śmierci. Gdy potem zasnął, Anioł Pański po dwakroć przebudził go i rzekł: „Wstań a idź, bo jeszcze daleką drogę masz.'' Powstawszy, ujrzał przy sobie chleb podpłomny i naczynie z wodą; jadł i pił, i mocą tego pokarmu chodził **czterdzieści dni i nocy**, aż przyszedł do góry Bożej, **Horeb, czyli Synaj**. Tam ukazał się mu Bóg, do którego rzekł Eliasz: „Żalem rozżaliłem się o Pana Boga Zastępów, iż opuścili przymierze Twoje synowie Izraela, ołtarze Twoje zepsowali, proroki Twoje, mieczem pozabijali, zostałem ja sam i szukają duszy mojej, aby ją odjęli.'' Na to odpowiedział Bóg: „Zostawię sobie w Izraelu **siedm**

tysięcy mężów, których kolana nie ugięły się przed Baalem, i których usta nie chwaliły go. Potem rozkazał Eljaszowi, aby namaścił **Jehu na króla Izraelskiego, Elizeusza zaś na proroka po sobie.** Gdy zstąpił z góry i szedł drogą do Damaszku, znalazł w polu orzącego młodzieńca imieniem Elizeusz, i wrzucił nań płaszcz swój. Elizeusz poczuł wezwanie Boże, pożegnawszy rodziców, poszedł za Eljaszem i służył mu.

Po niejakim czasie, Pan Bóg znowu kazał Eljaszowi stawić się przed Achabem i zapowiedzieć mu kary za nowe jego grzechy. **Pewien Izraelita imieniem Nabot**, miał blisko pałacu królewskiego piękną winnicę. **Achab** zapragnął ją mieć i przyłączyć do swoich ogrodów; prosił przeto właściciela, aby mu ją sprzedał. Nabot odpowiedział królowi, iż nie może oddać spuścizny ojców swoich, gdyż i prawo Mojżesza wzbraniało sprzedawać odziedziczoną po przodkach ziemię. Achab zmartwił się tem bardzo i nie chciał brać pokarmu dnia tego. Jezabel, dowiedziawszy się o przyczynie smutku męża swojego, imieniem króla napisała list do sędziów **miasta Izrael**, gdzie mieszkał Nabot, zalecając im, aby dowiedli publicznie jakiejś zbrodni Nabotowi i skazali go na śmierć. Przewrotni sędziowie wynaleźli dwóch bezbożnych świadków, którzy wobec zgromadzonego ludu twierdzili, iż Nabot bluźni przeciw Bogu i królowi. Uwierzono przedajnym świadkom, i niewinny Nabot został ukamienowany. Uradowana Jezabel rzekła do Achaba: „Idź i weźmij w posiadłość winnicę, bo nie żyje Nabot, ale umarł.'' Gdy Achab szedł do winnicy Nabotowej, napotkał go tam Eljasz i rzekł doń: „To mówi Pan: zabiłeś i posiadłeś, na tem miej-

scu, na którem psy lizały krew Nabotową, będą też lizać krew twoją.“ I o Jezabeli takoż przepowiedział, że psy zjedzą jej ciało. Te straszne groźby spełniły się w lat kilka później. **Achab na wojnie**, którą prowadził z królem **Assyrji**, został przebity strzałą i od rany tej umarł; a gdy wóz, na którym krew z królewskich ran spłynęła, zmywano w sadzawce Samaryjskiej, nadeszły psy i krew tę lizały. **Jezabel była wyrzucona oknem, na rozkaz króla Jehu**, jednego z następców Achaba, i od psów pożartą została. Siedmdziesięciu synów i wnuków Achabowych takoż Jehu kazał pozabijać, i głowy ich wyrzucić na rolę Nabota.

Następca Achaba, król Ochozjasz, po dwóch latach panowania, wpadłszy w ciężką chorobę, wyprawił posłów do **Akkaronu**, miasta Filistyńskiego, aby zasięgnęli rady **Belzebuba**, bożka pogańskiego, co się stanie z chorobą króla. Eljasz, z rozkazu Boga, zaszedł drogę posłom Ochozjasza i rzekł im: „Wróćcie się do króla, który was posłał, a powiedźcie mu: To mówi Pan: Izali nie było Boga w Izraelu, kiedy posyłasz radzić się Belzebuba? Przeto, z łóżka, na któreś wstąpił, nie zstąpisz, ale śmiercią umrzesz.“ Wrócili posłowie i powtórzyli te słowa królowi. Na zapytanie Ochozjasza, co to za człowiek, który zabieżał im drogę, odpowiedzieli, że mąż kosmaty i mający przepasane biodra pasem skórzanym. Poznał król z opisu tego, że to prorok Eljasz. Kazał przeto **rotmistrzowi z pięćdziesięciu żołnierzy** wynaleść Eljasza i pojmanego przyprowadzić do siebie. Rotmitrz z podwładnymi żołnierzami przyszedł do **góry Karmelu**, i do Eljasza, siedzące-

go na wierzchołku góry, rzekł: „Człowiecze Boży, król rozkazał, abyś szedł.'' Eliasz odpowiedział pięćdziesiętnikowi: „Jeżelim jest człowiek Boży, niech zstąpi ogień z nieba i niech cię pożre i pięćdziesiąt twoich,'' i zstąpił ogień i pożar . Król posłał drugiego dowódcę z pięćdziesięciu żołnierzy, lecz i tych równy los spotkał. Nareszcie na rozkaz króla przybył i trzeci rotmistrz z takąż liczbą żołnierzy. Lecz ten, przyszedłszy pod górę, uklęknął przed Eliaszem i prosił go, aby się zmiłował nad nim, a nie karał go śmiercią. Wtem Anioł Pański rzekł do Elisza, aby szedł do króla, a nie lękał się. Eliasz przeto usłuchał trzeciego posłańca i stanąwszy przed Ochozjaszem, powtórzył mu też słowa, które był wyrzekł przez posłów, i król wkrótce umarł.

Niezadługo potem nadszedł czas, kiedy Eliasz miał **opuścić tę ziemię**. Z objawienia Bożego wiedział o tem Elizeusz, nieodstępny jego towarzysz i inni uczniowie proroków. Jednego dnia rzekł Eliasz do Elizeusza: „Zostań tu, bo mię Pan posłał do Betelu, aż do Jerycha.'' Lecz Elizeusz zaklinał się na wszystko, iż go nie odstąpi. Szli więc razem. Gdy przechodzili przez miasto Betel i Jerycho, występowali uczniowie prorocy i zapytywali Elizeusza: „A wieszże, iż dziś Pan weźmie nauczyciela twego od ciebie?'' Odpowiedział im, że tak że wie o tem. Gdy przyszli **nad Jordan**, Eliasz wziął płaszcz swój, i zwinąwszy go, uderzył nim o wody **Jordanu**, a roztąpiły się wody i obaj przeszli po suszy. Po przejściu Jordanu Eliasz odezwał się do Elizeusza: „Żądaj czego chcesz, abym ci uczynił pierwiej, niż będę wzięty od ciebie.'' Elizeusz prosił, aby zostawił mu ducha Bożego, którym był na-

pełniony. Tedy szli dalej i idąc rozmawiali, a oto **obłok, w kształcie wozu ognistego** i koni ognistych, rozłączył obydwóch—i Eliasz za posługą Aniołów wstąpił przez wicher do nieba. Widząc to Elizeusz, wołał: "Ojcze mój! Ojcze obrono Izraela, "i z żalu rozdarł szaty swe. Wtem spadł płaszcz Eliasza, z czego uradował się Elizeusz, jako ze znaku, iż prośba jego wysłuchaną została.

Uwaga: Według nauki Kościoła świętego, opartej na proroctwach Pisma świętego, **prorok Eliasz i patryarcha Henoch**, świadek przedpotopowy, **żywi wzięci ze ziemi, ukażą się znowu na ziemi przy końcu świata**, aby oparli się Antychrystowi i dali świadectwo prawdzie, tudzież wzywali narody do pokuty — i sami wtenczas ulegną męczeńskiej śmierci. Szczególną łaską Bożą, aż do końca świata w krainach niebieskich, będą utrzymywani przy doczesnem życiu, i przez tę długowieczność i nieskazitelność doczesnego swojego żywota, tudzież przedśmiertnem swojem niejako wniebowzięciem, podnoszą naszą nadzieję i ufność w przyszłe nasze wieczne życie, i ono w niejaki sposób wyobrażają. **Wniebowzięcie Eliasza było** także **figurą wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa.** Eliasz, ponieważ był tylko człowiekiem, przez Aniołów w ognistym obłoku wzięty był z ziemi. Jezus Chrystus, nie tylko człowiek, lecz razem Bóg prawdziwy, mocą własną wstąpił do nieba z góry Oliwnej, w przytomności swych uczniów.

Eliasz pościł, żadnego nie używając pokarmu i napoju, dni **czterdzieści**; podobnież przed nim **uczynił Mojżesz i potem Jezus Chrystus.** Kościół nasz święty, idąc za tymi przykładami, ustanowił **post czterdziestodniowy.**

Cudowny chleb, mocą którego Eliasz żył przez

dni 40 aż póki nie doszedł do góry Bożej, **był figurą Najświętszego Sakramentu**, który nas zasila w ciągu doczesnej pielgrzymki, iżbyśmy mogli przejść daleką drogę, od skażenia grzechowego, aż do szczytu świętości i doskonałości chrześcijańskiej — aż do Góry Bożej, którą jest Chrystus.

Kiedy Bóg miał przemówić do Eljasza, zostającego w jaskini na górze Horeb, czyli Synaji, naprzód dał się słyszeć Eljaszowi głos: „Wynijdź, a stań na górze przed Panem, a oto Pan mija, a wiatr wielki i mocny, wywracający góry i kruszący skały przed Panem: nie w wietrze Pan; a po wietrze wzruszenie (trzęsienie ziemi): nie we wzruszeniu Pan; a po wzruszeniu ogień: nie w ogniu Pan; a po ogniu szum wiatru cichego.'' I wtedy Eljasz zakrył oblicze swe płaszczem i w milczeniu słuchał głosu Bożego. (**III. ks. Król. r. 19. w. 11**).

Te widzialne i zewnętrzne znaki, które ukazywały się Eljaszowi wprzódy, nim w szumie wiatru cichego przemówił doń Bóg, mogą być uważane jako godło i wyobrażenie tego, czego niewidomie nieraz doświadcza cała ludzkość i pojedyńczy człowiek, gdy Bóg doń się zbliża i ma przemówić do duszy jego. Oto, jak świadczy historja, na kilkaset lat przed przyjściem Chrystusa Pana, burze polityczne, wojny i pożogi, miotały nieustannie światem, aż za panowania Augusta wszystko uspokoiło się i ucichło — i wtedy w Betlejem narodził się świata Zbawiciel. W wiekach V i VI ery Chrześcijańskiej, wschodnie i północne narody, jakby strwożone i uciekające przed silną burzą i trzęsieniem ziemi, opuszczały dawne swoje siedziby i szukały nowych dla się siedlisk i królestw, aż nareszcie wstrzymały się i ucichły — i wtenczas głos prawdy Bożej przemówił do nich, wiara Chrystusowa, którą przyjęły, zaspokoiła ich pragnienie. Podobnież dzieje się i w duszy pojedyńczego chrze-

ścijanina, kiedy niewidzialna łaska Boża zaczyna go nawiedzać. Nieraz Bóg, pokutników i pragnących dążyć do wyższej doskonałości, ćwiczy i usposabia przez poprzednie trwożące znamiona. Przeraża ich bojaźnią śmierci, sądu i piekła, jakby potrząsa okropnym wiatrem, wzruszeniem ziemi, i przenika ogniem; aż po wnętrznych trwogach, walkach i pokusach, zaczyna pocieszać, rozweselać, i wtedy te dusze, zjednoczone z Bogiem i znalazłszy w Nim odpoczynek, kosztują niewypowiedzianej słodyczy łaski i prawdy Bożej, która, jakby szum wiatru cichego, przenika i napawa ich serce stworzone do kochania nieskończonej dobroci. Tak więc wszystko, co Pan Bóg w Starym Zakonie zdziałał dla Izraelitów w cudach i znakach, podpadających pod zmysły, jako dla ludzi zmysłowych i niedoskonałych, miało na celu Chrystusa; wszystko było figurą i przepowiednią tego, co łaska Boża, płynąca z zasługi męki Chrystusowej miała działać w duszach chrześcijan, dążących do doskonałości Ojca niebieskiego. „Bo koniec zakonu (starego) jest Chrystus,'' jak powiada apostoł Paweł święty. (Rzym. w. 10. r. 4.).

§ 54. Prorok Elizeusz.

Elizeusz, syn Safata, uczeń i nieodstępny towarzysz **Eljasza**, podobnież jak i mistrz jego, wsławił się wielu cudami, które Pan Bóg zdziałał przezeń dla nawrócenia Izraelitów. Po cudownem przeniesieniu z ziemi Eljasza, Elizeusz podniósłszy płaszcz Eljaszowy, **wracał za Jordan**, i gdy stanął nad brzegiem rzeki, uderzył płaszczem o wody, lecz te nie rozstąpiły się. Wtedy zawołał: „Gdzież jest Bóg Eljaszów i teraz?'' I uderzył powtórnie, a wody się rozdzieliły

i dały suche przejście. Poglądając na to uczniowie proroków, stojąc naprzeciw Jordanu, podle Jerycha, rzekli: „Odpoczął duch Eliaszów na Elizeuszu.'' I wyszedłszy przeciwko niemu, pokłonili się mu twarzą do ziemi. Gdy przyszedł **do Jerycha**, mieszkańcy miasta tego rzekli: "Oto miejsce do mieszkania tu jest bardzo dobre, jak ty sam, Panie, widzisz: ale **wody są bardzo złe i ziemia**, która bywa zlewana temi wodami, jest niepłodna.'' Elizeusz, wziąwszy w nowe naczynie **trochę soli**, wsypał ją do źródła wody i rzekł: „To mówi Pan: Uzdrowiłem te wody, i nie będzie w nich śmierci, ani niepłodności.'' I od tej chwili przemieniona została woda na słodką i zdrową.

Z Jerycha szedł Elizeusz do Betelu, gdzie naprzód zaczęto oddawać cześć bałwochwalczą złotemu cielcowi; gdy przybliżał się do miasta, **dzieci małe** wyszły z miasta i naśmiewały się ze sługi Bożego, mówiąc: „**Wstępuj, łysku**! wstępuj łysku!'' Prorok rzucił na nich przekleństwo w Imię Pańskie, i zaraz Pan Bóg ukarał je, gdyż **dwa niedźwiedzie** wyszły z lasu i roztratowały z nich **czterdzieście dwoje.**

W czasie wojny **z Moabitami**, przeciwko którym walczyli: **Joram, król Izraelski, Jozafat**, pobożny król **Judzki**, i **król Edomski**, gdy na puszczy zabrakło wody dla wojska, bydła i koni, Elizeusz cudownie na prośby Jozafata wyprowadził z ziemi obfite wody i przepowiedział trzem królom zwycięztwo nad Moabitami. I tak się stało. Król Moabski uciekł z placu bitwy, i będąc zewsząd ściśniony, dla ubłagania bogów swoich, ofiarował na całopalenie na

murze syna swego pierworodnego, który miał po nim królować. Izraelici, na taki widok, przejęci zostali oburzeniem i razem politowaniem, i przestali ścigać.

Pewnego razu **wdowa** po jednym z proroków przyszła do Elizeusza i rzekła doń: „Sługa twój, mąż mój, umarł, a ty wiesz, iż był bogabojący się Pana. I oto przyszedł **pożyczalnik**, aby **wziął dwóch synów** moich **za niewolników** sobie, a ja służebnica twoja, nie mam nic w domu moim, jedno trochę oliwy.'' Na te słowa rzekł do niej Elizeusz: "Idź, i napożyczaj u sąsiadów twoich wiele próżnych naczyń; wnijdź z synami twoimi do domu swego i zamknij drzwi za sobą, i nalewaj oliwy we wszystkie naczynia.'' Uczyniła tak niewiasta, a gdy już pełne były naczynia, oliwa przestała płynąć z bańki. Wtedy rzekł do niej mąż Boży: "Sprzedaj oliwę, a oddaj dług wierzycielowi twemu, ty zaś, i synowie twoi, żywcie się ostatniem.''

Elizeusz, tak jak i inni prorocy, zwykł był przechodzić z miejsca na miejsce. Przechodząc często przez miasto **Sunan**, **niedaleko góry Tabor, w** pokoleniu **Isachar**, wstępował do domu pewnej znakomitej pobożnej niewiasty. Ta jednego razu rzekła do męża swego: „Widzę, że to jest mąż Boży, święty, który tędy często przechodzi. Przygotujmy mu tedy izbę osobną, a postawmy mu w niej łóżko i stół, i krzesło, i świecznik, ażeby gdy przyjdzie do nas, mógł tam spokojnie i wygodnie przemieszkiwać.'' I tak uczynili. Elizeusz, korzystając często z tak uprzejmej gościnności Sunamitki, przez wdzięczność chciał jej wyświadczyć jakąś przysługę wstawieniem się do króla, lub hetmana, u których miał wielkie względy.

Lecz Sunamitka odpowiedziała, że niczego nie potrzebuje, mieszkając pośród swego ludu. Prorok uwielbiał w duchu takie umiarkowanie i skromność chęci obojga małżonków, a dowiedziawszy się od swego sługi, **iż życzyli mieć dzieci**, a nie mieli ich, prosił Boga o spełnienie ich życzeń, i przepowiedział, że im się narodzi syn, w rok potem, i stało się tak. W lat kilka później synek ten nagle zachorował i umarł. Strapiona matka, położyła umarłe dziecię na łożu męża Bożego, pośpieszyła do góry Karmelu, gdzie się znajdował Elizeusz, i błagała go, aby przyszedł do domu jej i oglądał umarłego syna. Usłuchał jej prośby, i wszedł do izdebki swej, gdzie leżał umarły, zamknął drzwi za sobą i modlił się do Pana. I powstało dziecię, jakby ze snu.

Elizeusz przyszedł potem **do Galgalu**, i tam, gdy był głód wielki, cudownie małą ilość **chleba rozmnożył**, wszystek lud był nasycony i jeszcze pozostało chleba.

Takoż, pewnego razu, **Elizeusz** przybył na brzeg **Jordanu**, gdzie uczniowie proroków robili dla siebie z drzewa namioty. Jednemu z nich, gdy rąbał drzewo, spełzła **siekiera z drzewa i wpadła w wodę**. Przybiegł do Elizeusza i ubolewał przed nim, że utracił siekierę, która nie była jego własną, lecz pożyczoną. Mąż Boży wyrąbał drewno i wrzucił je na to miejsce, gdzie utonęła siekiera — a oto żelazo podniósłszy się samo osiadło na drzewie.

U króla Syryjskiego był hetman Naaman, mąż wielce poważany od swego monarchy, znamienity z męztwa i bogactw, ale **dotknięty trądem**, chorobą bolesną i

odrażającą. Na posłudze żony Naamanowej znajdowała się dzieweczka z ziemi Izraelskiej, uprowadzona w niewolę przez zbójców Syryjskich. Ta, jednego razu, rzekła do pani swojej: „Oby to pan mój był u proroka, który jest w Samarji, pewnieby go uzdrowił od trądu.'' Posłyszawszy to Naaman wziął z sobą **dziesięć talentów srebra**, czyli **11,400 dolarów**, **dziesięć par szat** różnobarwnych, wielki orszak sług i dworzan, udał się do Samarji i stanął u drzwi domu Elizeuszowego. Prorok wysłuchał posłańca Naamana i kazał powiedzieć te słowa: "Idź, a **omyj się siedmkroć w Jordanie** i wróci się zdrowie ciału twemu i będziesz oczyszczon.'' Rozgniewał się bardzo Naaman i odezwał się: „Mniemałem, że miał wynijść do mnie, a stojąc wzywać imienia Pana Boga swego, i dotknąć ręką swą miejsca trądu, a uzdrowić mię. Azali nie lepsze są **wody Damaszku**, niż wszystkie wody Izraelskie?'' I wzgardziwszy radę proroka, odjeżdżał w swoje strony. Lecz potem na prośby i nalegania sług swoich, uczynił według mowy męża Bożego, omył się siedm razy w Jordanie, i stało się ciało jego czyste i zdrowie jako ciało dziecięcia. Wtedy wrócił się ze wszystkim swym pocztem do męża Bożego i stanąwszy przed nim, rzekł: „Prawdziwiem doznał, iż nie ma innego Boga na wszystkiej ziemi, jedno tylko w Izraelu. Oto sługa twój nie będzie więcej czynił całopalenia ani ofiary cudzym bogom, jedno Panu.'' Ofiarował potem Elizeuszowi bogate dary, lecz ten ich nie przyjął, i pożegnał Naamana, mówiąc doń: „Idź w pokoju.'' Gdy Naaman odjechał, **sługa Elizeusza**,

imieniem **Giezy**, tajemnie pobiegł za nim. Wódz Syryjski, postrzegłszy sługę proroka, skoczył z wozu i śpiesząc przeciwko niemu zapytał: czego żąda? Giezy rzekł kłamliwie: „Pan mój posłał mnię do ciebie, prosząc, abyś dał **talent srebra** (**czyli $1,140 dolarów**) **i dwie suknie barwiste**, gdyż w tej chwili przyszli do pana mego dwaj młodzieńcy z uczniów prorockich, i nie ma nic, coby im udzielił.'' Naaman zniewolił go prośbami do zabrania dwóch talentów srebra i dwóch sukień, i kazał swoim pachołkom, aby mu pomogli zanieść srebro złożone w dwóch worach. Giezy, zbliżywszy się do domu, wziął od pachołków wory ze srebrem, a ich samych odesłał. Schowawszy potem w domu dary, podstępnie nabyte, ukazał się przed swym panem. Elizeusz zapytał go: „Skąd przychodzi Giezy?'' Ten odpowiedział: „Nie chodził nigdzie sługa twój.'' Wtenczas rzekł prorok: „Wziąłeś srebro i szaty, abyś kupił winnicę, i owce, i woły, i sługi, ale trąd Naamanowy przylgnie do ciebie i potomstwa twego.'' I Giezy wyszedł od proroka biały od trądu jako śnieg.

W czasie wojny **Benadaba**, **króla Syryjskiego**, z **Izraelskim królem Joramem**, Elizeusz duchem proroczym wiedział o najtajemniejszych zamiarach i zasadzkach, jakie Syryjczyk miał przedsiębrać i dawał znać o nich swemu królowi. Gdy się dowiedział o tem Benadab, posłał znaczny oddział zbrojnego wojska do miasta **Donatu**, gdzie się znajdował wtenczas Elizeusz, z rozkazem, aby go pojmano i przywieziono. Sługa proroka wstawszy rano, wyszedł z domu i ujrzał naokoło miasta wojsko, konie i wozy,

a wbiegłszy napowrót do mieszkania, wołał: „Ach, ach, ach, panie mój! co uczynimy?" Elizeusz odpowiedział: „Nie bój się, bo więcej ich jest z nami, niźli z nim." I modlił się do Pana, aby przestraszonemu słudze otworzył oczy. I wnet sługa spostrzegł górę pełną koni i wozów około Elizeusza. Gdy nieprzyjaciele, otaczający miasto, przybliżyli się do proroka, Pan Bóg zaraził ich ślepotą, i Elizeusz od nich nie poznany, zaprowadził ich do miasta Samarji, powiadając, iż tam znajdą męża, którego szukają. Gdy już byli w mieście, przejrzeli i spostrzegli, **że są w Samarji,** i w obec króla Izraelskiego. **Joram rzekł do Elizeusza:** „Ojcze mój, mamże ich pobić?" „Nie, odpowiedział prorok, ale połóż przed nimi chleb i wodę, aby jedli i pili, i odeszli do Pana swego." Joram wyprawił dla nich ucztę, po której wrócili do domów swoich, i więcej nie przychodzili do ziemi Izraelskiej dla rabowania i pustoszenia.

Po niejakim czasie, tenże **Benadab, król Syryjski**, znowu nadciągnął z ogromnem wojskiem i obległ **Samarję**. Oblężenie to trwało długo i sprawiło wielki głód w stolicy Izraelskiej, tak, iż głowę oślątka sprzedawano po ośmdziesiąt srebrników. Król Joram włożył na siebie włosiennicę, na znak pokuty, lecz bałwochwalstwa nie porzucił. Gdy w czasie tego oblężenia szedł po murze miejskim, zawołała jedna niewiasta: „Ratuj mię, Panie mój, królu!" „Czego chcesz?" spytał się jej. Ta odpowiedziała: „Tamta niewiasta wczoraj rzekła mi: daj syna twego, a zjemy go dzisiaj, syna zaś mego zjemy jutro. I uwarzyłyśmy syna mego, i zjadłyśmy, ona zaś swego syna nie daje i skryła go."

Król posłyszawszy tak okropną powieść, rozdarł szaty swe z głębokiego smutku; lecz zaraz w gniewie i oburzeniu wydał rozkaz, aby ścięto głowę **syna Safatowego.** Elizeusz przed wysłańcem królewskim, wprzód nim on nadszedł, kazał zamknąć drzwi domu swego, i bronić mu wnijścia. Lecz wkrótce i król opamiętał się, a cofnąwszy swój wyrok, tuż za posłańcem przybył sam do Proroka. Elizeusz stanąwszy przed Joramem, w imieniu Boga zapewnił, iż nazajutrz o tej porze za nic prawie będzie przedawana mąka z pszenicy i jęczmienia w bramie Samaryjskiej. Jeden z książąt, na którego ramieniu król się wspierał, odezwał się, że choćby Bóg otworzył upusty niebieskie i tak by ta rzecz była niepodobna. Na to rzekł doń Prorok: „Ujrzysz oczyma twemi, ale z tego jeść nie będziesz.'' Jakoż w nocy dnia tego, Syryjczykowie, oblegający Samarję, posłyszeli nadzwyczajny grzmot wozów, tentent koni i gwar wielkiego wojska, mniemając, że przyszli na pomoc Joramowi **królowie: Etyopski i Egipski**, przerażeni, uciekli z obozu, zostawując w namiotach zapasy żywności i wszystkie sprzęty. Nazajutrz, dowiedziawszy się o tem Izraelici, sypnęli się hurmem do obozu i rozchwytali wszystko, co znaleźli, a zaraz mąkę sprzedawano za bezcen. Król dla utrzymania porządku, postawił w bramie owego księcia, który nie chciał wierzyć temu, co powiedział mąż Boży, i lud cisnął się tłumem do obozu i z obozu, przygniótł go i podeptał na śmierć.

Te i wiele innych cudów uczynił Pan Bóg przez Elizeusza proroka, a wnet i po śmierci uwielbił go i uczcił widzialną łaską

Swoją. Gdy bowiem grabarze przypadkiem położyli trupa w grobie tego proroka, umarły powstał, skoro się dotknął kości Elizeuszowych.

Uwaga. Dziwna jest moc świętości: **Elizeusz umarły, umarłego przywrócił do życia.** Jeżeli za pośrednictwem ciała umarłego proroka odzyskał życie człowiek wrzucony do grobu, to tem więcej przez uczestnictwo w zasługach śmierci **Chrystusowych będziemy mogli zmartwychwstać do chwały.** Pan Bóg, dozwalając mocy czynienia cudów cząstkom świętych swoich, podnosi w żyjących ludziach i umacnia nadzieję przyszłego życia i razem pokazuje, jak jest drogą w Obliczu Jego śmierć sprawiedliwych. **Płaszcz Eljasza, kości Elizeuszowe działały cuda** i wiele innych świętych pozostałości miało moc nadprzyrodzoną. Dla tego Kościół święty ma we czci **relikwie świętych,** uwielbiając w nich nieskończoną dobroć Boga ku wybranym Swoim.

Naaman z początku nie chciał słuchać Elizeusza dla tego, że nie wedle jego sposobu widzenia zapowiedział mu cud oczyszczenia od trądu; lecz później, wskutek swej pokory i posłuszeństwa, doskonale był uzdrowiony i oczyszczony. Prorok z natchnienia Ducha Św., dla uleczenia trędowatego, obrał odmienną formę, niż się zdawało choremu. Okazał przez to **Naamanowi i wszystkim ludziom, iż powinni poddać swój sąd Bogu,** powinni od Niego z pokorą i wdzięcznością przyjmować, nie zaś przepisywać mu prawo, jeżeli pragną być uzdrowieni na duszy. **W kościele Chrystusowym, niektóre znaki i rzeczy zewnętrzne,** podpadające pod zmysły, same z siebie nie mające nic nadzwyczajnego, od chwili jak Chrystus Pan przywiązał do nich nadprzyrodzoną moc i łaskę, stały się Sakramentami świętymi, źródłem poświęcenia i zbawienia dla wierzących i pokornych.

Siedmiokrotne omycie się Naamana w Jordanie, wyobrażało siedm świętych **Sakramentów w religji** naszej, które omyją dusze od trądu grzechowego i jakby ze siedmiu grzechów głównych, które zawierają w sobie i wszystkie inne grzechy.

Monety wspominane częściej w Piśmie Św., według przybliżanego obrachowania, ważyły na nasz rachunek mniej więcej około tego: 1) Talent srebrny, około 7,600 złotych polskich, czyli $1,140 dolarów amerykańskich 2) Talent złoty, ważył około 108 tysięcy złotych polskich, czyli około $16,200. dolarów amerykańskich 3) Sykl srebrny, czyli srebrniak albo stater, około 3 złotych. 4) Sykl złoty, przynajmniej odziesięć razy więcej od sykla srebrnego. 5) **Drachma srebrna,** złoty 1. 6) **Drachma złota, około 18 złotych Polskich.**

§ 55. Prorok Jonasz.

Prorok Jonasz, syn Amaty, z pokolenia **Zabulon**, zaczął spełniać swoje posłannictwo na początku panowania **króla Izraelskiego Jeroboama II**, któremu przepowiedział, iż odniesie zwycięztwo nad ościennymi nieprzyjaciółmi i przywróci dawne granice swemu królestwu. Co też Jeroboam i wykonał; lecz tak jak i wszyscy jego poprzednicy, upomnień Proroka nie słuchał, a trwał w bałwochwalstwie i innych grzechach.

Po długiem upominaniu dziesięciu pokoleń Izraelskich, **Jonasz odebrał rozkaz od Boga**, aby **szedł do Niniwy, stolicy państwa Assyryjskiego**, i tam zapowiedział grożące kary jej mieszkańcom, gdyż grzechy ich wywoływały sprawiedliwą pomstę. Jonasz, jako rodem Izraelita, nie miał chęci do nawracania pogan, i postanowił uciec od Oblicza Pańskiego. Przyszedłszy do **Joppy**, portowego miasta **Filistynów**, i tam zamówiwszy

sobie miejsce, wsiadł na okręt odpływający do miasta **Tarsysu**. Lecz zaledwo okręt odpłynął od brzegów, powstała nadzwyczajna burza na morzu, i okręt był w niebezpieczeństwie rozbicia. Przerażeni żeglarze wzywali swoich bogów o pomoc i wyrzucali w morze towary, żeby ulżyć ciężaru okrętowi. Jonasz zaś w czasie tej trwogi spał snem twardym wewnątrz okrętu. Sternik, przebudziwszy go rzekł: „Wstań, wzywaj i ty Boga twego, azali się nie zlituje nad nami?" Tymczasem, gdy burza nie ustawała, żeglarze wpadli na myśl, iż musi znajdować się między nimi jaki zbrodniarz, za którego Pan Bóg ich karze. Rzucili losy, i los padł na Jonasza. Zapytany od wszystkich: "kto on jest, dokąd jedzie i jakie jego przestępstwo?" — odpowiedział: „Hebrajczyk jestem, a Pana Boga niebieskiego ja się boję, który stworzył morze, i ląd; uciekłem od Oblicza Jego, żeby nie wypełnić rozkazu jaki mi dał." Te słowa jeszcze większej nabawiły ich bojaźni i nie wiedzieli, co mają z nim począć. Wtedy rzekł do nich: „Weźmijcie mię i wrzućcie do morza, a uspokoi się, bo ja wiem, że dla mnie burza ta wielka przyszła na was." Żeglarze wahali się, czyliby im należało tak postąpić. Majtkowie robili wiosłami, usiłując powrócić do brzegu. Lecz gdy wszystkie ich przedsięwzięcia dla ocalenia Jonasza i siebie były nadaremne, bo wody coraz srożej się burzyły, i kiedy winowajca ciągle podawał im tenże środek, wrzucili Jonasza do morza, modląc się do Boga: „Prosimy, Panie, nie poczytaj nam krwi niewinnej, bo Ty, Panie, uczyniłeś jak Ci się podobało." I wnet nastała zupełna cisza na morzu. Zdumieni żeglarze

bali się bardzo Boga Jonaszowego, składali mu ofiary i uczynili śluby.

Jonasza wyrzuconego w morze, ze zrządzenia cudownej Opatrzności, **ryba wielka** połknęła i nieuszkodzonego chowała we wnętrznościach swych przez **trzy dni i trzy noce.** Prorok, we wnętrznościach ryby, jakoby z grobu swego, modlił się do Boga i Pan wysłuchał go. Po trzech dniach ryba **wyrzuciła na ląd** powierzonego sobie Proroka.

Powtórnie rozkazał Bóg **Jonaszowi**, aby szedł do **Niniwy** i opowiedział tam Jego wyroki. Jonasz przyszedł do Niniwy, miasta tak wielkiego, iż trzech dni potrzeba było, aby je obejść. Pierwszego dnia idąc przez ulice i rynki, wołał: „Jeszcze **czterdzieście dni, a Niniwa będzie wywrócona.**" Niniwitowie na opowiadanie nadzwyczajnego posłańca, o którego wybawieniu z przepaści morskiej wieść już się była rozeszła, uwierzyli w Boga. Sam król i wszyscy poddani, od najwyższego aż do najmniejszego, przyoblekli się w wory i włosiennice, usiedli na popiele, skazali na surowy post nie tylko siebie, ale nawet bydlęta. Pan Bóg, nieskończony w miłosierdziu, widząc ich szczery żal i poprawę, zatrzymał wiszącą nad nimi karę.

Po upływie dni czterdziestu, Jonasz widząc, że nie spełnia się jego przepowiednia, tak dalece tem się zmartwił, iż życzył sobie śmierci i w gniewie odezwał się do Boga: "Dla tego chciałem uciec z krainy mojej, bowiem, żeś Ty Bóg łaskawy, a miłościwy, cierpliwy i wielkiego miłosierdzia, a odpuszczający złość." Pan Bóg upominał go zapytując: „Czyli mniemasz, że słusznie się gniewasz?" Jonasz, nic na to nie odpowiadając

wyszedł za miasto, ku wschodniej stronie, i uczyniwszy sobie altanę z liści, siedział w cieniu, oczekując na skutek swego proroctwa. Gdy skwar słoneczny począł mu być nieznośnym, Pan Bóg to sprawił, iż jednej nocy **wyrósł bluszcz** gęsty nad głową Jonasza i cieniem swym go zasłaniał. Rozradowało to wielce Jonasza. Lecz nazajutrz zesłał Bóg robaka, który podgryzł korzenie bluszczu i ten wnet usechł. Gdy znowu Jonasz począł doświadczać wielkiej przykrości od zbytecznego znoju, zniecierpliwiony odezwał się do Boga, iż lepiejby mu umrzeć niźli żyć. Wtedy rzekł doń Pan Bóg: "Ty żałujesz bluszczu, któregoś nie zasadził, który za jedną noc zginął, a jabym, nie miał przepuścić Niniwie miastu wielkiemu, w którem jest przeszło **sto dwadzieścia tysięcy ludzi**, nie umiejących rozróżnić co jest prawica i lewica, i bydła wiele"? Jonasz uznał swój błąd, i powróciwszy do krainy, opowiadał cuda wszechmocności i miłosierdza Bożego, a zatwardziałym w grzechach Izraelitom stawił przed oczy przykład szczerej pokuty i nawrócenia się Niniwitów.

Uwaga. **Duch Pański**, który zstępował na proroków i ich ożywiał, **był poddany**, jak się wyraża Paweł święty, to jest byli oni panami swej woli i mogli się oprzeć natchnieniom Ducha Bożego, jak każdy chrześcijanin nieraz **sprzeciwia się łasce Bożkiej**, albowiem Bóg zawsze szanuje wolną wolę człowieka. I tem właśnie między innemi różnili się od kapłanów bałwochwalczych i proroków fałszywych, których zły duch niekiedy miotał dak dalece, iż obchodzili od zmysłów i nie byli panami samych siebie. Takoż prorocy prawdziwi nie prorokowali

ciągle, tylko wtenczas, kiedy Duch Boży zstępował na nich. Po chwili poselstwa, byli opuszczani od Ducha proroczego i stawali się we wszystkiem podobni innym ludziom.

Jonasz widząc, że Bóg przebacza **Niniwitom** i jego przepowiednię pozbawia skutku, smucił się i niecierpliwił, bo rozumiał, iż przez to prawdziwi prorocy utracą powagę i wiarę, wyjdą na kłamców i bezskutecznie zapowiadać będą surowość sądów bożych. Zapomniał na ten raz o tem, że **pogróżki Boskie zawsze są warunkowe**: nastąpi kara, jeśli się grzesznicy nie nawrócą. Albo **Jonasz smucił się dlatego**, iż kochając wielce swój naród, lękał się, aby rychła pokuta **i nawrócenie się pogan, nie było znakiem odrzucenia** Żydów, którzy pomimo tak wielu łask i upomnień Boskich, trwali w swych złościach. Albo Jonasz może był z liczby takich **ludzi, którzy**, nie zgłębiając wielkości miłosierdzia Boga, gniewają się niekiedy **na Jego cierpliwość i uniesieni nierozważną gorliwością**, pragną rychłego ukarania grzeszników, bo mniemają, że długa łaskawość ze strony Boga **rozuchwala w złem bezbożnych, a gorszy cnotliwych**. Albo może należał do takich, którzy, czując się być powołani, przedsiębiorą jaką sprawę dobrą i prędko się gniewają, jeżeli ona zaraz nie **przychodzi do skutku lub** postępuje nie podług ich myśli, zapomniawszy o tem, iż **doskonałość zawisła na słuchaniu wszędzie i zawsze woli Bożej**, nie zaś własnej, na czynieniu tego, co Bóg chce, jak Bóg chce i dopóki Bóg chce. Słowem, Jonasz, jako człowiek, mógł w tym razie zbłądzić i grzeszyć, lecz jako prorok spełnił włożone od Boga posłannictwo i był proroctwem, czyli figurą Zmartwychwstania Jezusa, jako to sam Chrystus Pan wskazuje w Ewangelji, gdy mówi: „Jako był Jonasz w brzuchu wieloryba trzy dni, i trzy nocy, tak będzie Syn człowieczy w sercu (grobie) ziemi trzy dni i trzy noce.“

(Math r. 12. Luc. r. 11). Jonasz, po swojem oswobodzeniu, wzywał do pokuty Niniwitów; Chrystus Pan po Swojem Znartwychwstaniu rozesłał Apostołów do nawrócenia pogan i t.d.

Ryba, w której zostawał Jonasz, mogła nie być właściwie wielorybem, mającym z przyrodzenia, wedle zoologów, wązki gardziel, lecz inna jaka wielka ryba lub potwór morski, jak rekin i t. p.; chociaż na wszechmocny rozkaz i wieloryb mógł się stać sposobnym do przełknięcia człowieka, albowiem u Boga nic nie jest niepodobnego.

§ 56. Tobjasz.

Gdy cuda i przestrogi, Eljasza, Elizeusza i Jonasza proroków, nie upamiętały Izraelitów, nastąpiła ostateczna kara Boska. Upadło królestwo Izraelskie i potomkowie Jakóba z dziesięciu pokoleń zostali niewolnikami królów **Assyryjskich**. Pomiędzy uprowadzonymi w niewolę do **Niniwy** przez króla **Salmanazara**, znajdował się pobożny Izraelita z pokolenia i miasta **Neftali**, **Tobjasz** z żoną swoją **Anną** i synem jedynym, któremu takoż było imię **Tobjasz.** On, zostając jeszcze we własnym kraju, w pierwszej młodości służył wiernie Bogu prawdziwemu. Corocznie chodził do kościoła Jerozolimskiego i tam, według przepisu Mojżeszowego prawa, składał ofiary z pierwocin i dziesięcin, a brzydził się zawsze czcią oddawaną przez innych cielcom złotym w **Betelu i Danie.** W tejże bojaźni Bożej wychował i syna swego Tobjasza. Taką gruntowną pobożność i cnotę zachował przez całe życie. Mieszkając w **Niniwie**, zjednał dla siebie łaskawe względy **Salmanazara króla**, nabył znaczne

majętności i otrzymał wolność zamieszkania gdzieby chciał. Korzystając z takiej swobody, obchodził miasta i miasteczka, w których rozproszeni byli jego współbracia, i tam ich pocieszał, napominał i udzielał każdemu, ile mógł, z majętności swojej, umarłych lub zabitych grzebał starannie. W mieście **Rages, w Medji**, krewnemu swemu **Gabelowi**, potrzebującemu wsparcia, pożyczył dziesięć talentów srebra, czyli około $11,400 dol. amerykańskich.

Po śmierci **Salmanazara**, syn jego i następca **Sennacheryb**, miał Izraelitów w największej nienawiści; wielu z nich kazał pozabijać, a dla okazania większej ku nim pogardy, **zabronił grzebać ich ciała. Tobjasz** przez miłość ku umarłym, grzebał ich ciała pokryjomu; przeto z rozkazu króla miał być zabitym, i zabrano mu wszystką majętność. Tobjasz przed karą śmierci uciekł z żoną i synem swoim, i krył się u przyjaciół. Lecz po kilku tygodniach, Sennacheryb był zamordowany od własnych synów. Tobjasz odzyskał swobodę i majętność, których po dawnemu zaczął używać na dobro bliźnich. W dni świąteczne wyprawiał uczty i zapraszał na nie pobożnych współwyznawców. Jednego razu, przed zaczęciem obiadu, dowiedziawszy się od syna swego, iż leżał na ulicy zabity Izraelita, wstał natychmiast od stołu, poszedł do umarłego i przyniósł go potajemnie do domu, a skrywszy ciało, jadł chleb z żałością i drżeniem. Gdy słońce zaszło, pochował ciało w ziemi. Podobnych miłosiernych uczynków, dopóki mógł, nigdy nie przestawał wykonywać.

Pewnego dnia, będąc mocno strudzony grzebaniem umarłych, powróciwszy do do-

mu, położył się przy ścianie i zasnął. Gdy się przebudził, z gniazda jaskółczego **gorący gnój spadł mu na oczy i pozbawił go wzroku.** Prócz kalectwa, przyszedł powtórnie i do ubóstwa. Lecz próby te, które przypuścił nań Pan Bóg wytrzymał z najprzykładniejszą pokorą i męztwem, na wzór Hioba. W utrapieniach pocieszał się nadzieją nagrody w przyszłym żywocie; a tym, którzy się naśmiewali z niego, jakoby został opuszczony od Boga, odpowiadał: „Nie rzeczy ziemskich, lecz niebieskich rzeczy szukamy, bo jesteśmy synowie świętych i żywota onego czekamy, który Bóg da trwającym statecznie w wierze.''

Żona jego **Anna** utrzymywała go z pracy rąk. Jednego razu za tkacką robotę dostała **koźlę** i przyniosła je do domu. Ociemniały Tobjasz, posłyszawszy beczenie koźlęcia, rzekł: „Patrzcie, by snadź kradzione nie było . Wróćcie je panom swoim, bo się nam nie godzi ani jeść, ani się dotykać co z kradzieży.'' Rozgniewana żona zaczęła urągać się z niego i wyrzucać mu marność jego nadziei, jaką pokładał w jałmużnach i grzebaniu umarłych. Westchnął głęboko Tobjasz i z płaczem modlił się, mówiąc: „Sprawiedliwyś jest, Panie, i wszystkie drogi Twoje — miłosierdzie i prawda,'' i prosił Boga, aby, jeśli się to zgadza z Jego wolą, śmierć rychłą nań zesłał.

W tymże czasie, we łzach i poście błagała Boga o pomoc, okryta obelgą i potwarzami, niewinna **Sara**, jedyna córka **Raguela i Anny**, mieszkająca w **Ekbatanie**, mieście **Medyjskiem**. Miała ona siedmiu mężów, którzy pierwszej nocy po ślubie poumierali

nagłą śmiercią. Służąca przeto Sary, będąc strofowana od swej pani, nazwała ją morderczynią. Modlitwy Tobjasza i Sary wysłuchane zostały: Pan Bóg zesłał im Anioła pocieszyciela.

Tobjasz, nie obiecujący już sobie długiego żywota na tej ziemi, wezwawszy syna, rzekł doń: „Kiedyś był jeszcze dzieckiem, pożyczyłem dziesięć talentów srebra **Gabelowi**, mieszkającemu w mieście **Rages**; mam na to u siebie rewers, który skoro mu ukażesz, natychmiast odda wspomnianą sumę. Przynieś ją teraz dopóki jeszcze ja zostaję przy życiu. Idź a poszukaj sobie jakiego człowieka wiernego, któryby szedł z tobą, za pewną opłatą.'' Posłuszny syn, skoro wyszedł z domu, znalazł młodzieńca nadobnej postaci, imieniem **Azarjasza**, przepasanego i gotowego do drogi. Zapytany Azarjasz, czyliby nie mógł służyć za przewodnika i towarzysza w zamierzonej podróży do kraju **Medów**, odpowiedział, iż zna **Gabela** i nieraz bywał w mieście **Rages**, gdzie on mieszka. Uradowany młody Tobjasz oznajmił to ojcu swemu. Ten, zaprosiwszy do siebie nieznajomego młodzieńca, powierzył mu syna swego i rzekł do nich: „Idźcie szczęśliwie, a Bóg niechaj będzie w drodze waszej, a Anioł Jego niechaj z wami idzie.'' Młody Tobjasz pożegnał ojca i matkę, i puścił się w drogę z danym towarzyszem, a piesek za nim pobieżał.

Pierwszego dnia zanocowali nad rzeką **Tygrem**. Tobjasz poszedł do rzeki, aby się umył; wtem ryba straszna nań się rzuciła. Przelękniony krzyknął głosem wielkim i wzywał przewodnika swego na ratunek. Azarjasz kazał mu uchwycić rybę za skrzele i wycią-

gnąć na brzeg; później z rozpłatanej kazał wziąść serce, żółć, i wątrobę, i zachować je na lekarstwo; mięso zaś jej upiec, aby służyło za pokarm w drodze. Uczynił tak Tobjasz, szli dalej, a po wielu dniach drogi zbliżyli się do **Ekbatany**. Azarjasz rzekł do Tobjasza: „Jest tu mąż powinowaty z pokolenia twego, imieniem **Raguel**, ma on jedyną córkę, Sarę, żądaj jej u ojca, a da ją tobie za żonę.“ Na to Tobjasz: „Słyszałem, iż była wydana za siedmiu mężów, i wszystkich czart pierwszej nocy pozabijał, boję się, by snadź i mnie się to nie stało.“ Uspokoił go Azarjasz, powiadając, iż czart nie będzie miał mocy nad tymi, którzy z czystymi zamiarami i w bojaźni Bożej pojmują żony; i wstąpił do domu Raguela. Ten podróżnych przyjął z radością, i przypatrując się Tobjaszowi, odezwał się do żony swej Anny: „Jako podobny jest ten młodzieniec ciotecznemu mojemu bratu.“ Dowiedziawszy się potem, że przychodzą z **Niniwy**, zapytał, czyli nie znają Tobjasza? Odpowiedział Azarjasz, iż ów Tobjasz, o którego pyta, jest właśnie ojcem tego młodzieńca. I rzucił się Raguel na szyję młodego, całował go płacząc i mówiąc: „Błogosławionyś, bo jesteś syn dobrego i cnotliwego męża.“ Żona jego Anna i Sara córka takoż płakały. Raguel zaprosił podróżnych gości na obiad. Wtedy rzekł doń Tobjasz: „Ja tu dziś jeść, ani pić nie będę, aż pierwej potwierdzisz moją prośbę, a obiecasz mi dać za żonę Sarę, córkę twoją.“ Ojciec Sary zląkł się, wspomniawszy na to, co się przytrafiło siedmiu mężom jego córki, i ociągał się z odpowiedzią. Przewodnik Tobjasza rzekł wtenczas: „Nie bój się dać

ją za tego, bo temu, bojącemu się Boga, ma się dostać córka twoja; i dla tego jej inszy mieć nie mógł.'' Słowa te uspokoiły rodziców Sary, i oddali ją za żonę Tobjaszowi. A gdy nazajutrz ujrzeli zdrowego zięcia, cieszyli się weselem wielkiem i chwalili Pana. Na usilne prośby, Tobjasz dwa tygodnie zabawił w ich domu. Tymczasem Azarjasz poszedł do miasta Rages, odebrał dług od Gabela, a oznajmiwszy mu o wszystkiem, co się stało z Tobjaszem, przywiódł go z sobą na wesele. Gabel przepełniony był radością z oglądania Tobjasza i błagał Boga o błogosławieństwo dla niego.

Po skończonych godach weselnych, Raguel i Anna zięciowi swemu dali w posagu połowę wszystkiej swej majętności, w pieniądzach, sługach, bydle, wielbłądach, i uczynili zapis na drugą połowę, która po śmierci ich miała spaść na niego. Pożegnali potem córkę i zięcia, błogosławiąc i mówiąc: ''Anioł święty niechaj będzie na drodze waszej.''

Po kilku dniach wspólnej drogi, rzekł Azarjasz do Tobjasza: ,Wiesz w jakim stanie zostawiłeś ojca twojego: jeśli ci się podoba, idźmy naprzód, a żona twoja z czeladzią i dobytkiem niech zwolna postępują za nami. Weźmij z sobą żółć rybią, namaścisz nią oczy ojca twego, a wnet ujrzy światłość niebieską.'' Usłuchał tej rady Tobjasz i śpieszył z towarzyszem swym, aby prędzej powitać rodziców, z utęsknieniem oczekujących jego powrotu.

Matka Tobjasza codziennie siadała przy drodze na wierzchołku góry, a spostrzegłszy, pewnego dnia z daleka powracającego syna, pobiegła do męża swego z tą radosną no-

winą. Wtem nadbiegł i pies, który był z synem w drodze, i jakby poseł, zwiastujący rychłe przyjście oczekiwanego gościa, radował się po swojemu. Ociemniały Tobjasz wstał z miejsca, i podawszy rękę słudze, szedł śpiesznie na spotkanie syna. Przywitawszy go najczulej, ojciec i matka płakali z radości, a podziękowawszy i oddawszy mu pokłon, usiedli. Wtedy młody Tobjasz żółcią rybią namaścił oczy ojca swego, i nie upłynęło pół godziny, a bielmo poczęło schodzić z oczu i wzrok zupełny odzyskał. Nowa radość napełniła wszystkich, i wdzięcznem sercem wielbili Boga. Po siedmiu dniach nadeszła i Sara ze swojemi sługami i bogatem wianem, i znowu cieszyli się wszyscy radością wielką.

Młody Tobjasz opowiedział rodzicom swoim wszystkie dobrodziejstwa, jakie mu Bóg wyświadczył przez pośrednictwo człowieka, którego miał za przewodnika i towarzysza podróży. I zapytany od ojca: jakąby zapłatę mogli dać temu świętemu mężowi, odpowiedział.“ Ojcze: co może być godnego dobrodziejstw, jakie nam uczynił! wszakże prośmy, aby raczył przyjąć połowę ze wszystkiego co mamy.“ Odprowadziwszy na stronę Azarjasza, poczęli go prosić, aby raczył przyjąć, co mu ofiarują. Na to im odpowiedział: “Błogosławcie Boga, a opowiadajcie wszystkie dziwy Jego. Dobra jest modlitwa, z postem i jałmużną znaczy więcej, niźli skarby złota chować. Gdyś się modlił i grzebał umarłych, jam ofiarował twoją modlitwę Panu. Jam jest bowiem Rafal Anioł, jeden z siedmiu,którzy stoimy przed Panem.” Usłyszawszy to, strwożyli się i upadli na zie-

mię na oblicze. I rzekł im Anioł: „Pokój wam, nie bójcie się. A teraz czas jest, abym wrócił do Tego, który mię posłał.“ To rzekłszy, zniknął z ich oczu. A oni modlili się i wielbili Boga.

Stary Tobjasz, żył jeszcze potem lat **czterdzieści dwa**; umarł mając lat sto przeszło i pochowany był **w Niniwie**. Przed śmiercią błogosławił syna i wnuki swoje, dawał im najzbawienniejsze przestrogi i przepowiedział prędki upadek Niniwy, której mieszkańcy, po nawróceniu się do Boga na opowiadanie Jonasza, w krótkim czasie znowu popadli w dawne grzechy.

Młody Tobjasz pogrzebawszy ojca i matkę, z żoną i dziećmi przyszedł do teściów swoich, i w ich starości był dla nich pociechą, a sam z potomstwem swojem był miły Bogu i ludziom; umarł, przeżywszy lat dziewięćdziesiąt dziewięć.

Uwaga. Pan Bóg przez Assyryjczyków karał **Izraelitów za grzechy bałwochwalstwa**. Lecz poddając Izraelitów w niewolę i rozpraszając pomiędzy narody, użył ich, jakby **misjonarzy i apostołów, do rozkrzewienia wiary prawdziwej pomiędzy poganami** i przypominaniem wielkiej **obietnicy o Mesjaszu**. Przeto i Tobjasz w modlitwie tak się odzywał: „Wyznawajcie Pana, synowie Izraela, a w oczach narodów chwalcie Go. Albowiem was dla tego rozproszył między narody, które Go nie znają, abyście wy opowiadali dziwy Jego i przywiedli je do wiadomości, że nie masz inszego Boga Wszechmogącego, prócz Niego.“ (Tob. r. 13I.)

Assyrja, Chaldea, Medja, i Persja, mogłyby być uważane jakby cztery prowincje jednego i tegoż państwa. Niekiedy każda z nich była oddzielnem,

niezależnem królestwem, lecz najczęściej wszystkie stanowiły jedno ogromne państwo na Wschodzie i wedle tego, jak która z nich przemagała. Stolicami tej monarchji były miasta: **Niniwa**, **Babilon**, **Suza albo Ekbatana i Persepolis**, aż nareszcie **Rzym** stał się stolicą prawie całego świata. Przepowiedziany upadek Niniwy przez Tobjasza, spełnił się, gdyż wkrótce za panowania Jozjasza, króla Judzkiego, **Nabuchodonozor, król Chaldejczyków, i Astjages, król Medów**, opanowali **Niniwę i Babilon został stolicą** powszechnej monarchji.

§ 57. Dzieje Królestwa Judzkiego. — Prorocy.

Królestwo Judzkie, utrzymywało się znacznie **dłużej od Izraelskiego**, gdyż dwa pokolenia Judy i Benjamina, z ostatnim swoim królem, po **trzystu ośmdziesięciu siedmiu latach** trwania, zaprowadzone zostały w niewolę do **Babilonu**. W tym przeciągu czasu panowali nad Judeą, syn po ojcu, **dwudziestu królów z rodu Dawida**, doświadczali ustawicznych odmian szczęścia lub niedoli, wedle tego, jak byli wiernymi Bogu, lub odstępowali od Niego

Pierwszy król **Judzki Roboam, syn Salomona**, w początkach był dobrym i wiernym Bogu, i lud też szedł za jego przykładem. Lecz po trzech leciech panowania, król i poddani wpadli **w bałwochwalstwo** i inne ciężkie grzechy. Na ich ukaranie nadciągnął z wielkiem wojskiem do ziemi Judzkiej **Sezak, król Egiptu**, i zrabował Jerozolimę, zabrawszy wielką część z skarbów królewskich i z kościoła Salomonowego. Podobnie jak **Roboam**, po większej części postępowali i jego następcy. Kilku z nich było gorliwych

o cześć Boga prawdziwego i zachowanie prawa Mojżeszowego zakonu; wszyscy zaś inni, mniej albo więcej, gwałcili jawnie prawa Boskie, dozwalali ludowi, wbrew prawu Mojżesza, składać ofiary Bogu na wyżynach i w gajach, a niekiedy i wyraźnie czcili bogi cudze. Niektórzy z nich w zbrodniach i bezbożności dorównywali królom Izraelskim; nawet przeprowadzali przez ogień synów swoich na cześć **Baala i Molocha.** Jednakże, pomimo powszechnego prawie skażenia serc i umysłów, Pan Bóg zachował Sobie nie małą liczbę wiernych, którzy statecznie trwali w prawdziwej religji. W królestwie Judzkiem przechowała się nienaruszona znajomość Boga prawdziwego i obietnica przyszłego Mesjasza, bo królestwo to miało w sobie gród święty, kościół Jehowy, i pochodzących od Aarona kapłanów, którzy przechowywali skarb nauki prawa, i czuwali nad utrzymaniem ludu na dobrej drodze. Prócz tego Pan Bóg posyłał im proroków dla upominania ludu do pokuty i poprawy życia.

Prorocy z największą śmiałością mówili wszystkim prawdę, stawiali przed oczy występki i grozili strasznemi karami, nie oglądając się ani na wzgardę i niebezpieczeństwo własnego życia, ani na pochwały i nagrody, starając się jedynie o to, aby wypełnili posłannictwo, zlecone sobie od Boga.

Ale prorocy, strofując surowo tych, do których byli posłani, za ich grzechy, i przedstawiając im nieszczęsne skutki grzechu, razem przypominali im i Pocieszyciela, wskazywali nieustannie **Tego, który gładzi grzechy świata.** Opisywali oni najdokładniej przysz-

łego Mesjasza, którego dotąd Pan Bóg objawiał ludziom przez obietnice i figury, odznaczyli wszystkie Jego główniejsze rysy i znamiona, przepowiedzieli i najmniejsze okoliczności narodzenia, życia, męki i tryumfu. Prorocy zwykle przepowiadali razem dwa wypadki: jeden mający się spełnić niezadługo, i drugi, który miał się urzeczywistnić w odleglejszym czasie. I tak, przepowiadali Żydom przyszłe ich wojny, zwycięstwa i klęski, przepowiedzieli zupełny upadek królestwa Izraelskiego, **zburzenie Jerozolimy i kościoła Salomonowego**, niewolę Babilońską i powrót z niej i t. p. Takoż powiadali i to, co miało spotkać inne sąsiednie narody, zmiany i powstanie królestw, zburzenie **Niniwy**, **Tyru**, **Sydonu** i t. d. A to wszystko z rozkazu Boga czynili dla tego, ażeby Żydzi i inne narody, przypatrując się codziennie na spełnienie proroctw szczególnych i bliższych, nie wątpili o spełnieniu się przepowiedni dalszych i ważniejszych, tyczących się przyszłego Mesjasza i rozszerzenia Jego Kościoła po wszystkiej ziemi.

Takich proroków, oprócz Dawida króla i tych, po których żadnych pism nie zostało, jak **Natan**, **Gad**, **Eljasz**, **Elizeusz** i wielu innych, było szesnastu, którzy w królestwie Judzkiem zaczęli ogłaszać swoje proroctwa na siedmset przeszło lat przed narodzeniem Jezusa Chrystusa. **Czterech** z nich nazwano prorokami **większymi**, dlatego, że więcej pism po nich zostało. Takimi są: **Izajasz**, **Jeremjasz**, **Ezechiel** i **Daniel**; **dwunastu** zaś innych zowią prorokami mniejszymi, bo mniejszą liczbę ich pism posiadamy, ci są; **Ozeusz**, **Joel**, **Amos**, **Abdjasz**,

Michaeasz, Jonasz, Nahum, Habakuk, Sofonjasz, Aggeusz, Zacharjasz i Malachjasz.

Uwaga: Imiona dwudziestu królów Judzkich są te: 1)Roboam, 2) Abjas, 3) Aza, 4) Jozafat, 5) Joram, 6) Ochozjasz, 7) Atala królowa, 8) Joas, 9) Amazjasz, 10) Ozjasz, 11) Joatan, 12) Achaz, 13) Ezechjasz, 14) Manasses, 15) Amon, 16) Jozjasz, 17) Joachas, 18) Joakim albo Eljakim, 19) Jechonjasz albo Joachim, 20) Sedecjasz. Statecznie dobrymi i pobożnymi byli **Jozafat, Joatan, Ezechjasz i Jozjasz.** Ozjasz, także rządził mądrze i pobożnie, lecz pod koniec panowania chciał przywłaszczyć obowiązki kapłańskie i ofiarować kadzenie w kościele, za co ukarany został trądem.

§ 58. Izajasz Prorok.

Prorok Izajasz, rodem z **Jeruzalem**, był synem **Amosa**, brata króla **Judzkiego Amazjasza.** Prorokował on pod panowaniem **czterech królów Judzkich**: **Ozjasza, Joatana, Achaza i Ezechjasza.** Szczególniejszym sposobem został przygotowany i poświęcony na urząd proroka, wzywającego **synów Izraela do pokuty i zwiastującego Odkupiciela świata**, mającego uszczęśliwić wszystkie narody. Miał tajemnicze widzenie, w którem ukazał się mu Bóg na tronie wysokim i wyniosłym, około którego **stali Serafinowie**, i okrywając skrzydłami oblicze swoje, wołali jeden do drugiego, mówiąc: „Święty, Święty, Święty Pan Bóg zastępów, pełna jest wszystka ziemia chwały Jego.“ Wtem jeden z Serafinów wziął z ołtarza rozpalony kamyk i dotknął się nim **ust jego**, aby je oczyścić i usłyszał głos

Pana, aby szedł do ludu i opowiadał mu wszystko, co go ma spotkać w przyszłości.

Izajasz, spełniając odebrane od Boga poselstwo, tak się odezwał do ludu Żydowskiego: „Słuchajcie niebiosa, a weźmij w uszy ziemio, albowiem Pan mówił: Wychowałem syny i wywyższyłem, a oni Mną wzgardzili. Poznał wół pana swego i żłób pana swego, a Izrael Mię nie poznał, a lud Mój nie rozumiał. Biada narodowi grzesznemu, ludowi nieprawością obciążonemu, synom złośliwym: opuścili Pana, bluźnili Świętego Izraelowego, odwrócili się wstecz. Ziemia wasza spustoszona (będzie); miasta wasze ogniem popalone. I zostanie się córka Syońska jako chodnik winnicy i jako budka w ogrodzie ogórkowym.''

Lecz prorok, zapowiedziawszy straszne klęski i spustoszenia, którym miało uledz królestwo Judzkie i jego stolica, zaraz ogłasza przepowiednie pocieszające, **iż powstanie kiedyś królestwo nowe**, duchowe, **Kościół Chrystusowy**, i będzie jakby stolicą wszystkich ludów. I tak powiada: „I będzie w ostateczne dni przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór i wywyższy się nad pagórki, a popłyną do niej wszystkie narody, pójdą i rzekną: "Chodźcie, a zstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakóbowego, a nauczy nas dróg Swoich i będziemy chodzić ścieżkami Jego, bo z Syonu wynijdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalem.''

Jeden z najgorszych królów Judzkich był **Achaz**. On między innemi obrzydliwościami bałwochwalstwa, sam przeprowadził przez ogień **syna swego na cześć Molocha, bożka Amonitów**. Dla tego Pan Bóg

karał go wielu klęskami i niejednokrotnie cały kraj był pustoszony przez nieprzyjaciół. Nareszcie **Facea**, król **Izraelski, i Razyn, król Syryjski**, uczynili z sobą przymierze przeciwko Achazowi i wkroczyli z ogromnem wojskiem do Judei, w zamiarze nie tylko spustoszenia całego kraju, ale i wytępienia rodu Dawida, a zastąpienia go nową dynastją. Na tę wieść, serce Achaza i ludu wzruszyły się, jako się porusza drzewa leśnie od wiatru. Wtedy przysłany **Izajasz** stanął przed **Achazem** i rzekł: „Nie bój się, a serce twoje niechaj się nie lęka. To mówi Pan: Nie stanie się, ani to będzie, co zamierzają twoi nieprzyjaciele.'' Gdy król Judzki nie chciał temu wierzyć, prorok rzekł doń: „Proś sobie znaku od Pana Boga swego.'' Lecz Achaz z pogardą odpowiedział: „Nie będę prosił i nie będę kusił Pana.'' Natenczas Izajasz, obróciwszy się do książąt rodu królewskiego, tak się odezwał: "Słuchajcie tedy domie Dawidów. Przetoż da wam Sam Pan znamię. **Oto Dziewica pocznie i porodzi syna i nazwą Imię Jego Emanuel** (to jest Bóg z nami).'' Przepowiedział potem prorok **upadek** królestwa **Izraelskiego, Assyryjskiego, Egipskiego** i innych, których się lękali królowie Judzcy, albo pokładali w nich nadzieję. Takoż przepowiedział **Żydom niewolę Babilońską** i oswobodzenie z niej przez króla **Persów, Cyrusa**, którego po imieniu na sto przeszło lat przed jego urodzeniem nazwał. I znowu prorok po przepowiedniach o upadku i powstaniu królestw ziemskich, zapowiada królestwo wieczne przyszłego Mesjasza, mającego się narodzić z pokolenia Judy i rodu

Dawida, i tak o tem mówi: „I wynijdzie różczka ze szczepu Jessego (ojca Dawida), i kwiat ze szczepu jego wyrośnie i odpocznie na nim duch Pański i będzie sądził w sprawiedliwości. Lud, który chodził w ciemności, ujrzał (ujrzy) światłość wielką; mieszkającym w krainie cienia śmierci, światłość im weszła. Albowiem maluczki narodził się nam, i syn jest nam dany i stało się panowanie na ramieniu jego; i nazwa Imię Jego przedziwny, radny, Bóg mocny, ojciec przyszłego wieku, książę pokoju. Rozmnożone będzie Państwo Jego; na stolicy Dawidowej i na królestwie jego siedzieć będzie aż na wieki. Ześlij, Panie, baranka panującego ziemi. Spuście rosę niebiosa, a obłoki niech spuszczą ze dżdżem Sprawiedliwego; niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela... I widzieliśmy Go wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża boleści... Lecz On zranion jest za nieprawości nasze, starty jest za złości nasze. Wszyscy my jako owce zbłądziliśmy; a Pan włożył Nań nieprawości wszystkich nas. Ofiarowanym jest, iż Sam chciał; jako owca na zabicie wiedzion będzie, a jako baranek przed strzygącym go zamilknie i nie otworzy ust swoich. Rodzaj Jego kto wypowie? Ponieważ wydał na śmierć duszę swoją, a ze złośnikami jest policzon, ujrzy nasienie długowieczne, i grób Jego będzie sławny.“ W tych, i w wielu innych podobnych słowach, Izajasz, jakby współczesny i naoczny świadek, opisał przyszłego Mesjasza narodzenie, mękę, śmierć, zmartwychwstanie i rozszerzenie Jego Kościoła po całym świecie.

Syn i następca Achaza, król Ezechjasz nie naśladował ojca swego, lecz na wzór Dawida króla, był najgorliwszym o cześć Boga Prawdziwego. Po wstąpieniu na tron, natychmiast kazał rozrzucić wyżyny, na których były ołtarze pobudowane bożkom, skruszyć bałwany i powycinać gaje, gdzie bożkom fałszywym kłaniano się. Połamał też węża miedzianego, którego był uczynił na puszczy Mojżesz, bo synowie Izraelowi palili mu kadzidło. Otworzył kościół Salomonowy, który Achaz był zamknął, i przywrócił do dawnej świetności publiczne nabożeństwo, wznawiając cały porządek służby Bożej, jaki był za Dawida i troszczył się oto, aby od wszystkich zachowane było prawo Mojżesza. Przeto i Bóg był z nim; do czegokolwiek się obrócił, wszystko mądrze i szczęśliwie sprawował. Czternastego roku panowania jego, wypowiedział mu wojnę **Sennacheryb, król Assyryjski**, i na czele około dwustu tysięcy wojska podstąpił pod mury Jerozolimy. Przez posłów tak mówił do Izraelitów: „Nie słuchajcie Ezechjasza, który was zwodzi, mówiąc: Pan wybawi nas. Któryż to są ze wszech bogów ziemi, coby wyrwali ziemię swą z ręki króla Assyryjskiego?'' Ezechjasz pełen ufności w Bogu, zachęcał swoich do wytrwałości, i sam wszedłszy do kościoła, modlił się z płaczem. Z rozkazu Boga przyszedł do niego Izajasz i rzekł: „To mówi Pan o królu Assyryjskim: Nie wnijdzie do miasta, ani wypuści na nie strzały, i drogą, którą przeszedł, wróci się.'' Jakoż wkrótce Pan Bóg zesłał do obozu Sennacheryba Anioła, który jednej nocy zabił **sto ośmdziesiąt**

tysięcy z jego wojska. Nazajutrz Sennacheryb spostrzegłszy ciała umarłych, uciekł z resztkami żołnierzy do kraju swego i tam od dwóch własnych synów został zabity.

Niedługo potem **Ezechjasz ciężko zachorował.** Przyszedł do niego Izajasz i rzekł: „To mówi Pan: Rozporządź domem twoim, bo umrzesz.'' Ezechjasz na te słowa obrócił się twarzą ku ścianie, i płacząc, modlił się, błagając Boga o zdrowie. Wysłuchał Pan pokorną modlitwę i gdy Izajasz wychodził z domu królewskiego, Bóg kazał mu wrócić się i zapowiedzieć Ezechjaszowi, że przedłuży mu żywota jeszcze na lat piętnaście, i że trzeciego dnia będzie już zdrów zupełnie i przyjdzie do kościoła Pańskiego. Król uradowany żądał od proroka, aby uczynił jaki cud na dowód spełnienia się tej obietnicy, i na modlitwę Izajasza na zegarze słonecznym, który był w oknie naprzeciw łoża królewskiego, **cień cofnął się o dziesięć linji wstecz.** Trzeciego dnia Ezechjasz składał Bogu w kościele dziękczynne modły w hymnie nabożnym.

Wkrótce potem **nadeszli posłowie króla Babilońskiego**, dla powinszowania Ezechjaszowi cudownego wyzdrowienia. Ucieszył się z tych odwiedzin Ezechjasz, i chlubiąc się przed posłami, pokazał im wszystkie skarby domu swego. Izajasz zganił mu tę próżność i przepowiedział, że za jego następców wszystkie skarby królów Judzkich będą zabrane do Babilonu.

Po śmierci Ezechjasza, nastąpił **syn jego Manasses**, wcale nie podobny w pobożności i sprawiedliwości do swojego ojca. Owszem w bezbożności i okrucieństwie

przewyższył wszystkich innych złych królów Judzkich i Izraelskich. Odnowił w Judei wszystkie obrzydliwości **bałwochwalstwa Chananejczyków** i **Amorejczyków**, dawniejszych mieszkańców Palestyny; znowu pobudował ołtarze na wyżynach, które Ezechjasz był rozrzucił; poświęcił gaje fałszywym bóstwom, kłaniał się Baalowi i wojskom niebieskim, t. j. planetom i gwiazdom, przeprowadzał synów swoich przez ogień na cześć **Molocha**, a nawet **w kościele Jerozolimskim** postawił **bałwany i ołtarze pogańskie**. Przestrzegał snów, radził się wróżbitów, oddawał się zabobonom i czarnoksięstwu, i tak wiele wylał krwi niewinnej, iż napełnił Jeruzalem aż po usta. **Prorok Izajasz** upominał i ostrzegał go: za to mszcząc się, okrutny król, kazał świętego starca **przepiłować na dwoje piłą drewnianą.** I tak Izajasz zakończył życie męczeńską śmiercią w roku 687 przed narodzeniem Chrystusa, mając wieku lat około stu trzydziestu: **prorokował** w ciągu przeszło lat **dziewięćdziesięciu.**

Manasses za karę swej bezbożności, w czasie wojny, został pojmany od wodzów **króla Assyryjskiego**, i obciążony łańcuchami, następnie zaprowadzony do **Babilonu**, gdzie kilka lat był więziony. W więzieniu upamiętał się i pokutował, i potem tron odzyskawszy, do końca życia rządził świątobliwie.

Uwaga: W tajemniczem widzeniu Izajaszowi ukazał się Bóg jeden we trzech osobach, i na cześć Trójcy Przenajświętszej, Serafini nieustającym głosem śpiewali, wymawiając po trzykroć: **„Święty, Święty, Święty, Pan Bóg zastępów.“** Dla tego i my ten śpiew anielski powtarzamy **we**

Mszy świętej po Prefacji przed zaczęciem Kanonu, właśnie w chwili, kiedy na ołtarzu ma się przesyłać ofiara Boga-Syna —Bogu Ojcu przez działanie Boga-Ducha Świętego.

Cud, przez który słońce promienie swe zwróciło i cień na kompasie Ezechjasza cofnął się o dziesięć linij, wedle rozumienia niektórych Ojców świętych, **wyobrażał Jezusa Chrystusa**, który w tajemnicy wcielania i krzyża, wielkość Bóstwa Swego cofnął niejako o wiele stopni, bo się zniżył aż do wyniszczenia Siebie i przyjęcia postaci sługi. Dla tego w godzinkach o Niepokalanem Poczęciu odzywamy się do Najświętszej Marji Panny, w której żywocie Syn Boży przyjął człowieczeństwo: „Witaj zegarze, w którym nazad jest cofnione słońce dziesięcią linij, gdy Słowo wcielone.'' Takoż przez porównanie może się to stosować i do **Niepokalanego Poczęcia Marji Panny**, gdyż szczególnym przywilejem cofnięte zostało nad nią ogólne prawo grzechu pierworodnego.

Przez cztery tygodnie, poprzedzające święto Bożego Narodzenia, kościół święty przygotowuje nas do godnego obchodu pamiątki **pierwszego przyjścia Chrystusa Pana na świat**; dla tego ten czas zowie się **Adwentem czyli przyjściem**. W pacierzach kapłańskich i we Mszy świętej czytają z Pisma świętego Starego Testamentu te miejsca, gdzie są wyrażone życzenia i nadzieje Patrjarchów i Proroków, którzy oczekiwali i przepowiadali przyszłego Mesjasza, oraz niewola i nędza człowieka, pod prawem grzechu, wzdychającego do Wybawiciela. W tym celu Kościół święty w Adwencie przeznacza do czytania mianowicie proroctwa Izajasza, który najdokładniej opisuje przyjście Zbawiciela. W Adwencie **śpiewa się Msza święta na cześć Najświętszej Marji Panny**, zwana **Rora-**

tami dla tego, iż zaczyna się od tych słów Izajasza proroka: **Rorate coeli**, spuście rosę niebiosa i t. d. **Zapalona świeca, w czasie mszy św., w niektórych polskich kościołach, wyższa nad inne**. Ona wyobraża Najświętszą Marję Pannę, jakby jutrzenkę, z której weszło słońce sprawiedliwości — narodzony z Niej Jezus Chrystus.

Współcześni prawie Izajaszowi byli **prorocy: Micheasz, Ozjasz, Joel, Amos, Jonasz, Nahum, Abdjasz,.** — **Micheasz** między innemi okolicznościami przepowiada **miejsce narodzenia** Mesjasza w tych słowach: „A ty Betlejem malutkiś jest między tysiącami Judzkimi: z ciebie mi wynijdzie, który będzie panującym w Izraelu, a wyjście Jego od początku, ode dni wieczności.'' **Ozjasz** przepowiedział, że Mesjasz **dziecięciem** jeszcze będąc, **pójdzie do Egiptu**, i ztamtąd Ojciec niebieski Go odwoła; takoż zapowiedział **odrzucenie Żydów** i **powołanie** innych narodów do wiary Chrystusowej. **Joel** prorokował o zesłaniu **Ducha Świętego na Apostołów** i o **sądzie ostatecznym** na **dolinie Jozafatowej i t. p.**

Od **czasu Izajasza zaczynają się pewniejsze epoki** rozmaitych narodów. **W Grecji** ważniejsze wypadki zaczęto **datować od ery Olimpjad.** Olimpjady tak nazwane zostały od igrzysk publicznych, które co cztery lata odbywały się blisko miasta Olimpji. **Pierwsza** taka Olimpjada przypadała na rok **776** przed narodzeniem Chrystusa.

Dla **Rzymian** służyła do liczenia lat era **założenia miasta Rzymu** we 23 lata później od początku Olimpjad, czyli w roku 753 przed narodzeniem Chrystusa.

§ 59. Judyta i Holofernes.

Około tego czasu, **kiedy Manasses, król Judzki**, był przez niejaki czas więziony,

w mieście Babilonie, **Judyta** wdowa, **pobożna i mężna Izraelitka**, odniosła zwycięstwo nad **Holofernesem, hetmanem wojsk Assyryjskich.**

Nabuchodonozor II, zwany wielkim, król **Assyrji, zwyciężywszy Arfaksada, króla Medów**, tak dalece podniósł się w dumę, że postanowił cały wschód podbić pod swe panowanie i zmusić podbite narody do oddawania mu czci boskiej, a porzucenia bogów ziem swoich. W tym zamiarze rozesłał posłów do pobliskich ludów, aby wezwali ich do dobrowolnego zdania się na jego łaskę. Gdy posłowie wszędzie źle zostali przyjęci, rozgniewany, na czele **stu dwudziestu tysięcy piechoty i dwunastu tysięcy jezdnych**, mianował Holofernesa głównym wodzem, i rozkazał mu, aby siłą oręża zmusił opornych do uległości. Holofernes, zwycięzko postępując, pustoszył kraje, palił miasta, winnice, zboże na polu, a lud zabierał w niewolę lub zabijał. Zdatnych do noszenia broni młodzieńców przyłączył do swoich żołnierzy i tym sposobem wojsko jego ciągle się powiększało. Przerażeni takiem okrucieństwem Holofernesa, książęta i władcy rozmaitych prowincji poddali się mu dobrowolnie.

Synowie Izraela, posłyszawszy o zbliżeniu się **Holofernesa** ku **granicom Judei, ku miastu Betulji**, strachem i przerażeniem zostali zdjęci na samą myśl, aby nie spustoszył i nie znieważył **Jerozolimy** i kościoła Pańskiego, jak to uczynił z miastami i świątyniami innych ludów. W poście, płaczu i włosienicach wołali do Boga o ratunek przeciwko nieprzyjacielowi. **Arcykapłan Eljachim** objechał kraj cały, i pod-

nosząc nadzieję w Bogu, zachęcał wszystkich do obrony swej ojczyzny. Izraelici, idąc za radą Arcykapłana, gotowali się do wojny, i obwarowawszy się na górach, i innych bezpieczniejszych miejscach, czekali **z orężem w ręku groźnego wroga.**

Dowiedziawszy się o tem **Holofernes,** zapalił się wielkim gniewem i zapytał przybocznych swych wodzów i książąt, co to za lud, który się osadził na górach i śmie mu stawić czoło? **Achjor, wódz Amonitów**, odpowiedział na to, iż naród Izraelski chwali jednego Boga Niebieskiego, od którego zawsze doznawał cudownej opieki, dopóki nie zgrzeszył przeciwko Niemu, albowiem ten Bóg ich nienawidzi nieprawości. Lecz gdy w grzechy wpadłszy, pokutują i nawracają się do Boga swego, znowu im dopomaga. Naostatek tak rzekł do Holofernesa: „Teraz tedy, mój panie, dowiaduj się: jeżeli jest jaka nieprawość ich przed oczyma Boga ich, ciągnijmy do nich, a Bóg ich podda je tobie. Inaczej nie będziemy mogli im się sprzeciwiać i staniemy się pośmiewiskiem wszystkiej ziemi.'' Na te słowa oburzył się straszliwie Holofernes i jego doradcy, powiadając, iż Nabuchodonozor jest bogiem ziemi, a nie masz inszego. **Achjora rozkazał zaprowadzić do Betuji** i oddać w ręce Izraelitom, ażeby wespół z nimi był zabity, gdy zdobyte zostanie to miasto. Słudzy, spełniając ten rozkaz, przywiedli Achjora do gór Betulji, spostrzegłszy tam wojsko Izraelskie, przywiązali go do drzewa za ręce i nogi, i sami odeszli. Żołnierze Izraelscy, odwiązawszy Achjora, przyprowadzili do miasta i ten opowiedział swoją przygodę przed starszy-

mi ludu. Więcej jeszcze strwożyli się mieszkańcy Betulji, jednakże, wzmacniając się nadzieją pomocy Bożej, sposobili się do walki.

Nazajutrz rano Holofernes otoczył wojskiem Betulję i trzymał w oblężeniu, oczekując dobrowolnego poddania się mieszkańców. Objeżdżając miasto, spostrzegł, iż **woda** do niego ze źródeł rurami sprowadzona była: wnet kazał przeciąć wodociągi. Po dwudziestu dniach oblężenia, mieszkańcom Betulji zupełnie zabrakło wody, wypróżniły się sadzawki, i już tylko pod miarą zaczęto udzielać ludziom wody do ochłodzenia. Nareszcie, przywiedzeni do ostateczności, **zmuszali Ozjasza**, przełożonego miasta, aby zdał się na łaskę nieprzyjaciela. I Ozjasz ze starszymi ludu postanowił zdać się **po pięciu dniach**, jeżeli Bóg nie okaże nad nimi miłosierdzia. Lud wszystek płakał i wołał do Boga o pomoc.

W Betulji mieszkała bogata i młoda niewiasta, od **trzech lat i sześciu miesięcy wdowa, córka Merara, z pokolenia Symeona**, imieniem **Judyta**. Po śmierci męża, postanowiła nie wchodzić już w nowe związki, prowadziła życie skromne i pokutne, nosiła włosiennice, największą część czasu przepędzała na modlitwie, zamknąwszy się ze służącemi w komorze domu swego, pościła każdego dnia, wyjąwszy dni świąteczne. I tak powszechnie znaną była ze swej świątobliwości, iż nie było, ktoby o niej powiedział złe słowo.

Ta tedy **Judyta**, gdy się dowiedziała o postanowieniu zdania miasta po dniach pięciu, zaprosiła do siebie starszych ludu i rzekła do nich: „A któż to wy jesteście, któ-

rzy kusicie Pana? „Zmierzyliście wy czas zmiłowaniu Pańskiemu?" I mówiła dalej, że naznaczać Bogu czas i prawo, jest raczej zasługiwać na Jego karę, nie na opiekę, że w pokorze i cierpliwości tylko można zbawić duszę swoją. **Ozjasz** i inni starsi ludu rzekli do niej: „Wszystko, coś mówiła, prawdą jest, przetoż teraz módl się za nami, boś jest niewiasta święta i bogobojna." Wtedy oznajmiła im, iż umyśliła przedsięwziąść wielką sprawę i nie chce, żeby teraz kto o niej pytał, a tylko prosi ich o modlitwę, za sobą do Boga, aby uczynił radę jej mocną. Na to jej odpowiedzieli: „Idź w pokoju, Pan niech będzie z tobą na pomstę nieprzyjaciół naszych." I to rzekłszy odeszli.

Judyta weszła do modlitewni swojej, a posypawszy głowę popiołem i oblekłszy się we włosiennicę, długo zanosiła gorące modły do Boga. Po skończonej modlitwie, wezwała służącą swą **Abrę** i przy jej pomocy ubrała się w najpiękniejszy strój świąteczny, namaściła się wybornym olejkiem, powkładała bransoletki, zausznice, i pierścionki. A ponieważ to czyniła w najczystszym zamiarze, Pan Bóg rozmnożył jej wdzięki, i oczom wszystkich zdawała się nieporównanej piękności. Rzekła potem do Abry: Weź z sobą flaszeczkę wina, bańkę oliwy, fig, chleba, sera i pójdź za mną." Wyszła z miasta ze swą służącą, modląc się w duchu, udała się do obozu Assyryjskiego i zaprowadzoną została przed namiot Holofernesa. Skoro ujrzała tego wodza, siedzącego pod namiotem, ozdobnym w szkarłat, złoto i drogie kamienie, pokłoniła się mu upadłszy

twarzą na ziemię; lecz wnet podnieśli ją słudzy Holofernesa na rozkazanie swojego pana. Zapytana, po co przychodzi, odpowiedziała, iż dla tego, aby znalazła u niego miłosierdzie dla siebie, i wskazała mu sposób, w jaki może opanować miasto, bez rozlewu krwi wojsk swoich; albowiem wie, że Pan Bóg wydał mu lud jej, gdyż obrażony jest jego grzechami. Prosiła potem o to, aby jej wolno było służyć swemu Bogu i wychodzić wieczorem i rano za obóz na zwykłą modlitwę, tudzież, aby jej pozwolono pożywać to, co z sobą przyniosła, żeby nie obraziła swego Boga, biorąc zakazany prawem pokarm. Holofernes zezwolił na wszystko o co prosiła, gdyż on, i otaczający go, zdumieni byli pięknością Judyty i mądrością jej mowy. Kazał dać jej mieszkanie w namiocie, gdzie były złożone skarby. Przyjęła mieszkanie, zamknąwszy się w niem cały dzień przepędzała na modlitwie i poście, pod wieczór używała skromnego posiłku. Każdej nocy wychodziła na dolinę Betulji i obmywała się w źródle wody, aby się oczyścić z towarzystwa z niewiernymi.

Czwartego dnia, Holofernes sprawił ucztę dla swoich: przyszła też na nią zaproszona Judyta, lecz jadła na niej i piła tylko to, co sługa jej przygotowała. Holofernes wieczora tego nadzwyczaj był wesół i pił nad miarę wino. Po wieczerzy, goście rozeszli się do domów swoich, została sama Judyta. Holofernes, od zbytniego opicia, spał twardym snem na łożu swojem. Wtedy Judyta, rozkazawszy służącej, aby stała przed namiotem dla straży, przystąpiła do łóżka, modląc się z płaczem do Boga, aby

dokonał to, co ona umyśliła. Zdjęła miecz, wiszący na słupie przy łożu, dobyła go, i mówiąc: „Umocnij mię, Panie Boże, tej godziny,'' **uderzyła nim dwa kroć w szyję Holofernesa i ucięła mu głowę.** Ciało przykryła oponą, a głowę oddała służącej, aby włożywszy do torby niosła za nią. I wyszły obie, jakby wedle zwyczaju swego na modlitwę, przeszły przez obóz, i krążąc około doliny, przyszły do bramy miejskiej. Judyta zawołała z daleka do straży, czuwającej na murach: „Otwórzcie bramy, bo z nami jest Bóg, który uczynił moc w Izraelu.'' Gdy weszła do miasta i wszyscy do niej się zbiegli, okazała głowę Holofernesa. Napełnieni radością oddali wszyscy pokłon Bogu, i Ozjasz, naczelnik ludu, rzekł do Judyty: "błogosławionaś ty córko od Pana Boga, nadewszystkie niewiasty na ziemi. Błogosławiony Pan, który imię twoje dziś uwielbił, bo nie odejdzie chwała twoja z ust ludu wiecznie.'' **Achjor**, spostrzegłszy uciętą głowę Holofernesową, omdlał ze zdumienia, a potem, przyszedłszy do zmysłów, upadł twarzą na ziemię przed Judytą i zaraz opuścił zwyczaje pogańskie, a z całą rodziną uwierzył w Boga Izraelowego.

Nazajutrz rano, idąc za radą Judyty, wywiesili głowę Holofernesa na najwyższym murze, i **z bronią w ręku zrobili wycieczkę na nieprzyjaciół.** Dowódcy wojsk Assyryjskich, postrzegli zbliżających się zbrojnych Izraelitów, rzekli do sług swoich: „Idźcie, obudźcie hetmana, bo myszy, wyszedłszy z jam swoich, śmią nas wyzywać ku bitwie.'' Posłańcy, przybiegłszy do namiotu głównego wodza, nie odważyli się doń wchodzić, lę-

kając się ściągnąć na się kary za taką śmiałość. Gdy długo napróżno czekali, ażeby się ocknął ze snu, robili szmer i klaskali rękami, żeby go przebudzić, nareszcie wszedł sługa i odchyliwszy przykrycie ujrzał trupa bez głowy. Krzyknąwszy przeraźliwie, rozdarł szaty na sobie i pobiegł do namiotu Judyty. Gdy tej nie znalazł, zawołał: „Jedna żydowska niewiasta uczyniła zamieszanie w domu Nabuchodonozora. Oto Holofernes leży na ziemi i głowy jego nie masz.“ Gdy rozeszła się ta wiadomość, **Assyryjczycy w największym popłochu i przerażeniu uciekali**, porzucając wszystko, co mieli w obozie. Izraelici puścili się w pogoń, i zwycięztwo było zupełne. Przez dni trzydzieści zbierano potem łupy z obozu nieprzyjaciół.

Judytę ogłoszono wybawicielką narodu. Oddano jej wszystkie bogate sprzęty, znalezione w namiocie Holofernesa, które ona później złożyła w kościele Jerozolimskim, na wieczną pamiątkę i wdzięczność ku Bogu, i wielbiona od całego ludu, w świątobliwości przeżyła **lat sto pięć w Betulji** i tamże została pochowana.

Uwaga. Pan Bóg, na ukaranie ludu Izraelskiego za jego ciężkie grzechy, posyłał Assyryjczyków. Dla tego wyrzekł przez Izajasza proroka: „Assur jest rózgą gniewu Mego.“ Lecz posłannictwo Assyryjczyków było tylko to, aby oduczyli Izraelitów bałwochwalstwa i nie dali im zapomnieć obietnicy przyszłego Mesjasza. Skoro, zamiast ukarania, tylko chcieli ich wytępić, albo zmusić do opuszczenia prawdziwej religji, jako to pomiędzy innymi zamierzali uczynić **Sennacheryb**

i **Nabuchodonozor II**, wtedy nie mogli dopiąć swoich zamiarów. Im więcej okazywali pychy, tem więcej byli upokorzeni nieprzyjaciele Izraelitów, aby się przekonały wszystkie narody ziemi, iż nie masz rady, mądrości, przeciwko Bogu Izraelskiemu. I dla tego wielu z pogan, widząc moc Bożą nad Izraelitami, przyjmowało wyznanie Mojżeszowe, jak to uczynił Achjor z rodziną swoją na widok czynów Judyty.

Judyta, zwyciężająca Holofernesa, wyobrażała Najświętszą Marję Pannę, która przez Syna Swego, Jezusa Chrystusa, odniosła tryumf nad czartem, i która wstawieniem się Swojem, uciekającym się do Siebie chrześcijan i cały Kościół powszechny, to miasto Boże, oswobadza od oblężenia i zasadzek nieprzyjaciół zbawienia.

§ 60. Jeremjasz Prorok.—Koniec królestwa Judzkiego.

Jeremjasz był synem Helcjasza, z pokolenia Lewi, z miasta Anatot, niedaleko Jerozolimy. Prorokować zaczął **na sześćset** lat **przed narodzeniem Chrystusa** i spełniał swe posłannictwo przez lat przeszło czterdzieści, aż do **upadku królestwa Judzkiego**, pod panowaniem świątobliwego króla **Jozjasza** i bezbożnych jego następców: **Joachaza** czyli **Seluma, Joakima, Jechonjasza**, i **Sedecyjasza.**

Jeremjasz, trwożąc się przed wielkiem posłannictwem proroka, **wzbraniał się przyjmować i wołał do Boga: „A—a—a, Panie Boże, oto nie umiem mówić, bom ja jest dziecina.''** Na to Bóg mu odpowiedział: Nie mów: jestem dziecina; bo na wszystko, na co cię poszlę, pójdziesz, i wszystko,

cokolwiek ci rozkażę, mówić będziesz. Nie bój się oblicza ich: bom Ja z tobą jest, abym cię wybawił. Albowiem Ja uczyniłem cię dziś miastem obronnem, i słupem żelaznym, i murem miedzianym na wszystkiej ziemi, królom Judy, książętom jego i kapłanom i ludowi ziemi.'' I wyciągnął Pan rękę Swą, a dotknąwszy ust Jeremjasza, rzekł: "Otom dał słowa Moje w usta twoje: otom cię dziś postanowił.'' Prorok usłuchał wtedy woli Boga, że świętą śmiałością upominał królów i lud do pokuty, i przepowiadał im nieszczęścia, jeżeli trwać będą w złościach.

Na rozkaz Boga, Jeremjasz schował w otworze skały **pas lniany**, który nosił na sobie. Po niejakim czasie, gdy ten pas zgnił i na nic już nie był przydatny, wziął go z miejsca, gdzie był skryty, i ukazując ludowi, tak rzekł: „To mówi Pan: Tak zgnoję pychę Judy i pychę Jeruzalem. Bo jakoż pas przystawa ku biodrom, także, Ja był sobie przytulił i przypoił wszystek dom Izraelski i Judzki — aby Mi byli ludem i chwałą, a oni nie słuchali, i chodzili za bogi obcymi i będą jako ten pas, który się na nic nie przyda.''

Innym razem Jeremjasz z rozkazu Boga, wziął **flaszkę garncarską**, i otoczony przełożonymi ludu i starszymi z kapłanów, stanąwszy **na dolinie Ennon u bramy Jerozolimskiej**, gdzie **na cześć Molocha zabijano dzieci** i przeprowadzano przez ogień, tak mówił: „Słuchajcie słowa Pańskiego, królowie Judzcy i obywatele Jerozolimscy. To mówi Pan Zastępów: „Oto Ja przywiodę ucisk na to miejsce, tak, iż każdemu, który usłyszy, zabrzmi w uszach jego, przeto iż

Mię opuścili i ofiarowali bogom cudzym, i napełnili to miejce krwią niewinnych.'' Poddniósłszy potem flaszkę w górę, rzekł: „To mówi Pan Zastępów: tak stłukę lud ten i to miasto, jako się tłucze naczynie gliniane.'' I to rzekłszy, pokruszył naczynie w oczach wszystkich.

W innym znowu czasie **włożył na szyję swą okowy i łańcuchy**, i w nich ukazywał się wszystkim. Potem, zdjąwszy je z szyi, przesłał do króla **Sedyasza** i do sąsiednich królów: **Edomskiego, Moabskiego, Amonickiego**, do królów **Tyru i Sydonu**, przepowiadając im, iż w łańcuchach zaprowadzeni będą do **Babilonu**, jeżeli dobrowolnie nie zechcą poddać się Nabuchodonozorowi, w którego ręce oddał ich Bóg.

Lecz **Jeremjasz**, zapowiedziawszy Izraelitom straszne klęski, takoż i pocieszał ich, przepowiadając, **że z niewoli Babilońskiej powrócą do ziemi ojców swoich** i więcej nie będą już służyć bogom cudzym, bo Mesjasz, który przyjdzie na świat, utwierdzi ich w wierze i pokoju. I tak mówił do nich o Mesjaszu: „Oto dni przychodzą, mówi Pan, i postanowię z domem Izraelskim, i z domem Judzkim **przymierze.** Dam zakon Mój do wnętrzności ich, a na sercu ich napiszę go, i będę im Bogiem, a oni będą Mi ludem. Wszyscy poznają Mię od najmniejszego aż do największego.'' Takoż przepowiedział o przyszłym Mesjaszu i tę okoliczność, że przy **narodzeniu Jego będą wygubione małe dziatki** i rozlegać się będzie matek ich krzyk żałosny.

Jeremjasz, zapowiadając srogie kary Boże, mające spaść na niewdzięczną **Jero-**

zolimę, i widząc, że one rychło spełnić się muszą dla jej zapamiętałości, nieustannie ubolewał i płakał nad zgubą wybranego ludu. Dla tego nazwany jest **prorokiem boleści** i był **figurą cierpiącego Chrystusa.** Pełen miłości ku współbraciom, tak się nieraz odzywa: „Boleść moja nad boleść, we mnie serce moje żałosne. Dla utrapienia córki ludu mego skruszonym jest i zasmucony, zdumienie mię zdjęło. Kto da głowie mojej wodę, a oczom źródło łez, i będę płakał we dnie i w nocy?" Lecz zapamiętali Izraelici, za miłość, odpłacając się nienawiścią i zemstą, nie tylko pogardzili zbawiennemi przestrogami proroka, ale nadto prześladowali go i śmiercią grozili, żeby smutnych objawień nie ogłaszał. Chciano go otruć, bito go rózgami i policzkowano, do błotnistej studni wrzucono, żeby tam śmierć powolną znalazł, oskarżono go niesprawiedliwie i znieważano; lecz ze wszystkich tych nieszczęść wybawiał go Bóg. Nareszcie **wtrącono go do więzienia** i długi czas w niem trzymano, skąd on proroctwa swe **ogłaszał** przez ucznia i towarzysza swego, **Barucha.**

Gdy tak Izraelici byli nieczułymi na wszystkie groźby i obietnice Boskie, **ostateczna kara spadła na królestwo Judzkie.** W czwartym roku panowania **Joachima**, **Nabuchodonozor** II, nazwany Wielkim, król **Syro-Chaldejski**, zdobył Jerozolimę, zrabował ją i króla **Joachima** z przedniejszymi książętami i wyborem młodzieży zaprowadził w niewolę do Babilonu. Po dwóch leciech Joachim został uwolniony, pod warunkiem opłacania haraczu królom Babilonu, i wkrótce żyć przestał. Nastąpił po nim syn

jego, **Jechonjasz**. Ten gdy odmówił daniny, **Nabuchodonozor II, powtórnie** z ogromnem wojskiem obległ Jerozolimę. Przestraszony Jechonjasz zdał się na łaskę nieprzyjaciela. Dumny zwycięzca, króla z całym jego dworem i z większą częścią narodu zaprowadził do Babilonu w niewolę; miasto zaś, kościół i pałac królewski ogołocił ze wszystkich bogactw i ozdób. Na miejcu Jechonjasza, królem Judzkim postanowił stryja jego **Sedecjasza**. Ten, po kilku leciech panowania, sprzymierzył się **z królem Egiptu** w celu odzyskania swej niepodległości. Wtedy **Nabuchodonozor II po raz trzeci** obległ **Jerozolimę** i zburzył ją do szczętu. Pojmanemu Sedecjaszowi kazał wyłupić oczy i wszystkich synów jego pomordować. Wszystko co było jeszcze drogiego i pięknego, zostało zniszczone lub zabrane; kościół Salomonowy spalony i zrujnowany do fundamentów, wszystkie drogie naczynia i sprzęty kościelne przeniesione do Babilonu. Potem związango łańcuchami króla z resztą narodu przesiedlił do swojego państwa. Kilka tylko tysięcy ubogich Izraelitów zostawił w Judei dla uprawy roli i postanowił nad nimi rządcę, imieniem **Godoljasza.**

Po zdobyciu Jerozolimy, **Jeremjasza** uwolniono z więzienia, i dano mu swobodę przebywania, gdzieby sobie życzył. On pozostał **w Judei** z garstką swego ludu, i siedząc nad gruzami tak świetnej niegdyś stolicy Dawida i kościoła Salomonowego, w gorzkości duszy swej opłakiwał nieszczęścia wybranego ludu. **Te żałobne pieśni**, żale i narzekania, spisane w księgę, które zowią

dotąd: **Trenami** albo **Lamentacjami Jeremjasza.**

Pozostałym w Judei Izraelitom, Jeremjasz nie przestawał radzić i zalecać, aby spokojnie i z uległością los swój znosili. Lecz ci, zawsze twardego karku, nie usłuchali i teraz proroka. Podniósłszy bunt **zabili Godoljasza**, namiestnika królewskiego, i wskutek tego, obawiając się kary, **uciekli do Egiptu. Poszedł za nimi i Jeremjasz** z uczniem swoim **Baruchem**, i tam nie przestawał upominać ich do pokuty i porzucenia bałwochwalstwa; przepowiadał im, że dla grzechów swych razem z Egipcjanami ukarani będą przez królów Babilońskich — i za to od zatwardziałych żydów **został ukamienowany**, wedle świadectwa starożytnych podań.

Uwaga: Zburzenie Jerozolimy i **pierwszego kościoła Salomonowego** przez **Nabuchodonozora** nastąpiło roku świata 3416, przed narodzeniem Chrystusa 588. **Siedemdziesięcioletnia niewola Babilońska**, przepowiedziana przez proroków, zaczyna się liczyć od czasu pierwszego uprowadzenia za króla **Joachima**, co się przytrafiło na 18 lat przed zburzeniem Jerozolimy za Sedecjasza.

Po męczeńskiej śmierci Jeremjasza, uczeń jego i sługa, Baruch, porzucił Egipt, przybył do Babilonu i tam czytał współziomkom proroctwa Jeremjasza, a potem sam zaczął słynąć duchem proroczym.

Treny, czyli **Lamentacje Jeremjasza, Kościół św. czyta na Ciemnej Jutrzni w Wielkim Tygodniu** w środę po południu lub wieczorem. Pod obrazem spustoszonej Jerozolimy, słowami proroka woła do duszy chrześcijańskiej, zatwardzia-

łej w grzechach: „Komu cię przypodobam, córko Jerozolimska? z kim cię porównam i pocieszę cię, córko Syonu? Bo wielkie jako morze skruszenie twoje, któż cię zleczy? Jeruzalem, Jeruzalem! nawróć się do Boga twego.''

Dzieje narodu żydowskiego od **czasów Samuela aż do niewoli Babilońskiej** zapisane są **w czterech księgach królewskich i dwóch księgach Paralipomenon**, czyli **Kronik**, wchodzących w skład Pisma Świętego.

§ 61. Stan Izraelitów w czasie wygnania. Ezechiel Prorok.

Izraelici, królestwa Judzkiego, uprowadzeni w **niewolę Babilońską**, rozproszeni zostali po **różnych krajach Azji**; po większej części osadzeni **w Mezopotamji,** w okolicach **Eufratu**. Tam napotkali jeszcze szczątki współbraci z dziesięciu pokoleń składających niegdyś królestwo **Izraelskie**, i odtąd stanowili lud jeden, a od głównego i najliczniejszego pokolenia **Judy**, zaczęli zwać się **Judejczykami**. Żydzi na wygnaniu nauczyli zastanawiać się nad sobą i swoim losem, a poznawszy nikczemność bałwochwalstwa, upamiętali się i służyli Bogu wiernie, pod przewodnictwem kapłanów i proroków. Im bardziej byli rozproszeni po różnych stronach, tem więcej starali się utrzymać między sobą związek i jedność, przez posłuszeństwo swoim przełożonym, przez ścisłe wykonywanie praw i ustaw Zakonu Mojżesza, przez gorliwszą wiarę w Boga prawdziwego. Babilończycy nie pozbawili ich wszystkich praw. Mieli wolność wyznania; mogli kupować grunta, byli przypuszczeni do urzędów i

mieli nad sobą sędziów ze swego narodu.

W czasie wygnania Żydów, najsławniejszemi prorokami byli: Ezechiel i Daniel.

Ezechiel, syn **Buzego, z pokolenia Lewi**, był uprowadzony w niewolę **z królem Judzkim Jechonjaszem**, przy powtórnem zdobyciu Jerozolimy, przez króla Babilonu Nabuchodonozora II. **W piątym roku** swego wygnania, zaczął **mieć objawienia Boskie** i prorokował przez lat dwadzieścia dwa. Uważany jest za męczennika, gdyż według podania został zabity przez jednego z sędziów żydowskich za to, iż upominał go o występki.

Ezechiel przepowiedział **Żydom powrót** z niewoli **i odbudowanie Kościoła w Jeruzalem**, upadek nieprzyjaciół i sąsiednich ludów, które się cieszyły z ich nieszczęść, a mianowicie przepowiedział, iż Egipt zostanie spustoszony od Nabuchodonozora, króla Babilonu, i **odtąd mieć już nie będzie królów ze krwi egipskiej**. Przepowiednia ta spełniła się do dziś dnia.

O przyszłym Mesjaszu, Ezechiel, między innemi, zapowiada, iż wyjdzie **z rodu Dawidowego** i do jednej owczarni, t. j. do Kościoła św., przyprowadzi **wszystkie narody** i Sam będzie ich pasterzem, uczyni z nimi nowe i doskonalsze przymierze i obmyje ich **z nieprawości przez Chrzest św.** Wprowadza Boga mówiącego w tych słowach: „Wybawię trzodę Moją, i nie będzie dalej łupieztwem, a rozsądzę między bydlęciem, a bydlęciem (dobrych i złych, wiernych i niewiernych). I wzbudzę nad nimi Pasterza jednego, który je będzie pasł, sługę mego Dawida: on je paść będzie, on mi będzie pasterzem. I uczynię z nimi przymie-

rze pokoju, przymierze wieczne będzie im: i ugruntuję je i rozmnożę, i dam świątynię Moją w pośrodku ich na wieki. I poświęcę Imię Moje wielkie, które zmazane jest między narody, i wyleję na wasz wodę czystą, i będziecie oczyszczeni od wszech nieczystot waszych. I dam wam serce nowe, a ducha mojego położę w pośrodku was, a uczynię, żebyście w przykazaniach Moich chodzili i t. d.

Uwaga: Ezechiel miał wielokrotnie tajemnicze widzenia: dla tego księga jego proroctw pełna jest wielkich i wspaniałych obrazów wystawiających **przyszłe losy narodu Żydowskiego, Kościoła Chrystusowego i całego świata.**

Jedno z tajemniczych widzeń Ezechiela proroka było następne: Gdy zostawał **w Mezopotamji nad rzeką Chobar, wpadającą do Eufratu,** otworzyły się przed nim niebiosa, i widział nadchodzący wicher, wielki obłok i ruszający się ogień nadzwyczajnej jasności. W ogniu okazywała się postać człowieka, w pośrodku czterech ognistych Cherubinów, mających podobieństwo zwierząt, z których **każde miało po cztery twarze** i po cztery skrzydła obrócone na cztery strony świata. Po prawej stronie twarz **człowieka** i twarz **lwa,** na lewej twarz **wołu** i z wierzchu twarz **orła.** Skrzydła wszystkich były złączone z sobą, a zwierzęta biegły na kształt błyskawicy tam, dokąd duch je pędził i przy nich z obu stron po cztery koła pełne oczu zewsząd patrzących.

Ten majestatyczny wóz, na którym był Bóg w postaci człowieka, pośród czterech Cherubinów, wedle tłómaczenia Ojców świętych, **oznaczał Kościół katolicki,** gdzie Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, jest ogłoszony po wszystkich

częściach świata **przez czterech Ewangelistów.** Każdy z nich znajduje się w trzech innych, i wszyscy czterej stanowią jedną Ewangelję, bo jeden i i tenże duch wszystkich ożywia i porusza. W tym kościele z zasług Chrystusowych wytryskują strumienie ognia, t. j. łaski Bożej, oświecającej umysły i ogrzewającej serca chrześcijan do miłości Boga i bliźniego.

W innem tajemniczem widzeniu, Ezechiel w duchu przeniesiony był **do ziemi Izraelskiej na górę wysoką**, gdzie Anioł, w postaci męża, ukazał mu we wszystkich szczegółach kształt **przyszłej budowy kościoła**, który mieli wznieść Żydzi po powrocie z niewoli. Potem Anioł przywiódł go do bramy wschodniej kościoła, tu prorok ujrzał chwałę Boga Izraelowego na podobieństwo widzenia, jakie miał u rzeki, Chobar, a oto majestat Pański wszedł do Kościoła drugą bramą, która patrzała na wschód słońca i rzekł Anioł do Ezechiela: „Ta brama zamkniona będzie: nie będzie otworzona, iż mąż nie wnijdzie przez nią; bo Pan Bóg Izraelski wszedł przez nią.''

Świątynia materjalna, którą wzdłuż i wszerz rozmierzał Anioł przed prorokiem, **była figurą Kościoła** powszechnego na ziemi i godłem Kościoła niebieskiego. **Brama wschodnia**, przez którą Bóg, słońce sprawiedliwości, wszedł do kościoła, **wyobrażała Najświętszą Marję Pannę**, która została Matką Boga-Człowieka, nie przestając nigdy być dziewicą. Dla tego, stosując to miejsce Pisma św. do Marji w godzinkach, odzywamy się do Niej: „Bramo! jesteś zamkniona, zdrowie w Twej obronie i t. d.'' Takoż w litanji przez podobieństwo do tej bramy, nazywamy Marję Pannę bramą, albo furtą niebieską, bo Ona wydała na świat Zbawiciela, który nas odkupił i tem bramę nieba nam otwo-

rzył — i Marja Panna przez wstawienie się swoje prowadzi nas do Nieba.

Za czasów Ezechiela zaczęli prorokować: **Sofonjasz i Habakuk.**

§ 62. Trzej młodzieńcy w piecu ognistym.

Nabuchodonozor II, nazwany Wielkim, król Babilonu, rozkazał przełożonemu dworu swego, aby z pomiędzy brańców Izraelskich wybrał najpiękniejszych i najznakomitszych młodzieńców i **przez trzy lata** wychował ich na dworze i stole królewskim, iżby, nauczywszy się języka chaldejskiego i innych umiejętności, mogli zostawać na urzędzie przy królu i ukazywać się przed jego obliczem. Rozkaz spełniono, i wybór padł na **Daniela, Ananjasza, Mizaela i Azarjasza,** uprowadzonych w niewolę za pierwszego oblężenia Jerozolimy wraz z królem judzkim Joachimem. Pachołętom tym nadano chaldejskie imiona: Danielowi — **Baltassar,** Ananjaszowi — **Sidrach,** Mizaelowi — **Mizach,** a Azarjaszowi — **Abdenago.** Gdy przełożony nad nimi, imieniem **Malazar,** dawał im potrawy i wino ze stołu królewskiego, Daniel, z trzema swoimi towarzyszami nie chciał przyjmować tych pokarmów, gdyż byłoby to przeciw Mojżeszowemu prawu, i prosił Malazara, aby pozwolił im jadać same tylko jarzyny i pijać wodę. Przełożony prośbie tej Daniela rad był zadość uczynić, lecz obawiał się kary króla, jeśliby ci młodzieńcy spadli z ciała i zmizernieli. Wtenczas rzekł do niego Daniel: „Doświadcz nas, proszę cię, sług twoich, przez dziesięć dni, a przypatruj się

twarzom pacholąt, które jedzą potrawy królewskie; wtedy postąpisz z nami, jak zechcesz.'' Przystał na to Malazar. Gdy po dziesięciu dniach wyglądali czerstwiej i piękniej od innej młodzieży, kazał im nadal dawać do jedzenia jarzyny, a wodę do picia.

Po trzech latach nauki, trzech młodych Izraelitów stawiono przed królem. Nabuchodonozor II nie mógł się wydziwić ich mądrości i uznał ich za mędrszych od wszystkich wieszczków i czarnoksiężników w swojem królestwie, kazał policzyć ich w poczet uczonych i powierzyć im znakomite urzędy.

Po niejakim czasie Nabuchodonozor II kazał wystawić na rozległej płaszczyźnie **w okolicach Babilonu posąg złoty**, na sześćdziesiąt łokci wysoki i na sześć szeroki i wydał rozkaz, aby wszyscy urzędnicy i przedniejsi panowie w dniu oznaczonym przybyli na poświęcenie bałwana, a na dany znak oddali mu pokłon; ktoby tego nie uczynił, miał być wrzucony **w piec ogniem napełniony**. Zgromadzili się wszyscy poddani z różnych pokoleń i języków i skoro posłyszeli głos trąby, piszczałek, arf i innych instrumentów muzycznych, upadłszy na twarz, kłaniali się złotemu bałwanowi; trzej obecni Izraelici: **Ananjasz**, **Mizael i Azarjasz**, uczynić tego nie chcieli. Zaraz oskarżeni zostali przed królem. Rozgniewany Nabuchodonozor II kazał im stanąć przed sobą i rzekł: „Prawdaż to, iż bogom nie służycie. A któryż jest Bóg, co was wyrwie z ręki mojej?'' Trzej młodzieńcy odpowiedzieli: „Bóg nasz, któremu służymy, może nas wyrwać z pieca ognia pełnego i z rąk twoich, o kró-

lu, wybawić. A chociażby tego uczynić nie chciał, my jednak bałwanowi złotemu, któregoś wystawił, kłaniać się nie będziemy.'' Król pełen zapalczywości rozkazał, aby rozpalono **piec siedmiokroć** więcej niż zwykle i trzech mężów związanych wrzucono w piec gorejący. Rozkaz wykonano natychmiast. Żołnierze, którzy wrzucali, od buchających, gwałtownych płomieni, zostali uduszeni i pomarli; lecz trzej młodzieńcy przechadzali się spokojnie w ognistym piecu, widząc Boga i wzywając do chwalenia Go wszystkie stworzenia. Ogień zniszczył tylko ich więzy, a osób zupełnie nie tykał, bo Anioł Pański zstąpił do nich, i ogarniając płomienie, dał im uczuć jakby powiew chłodzącego wiatru. Na widok trzech mężów, chodzących w pośród ognia, z których jeden w blasku i piękności podobny był Synowi Bożemu, zdumiony król, zbliżywszy się do otworu pieca rzekł: ,,Słudzy Boga wysokiego, wynijdźcie.'' ,,Błogosławiony Bóg Sydracha, Mizacha i Abdenaga, co wybawił sługi swe, którzy weń wierzyli.'' Sam wyznał potem, że Bóg ich jest Bogiem prawdziwym i zabronił pod karą śmierci bluźnić przeciwko Bogu Izraelowemu.

Uwaga: Trzej młodzieńcy, cudownie ocaleni w piecu gorejącym, z głębokiej wdzięczności ku Bogu za szczególną dla nich łaskę, wzywali wszystkie stworzenia do uwielbienia Boga mówiąc: ,,Błogosławcie dzieła Pańskie Panu, chwalcie, a wywyższajcie Go na wieki. Błogosławcie Aniołowie Pańscy Pana. Błogosławcie niebiosa Panu, — błyskawice i obłoki, góry i pagórki, morze i rzeki. Błogosławcie ptaki i wszystkie bestje,

Panu i t. d.'' Stworzenia nawet nierozumne i nieżyjące rozgłaszają chwałę Boga, bo różnorodną swoją pięknością, użytkiem i posłuszeństwem, niejako odwiecznym prawom pokazują, iż wszechmocność, mądrość, dobroć i opatrzność Boska godne są najwyższej czci i chwały. **Ten hymn, trzech młodzieńców, Kościół święty zaleca powtarzać codziennie kapłanom w porannych pacierzach i przy odejściu od ołtarza** po Mszy świętej dla wyrażenia swojej wdzięczności Chrystusowi Panu, za dobrodziejstwo Odkupienia.

Ananjasz, Mizael i Azarjasz mogą być uważani **za prawdziwych męczenników**, gdyż za cześć Boga prawdziwego najochotniej gotowi byli poddać się na śmierć najwidoczniejszą. **Anioł**, który ochładzał im płomienie ognia, wedle rozumienia niektórych ojców św., **był figurą Syna Bożego**, Jezusa Chrystusa, który szczególniejszą łaską Swą miljonom męczennikom, prawdziwym świadkom swej wiary, nadawał męstwo, stałość i ochłodę w znoszeniu męczarni.

Król Syro-Chaldejski, który zburzył Jerozolimę i zaprowadził Żydów w niewolę Babilońską, i za którego trzej młodzieńcy byli wrzuceni w piec ognisty, **był Nabuchodonozor II, nazwany Wielkim**, panował lat 43; po nim nastąpił syn jego **Ewilmorodach**, czyli **Ewilmalurach**; po tym **Neriglissor**, po nim **Laboroarchod**, tego następcą był **Baltazar**, czyli **Labynet**, albo Nabanet, za którego małoletności rządziła matka jego Nitokrys. **Baltazar** został zabity w czasie **zdobycia Babilonu przez Cyrusa**, syna Kambizesa, **króla Perskiego** i monarchja Syro- Chaldejska przeszła do Medów i Persów. **Pierwszym królem Medo-Perskim był Darjusz Medus**, czyli Cyaxar, syn Astjagesa, króla Medów i po dwóch leciech panowania, umarł Darjusz Medus i Kambizes król perski;

wtedy wstąpił na tron monarchji Assyryjsko-Medo-Perskiej Cyrus, w r. 536 przed narodzeniem Chrystusa. — Cyrus panował lat siedm; kilka miesięcy w roku rezydował w Babilonie, kilka w Suzie i Ekbatanie. Następcami Cyrusa byli: 1) Kambizes, 2) Artaxerxes, albo Arthasasta, albo Smerdys, 3) Darjusz syn Histaspa, 4) Xerxes, Artaxerxes Długoręki, w Piśmie świętem nazwany Aswerusem, za którego wydarzyła się historja Estery i Amana, 5) Xerxes II, 6) Sordyn, 7) Darjusz Notus, 8) Artaxerxes II, czyli Memnon, 9) Artaxerxes Ochus, 10) Arses, czyli Arogus, 11) Darjusz III, czyli **Darjusz Kodoman**, którego zwyciężywszy **Aleksander Wielki, przyłączył Perską monarchię do Greckiej.**

§ 63. Daniel Prorok.

Daniel pochodził **z pokolenia Judy, z rodu Dawida króla.** Podczas pierwszego oblężenia Jerozolimy, za króla **Judzkiego Joachima**, został uprowadzony w niewolę Babilońską z wielu innymi znakomitszymi rodakami. Był jednym z owych młodzieńców, których uczono języka Chaldejskiego i wychowano na dworze Nabuchodonozora II Wielkiego. Pan Bóg, wynagradzając jego wstrzemięźliwość i posłuszeństwo Mojżeszowemu prawu w używaniu pokarmów, obdarzył go w pierwszej jego młodości **szczególniejszą mądrością i darem proroctwa.** W czasie, kiedy jeszcze z innymi pacholętami zostawał na dworze króla Babilońskiego, dwaj podeszli w wieku Izraelici, wybrani tego roku na sędziów swojego narodu, spotwarzyli cnotliwą i bogobojną niewiastę Zuzannę, **młodą żonę Joachima,**

najznakomitszego w Babilonie Izraelity i ta na zebraniu sędziów i starszych ludu skazana została na **ukamienowanie.** Gdy niewinna już była na śmierć prowadzona, młody **Daniel**, zawołał, iż niesprawiedliwie została potępiona, przekonał o tem całe zebranie, przez kłamstwo tych dwóch sędziów, bo jeden z nich świadczył: że ją widział grzeszącą pod jodłą, a drugi pod świerkiem. **Zuzanna** została oswobodzona; oszczercy zaś jej odnieśli karę śmierci. Od tego czasu **Daniel** stał się wielkim w oczach swojego ludu i wnet coraz więcej począł słynąć z mądrości u Babilończyków, a przez króla został umieszczony w liczbie **mędrców Chaldejskich.**

Król Nabuchodonozor II Wielki, miał sen nadzwyczajny, którym najmocniej był strwożony; lecz po przebudzeniu się stracił o nim pamięć. Wezwał przeto wszystkich wieszczków i czarnoksiężników, znajdujących się w Babilonie, i żądał od nich, aby przypomnieli mu sen i dali jego wykład. Gdy ci nie mogli tego uczynić i wyznali, że taką odpowiedź dać tylko mogliby bogowie, rozgniewany król, wydał rozkaz. aby wytracono wszystkich mędrców Babilońskich. Zaczęto wykonywać wyrok i szukano między innymi i **Daniela**, aby został zabity. Daniel, dowiedziawszy się o przyczynie tak srogiego wyroku, poszedł do króla i błagał go, aby dał mu nieco czasu na wytłómaczenie snu królewskiego. Otrzymał to, o co prosił, i wróciwszy do domu, przepędził całą noc na modlitwie. Nazajutrz, stanąwszy przed Nabuchodonozorem, rzekł: „Tajemnicy, o którą król pyta, mędrcy, czarnoksiężnicy i wieszczkowie nie mogą oznajmić królowi, ale

jest Bóg na niebie, który odkrywa tajemnice, i który oznajmił tobie, królu, co ma przyjść czasów ostatecznych, i ten Bóg mnie sen twój i wykład jego objawił.'' I powiedział potem, że król we śnie widział przed sobą **wielki posąg**, którego spójrzenia było straszne,**Głowa posągu** była **ze szczerego złota, piersi i ramiona ze srebra: brzuch i biodra z miedzi, golenie żelazne, część nóg żelazna, a część gliniana.** Wtem **kamień** sam przez się oderwał się **z góry**, i uderzywszy o nogi posągu, skruszył go w proch; sam zaś kamień stał się górą wielką, która napełniła wszystką ziemię. Przypomniawszy ten sen, wyłożył go, powiadając Nabuchodonozorowi, iż on jest największy z królów i oznacza złotą głowę posągu; po nim nastąpi królestwo inne, mniejsze, wyobrażone przez części srebrne; potem przyjdzie trzecie królestwo, wyobrażone przez miedź, a ktrólestwo czwarte będzie jako żelazo, które kruszy wszystkie metale. Nogi, po części żelazne, po części gliniane, oznaczają, iż czwarte królestwo jakkolwiek potężne osłabione będzie rozterkami wenętrznemi. Po tych zaś królestwach, Pan Bóg wzbudzi królestwo, które się nie rozproszy, a stać będzie na wieki. Król, zdumiony tak wiernem przypomnieniem snu i jego wykładem, padł na oblicze swe przed Danielem i chciał mu ofiarować kadzidło. Rzekł potem do Daniela: ''Prawdziwie Bóg wasz jest Bogiem bogów i panem królów,'' i **wyniósł Daniela do najpierwszej godności w królestwie.**

Nabuchodonozor II, zwany Wielkim, lubo uznał za prawdziwego tego Boga, którego czcił Daniel, chociaż potem, widząc cudownie ocalonych trzech młodzieńców w pie-

cu ognistym, zabronił pod karą śmierci znieważać Boga Izraelowego, jednakże sam nie był statecznie pokornym i pobożnym. Owszem, po niejakim czasie, gdy **zdobył Tyr i zawojował cały Egipt**, tak dalece uniósł się pychą, iż zdawał się nie znać już żadnych granic. Wtedy Pan Bóg zesłał na niego osobliwszą karę. Znowu miał sen, którym został wielce przerażony. Wezwawszy do siebie Daniela, opowiedział mu, iż we śnie widział wielkie i mocne drzewo, którego liście były piękne, i obfity miały owoc, na gałęziach jego mieściły się ptaki i zwierzęta mieszkały pod drzewem. Wtem na głos z nieba ścięto drzewo, korzenie tylko zostały, ptaki i zwierzęta uciekły. Daniel wytłómaczył, iż to drzewo oznacza samego króla, który będzie wyłączony z pośród ludzi i **stanie się podobny zwierzętom**, dopóki nie uzna, iż Bóg panuje nad wszystkimi ludźmi. I w rok potem wszystko to przyszło na Nabuchodonozora. Król wpadł w szaleństwo, i uczucia w nim ludzkości przemieniły się w zwierzęce; od ludzi wyrzucony został i **trawę jadł jako wół**, a ze zwierzętami było mieszkanie jego. Ten stan okropny trwał **lat siedm**, po których znowu odzyskał rozum i przywrócony był na królestwo. Sam oznajmił o tem poddanym swoim i kończył temi słowy: „Zmysł mój wrócił się do mnie i przyszedłem do czci i ozdoby królestwa mego, i uznali mię panowie i urzędnicy moi. A tak, teraz ja, Nabuchodonozor, chwalę i wielbię Króla Niebieskiego, bo On pysznych uniżyć może.“ Niedługo Nabuchodonozor umarł **po czterdziestu trzech leciech panowania**.

Syn i następca Nabuchodonozora II, zwanego Wielkim, Ewilmerodach, czyli Ewimalurach także miał w wielkim poważaniu Daniela i przypuszczał go do swego stołu. Król ten każdego dnia chodził **do świątyni Bela** i wespół z innymi Babilończykami oddawał mu pokłon. Każdego wieczora stawiono przed posągiem tegoż bożka 12 ćwierci białej mąki, 40 owiec i 6 baryłek wina; po nocy nic nie znajdowano. Pewnego razu król zapytał Daniela: „Czemu nie chwalisz Bela?'' Daniel odpowiedział: „Ja nie chwalę bałwanów ręką uczynionych, ale Boga żyjącego, który stworzył niebo i ziemię i ma moc nad wszelkim ciałem.'' Król na to: „Azali Bel nie jest Bogiem żyjącym, który tak wiele jada i pije na każdy dzień?'' Daniel rozśmiał się na te słowa i powiedział, że bożek ten, wewnątrz gliniany, a z wierzchu miedziany, jeść nie może. Rozgniewawszy się, król przyzwał ofiarników Bela i zapowiedział im, iż na śmierć będą skazani, jeżeli nie dowiodą, iż Bel zjada zastawione przed nim potrawy; w przeciwnym zaś razie Daniel ulegnie karze śmierci. Chętnie przystali na to ofiarnicy i Daniel. Wieczorem król z Danielem przyszedł do świątyni Bela i w oczach ich postawiono na stole przed Belem zwykłe ofiary. Daniel kazał sługom swoim **rozsiać popiołu na podłodze.** Wyszli ze świątyni, król opieczętował drzwi własnym sygnetem. Nazajutrz rano, król w towarzystwie Daniela, przyszedł do świątyni; otworzywszy, spójrzał na stół, i zawołał głosem wielkim: „Wielkim jesteś, Belu! a nie masz u ciebie żadnej zdrady.'' Rozśmiał się Daniel, i wskazując na podłogę, rzekł

do króla: „Obacz! czyje to są stopy?" I ujrzał król ślady mężów, niewiast i dzieci. W największym gniewie i oburzeniu wezwał ofiarników, których było **siedmdziesięciu**, i ci przyznali się, że w nocy przychodzili z żonami i dziećmi przez **tajemne drzwiczki** pod ołtarzem, i zjadali, co było na stole. Król kazał ich wszystkich pomordować, a **bałwan i świątynia zostały zburzone przez Daniela.**

Ale Babilończycy także oddawali cześć boską smokowi, czyli wężowi wielkiemu. O tym rzekł król Ewilmerodach do Daniela: „Oto teraz rzec nie możesz, żeby ten nie był bóg żyjący." Daniel twierdził, iż bogiem nie jest, bo może go prędko pozbawić życia. I za zgodą króla, wziąwszy smoły, sadła i sierści, uwarzył je pospołu i dał smokowi, który zjadł, i zaraz rozpękł się i żyć przestał. Wtedy rzekł Daniel: „Oto kogoście chwalili." Na tę wieść Babilończycy podnieśli bunt i gwałtownie nalegali na króla, aby wydał im Daniela. Gdy król uczynił zadość ich żądaniu, **wrzucili Daniela do dołu, gdzie siedmiu lwów utrzymywano.** Daniel zostawał we lwiej jamie **przez sześć dni**, a lwy nie targnęły się na niego. W ziemi **Judzkiej, Prorok Habakuk** niósł żeńcom swoim chleb i przyrządzoną potrawę. Anioł stanąwszy przed nim, kazał mu obiad ten oddać Danielowi, zostającemu we lwim dole, i ująwszy Proroka, w oka mgnieniu zaniósł go do Babilonu nad jaskinię Danielową. Habakuk zawołał: „Danielu, sługo Boży, weźmij obiad, któryć Bóg przysłał." Daniel przyjął pokarm i składał dzięki Bogu, że nie opuszcza tych, którzy go miłują.

Anioł znowu postawił Proroka na miejscu, z którego był wziął. **Siódmego dnia** rano przyszedł król Ewilmerodach do jaskini lwów, aby opłakać śmierć Daniela. Gdy nadspodziewanie spostrzegł Daniela, spokojnie siedzącego między lwami, zdumiony zawołał: „Wielkiś jest Panie Boże Danielów!" i wyciągnąwszy Daniela ze lwiej jamy, kazał w nią **wrzucić jego oskarżycieli**, którzy wnet pożarci zostali. Król ogłosił wyrok, aby wszyscy bali się Boga Danielowego, bo On jest Zbawiciel, czyniący znaki i cuda.

Baltazar, czyli Labynet albo Nabanet wnuk Nabuchodonozora i czwarty po nim król Babiloński, prowadził oddawna zaciętą wojnę **z Medami i Persami. Cyrus**, syn króla Perskiego Kambizesa, na czele wojska **Medo-Perskiego**, po wielu zwycięstwach nad **Chaldejczykami**, otoczył **Babilon** i **przez dwa lata trzymał w oblężeniu.** Baltazar, zaufany w obronnych murach i wałach, którymi miasto było opasane, mało troszczył się o odpór nieprzyjaciela, a oddawał się zwykłym rozrywkom i biesiadom. **Trzeciego roku** panowania wyprawił wspaniałą ucztę, na którą zaprosił tysiąc przedniejszych panów królestwa swego. Pili wszyscy bez umiarkowania i śpiewali pieśni na cześć mniemanych bogów swoich. Król kazał przynieść **złote i srebrne naczynia**, które Nabuchodonozor II, zwany Wielkim, był zabrał z kościoła Jerozolimskiego i pił sam z biesiadującymi panami i niewiastami. Wtem ukazała się na ścianie naprzeciw świecznika jakby ręka ludzka pisząca. Postrzegłszy to, król strwożył się tak dalece, iż cały drżał

od strachu. Kazał natychmiast wezwać czarnoksiężników, lecz ci nie mogli ani pisma wyczytać, ani wykładu królowi pokazać. Król i wszyscy obecni tem więcej trwożyć się zaczęli. Dowiedziawszy się o tem królowa, weszła do domu uczty i rzekła do króla: „Królu, żyj na wieki; niech cię nie trwożą myśli twoje. Jest mąż w królestwie twojem, który ducha bogów świętych ma w sobie, **Daniel**; niech przyzwie Daniela, a powie wykład.'' Wprowadzono zaraz Daniela, i rzekł do niego król: „Tyś jest Daniel z synów pojmania Judzkiego? Słyszałem o tobie, że masz ducha bogów, a iż nauka i wyrozumienie i mądrość większe nalazły się w tobie. Jeśli możesz pismo to wyczytać i wykład mi jego oznajmić, w szkarłat ubran będziesz, i złoty łańcuch będziesz miał na szyi, i trzecim w królestwie mojem książęciem zostaniesz.'' Daniel odpowiedział, iż darów żadnych przyjmować nie chce, lecz wytłómaczy tajemnicze słowa, któremi Bóg zapowiada królowi kary za jego pychę, świętokradztwo i bałwochwalstwo. Pismo to, rzekł, składa się z trzech wyrazów: **Mane, Thecel, Phares**. A ten jest wykład: **Mane;** policzył Bóg dni królowania twego i je dokonał; **Thecel:** zważonyś na wadze i znalezionyś mniej mającym; **Phares:** rozdzielone jest królestwo twoje i dane **Medom i Persom**. Mocno przeraził Baltazara ten wykład; jednakże zaraz obwołał Daniela trzecim po sobie w królestwie i zniewolił go do przyjęcia obiecanych oznak godności. I tejże nocy sprawdził się wykład słów tajemniczych. **Wojska Cyrusa osuszonym korytem Eufratu weszły do Babilonu**, opano-

wały miasto i pałac królewski. Baltazar został zabity. Państwo Syro-Chaldejskie przyłączone zostało do Medów i Persów. Pierwszym królem w zdobytym Babilonie został król Medów, stryj Cyrusa, **Darjusz Medus** czyli Cyaxar syn Astjagesa, króla Medów.

Darjusz Medus podzielił państwo swoje na **sto dwadzieścia prowincji**, każdej z nich przeznaczył rządcę, a nad wszystkim postanowił trzech książąt, z których jednym był **Daniel.** Król tak wielce poważał Daniela, dla jego wysokiej mądrości i cnoty, iż zamyślał uczynić go pierwszym po sobie. Nie podobało się to książętom i panom dworu; szukali przeto przyczyny, aby mogli pozbawić Daniela życia, lub przynajmniej względów królewskich. Radzili królowi, aby wydał wyrok, na mocy którego żaden z poddanych nie powinien był przez **dni trzydzieści zanosić modłów** i próśb ani do Boga, ani do jakiegobądź człowieka, a tylko wyłącznie do króla; ktoby zaś zakaz ten przestąpił, miał być wrzuconym **do lwiej jamy. Darjusz Medus** usłuchał tej rady, i wyrok został ogłoszony. Daniel nie mógł go wykonać; przeto wedle zwyczaju swego, **trzy razy na dzień: rano, w południe i wieczorem** otwierał okno ku **stronie Jerozolimy** i modlił się do Boga swego. Spostrzegli to panowie i zaraz oskarżyli Daniela przed królem. Darjusz Medus zasmucił się bardzo i chciał uwolnić od kary przestępcę; lecz doradcy przypominali mu, iż wyrok królów Medyjskich i Perskich nigdy nie może być odwołany lub odmieniony. Król nie mógł już dłużej ociągać się i Daniela wrzucono do jamy

lwów. Sam król sygnetem swoim i przedniejszych panów opieczętował kamień, którym przywalono otwór dołu. Powróciwszy do domu, noc przepędził bezsennie, a **nazajutrz** bardzo rano przyszedł do lwiego dołu i zawołał żałosnym głosem: „Danielu! sługo Boga żywego, czy Bóg twój, któremu służysz, mógł cię od lwów wybawić?'' Daniel odpowiedział: „Królu! żyj na wieki. Bóg mój posłał Anioła Swego, i zamknął paszczęki lwom.'' Darjusz Medus wielce się uradował i kazał Daniela wyciągnąć z dołu, a **wrzucić tam jego oskarżycieli, ich żony i dzieci** — i zostali rozszarpani od lwów wprzódy, nim na dno się dostali. Darjusz ogłosił wyrok, aby wszyscy bali się i czcili Boga Danielowego, bo On jest Bóg żywy i wieczny Zbawiciel, czyniący dziwy na niebie i na ziemi.

Prorok Daniel był dwa razy wrzucony do jamy lwiej. Pierwszy raz za króla Ewilmeroda i był w lwiej jamie siedem dni, drugi raz za Darjusza Medusa i był w lwiej jamie dzień.

Daniel, zostając na dworze Darjusza Medusa, czytał księgi Pisma świętego i przekonywał się z proroctwa **Jeremjasza**, że czas **siedmdziesięcioletniej niewoli Żydów zbliża się ku końcowi**. Tem częściej przeto i goręcej, obrócony ku Jerozolimie, w postach, we włosiennicy i popiele modlił się do Boga, aby odpuścił grzechy ludowi swemu i przyśpieszył jego oswobodzenie. Gdy tak z wielkiem pragnieniem oczekiwał końca niewoli doczesnej, Pan Bóg objawił mu **czas**, kiedy obiecany **Mesjasz i Zbawiciel przyjdzie na świat** i oswobodzi ród ludzki z niewoli wiecznej, bo On zgładzi grzech i sprowadzi

świętość i sprawiedliwość na ziemię i wtenczas spełnią się wszystkie proroctwa, ustaną ofiary Starego Zakonu, a nastąpi Przymierze nowe. W tajemniczem widzeniu **Anioł Gabryjel ukazał się Danielowi** i rzekł: „Siedmdziesiąt tygodni przed przyjściem Chrystusa (t. j. 490 lat) ukrócone są na lud twój i na miasto twoje, aby się dokonało przestępstwo, a grzech, aby wziął koniec, ażeby nieprawość była złagodzona, a przywiedziona sprawiedliwość wieczna, i aby się spełniło widzenie i proroctwa, a był pomazany Święty Świętych. A będzie zabity Chrystus, a nie będzie ludem Jego, który się Go zaprze, a zmocni przymierze z mnogimi.'' i t. d.

Darjusz Medus, po dwuletnim w Babilonie panowaniu umarł. Nastąpił po nim **Cyrus, król Perski**. Pod panowianiem Cyrusa Daniel także był u wszystkich w wielkiem poważaniu, jako mąż święty i pełen mądrości. Przyczynił się do ogłoszenia **wyroku**, przez który Cyrus **pozwalał Żydom powrócić do Judei i odbudować kościół w Jerozolimie**. Kiedy pierwsza połowa Żydów wyszła do rodzinnego kraju, **Daniel** pozostał w Babilonie i tamże **umarł**, mając wieku lat około **dziewięćdziesięciu.**

Uwaga: U Żydów było używane **w rachubie czasu trojakiego rodzaju tygodnie**: 1) **tydzień zwyczajny**, czyli każde **siedm dni**; 2) **tydzień lat**, czyli tydzień, składający się **z siedmiu lat.** Rok siódmy, nazywał się rokiem szabasowym czyli sobotnim; 3) **tydzień tygodni lat**, czyli każde **49 lat**; rok pięćdziesiąty był jubileuszowy czyli odpustowy. **Daniel**, prorok wspomina tu **tygodnie lat**; a zatem 70 tygodni stanowiło **lat 490** do

przyścia Chrystusa. **Tygodnie** te **zaczęły** się liczyć od dwudziestego roku panowania **Artaxerxesa**, nazwanego Longimanem czyli Długorękim. W tym bowiem roku ten król wydał skuteczny dekret, **pozwalający Żydom odbudować mury Jerozolimy**.

Daniel prorok, wykładając **sen Nabuchodozora** o posągu, przepowiedział kolej czterech macarstw. Pierwszem z tych królestw była monarchja **Assyryjska**, 2) monarchja **Medo-Perska**, 3) monarchja **Grecka** i 4) monarchja **Rzymska**, która jakby żelazo pokruszyła i pobiła wszystkie prawie narody, a na której zwaliskach powstało Królestwo Jezusa Chrystusa, Kościół święty, rozszerzony po wszystkiej ziemi. Takoż o następstwie tych czterech wielkich mocarstw. Daniel z objawienia Bożego został zawiadomiony przez tajemnicze widzenie, pod figurą czterech dziwotwornych i bardzo różnych pomiędzy sobą bestji, wychodzących z morza. Przepowiedział charakter i szczegółowe okoliczności podbojów Aleksandra Wielkiego i jego następców i t. d.

Pan Bóg, wskazując przez proroków Swoich przyszłe odmiany, następstwa, powstanie i upadek rozmaitych królestw i królów, najwierniej przekonywa o tem, że i **w świecie politycznym wszystko staje się według zrządzenia Jego Opatrzności**, która, jak Pismo święte wyraża, od końca aż do końca dosięga mocnie i rozporządza wszystko wdzięcznie; że wszystkie narody przechodząc różne koleje losu, spełniają oznaczone dla siebie posłannictwo, i wszystkie, chcąc nie chcąc, przyczyniają się do rozszerzenia i zachowania królestwa Chrystusowego na ziemi, Kościoła świętego, przez który Pan Bóg chce poświęcić i zbawić każdego człowieka.

Jak po przyjściu Chrystusa Pana na świat jest Kościół nasz święty, tak przed **narodzeniem**

Zbawcy Synagoga żydowska była stróżem i głosicielem doskonałej mądrości, bo prawdy od Boga objawionej. Naród przeto Żydowski może być uważany jako pierwszy mistrz filozofji, któremu wszyscy mędrcy, czyli filozofowie starożytności obowiązani swoją wyższość umysłową lub moralną. Babilon był stolicą prawie całego wówczas świata. Gdy przeto Daniel w Babilonie był uważany jako czoło Chaldejskich mędrców, to tem samem sława jego mądrości i religji, którą wyznawał, musiała się rozejść po wszystkiej ziemi. **W Egipcie już Abraham, Józef i Mojżesz** rozgłaszali prawdy niebieskiej mądrości. Salomon król był podziwiany przez najodleglejszych królów i ludy. Żydzi, rozproszeni po całej Azji, roznieśli z sobą podania i księgi praw Bożych. Ztąd jeżeli **kapłani Egipscy, magowie Chaldejscy, mędrcy i prawodawcy Perscy i Chińscy**, oraz **filozofowie Greccy** zostawili w pismach swoich wiele myśli prawdziwych i wzniosłych o Bogu, człowieku i świecie, to może dla tego, iż mieszkając albo podróżując na Wschodzie, mniej więcej poznali naukę objawionej religji w narodzie Żydowskim. Tym sposobem, w miarę tego, jak się wspierali nadprzyrodzonemi pomocami objawienia, nadali większą pewność i doskonałość temu poznaniu Boga i nieśmiertelności duszy, do jakiego mogli dojść przyrodzonemi siłami rozumu. Najdawniejsi z nich byli **współcześni Danielowi**; inni żyli znacznie później od proroków żydowskich. 1) **Konfucjusz** w Chinach się urodził w roku przed narodzeniem Chrystusa 551. 2) **Zoroaster** w Persji — około roku 500: wedle świadectwa niektórych, był uczniem Daniela i Ezdrasza. 3) **Thales**, pierwszy filozof Grecji, założył szkołę **Jońską w Małej Azji**, urodził się w roku 639 przed Chrystusem. 4) **Pytagores**, założyciel **szkoły Pytagorejskiej**,

urodził się w roku 580. 5) Szkoły Eleatyckiej założyciel **Xenofon** r. 536, 6) **Sokrates** w Atenach urodził się roku 570 przed Chr. 7) **Platon uczeń Sokratesa**, założyciel szkoły Akademików, urodz. w r. 480 przed Chryst. 8) **Arystoteles**, uczeń Platona, nauczyciel Aleksandra Wielkiego, założyciel szkoły **Perypatetyków**, urodził się w roku 384 przed Chrystusem i t. d

§ 64. Powrót Żydów do Palestyny. Odbudowanie Kościoła i Jerozolimy.

(Roku św. 3469, przed nar. Chrystusa 536)

Siedemdziesiątego roku niewoli Babilońskiej, a 536 lat przed narodzeniem Jezusa Chrystusa, według przepowiedni proroków **Izajasza i Jeremjasza**, **Cyrus**, **król Perski**, zostawszy panem całego Wschodu, w pierwszym roku panowania ogłosił edykt, którym nadał **Żydom wolność powrotu do rodzinnej ziemi i odbudowania kościoła Jerozolimskiego**; oddał im wszystkie naczynia kościelne złote i srebrne, zabrane niegdyś przez Nabuchodonozora II, zwanym Wielkim. Wskutek tego wyroku znaczniejsza część Żydów w liczbie **pięćdziesięciu blisko tysięcy samych mężczyzn**, oprócz niewiast i dzieci, opuściła **Babilon** i pod przewodnictwem **Zorobabela, księcia z rodu Dawida, i Jozuego, Arcykapłana**, przybyła do Judei po czterech miesiącach drogi. Zorobabel, Jozue i naczelnicy rodzin udali się do Jerozolimy, i każdy z nich złożył dobrowolny dar na odbudowanie kościoła, a tymczasem zbudowali ołtarz i składali na nim ofiary całopalenia; reszta zaś ludu rozeszła się po całej Palestynie, i każda rodzina starała się

odzyskać grunta dawniej posiadane. Na większe święta wszyscy przychodzili do Jerozolimy

Budowa powtórna kościoła Jerozolimskigo rozpoczęta została w drugim roku po powrocie. Lecz dla wielu przeszkód ze strony **Samarytanów** i innych nieprzyjaciół, którzy oczernili byli Żydów na dworze Perskim, budowa ta była przerwana. W lat kilkanaście później, Żydzi upomnieni i zachęceni przez proroków **Aggeusza i Zacharjasza**, jęli się znowu tego dzieła, i dokonawszy budowy w lat 18 po jej zaczęciu, radośnie obchodzili uroczystość poświęcenia kościoła. Arcykapłan **Jozue, i książe Zorobabel**, a mianowicie wszyscy starcy, którzy pamiętali jeszcze pierwszy kościół Jerozolimski, smucili się bardzo i płakali, widząc, iż ten drugi kościół w bogactwie i wspaniałości o wiele ustępował **świątyni Salomona.** Wtedy **Aggeusz**, prorok, pocieszał ich, przepowiadając, iż chwała tego drugiego kościoła przewyższy wszelką chwałę, bo on zostanie poświęcony i uświetniony przez **obecność Chrystusa.** W te słowa rzekł do nich: „To mówi Pan Zastępów: Jeszcze jedna mała chwila jest, a Ja poruszę niebo i ziemię, i morze, i suchą. I poruszę wszystkie narody: **a przyjdzie pożądany wszem narodom i napełni dom ten chwałą.** Większa będzie chwała domu tego pośledniego, niż pierwszego. A na tem miejscu dam pokój, mówi Pan Zastępów.”

W lat kilkadziesiąt po edykcie Cyrusa, jeden z jego następców, Artaxerxes Longiman, znowu **ogłosił wyrok, pozwalający Żydom**, zostającym dotąd w monarchji **Per-**

skiej, powracać do swojego kraju. Wtedy gorliwy i uczony kapłan **Ezdrasz**, syn **Sarajasza**, **potomek Aarona** w prostej linji, wielce poważany od króla, stanął na czele Żydów, którzy oświadczyli gotowość do powrotu. **Ezdrasz**, zebrawszy na około siebie **tysiąc siedmdziesięciu siedmiu samych mężczyzn**, prócz niewiast i dzieci, gotowych do podróży, odbył z nimi post ścisły i odprawił publiczne modły, polecając się opiece Boga, puścił się z drugą tą osadą w drogę i przybył szczęśliwie do Judei. Ezdrasz, po przybyciu do Jerozolimy, dowiedział się o wielu nadużyciach, upowszechnionych pomiędzy Żydami. Bardzo wielu z nich pojęło sobie żony z córek narodów pogańskich; co było wyraźnie przeciwko Boskiemu prawu, ogłoszonemu przez Mojżesza. Przeto wystawił im wielkość przestępstwa, i wszyscy zgodzili się na oddalenie żon pogańskich, co też w ciągu dwóch miesięcy uskutecznili. Potem **Ezdrasz** z całą gorliwością dokładał starania, aby rozszerzyć pomiędzy współbraćmi znajmość praw Bożych; w wielu miastach założył tak nazwane **synagogi, czyli bożnice i szkoły**, do których zbierali się na naukę i modlitwy; pozbierał księgi święte i sam niektóre napisał i ułożył je w tym porządku w jakim je dziś mamy; i ustanowił sędziów i urzędników dla załatwienia spraw wedle przepisów zakonu Mojżesza; stosownie do tegoż zakonu odnosił i urządził publiczne nabożeństwo i zajął się dokończeniem budowy kościoła pod względem jego ozdób, a takoż oczyszczeniem i powiększeniem miasta.

Lecz Samarytanie i niektóre inne są-

siednie ludy ciągle trapili Żydów swoimi napadami i przeszkadzali ukończeniu budowy kościoła i miasta. Dowiedziawszy się o tem pobożny **Izraelita Nehemjasz**, syn **Helcjasza**, piastujący wysoki urząd na dworze **Artaxerxesa**, wyjednał u tegoż króla i królowej nowy wyrok na wzniesienie **obronnych murów naokoło Jerozolimy**, i sam do niej przybył, utwierdzony od króla jako rządca Judei. **Nehemjasz** przy pomocy **Ezdrasza i** starszych z ludu zaraz wziął się do dzieła. Uzbroił wszystkich obywateli zdolnych do broni i podzielił na dwie części, z których jedna pracowała około zewnętrznych murów, a druga była gotowa do walki z nieprzyjaciółmi; każdy też z robotników jedną ręką pracował, a w drugiej trzymał oręż do obrony w razie potrzeby. I tym sposobem we dwa miesiące dokonali dzieła, i zaraz z wielkiem weselem odbyli poświęcenie murów miasta, i obchodzili uroczyście święto **namiotów, czyli kuczek**. Ezdrasz zebranemu ludowi czytał księgi prawa i wykładał je. Nie długo Ezdrasz i Nehemjasz zapowiedzieli pokutną uroczystość oczyszczenia, w czasie której lud ponowił przymierze i uroczyście zobowiązał się do wiernego zachowywania przepisów Mojżeszowego zakonu. W ten sposób postępując, Ezdrasz i Nehemjasz urządzili na nowo kraj swój, i naród Żydowski, przy szczególnem błogosławieństwie Bożem, coraz więcej się rozmnażał i zaczął się cieszyć długim pokojem i pomyślnością.

Za czasów Nehemjasza prorokował Malachjasz, ostatni z proroków. Żydzi odtąd, czytając pilnie księgi święte Mojżesza i proroków, i rozważając **obietnice, figury i prze-**

powiednie przyszłego Mesjasza, z utęsknieniem w milczeniu wyglądali Jego przyjścia.

Uwaga: Edykt Cyrusa, oswobadzający Żydów z niewoli Babilońskiej, został **wydany w r. 536 przed narodzeniem Chrystusa**. Pod przewodnictwem Zorobabela powróciło Żydów do Judei, z pokolenia Judy i Benjamina, 42,370; w tej liczbie znajdowało się kapłanów i lewitów przeszło cztery tysiące, śpiewaków i śpiewaczek 200, odźwiernych 129 i t. d.; prócz tego, przy bogatszych znajdowało się sług 7,337, a w ogóle całej ludności 49,708 mężczyzn nie licząc niewiast i dzieci. Z naczyń kościelnych, które Cyrus powrócił, było czasz złotych 30, czasz srebrnych 1,000, nożów 29, kubków złotych 30, kubków srebrnych 410, — — a wszystkich ogółem naczyń i kosztownych sprzętów kościelnych znalazło się sztuk pięć tysięcy czterysta.

Nehemjasz wiedział od starszych, iż **przy zburzeniu Jerozolimy przez Nabuchodonozora, Jeremjasz prorok**, czy kapłani zabrawszy **ogień święty z ołtarza** ustawicznej ofiary, skryli go potajemnie **w jednej studni suchej**. Gdy przeto przy poświęceniu odbudowanych murów składano całopalne ofiary, Nehemjasz kazał wnukom tychże kapłanów odszukać miejsce owej studni. Lecz **zamiast ognia znaleźli tylko wodę błotnistą.** — Gdy tą wodą skropili ołtarz z ofiarami, skoro słońce pokazało się z zachmury, ołtarz sam się zapalił i strawione zostały ofiary. Ten cud pocieszył Żydów, i potem znowu tego ognia świętego używano do ofiar, a ten był figurą onej miłości, którą Duch św. miał zapalać w sercach sług ołtarza nowego Zakonu i ludu katolickiego, co wespół z kapłanem ofiaruje Bogu Ojcu niekrwawą ofiarę Mszy św.

Przeszkody, których doznawali Żydzi przy

powtórnem budowaniu kościoła **były figurą tych prześladowań**, które czart wzbudzał przeciwko uczniom Jezusa Chrystusa, wzywającym narody do Kościoła powszechnego przez opowiadanie Ewangelji; tudzież obrazem tego ustawicznego czuwania i walk, jakie powinni ponosić chrześcijanie, pracując na zbawienie; gdyż czart, jako lew ryczący, krąży i szuka kogoby pożarł, — kogoby zaprowadził do piekła, a odwrócił i wyłączył z nieba, Kościoła tryumfującego.

Ezdrasz i Nehemjasz ustanowili **zgromadzenie z kapłanów** i uczonych, dla czuwania nad rozszerzeniem znajmości i wykonaniem praw Mojżeszowych i obrządków religijnych. To zgromadzenie z czasem zwać się poczęło wielką **Synagogą** albo **Sanhedrinem, czyli Senadrjum.**

Współczesny **Aggeuszowi**, był prorok **Zacharjasz**. On przepowiedział o Chrystusie Panu, że będzie **królem cichym i ubogim i wjedzie do Jeruzalem na oślicy i ośięciu**; że będzie sprzedany **za 30 srebrników**, pieniądze te oddane będą garncarzowi, że będzie biczowany i opuszczony od uczniów, że będzie miał ręce przebodzone; że nawróci narody, i że ci, którzy Go skazali na śmierć, uznają Go nakoniec za Zbawiciela.

Ostatni prorok Malachjasz zapowiada, **iż Mesjasz będzie miał poprzednika**, który przygotuje drogę przed Obliczem Jego, że na miejscu ofiar starego zakonu, ustanowi **ofiarę Najświętszą**, która składana będzie Bogu po całym świecie chrześcijańskim. W te słowa mówił do kapłanów żydowskich: „Nie mam chęci do was, mówi Pan Zastępów, i daru nie przyjmę z ręki waszej; bo od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest Imię Moje między narody, a na każdem miejscu poświęcają i ofiarują Imieniowi Memu ofiarę czystą, bo wielkie

jest Imię Moje między narody, mówi Pan Zastępów.''

§ 65. Ester i Aman.

Aswerus czyli Artaxerxes Longiman, czyli Długoręki, król Perski, **w trzeciem roku** panowania, dla okazania wielkości potęgi swej i bogactw, **w Suzie**, stolicy królestwa, kazał przygotować najwspanialszą ucztę, mającą trwać przez sześć miesięcy, i zaprosił na nią wszystkich urzędników i rządców **stu dwudziestu siedmiu prowincji** i wszystkich przedniejszych panów monarchji swojej. W ciągu tych długich zabaw, jednego razu Aswerus, wesół nad miarę, zapragnął, aby żona jego **Wasti** w najpiękniejszym stroju i z koroną na głowie przyszła na ucztę i ukazała się ludowi, iżby wszyscy mogli podziwiać jej piękność. Królowa nie chciała uczynić zadosyć woli swego męża. Rozgniewany król oddalił ją od siebie i rozkazał, aby z całego królestwa zgromadzono najpiękniejsze dziewice, z którychby jedną mógł wybrać sobie za żonę.

W Suzie mieszkał pobożny **żyd Mardocheusz**; z pokolenia **Benjamina**, i miał przy sobie synowicę, imieniem **Ester**, którą jako sierotę wziął w opiekę, przysposobił sobie za córkę i wychował w bojaźni Bożej i znajomości prawa Mojżeszowego. Do najpiękniejszych panien, wybranych z całego królestwa, policzona została i Ester. Gdy stawiona była przed królem, więcej od wszystkich innych niewiast podobała się oczom jego: pojął ją za żonę i ogłosił królową na miejscu Wasti.

Ester, pośród największych bogactw i przepychu dworu, **nie zmieniła sposobu myślenia: zawsze była pokorna i weseliła się tylko w Bogu.** Stryja swego i opiekuna Mardocheusza szanowała i słuchała jako ojca. Nie mówiła nikomu, że jest Żydówką, bo takie miała zalecenie od swego stryja.

Mardocheusz przesiadywał często u drzwi pałacu królewskiego, żeby łatwiej mógł widywać się z synowicą. Dowiedział się, iż **dwaj domownicy królewscy Bagatan i Taresa uczynili spisek na życie swego Pana**; natychmiast zawiadomił o tem Esterę, i ta oznajmiła królowi, dodając, że doniósł jej o tem Mardocheusz. Winowajcy przyznali się do zbrodni i zostali powieszeni, całe zaś to zdarzenie kazano zapisać w kronikach państwa.

Na dworze Aswerusa największe znaczenie i władzę miał Aman, z rodu Amalecytów. Król wywyższył Amana nad wszystkich innych książąt, kazał wznieść dla niego stolicę mało co niższą od swojej, i chciał, aby wszyscy zginali przed nim kolana. Więc Aman wymagał, aby mu oddawano taką cześć, jakby Bogu. Wszyscy kłaniali się mu i klękali przed nim, jeden tylko **Mardocheusz** tego nie uczynił, lękając się, iżby to nie było bałwochwalstwem. **Aman** tak dalece został obrażony, iż nie tylko postanowił ukarać **Mardocheusza**, ale i **zamierzył zgubę wszystkiego narodu Żydowskiego**, który znajdował się w królestwie Aswerusowem. Przedstawił królowi, iż lud Żydowski, rozproszony po wszystkich prowincjach królestwa, jest niebezpieczny, bo używa odmiennych praw i obrządków i gardzi roz-

kazami królewskimi. Król zdjął z ręki swej sygnet, którym wyroki królewskie pieczętowano, i oddając go Amanowi, rzekł: „Z ludem tym czyń, co się podoba.'' Aman do wszystkich miast rozległego państwa rozesłał posłańców z rozkazami królewskimi, aby w dniu oznaczonym byli pomordowani wszyscy Żydzi od mężczyzn do niewiast, od starców aż do dzieci, i aby majętność im zabrano. I zaraz **wyrok** ten przybito na miejscach publicznych **w Suzie**. Żydzi, dowiedziawszy się o takim wyroku, podnieśli płacz i jęk żałości, a przyoblekłszy się w pokutne szaty i włosiennice, w postach i modlitwie, uciekali się do Boga.

Mardocheusz przesłał królowej wypis tego srogiego wyroku i napominał ją, aby stawiła się przed królem za swoim narodem. **Ester** przez zaufanego sługę odpowiedziała stryjowi, iż według prawa Persów pod karą śmierci nikomu nie wolno przychodzić do króla, jeśliby wprzódy go nie wezwano. **Mardocheusz**, posłyszawszy tę odpowiedź Estery, rzekł do niej powtórnie: „Jeżeli teraz milczeć będziesz, Pan Bóg innym sposobem wybawi Żydów, a ty i ród ojca twego zginiecie. A kto wie, jeśliś nie dla tego dostąpiła królewskiej korony, abyś na taki czas gotowa była?'' Słowa te dodały odwagi i ufności Esterze, i postanowiła wstawić się przed królem za ludem swoim, choćby naraziła siebie przez to na śmierć. Przez posłańca prosiła Mardocheusza, iżby wszyscy Żydzi, mieszkający w Suzie, **przez trzy dni pościli i modlili się za nią.** Sama też ze służebnicami swemi w poście i płaczu wzywała Boskiej pomocy.

Trzeciego dnia, Ester przywdziała na się szaty królewskie i w towarzystwie dwóch panien służebnych weszła do sali sądowej, w której znajdował się król siedzący na tronie. **Aswerus**, ujrzawszy wchodzącą Esterę, zapalił się gniewem i pokazał groźne oblicze. Królowa przejęta trwogą, zbladła, zaczęła omdlewać i padła na ręce panny. I odmienił Bóg zagniewanie królewskie w łaskawość. **Aswerus** powstał ze stolicy, przystąpiwszy śpiesznie do Estery, wspierał ją swemi rękami, aż zaczęła przychodzić do siebie. Na znak przebaczenia ściągnął ku niej berło (laskę złotą), i pocieszając ją, rzekł: „Nie bój się, Estero, nie umrzesz: bo nie na cię, ale na inne wszystkie to prawo uczynione.'' Gdy wróciła do zupełnej przytomności, znowu rzekł król do niej: „Powiedź co za prośba twoja? Choćbyś o połowę królestwa prosiła, będzie ci dano.'' **Ester** na ten raz o nic więcej nie prosiła króla, tylko o to, aby **wraz z Amanem raczył przyjść do niej na ucztę**, którą przygotowała. Król chętnie czyniąc zadosyć jej żądaniu, przybył na ucztę ze swoim ministrem. Po obiedzie ponowił przyrzeczenie, iż wszystkie jej prośby uskuteczni, i zapytał, czego żąda? Królowa znowu prosiła, aby i następnego dnia razem z Amanem raczył przyjść do niej na ucztę, a wtedy objawi swoje żądanie.

Aman był upojony niezmierną radością z powodu zaszczytu, jaki go spotkał. Lecz gdy wracając do domu, spostrzegł, że **Mardocheusz** tak samo, jak i dawniej nie oddawał mu pokłonu, rozjadł się okrutnie i i użalając się przed żoną i przyjaciółmi mówił: „Oto król wywyższył mnie nad

wszystkich książąt, królowa też Ester żadnego innego nie wezwała na ucztę z królem, jedno mnie, i u której też jutro z królem mam obiadować. Ale chociaż to wszystko mam, jednakże zdaje mi się, jakobym nic nie miał, dopóki patrzeć będę na Mardocheusza, Żyda siedzącego przede drzwiami królewskimi.'' Żona i przyjaciele radzili mu, aby kazał **wystawić wysoką, na pięćdziesiąt łokci, szubienicę**, i otrzymawszy pozwolenie króla, obwiesić na niej Mardocheusza. Podobała się ta rada. Nazajutrz bardzo rano przyszedł do pałacu królewskiego z zamiarem wyjednania wyroku na obwieszenie Mardocheusza.

Król przez całą tę noc nie mógł spać; kazał przeto sobie czytać roczniki przeszłych lat swego panowania. Gdy między innymi przeczytano mu o spisku na życie króla uczynionym przez dwóch pałacowych strażników Bagatana i Taresa, a wyjawionym przez **Mardocheusza**, wnet zapytał: co za cześć i nagrodę odebrał Mardocheusz za swoją wierność? Dworzanie odpowiedzieli, iż żadnej nie otrzymał nagrody. Wtem dowiedział się król, iż Aman znajduje się w przedpokoju, kazał go prosić, i gdy wszedł, rzekł Aswerus do niego: „co ma być uczyniono mężowi, którego król chce uczcić?'' Aman mniemając, iż dla niego król nową jaką łaskę gotuje, odpowiedział: „Człowiek, którego król chce uczcić, ma być obleczon w szaty królewskie, i wsadzon na konia, który pod siodłem królewskiem chodzi i ma wziąść koronę królewską na głowę swoją. A pierwszy z książąt niech trzyma konia jego, i po ulicy miasta idąc, niech woła: tak uczczon będzie, kogokolwiek król bę-

dzie chciał uczcić.'' Na to rzekł **Aswerus**: „Pośpiesz się, a uczyń, jakeś powiedział, **Mardocheuszowi Żydowi**, który siedzi przede drzwiami pałacu. Strzeż się, abyś nic z tego coś mówił nie opuścił.'' Aman z niewypowiedzianą goryczą serca wykonał wiernie rozkaz królewski. Pośpieszył potem do domu swego, zakrywając twarz ze wstydu i wielkiej żałości. Przyjaciele jego i żona rzekli mu: „Jeżeli Mardocheusz jest z narodu żydowskiego, przed którym zacząłeś upadać, nie będziesz mógł jemu się oprzeć.'' Gdy jeszcze oni mówili, nadeszli posłańcy królewscy i wezwali Amana, aby jak najrychlej szedł z królem na ucztę, na którą zaprosiła go była królowa.

Po skończonym obiedzie, znowu Aswerus zapytał królowę, czego żąda, i ponowił obietnicę, iż niczego jej nie odmówi, choćby prosiła o połowę królestwa. Wtedy rzekła Ester: „Jeżeli znalazłam łaskę w oczach twoich, o królu! i jeśli ci się podoba, daruj mi życie, i racz lud mój ocalić, za którym się przyczyniam. Albowiem wydani jesteśmy, ja i lud mój na **prześladowania i śmierć niesprawiedliwą**.'' Któż to jest, i jaka jego potęga, żeby to śmiał uczynić?'' zapytał zdziwiony Aswerus. Ester odpowiedziała, iż takim przeciwnikiem i wrogiem narodu żydowskiego jest Aman. Król bardzo rozgniewany wstał od stołu i wyszedł do ogrodu, żeby nieco ochłonąć. Aman rzucił się do nóg królowej, błagając o przebaczenie. Lecz gdy król powrócił z ogrodu, wydał rozkaz, aby **powieszono Amana na szubienicy**, którą był przygotował **dla Mardocheusza**. Dworzanie rzucili zasłonę na oblicze Amana, jako niegodne oczu królewskich i wnet Aman został powie-

szony, i uspokoił się gniew królewski.

Król mianował Mardocheusza pierwszym swoim ministrem na miejscu Amana, odwołał wyrok przeciwko Żydom i dozwolił im, w dniu oznaczonym przez Amana na ich zagładę, pomścić się nad nieprzyjaciółmi swymi. Wskutek więc odwołania tego wyroku, Żydzi nie tylko zostali ocaleni, ale odtąd w całym kraju ich szanowano i razem lękano się przez wzgląd na Esterę i Mardocheusza, posiadających wielkie znaczenie u potężnego monarchy.

Uwaga: Wszystkie wypadki w historji ludu żydowskiego zmierzały do jednego głównego celu— **do przechowania obietnicy przyszłego Mesjasza** w tym narodzie i rozszerzenia tejże znajomości Boga prawdziwego, i którego On miał posłać — Jezusa Chrystusa, pomiędzy inne narody. Rozgłos cudów, i widzialnej opieki Boga nad tym ludem, coraz stawał się powszechniejszym i wszyscy mimowolnie niejako musieli zwracać uwagę na religję, którą wyznawali Żydzi. Jako to pomiędzy innemi przekonywa o tem odezwanie się mędrców i przyjaciół Amana: że jeżeli Mardocheusz jest z plemienia żydowskiego, nikt mu oprzeć się nie zdoła.

Ester, przyczyniająca się za ludem swoim, i ocalająca go od zguby, **wyobrażała Najświętszą Marję Pannę i Kościół Chrystusowy**, przez których wstawienie się i pośrednictwo katolicy zostają wybawieni od potępienia wiekuistego. Takoż Ester pokonywająca Amana, nieprzyjaciela wybranego ludu, była figurą przeczystej Bogarodzicy, która przez Syna Swego, Jezusa Chrystusa, starła głowę węża piekielnego, nieprzyjaciela dusz naszych. Słowa, które Aswerus wyrzekł do Estery: „Nie umrzesz, bo nie na cię, ale na innych wszystko to

prawo uczynione.'' — Ojcowie święci stosują do Najświętszej Marji Panny, która sama jedna tylko, przez szczególny przywilej, nie podlegała ogólnemu prawu grzechu pierworodnego.

Nauka moralna z historji Estery i Mardocheusza, Wasti i Amana jest ta, iż **Pan Bóg zawsze upokarza dumnych**, a pokornych wywyższa; że, jak się wyraża Mędrzec Pański (Ks. Przypow. r. 16): „Przed zginieniem uprzedza pychą, a przed upadkiem duch się wynosi.''

Żydzi do dziś dnia, na pamiątkę swego wybawienia od zguby zamierzonej przez Amana, **zachowują post Estery 25 lutego, czyli 9 marca, według nowego kalendarza**, i nazajutrz po tym poście obchodzą wielce radosne święto **Purym**, czyli święto rzucanych losów, gdyż Aman przez zabobon rzucał losy, aby dowiedzieć się, który miesiąc i który dzień wyznaczyć na zagładę Żydów. Tymczasem Pan Bóg tak pokierował, iż ten dzień był dniem pomsty Żydów nad ich nieprzyjaciółmi.

§ 66. Stan Żydów pod panowaniem Greków.

(331 roku przed Chrystusem).

Żydzi, zostając hołdownikami monarchji perskiej przez dwieście przeszło lat, pod naczelnictwem najwyższych swoich kapłanów, używali stałej spokojności i szczęścia. Monarchowie perscy dozwolili im powrócić do ojczystej ziemi, odbudować kościół i mury Jerozolimy, bronili ich od nieprzyjaciół i szczególniejszą rozciągali nad nimi opiekę. Gdy spełnili wyznaczone sobie od Boga posłannictwo, monarchja ich, wedle **przepowiedni Daniela proroka**, przeszła we **władanie Greków. Aleksander Wielki, król macedoński**, podbił królestwo Persów w r. 331 przed Chrystusem i został panem całego

Wschodu, oraz króla Persów Darjusza III, czyli Darjusza Kodomana. I naród przeto żydowski dostał się pod panowanie greckie.

Aleksander Wielki, w czasie **oblegania Tyru**, wysłał posłów do Żydów z żądaniem, aby mu się poddali, nadesłali posiłki i dostarczali wojsku jego żywności. **Arcykapłan Jaddus** odmówił tym żądaniom, twierdząc, iż Żydzi nie mogą łamać przysięgi wierności dla królów Perskich. Obrażony taką odpowiedzią, Aleksander Wielki wkrótce przyciągnął z wojskiem do Judei i przybliżał się ku Jerozolimie. Wieść ta przeraziła wielce Żydów. Arcykapłan nakazał publiczne modły dla wyjednania u Boga pomocy. I zaraz zostali pocieszeni. Arcykapłan następnej nocy miał widzenie, i stosownie do polecenia, jakie odebrał od Boga, nazajutrz kazał pootwierać bramy miasta, posypać ulice kwiatami i sam przybrany w szaty kapłańskie, z tyarą na głowie i złotą na czole blachą, na której było Imię Boga, otoczony Lewitami i licznym ludem, w uroczystej procesji wyszedł za miasto na spotkanie zwycięzcy. Aleksander Wielki, król Macedoński, zdziwiony tym widokiem, gdy spostrzegł najwyższego kapłana, przystąpił do niego z uszanowaniem i pozdrowił go najuprzejmiej. Żydzi wydali okrzyk radości; cudzoziemcy zaś byli zdumieni takim postępkiem króla. Jeden z wodzów Aleksandra zapytał go, dla czego okazał taką cześć Arcykapłanowi, kiedy sam od wszystkich odbiera hołdy pokłonu? Na to odpowiedział, iż nie Arcykapłanowi **cześć oddaje, ale Bogu**, którego on jest sługą. Bo gdy był jeszcze w Macedonji i

zamyślał o podbiciu Persów, ten sam mąż, w tychże szatach pokazał się mu we śnie i zapewnił o przyszłem zwycięztwie nad Persami. To rzekłszy, wszedł do Jerozolimy, wstąpił do kościoła i złożył tam Bogu ofiary wedle sposobu, jaki mu wskazał Jaddus. Arcykapłan pokazał mu potem **proroctwo Daniela**, zapowiadające, iż król Grecki obali Monarchję Perską. Aleksander, zdziwiony tem i wielce uradowany, udzielił Żydom wszystkiego czego zażądali. Pozwolił im rządzić się według praw swoich, jak dotąd czynili; tym, którzyby chcieli zaciągnąć się do jego wojska, obiecał wolność wyznania religji, i osiadającym w różnych miastach jego państwa, nadał wielkie przywileje. W skutek tak łaskawych zapewnień, znaczna część Żydów zamieszkała w rozmaitych stronach **Grecji**, **Afryki** i **Azji.** Najwięcej osiadło ich w mieście **Aleksandrji**, z prawem obywatelstwa miejskiego.

Po śmierci Aleksandra Wielkiego, znakomitsi jego wodzowie podzielili się państwem Greckim. **Judea** zależała to od **królów Egipskich**, to od **Syryjskich**, i Żydzi doznawali rozmaitych odmian szczęścia.

Ptolomeusz Lagus, **rządca Egiptu**, przesiedlił około **sto tysięcy Żydów do Egiptu, Lidji i Cyreny**; lecz następca jego **Ptolomeusz Filadelf** znowu nadał im **wolność** powrotu do Judei, lub zamieszkania gdzieindziej, wedle upodobania. Królowie Syryjscy w ogólności szanowali prawa narodu żydowskiego; nieraz bogate składali dary na ozdobę kościoła Jerozolimskiego; tylko niektórzy z nich w późniejszym czasie zaczęli ucie-

miężać Żydów i trapić prześladowaniem religijnym.

Uwaga: Zwierzchnictwo Persów nad Żydami, od Cyrusa do ostatniego króla Darjusza III Kodomana, trwało lat 205, od roku przed narodzeniem Chr. 536 do 331. Posłannictwo monarchji perskiej było to, aby **oswobodzić Żydów z niewoli Babilońskiej** i dozwolić im umocnić się w ojczystej ziemi, w Judei, bo tam, w miasteczku Betlejem, z pokolenia Judy, z rodu Dawida, miał się narodzić obiecany Zbawiciel świata. Monarchom greckim zostawione było zadanie, iżby usadowić Żydów w różnych częściach świata, i przez nich przygotować umysły wszystkich ludów do przyjęcia Ewangelji, tudzież upowszechnić na całym **Wschodzie język grecki, w którym miała być opowiadana nauka Chrystusa Pana przez Apostołów.** I władcy państwa greckiego ujścili się z tego zadania.

Wedle przepowiedni Daniela proroka, z monarchji Akleksandra Wielkiego miały **powstać cztery oddzielne królestwa**, i tak się stało. Po śmierci Aleksandra, wodzowie jego walczyli z sobą o panowanie nad podbitymi krajami, w końcu rodziny czterech z nich utrzymały się na tronach w dziedzictwie Aleksandra Wielkiego: **Ptolomeusza** w Egipcie, **Seleucydów** w Syrji, **Antypatra** w Macedonji i **Lizamacha** w Tracji i Pergamie.

Jeden z królów Egiptu, Ptolomeusz Filadelf, miłośnik nauk, do **bibloteki Aleksandryjskiej** sprowadził najrzadsze dzieła, o których tylko posłyszał. Gdy się dowiedział, że Żydzi posiadają w języku hebrajskim **Księgi święte**, przez umyślnych posłów prosił **Eleazara Arcykapłana**, aby mu przysłał te księgi i razem uczonych mężów **do tłómaczenia ich na język grecki. Eleazar** wybrał **z każdego pokolenia po sześciu uczonych starców,**

i tych **siedmdziesięciu tłómaczów**, z kopią ksiąg Mojżesza i Proroków, wysłał **do Aleksandrji.** Ptolomeusz przyjął ich z największymi honorami i wkrótce dokonane zostało tłómaczenie ksiąg świętych z hebrajskiego na język grecki. I to tłómaczenie zaczęło się nazywać **Wersją Siedmiudziesiąt.** Przekład ksiąg świętych na język grecki, który wtenczas był językiem powszechnym, stał się jednym z najskuteczniejszych środków do rozszerzenia znajomości religji żydowskiej, której głównymi zasadami były: cześć Boga prawdziwego i oczekiwanie przyszłego Mesjasza, Odkupiciela świata.

§ 67. Przygoda Heliodora.

Seleukus Filopator, król Syryjski, uwiadomiony fałszywie, iż **w skarbcu kościoła Jerozolimskiego** znajdują się ogromne sumy pieniędzy, przeznaczone na potrzeby publiczne narodu Żydowskiego, nie zaś dla utrzymania służby Bożej w kościele, postanowił zabrać te pieniądze na użytek całego królestwa. W takim zamiarze wysłany **Heliodor**, podskarbi królewski, przybył do Jerozolimy i został przyjęty z największą uprzejmością przez świątobliwego **Arcykapłana Onjasza.**

Heliodor wkrótce oznajmił, po co przybył i zażądał od Arcykapłana, aby wydano mu skarby, przechowywane w świątyni. Na to odpowiedział **Onjasz**, iż znajduje się wprawdzie w skarbcu kościelnym **czterysta talentów srebra i dwieście talentów złota**, ale pieniędzy tych część przeznaczona na utrzymanie wdów i sierot, druga zaś złożona w depozyt przez rozmaite prywatne osoby, aby pod strażą świętego miejsca bez-

pieczniej były przechowywane. Heliodor, nie zwracając uwagi na to wierne przedstawienie rzeczy, zapowiedział, iż skarby te zabierze przemocą, jeżeli dobrowolnie nie będą mu oddane.

Na tę wieść mieszkańcy miasta w płaczu i trwodze zbiegli się do kościoła na wspólną modlitwę; kapłani, przybrani w kościelne szaty, padli na twarz przed ołtarzem, wzywając pomocy Tego, który ustanowił prawo o nietykalności rzeczy powierzonych kościołowi. Przerażenie i boleść odbijające się na twarzy świątobliwego Arcykapłana, bardziej jeszcze rozdzierały zbolałe serca wyznawców Mojżeszowego Zakonu.

Heliodor jednak, nie zważając na nic, wedle tego jak był zapowiedział, w dniu oznaczonym wszedł do kościoła w otoczeniu sług i żołnierzy, i **stanął u drzwi skarbca.** Wtem słudzy i żołnierze, przerażeni niezmierną bojaźnią, poczęli padać i uciekać, gdyż ukazał się **rycerz strasznej postaci**, mający zbroję jakby złotą, na koniu przepysznie ubranym; koń z pędem rzucił się na Heliodora, i uderzywszy go przedniemi nogami, obalił na ziemię. Wtedy ukazali się dwaj młodzieńcy, w świetnych szatach i jaśniejący chwałą, a obstąpiwszy Heliodora z obu stron, siekli go biczami bez ustanku, a potem na pół martwego i otoczonego grubą ciemnością wynieśli z kościoła. Heliodor wszechmocną ręką ukarany leżał na ziemi bez mowy i nadziei życia. Kapłani i lud pobożny wdzięcznem i radosnem sercem wielbili Boga, iż okazał moc Swoją i jawną opiekę nad kościołem. Niektórzy z przyjaciół Heliodora, przyszedłszy do Onjasza, błagali go, aby pomodlił

się do Boga o zachowanie życia temu, który był bliskim skonania. Arcykapłan zaniósł ofiarę za zdrowie konającego, i Pan Bóg wysłuchał tę prośbę. Wówczas znowu ciż dwaj Aniołowie, w postaci dwóch młodzieńców, stanęli przed Heliodorem i rzekli doń: „Dziękuj Onjaszowi kapłanowi, bo Pan dla niego tobie żywot darował. A ty od Boga skarany, opowiadaj wszystkim wielkie cuda i moc Bożą.'' To rzekłszy zniknęli.

Heliodor, złożywszy Bogu dziękczynną ofiarę i uczyniwszy wielkie śluby, podziękował Onjaszowi za jego wstawienie się i modlitwę, i zabrawszy swoje wojsko, wrócił do domu i opowiadał wszystkim dziwne sprawy Boga Izraelskiego. Gdy po niejakim czasie król zapytał go, kogoby jeszcze mógł posłać do Jerozolimy dla zabrania skarbów kościelnych, — Heliodor odpowiedział: „Jeżeli masz jakiego nieprzyjaciela, albo zdrajcę królestwa twego, poślij go tam, a wróci ubiczowany, jeżeli tylko zdoła uniknąć śmierci. Bo na tamtem miejscu prawdziwie jest jakaś moc Boża, gdyż ten, który ma mieszkanie w Niebie, jest stróżem i obrońcą miejsca onego.''

§ 68. Męczennicy Machabejscy.

(Roku 166 przed narodzeniem Chrystusa.)

Jeden z najokrutniejszych nieprzyjaciół Żydów, zostających pod panowaniem **monarchji greckiej**, był **Antjoch Epifanes, król Syryjski**. Przed klęskami, które Antjoch miał sprowadzić na Judeę, nad Jerozolimą przez **czterdzieści dni** pokazywały się **nadzwyczajne zjawiska**: widziano w powietrzu to jednych rycerzy, potykających się

z sobą, to hufce koni biegających, to potykanie się i ruszanie tarcz, to mnóstwo ludzi w przyłbicach i z dobytymi mieczami i t. p. I była to przepowiednia wielkich nieszczęść.

Jakoż niedługo potem, **Antjoch Epifanes, król Syryjski**, z wojskiem przybył **do ziemi Judzkiej, zdobył Jerozolimę** i rozkazał żołnierzom zabijać Żydów, którychby napotkali, młodych i starców, niewiasty i dzieci. W przeciągu **trzech dni** zamordowano **czteredzieści tysięcy** i tyleż uprowadzono w niewolę. Wszedł do Kościoła, zabrał naczynia złote i wszystkie skarby przechowywane w kościele, znieważył go wszelkiego rodzaju zbytkami, przezwał go świątynią **Jowisza Olimpijskiego**, i posąg tegoż bożka, który razem też wyobrażał i samego **Antjocha**, postawił na ołtarzu; podobnież i we wszystkich innych miastach Judei kazał stawić bałwochwalcze ołtarze i przymuszać Żydów do odmiany religji. Pod karą śmierci zakazane zostały: święcenie szabasów, sprawowanie służby Bożej i ofiar; zachowywanie różnicy pokarmów, obrzezanie i t. p. Gdy dni Bachusowe przychodziły, kazano Żydom, aby na cześć tego bożka w bluszczowych wieńcach po ulicy chodzili, księgi Zakonu palono i najsurowiej zabraniono, aby nikt siebie Żydem nie nazywał. A ktokolwiek nie chciał wyrzekać się swej wiary i przyjmować ustaw i zabobonów pogańskich, był męczony i zabijany. Tak **dwie matki**, za to, że nowonarodzonym swym synom **nadały imiona żydowskie, przy zwykłych obrządkach Zakonu Mojżeszowego**, razem z niemowlętami strącono z wysokich murów miasta. Ta-

koż gdy się dowiedziano, że Żydzi w dzień szabasu modlą się do swego Boga ukryci w jaskini, lub innych odosobnionych miejscach, zaraz otaczano ich i **żywcem palono.** Lecz między wielu męczennikami najwięcej wsławili się męztwem i stałością Eleazar, siedmiu braci Machabejskich i ich matka.

W Jerozolimie mieszkał świątobliwy i poważny starzec, jeden **z najsławniejszych nauczycieli Zakonu, imieniem Eleazar.** Tego naprzód zaczęto zmuszać do odstąpienia wiary. Kazano mu pożywać mięso wieprzowe, prawem Mojżesza zakazane; gwałtem otwierano mu usta i dawano zakazany pokarm. Gdy statecznie opierał się temu, osądzono go na śmierć. Eleazar, przekładając śmierć chwalebną nad żywot występny, ochotnie szedł na męki. Przyjaciele jego niepobożną litością wzruszeni, oświadczyli się przed nim, iż podadzą mu pokarmy dozwolone razem z zakazanemi, i radzili mu, aby pożywając niezabronione, udawał, iż je te, do których go zmuszano. Na to odpowiedział: „Nie przystoi nam zmyślać i kłamać. Dla trochę skazitelnego żywota, nie chcę wprowadzać w błąd innych i na moją sędziwość ściągać zmazę i przekleństwo. Bo choćbym na ten raz uszedł rąk ludzkich, wszakże ręki Wszechmocnego, ani żywy, ani umarły, nie ujdę.'' To rzekłszy podał się na męczarnie, a umierając westchnął i rzekł do Boga: „Panie, który wiesz wszystko! Oto ja, mogąc być od śmierci wybawionym, ciężkie boleści na ciele cierpię: wszakże czynię to z radością, dla bojaźni Twojej.''

W Antjochji stawiono przed królem mat-

kę z siedmiu synami, niechcącymi pożywać zakazanych pokarmów. Antjoch kazał ich ochłostać najsrożej żylastymi biczami. **Najstarszy, z siedmiu braci**, tak się odezwał do króla: „Czegoż się pytasz? albo czego się chcesz od nas dowiedzieć? Gotowibyśmy raczej umrzeć, niźli zakon Boży, ojczysty przestąpić.'' Rozgniewany król kazał mu **urznąć język**, skórę z głowy zedrzeć, obciąć ręce i nogi; tak pokaleczonemu przykładano później ogień, wreszcie wrzucono go w kocioł rozpalony i tam smażono. Na to inni bracia wraz z matką patrzyli i upominali siebie wzajemnie do podobnej wytrwałości.

Gdy pierwszy tym sposobem zakończył życie, prowadzono **drugiego** na męczeństwo i najgrawano się zeń. **Zdarto mu z głowy skórę** z włosami i potem pytano, czyliby nie chciał być posłuszny wprzódy, nim zacznie srodze cierpieć po wszystkiem ciele. Gdy odpowiedział, iż nic nie uczyni przeciwko Zakonowi, skazany został na takież męki jak pierwszy. Konając w okropnych boleściach, rzekł do Antjocha: „Ty odbierasz nam życie doczesne, ale Król świata, za którego prawa umieramy, wzbudzi nas do wiecznego żywota w dzień zmartwychwstania.''

Trzeci podał sam oprawcom **swoim język i ręce**, mówiąc z największą ufnością: „Od Boga mam te członki i dla Zakonu Bożego teraz nimi wzgardzam, bo się spodziewam, iż Bóg znowu mi je kiedy przywróci''. Podobnież odzywali się, konając w okropnych mękach, **czwarty**, **piąty i szósty** z tych siedmiu braci. Został już tylko najmłodszy. Tego Antjoch łagodnemi sło-

wy usiłował nakłonić do odstąpienia wiary, obiecując mu pod przysięgą, iż go uczyni bogatym, szczęśliwym i przyjacielem swoim. Lecz młodzieniec był nieporuszony. Wtedy **król przywołał jego matkę** i radził jej, aby upominała swojego syna i zachęcała do zachowania zdrowia i życia. Lecz matka, w ojczystym języku, do swego dziecięcia tak mówiła: „Synu mój! zmiłuj się nademną, któram cię w żywocie nosiła i karmiła memi piersiami; spójrzyj na niebo i ziemię i na wszystko, co na nich jest; wszystko to, i cały rodzaj ludzki Bóg z niczego stworzył. Dla Niego przeto podejmuj śmierć i stań się godnym naśladowcą twych braci, abym cię razem z nimi mogła oglądać w wiecznej szczęśliwości.'' Gdy jeszcze ona te słowa mówiła, rzekł młodzieniec: „Czegoż czekacie? ja będę posłuszny rozkazom Zakonu, który nam jest dan przez Mojżesza. A ty, królu, nie ujdziesz ręki Bożej.'' **Antjoch zapalony gniewem, jeszcze srożej, niż innych braci, kazał go męczyć**, aż oddał ducha Bogu, w którym całą ufność położył. Po siedmiu synach, matka poniosła śmierć męczeńską.

We trzy lata potem, Antjoch Epifanes, król Syryjski, według tego jak przepowiedzieli męczennicy, **doznał na sobie sprawiedliwej kary tego Boga**, którego wyznawców prześladował. Właśnie wtedy, kiedy zamyślał ostatecznie wytracić Żydów w całem swojem królestwie i z Jerozolimy uczynić mogiłę dla jej mieszkańców, nagle porwały go **srogie bóle we wnętrzności**, i co chwila tak gwałtownie się wzmagały, iż ciało zaczęło odpadać, a robaki żyjącego toczyły; dla odrażającego powietrza nikt zbliżyć się doń

nie mógł. A gdy już sam dla siebie stał się nieznośnym, uznał nikczemność swej pychy i rzekł: „Sprawiedliwa rzecz jest być poddanym Bogu, a śmiertelnemu myślą nie równać się z Bogiem.'' Pragnąć jeszcze odzyskać zdrowie, modlił się do Pana, obiecywał przywrócić Żydom kościół, wszelkiemi bogactwy przyozdobić, ponosić nakłady do ofiar; nadto ślubował Bogu, iż przyjmie religję Żydów, i będzie opowiadał wszędzie wszechmocność i dziwne sprawy Boże. Lecz ponieważ nie z czystych pobudek pochodził ten żal i postanowienie, przeto nie został wysłuchany i nędzną śmiercią dokonał niesprawiedliwego żywota.

Uwaga: Żydzi za czasów Cyrusa, przez czterysta lat, używając pomyślności, **zaczęli psuć się w obyczajach i słabnąć w wierze.** Dla tego Pan Bóg dopuszczał na nich ciężkie próby, aby ich oczyścić i uczynić godnymi spotkania oczekiwanego Mesjasza, i aby przez nich coraz więcej usposabiać umysły pogan do wiary w przyjść mającego Odkupiciela świata. Bałwochwalcze bowiem narody, poznając coraz bliżej naukę objawioną Żydom, i widząc pomiędzy nimi przykłady heroicznego męztwa i najzupełniejszego poświęcenia się za wyznawaną prawdę, nie mogły niepodziwiać ich głębokiego przekonania i nie uznawać wyższości ich religji nad wszystkiemi innemi wyznaniami. **Męczeństwo Eleazara, siedmiu braci Machabejskich i ich matki,** były to głośne publiczne cuda, **którymi Bóg chciał przemawiać do rozumu** i do serca zabobonnych i znikczemniałych pogan. Męczennicy bowiem nigdyby nie mogli przyrodzonemi siłami z taką niezachwianą stałością i weselem wytrzymać straszne męki

jakie im zadawano. Uczynili to, wsparci nadprzyrodzoną łaską, płynącą z przyszłych przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa.

Pamiątkę, siedmiu braci Machabejskich, i ich matki, męczenników, Kościół święty obchodzi w dniu pierwszym sierpnia. Oni mogą być uważani, jako pierwiastki i poprzednicy męczenników tych niepokonanych świadków prawdy, którzy po narodzeniu Chrystusa Pana w niepoliczonej liczbie ponieśli śmierć okrutną za naukę Chrystusową i tem dali najjawniejsze i niczem niezaprzeczone dowody swej głębokiej wiary, nadziei i miłości ku Jezusowi Chrystusowi.

§ 69. Wojny Machabejskie.

(*R. 166—141, przed narodzeniem Chrystusa.*)

Gdy prześladowanie Żydów, wszczęto przez Antjocha Epifanes, króla syryjskiego, **coraz bardziej się srożyło**, a niewinna krew męczenników lała się po wszystkich miastach Judzkich, mianowicie w Jerozolimie, **kapłan Matatjasz** z pięciu synami: **Janem**, **Szymonem**, **Judą**, nazwanym **Machabejczykiem**, **Eleazarem i Jonatanem**, z Jerozolimy przeniósł się do rodzinnego miasteczka **Modyn**. Ubolewając nad klęskami ludu swego, mawiał: „Biada mnie, czemużem się narodził, abym widział utrapienie ludu mego i spustoszenie świętego miasta? Świątynia jego splugawiona i w ręku cudzoziemców. Starcy jego pobici na ulicach, a młodzieńcy polegli od miecza nieprzyjacielskiego.''

Posłańcy, króla syryjskiego, Antjocha Epifanes, przybyli i do miasteczka **Modynu**, dla przymuszenia Żydów do bałwochwalstwa. Posłowie naprzód starali się nakłonić do **składania ofiar bałwowanom Matatja-**

sza, jako najznakomitszego w tem mieście. Lecz ten odpowiedział: „Choćby wszystkie narody Antjocha króla usłuchały i odstąpiły wiary swojej, ja i synowie moi, bracia moi, będziemy posłuszni zakonowi ojców naszych; nie godzi się nam zapierać zakonu i sprawiedliwości Bożej.''

Zaledwo skończył te słowa, niejaki żyd przystąpił do bałwochwalczego ołtarza i palił kadzidło. Na ten widok, kapłan **Matatjasz**, z pokolenia Lewi, z rodu Hasmeneów, uniesiony gorliwością o cześć Boga prawdziwego i wspomniawszy na prawo Mojżesza, wymierzając karę śmierci na Izraelitę oddającego cześć fałszywym bogom, **przyskoczył do ołtarza i zabił tego żyda i jednego z posłańców**, który najwięcej przymuszał do bałwochwalczych ofiar, i ołtarz rozwalił. Potem, idąc przez ulicę miasta wołał: „Ktokolwiek miłuje zakon i zachowuje przymierze, niech idzie za mną.'' Wnet znaczna liczba zebrała się około niego, i opuściwszy miasto, z żonami i dziećmi udali się na górę pustyni. Wkrótce Matatjasz liczył przy sobie kilka tysięcy uzbrojonych mężów i postanowił walczyć za nietykalność praw Bożych. Żołnierze króla Syryjskiego poczęli go ścigać, i w dzień szabasu napadli na tysiąc jego towarzyszów; ci, przez uszanowanie dnia świętego, nie bronili się i wszyscy zostali pobici. Dowiedziawszy się o tem **Matatjasz**, wielce ubolewał nad tą stratą, i zwoławszy starszych, **powagą Arcykapłańską**, ogłosił, **iż każdy Izraelita napadnięty od nieprzyjaciół w dzień szabatu, może wziąść się do oręża na obronę swojego życia**, nie gwałcąc przez to prawa o święceniu soboty. **Odtąd żydzi**

pod dowództwem Matatjasza odnosili ciągle zwycięstwo nad Syryjczykami, robili pomyślne wycieczki do różnych miast i wypędzali z nich pogan, rozwalali bałwochwalcze ołtarze, przywracali obrządki i prawa Mojżeszowe.

Lecz po kilku miesiącach, szczęśliwie prowadzonej wojny, Matatjasz, będąc w bardzo już podeszłych leciech, począł słabnąć na siłach i poznał blizki swój koniec. Przed śmiercią wezwał do siebie synów i starszych z ludu, i zachęcając ich do wytrwałości, rzekł: „Wzmacniajcie się i stójcie mężnie w zakonie Pańskim, wspominajcie na dzieje ojców waszych i pamiętajcie, że wszyscy ci, którzy w Bogu nadzieję pokładali, nie byli zawstydzeni. Oto **Szymon**, brat wasz, jest człowiek do rady, jego słuchajcie zawsze, a on będzie ojcem waszym. **A Judasz Machabeusz** potężny siłą i odwagą, niech będzie hetmanem waszym.“ To rzekłszy, dał im ostatnie błogosławieństwo i zaraz umarł. Pochowany został w grobie rodzinnym w Modynie.

Po śmierci kapłana Matatjasza, wedle jego życzenia, został ogłoszony naczelnym **wodzem Judasz Machabejczyk**. Pomagali mu wszyscy bracia jego, i coraz więcej zbiegało się pod jego chorągwie gorliwych obrońców Mojżeszowego zakonu. I Judasz z tak niesłychaną walecznością i powodzeniem prowadził zaczętą wojnę, iż w krótkim czasie stał się postrachem dla nieprzyjaciół, a sława imienia jego rozniosła się po wszystkiej ziemi. Coraz więcej miast Judzkich oswobadzał, wypędzał nieprzyjaciół, karał bezbożnych i wichrzycieli, a bronił i zgromadzał

naokoło siebie sprawiedliwych i bojących się Boga.

Wodzowie Syryjscy jeden po drugim z coraz liczniejszem wojskiem występowali **przeciwko Judzie** i staczali z nim bitwy, lecz ten, zawsze ufny w Boską pomoc i zachęcając do tejże ufności swoich żołnierzy, odnosił nad nimi zwycięstwa, mając często o wielekroć mniej wojska od swoich nieprzyjaciół. Tak, między innymi, **Lizjasz, Nikanor i Gorjasz, trzej wodzowie Syryjscy, na czele czterdziestu tysięcy piechoty i siedmiu jazdy**, stanęli obozem przy mieście **Masfa**, niedaleko Jerozolimy, i postanowili wyniszczyć wszystkich Żydów. Przywiedli z sobą kupców cudzoziemskich, którym przyrzekli sprzedawać dziewięćdziesiąt niewolników żydowskich za jeden talent. Lecz bardzo się omylili w swoich nadziejach. Judasz z sześciu tysiącami żołnierzy w przeddzień bitwy zachował ścisły post i odprawił wspólną modlitwę, a potem rzekł do swoich: „Nie lękajcie się, a bądźcie gotowi, abyście się potykali z tymi pogany, którzy się zgromadzili przeciwko nam, aby wytracili nas i świętości nasze. Oni we zbrojach swoich ufają; my ufamy w Bogu wszechmogącym, który może wszystek świat jednem skinieniem zgładzić. Jaka będzie wola na niebie, tak się niechaj stanie.'' Nazajutrz rano uderzyli na nieprzyjaciół, i legło ich na placu dziewięć tysięcy, inni wraz z wodzami swymi pouciekali. Judasz ze swoimi zabrali łupy i pieniądze kupców, za które miano kupować jeńców żydowskich. W rok potem znowu **Judasz na czele dziesięciu tysięcy** żołnierzy najzupełniej **zwyciężył Lizjasza**, mającego

sześćdziesiąt pięć tysięcy wojska.

Po **tem zwycięstwie Juda wypędził nieprzyjaciół z Jerozolimy i przystąpił do oczyszczenia kościoła.** Wybrał kapłanów świątobliwych i znających zakon, i ci wyrzuciwszy z domu Bożego ołtarze bałwochwalcze, zbudowali ołtarz nowy, porobili nowe naczynia i ubiory kościelne i przywrócili przerwane ofiary i służbę Bożą. Juda ogłosił **uroczystość powświęcenia** odnowionego kościoła i obchodzili ją przez dni **ośm** przy składaniu licznych ofiar, przy obfitem świetle zapalonych lamp i świec, przy muzyce i śpiewach pobożnych. Dla uwiecznienia tego radośnego wypadku, postanowili corocznie obchodzić pamiątkę tego poświęcenia.

Lecz Syryjczycy i inne sąsiednie bałwochwalcze ludy, zawsze nieprzyjaźne Żydom, czcicielom prawego Boga, znowu ze wszystkich stron wpadli do Judei i poczęli ją niszczyć ogniem i mieczem. Juda rozdzielił swe wojsko na kilka części, każdemu oddziałowi wyznaczył wodza, i rozesłał ich do główniejszych miast krainy Judzkiej. Sam **z ośmiu tysiącami** żołnierzy poszedł na spotkanie **Tymoteusza, wodza Syryjskiego**, mającego kilkaset tysięcy wojska. Gdy zabierał się do potyczki, Żydzi i Syryjczycy widzieli dwóch jezdnych rycerzy w świetnych szatach i złotej zbroi, postępujących obok Judy Machabejczyka. Jakoż, za cudowną pomocą dwóch Aniołów, Juda odniósł zupełne zwycięstwo nad Tymoteuszem; dwadzieścia tysięcy nieprzyjaciół legło na placu.

Juda obrócił się potem na Idumejczyków, którzy niepokoili pograniczne miasta i poraził ich najzupełniej; lecz znaczna też

liczba żydów została zabitych. Gdy grzebano ciała, znaleziono pod sukniami pobitych żydów jakby obrazki ze złota i srebra, zabrane ze świątyń pogańskich. Juda i jego towarzysze uznali w tem sprawiedliwość Boga, który ukarał śmiercią przestępców swojego prawa, gdyż zakon Mojżesza najsurowiej zabraniał żydom dotykać się rzeczy poświęconych bałwanom. Udali się potem wszyscy na wspólną modlitwę, prosząc Boga o odpuszczenie tej winy, jakiej się dopuścili niektórzy z ich braci, Juda upominał lud i żołnierzy, aby się strzegli wszelkiego grzechu, i zebrawszy ze **składek dwanaście tysięcy drachm srebra, posłali je do Jerozolimy** na błagalne ofiary **za dusze umarłych.**

Niedługo potem Juda znowu zmuszony był walczyć z przewyższającemi siłami przeciwników. **Nikanor, wódz Syryjski,** mając wojska około stu tysięcy, zbliżył się pod Jerozolimę. Juda, ufny zawsze w pomoc Bożą, z małą garstką swoich uderzył na nieprzyjaciół i ich poraził. Trzydzieści pięć tysięcy Syryjczyków legło na placu boju, i sam Nikanor został zabity.

Juda uśmierzywszy na pewien czas nieprzyjaciół, i chcąc przeciwko nim się ubezpieczyć, wysłał poselstwo do Rzymian dla zawarcia przymierza. Przymierze zaczepne i odporne zostało zawarte, lecz wprzódy nim posłowie wrócili do kraju, **Demetrjusz, król Syryjski,** zagniewany na żydów, iż wojsko jego porazili i zabili mu najdzielniejszego wodza, wysłał **Bachidesa,** który z ogromnem wojskiem wkroczył do Judei. Juda wystąpił przeciwko niemu do boju; lecz towarzysze jego, postrzegłszy mnóstwo wielkie wojska

nieprzyjacielskiego, ulękli się i pouciekali; ośmiuset tylko żołnierzy zostało przy wodzu. Juda rzekł do wiernych swoich towarzyszy: „Nie daj tego Boże, abyśmy mieli uciekać przed nieprzyjaciółmi; jeżeli się przybliżył nasz koniec, umrzyjmy mężnie za bracią naszą.'' Jak rzekł, tak i uczynił. Walczył mężnie przez dzień cały i poległ na placu bitwy, w piątym roku wojny z Syryjczykami. Bracia jego **Jonatan i Szymon** zabrali ciało Judy i **pogrzebali je w Modynie**, w grobie ojców swoich. Na tę wieść wszyscy Żydzi podnieśli płacz i okrzyk żałości, i obchodząc długą żałobę mówili: „Jakoż poległ mocarz, który wybawił lud Izraelski.''

Po śmierci Judy Machabejczyka, objął przewodnictwo nad Żydami, jako najwyższy **wódz i Arcykapłan, brat jego Jonatan**. Ten odnowił przymierze z Rzymianami: przez lat kilkanaście szczęśliwie prowadził dalej wojnę z Syryjczykami. **Po nim nastąpił brat jego Szymon**, sławny walecznością i cnotą. Tego król Syryjski Demetrjusz uznał udzielnym księciem i najwyższym kapłanem narodu żydowskiego, obowiązując się na piśmie, iż od Żydów żadnych podatków i daniny wymagać nie będzie. Odtąd uznana została niepodległość Judei, w lat dwadzieścia trzy od zaczęcia wojny z Syryjczykami, i nowa zaczęła się dla nich era. Poczęto pisać w księgach i publicznych pismach: „Roku pierwszego pod Szymonem najwyższym kapłanem, hetmanem i księciem żydowskim.'' Stało się to w roku 143 przed narodzeniem Chrystusa.

Trzeciego roku Arcykapłaństwa Szymona, zgromadzenie kapłanów i starszych ludu utwierdziło go **w godności księcia i**

Arcykapłana, i uznało tę godność dziedziczną w prostej linji na zawsze, „ażeby nastał wierny prorok,'' czyli aż do przyjścia oczekiwanego Mesjasza.

Uwaga: Kapłan Matatjasz był z pokolenia Lewi, z rodu Hasmoneów. Później **rodzina ta dostała nazwę Machabejczyków**, od początkowych liter godła chorągwi, pod którą Juda prowadził do boju swoich żołnierzy. Napis ten w hebrajskim języku był wzięty z ksiąg Mojżesza: „Któż między bogami podobny Jehowie?'' Mi Comocho Boelim Jechowa? (M. C. B. J.)

Na pamiątkę zwycięstwa, jakie **Juda Machabejczyk odniósł** nad **Nikanorem**, wodzem Syryjskim, Żydzi do dziś dnia obchodzą **święto Chanuka**, dnia 24 grudnia.

Za czasów Machabejskich, język, obyczaje i filozofja Greków już tak dalece między Żydami się upowszechniły, iż u znacznej części ludu była prawdziwa grekomania. **Zwolennicy hellenizmu czyli greczyzny**, zazwyczaj imiona swoje hebrajskie zamieniali na greckie, jak np. Jozon (Jozue), Manelaus (Onjasz), Aristobul i t. p. W tym czasie najgłówniejsze sekty filozoficzne w Grecji były: **Epikurejczyków** i **Stoików**. Szkołę Epikurejczyków założył w Atenach filozof Epikur, zmarły w roku 270 przed nar. Chr. Z nauki Epikura zwolennicy jego wyprowadzili ten wniosek, iż najwyższe dobro człowieka zależy na szczęśliwości, na używaniu możebnych rozkoszy zmysłowych; po śmierci niczego się nie spodziewali. Założycielem sekty Stoików był filozof Zenon zmarły w Atenach, w Grecji, r. 274 przed nar. Chr. Od miejsca, w którem wykładał swe lekcje, po grecku zwanego stoa (przedsionek) uczniów jego nazwano stoikami. Stoicy uznawali potrzebę życia surowego; lecz jedynym

prawidłem cnoty był dla nich osobisty każdego rozum. Taka zasada wyrodziła w nich nieograniczoną pychę. Zakładali szczęście na uczuciu własnej wielkości i zacności, na ubóstwieniu niejako siebie, i nauczali, że człowiek powinien gardzić dolegliwościami i przyjemnościami tego świata. Tak tedy nieograniczona pycha, czyli rozpusta rozumu, była cechą i skutkiem filizofji Stoików, niehamowane **zaś niczem zwierzęce namiętności, czyli rozpusta** woli, były prawidłem postępowania Epikurejczyków.

Zasady tych szkół filozoficznych greckich zaraziły umysły wielu Żydów. Ztąd, pod koniec wojen Machabejskich, zaczęły się tworzyć pomiędzy Żydami rozmaite relgijne sekty. Najznaczniejsze z nich były: Saduceuszów, Faryzeuszów i Eseńczyków.

Saduceusze powstali za czasów wojen Machabejskich (Epikurejczycy żydowscy) odrzucali podanie, i każdy przywłaszczał sobie prawo **tłómaczenia Pisma św.** według własnego rozumienia; nie przypuszczali wpływu Boskiego na działania ludzkie, czyli zaprzeczali Opatrzności; nie wierzyli **w nieśmiertelność duszy**, w istność Aniołów; nie przypuszczali kar przyszłych i całe szczęście zakładali na rozkoszach zmysłowych doczesnego żywota. Sekta ta składała się z ludzi możnych, najbogatszych pomiędzy Żydami.

Faryzeusze powstali za czasów wojen Machabejskich (co do pychy i samolubstwa podobni **Stoikom**) wyznawali całą wiarę objawioną i przypuszczali podanie Synagogi; lecz razem łączyli podania, czyli mniemania prywatne uczonych swoich nauczycieli i często przekładali je nad Pismo św. i podania Boskie. Zbiór tych podań zowie się **Talmudem. Udawali na oko wielką pobożność i surowość życia**, a **w gruncie zepsuci, kaźili i przewra-**

cali świętość prawa. Czynili wszystko dla widoków ludzkich, uważali za doskonałych siebie, a innemi pogardzali jako grzesznikami, dla tego się od nich odosobniali. Ztąd i nazwa ich pochodzi od wyrazu hebrajskiego **phares** — odróżnić się, odłączać się.

Esseńczycy powstali za czasów wojen Machabejskich i stanowili **rodzaj zakonników**; życie wiedli **wspólne, skromne, pracowite i wielu** z nich zachowywało bezżeństwo. Często odznaczali się miłością Boga, cnoty i bliźniego, dla tego byli w wielkiem poważaniu. Lecz z czasem przyjęli też niektóre błędy: duszę uważali za istotę z bardzo subtelnej materji, **zaprzeczali zmartwychwstaniu ciał, odrzucali tradycje.**

Za panowania Arcykapłana i księcia narodu Żydowskiego Szymona Machabejczyka, kończy się historja Święta, zapisana w Księgach pisma św. Starego Testamentu. Od śmierci Szymona, zaszłej roku 135 przed nar. Chr., dalsze dzieje narodu Żydowskiego znane są ze świadectwa rozmaitych dziejopisów świeckich i kościelnych.

§ 70. Stan Żydów pod panowaniem Rzymian.

Według przepowiedni Daniela proroka, po monarchjach **Assyryjskiej, Perskiej i Greckiej, nastąpiła czwarta i ostatnia monarchja Rzymska**, za której panowania miał się narodzić pożądany od wszystkich narodów Zbawiciel świata, ustanowić nowe i wieczne królestwo, Kościół Swój święty na ziemi. Tak się i stało. Rzymianie, na kilkadziesiąt lat przed narodzeniem Jezusa Chrystusa, zostali panami prawie całego świata. Królestwa i prowincje większej części Europy, Afryki i Azji zlały się w jedno ogromne pań-

stwo, którego stolicą był Rzym.

Rzymianie, podbijając pod swoje władanie wszystkie inne narody, **zagarnęli i ziemię Żydowską** i uczynili ją sobie hołdowniczą. Już od czasu, kiedy Juda Machabejczyk zawarł przymierze z Rzymianami, ci zaczęli wywierać wpływ swój na Żydów, a Żydzi uznawali niejako nad sobą opiekę Rzymian. Następncy Judy Machabejczyka ponawiali przymierze przyjaźni z Rzymianami i szukali od nich pomocy w razie niebezpieczeństwa ze strony nieprzyjaciół; aż w końcu zostali hołdownikami swoich opiekunów.

Następcą Szymona, Arcykapłana i księcia narodu Żydowskiego, był syn jego Jan Hirkan. Po Hirkanie nastąpił syn jego **Judas Arystobul**, i ten po niewoli Babilońskiej pierwszy **przyjął tytuł króla Żydowskiego.** Po nim królował brat jego **Aleksander Janneusz.** Aleksander Janneusz zostawił dwóch synów: **Hirkana II i Arystobula II.** Przez stronnictwo **Faryzeuszów** królem i najwyższym kapłanem ogłoszony **został Hirkan;** lecz Saduceuszowie wprowadzili na tron **Arystobula.** Ztąd powstała domowa wojna pomiędzy dwoma braćmi. Oba stronnictwa szukały pomocy u **Pompejusza wodza Rzymskiego**, bawiącego wówczas **w Armenji.** Pompejusz wkroczył do Judei i po trzymiesięcznem oblężeniu zdobył Jerozolimę. **Hirkana** mianował najwyższym kapłanem i księciem, ale nie pozwolił mu nosić tytułu króla i kazał opłacać corocznie daninę; **Arystobula** zaś z dwoma synami **Aleksandrem i Antygonem**, jako jeńców zabrał z sobą do Rzymu, aby podnieść okazałość swego tryumfu. Sta-

ło się to w roku 63 przed narodzeniem Chrystusa.

Hirkan piastował godność Arcykapłana i nosił tytuł księcia. Lecz wkrótce Rzymianie, przyznawszy mu i jego następcom godność Arcykapłańską, stopniowo zmiejszali jego cywilną władzę, a wreszcie naznaczyli **prokuratorem**, czyli rządcą całej Judei, **Antypatra**, prozelitę zakonu Mojżeszowego, lecz **rodem Idumejczyka.** Syn tego Antypatra Idumejczyka, z matki Arabki zrodzony, **Herod**, przez Senat Rzymski został mianowany królem Żydowskim w roku 37 przed narodzeniem Chrystusa.

Wtedy, według proroctwa Jakóba patrjarchy, berło zostało odjęte od Judy i przeszło w ręce obce; przetoż było to pomiędzy innymi niezawodnym znakiem, że już zbliżyła się epoka, w której miał przyjść na świat obiecany Mesjasz. Jakoż za panowania tegoż Heroda w Judei, według wyrażenia proroków: **zakwitła rószczka ze szczepu Jessego i kwiat z niej wyrósł.** W Nazarecie narodziła się N. Marja Panna i z tej Marji Dziewicy w Betlejemie narodził się, pożądany wszystkim narodom, Zbawiciel świata, Jezus Chrystus.

Uwaga. Rzymianie, mimo wiedzy swej, spełniali posłannictwo, jakie wyznaczył im Pan Bóg. Prawie wszystkie narody ziemi zagarnęli pod swoje władanie i utworzyli z nich jedną całość polityczną; tym sposobem uczynili zewnętrzne przygotowanie dla wprowadzenia powszechnego i wiecznego Królestwa Chrystusowego, gdzie największa miała panować jedność umysłowa i moralna,

jedność wiary, nadziei i miłości wszystkich krajów, ludów i wieków.

Naród Żydowski miał przeznaczone sobie wyższe posłannictwo. **Żydów było zadaniem przygotować wszystek świat wewnętrznie, czyli duchowo do społeczności powszechnej w Kościele Chrystusowym**; oni prowadzili wszystkich ludzi do poznania jednego Boga prawdziwego, i którego On posłał, Jezusa Chrystusa, na czem zawisł żywot wieczny, czyli zbawienie wszystkich ludzi. Dla tego Pan Bóg chciał, aby Żydzi byli rozproszeni po wszystkich częściach świata, i aby wszystkie narody w ciągłej były styczności z Żydami. Od czasów mianowicie Aleksandra Wielkiego, Żydzi zamieszkali we wszystkich główniejszych miastach Azji, Afryki i Europy, i na kilkadziesiąt lat przed narodzeniem Chrystusa, znaczna ich liczba znajdowała się już w Rzymie, stolicy powszechnej niejako monarchji. I Żydzi, wszędzie i zawsze czując wyższość swego posłannictwa, nigdy nie upadali na duchu i po utraceniu niezawisłości politycznej swojego kraju; im więcej zbliżał się czas przyjścia Mesjasza, tem bardziej oni pałali gorliwością o nawrócenie pogan do swojej wiary, o pomnożenie liczby prozelitów, czyli wyznawców Zakonu Mojżeszowego.

Najwyższa władza w narodzie żydowskim, od czasów Dawida aż do Heroda króla, zawsze należała do pokolenia Judy. Szymon Machabejczyk i jego następcy, pochodzili z pokolenia Lewi, piastowali najwyższą władzę w imieniu pokolenia Judy, gdyż cały naród po powrocie z niewoli Babilońskiej, składający się głównie z pokolenia Judy, dobrowolnie przelał tę władzę, w osobie Szymona na ród Machabejczyków za szczególniejsze ich dla kraju zasługi. Gdy przeto **Herod Idumejczyk**, nie tylko **bez pozwolenia pokolenia Judy, ale nawet wbrew**

jego woli, **przywłaszczał sobie tytuł króla Żydów**, wtedy rzeczywiście, **według proroctwa Jakóba patrjarchy, odjęte zostało berło od Judy**, i wtedy nadszedł czas przyjścia oczekiwanego Mesjasza.

Dzieje rodu Judzkiego w treści dotąd opowiedziane, obejmujące czas **czterech tysięcy i czterech lat od stworzenia świata aż do przyjścia Jezusa Chrystusa**, stanowią Historję Świętą Starego Testamentu. **Starym Testamentem**, czyli Starem Przymierzem, zowie się **prawo Boskie objawione pierwszym rodzicom i ich potomkom**, za grzech wygnanym z raju, oczekującym obiecanego Odkupiciela, który przez ofiarowanie siebie na krzyżu zgładził grzech, wysłużył łaskę, a tem odrodził, odnowił świat i dla odrodzonych, odnowionych ludzi, ustanowił nowy doskonalszy Zakon. Prawo to nazwane zostało Przymierzem, czyli Testamentem, bo je Pan Bóg przez pośrednictwo ludu Hebrajskiego ogłosił w kształcie umowy, w której wyraził wolę swoją i obietnicę, i wskazał ludziom obowiązki i warunki, pod jakimi chce być od nich czczony, i przez które pragnie ich uszczęśliwić.

Biblja, czyli Pismo święte Starego Testamentu, składa się z czterdziestu pięciu ksiąg, noszących **nazwisko** albo od **autora** swego, albo od **głównej osoby**, której dzieje opisują, albo od **zawartego w nich przedmiotu**.. Każda z tych ksiąg dzieli się na rozdziały, a te na wiersze. Księgi te święte w następującym porządku umieszczone są w Biblji: 1) Księga rodzaju (Genesis), czyli Księga Mojżesza I. 2) Księga (Exodus), czyli Mojz. II. 3) Księga Kapłańska (Leviticus), czyli Mojżeszowa III. 4) Księga liczby (Numeri), czyli Mojżeszowa IV. 5) Księga Powtórnego Prawa (Deuteronomium), czyli Mojżeszowa V. 6) Księga Jozuego (Josue). 7) Księga (Judicium), 8) Księga Rut. (Ruth). 9) Piewsza Księga Królewska, (Regum). 10) Druga

Królewska. 11) Trzecia Królewska. 12) Czwarta Królewska. 13) Pierwsza Księga Kronik (Paralipomenon). 14) Druga Księga Kronik. 15) Pierwsza Ezdrasza (Ezdrae). 16) Druga Ezdrasza. 17) Księga Tobjasza (Tobiae). 18) Księga Judyty (Judith). 19) Księga Estery (Ester). 20) Księga Hioba (Job). 21) Księga Psalmów (Psalmorum). 22) Księga Przypowieści (Proverbiorum). 23) Księga Eklezjastes (Ecclesiastes)l. 24) Księga Pieśni nad pieśniami (Cantici Canticorum). 25) Księga mądrości (Sapientiae). 26) Księga Eklezjastyk (Ecclesiasticus). 27) Księga Izajasza. 28) Księga Jeremjasza. 29) Księga Barucha. 30) Księga Ezechiela. 31) Księga Daniela. 32) Księga Ozeasza. 33) Księga Amosa. 35) Księga Abdjasza. 36) Księga Jonasza. 37) Księga Micheasza. 38) Księga Nahuma. 39) Księga Habakuka. 40) Księga Sofonjasza. 41) Księga Aggeusza. 42) Księga Zacharjasza. 43) Księga Malachjasza. 44) Pierwsza Księga Machabejska, i 45) Druga Księga Machabejska. — Ze względu na główny lub przemagający przedmiot, jaki opisują księgi Pisma świętgo, te dzielą się: na **historyczne, naukowe i prorocze.**

KONIEC PIERWSZEJ CZĘŚCI HISTORJI ŚW.

SKOROWIDZ

RÓŻNYCH NAZW MIEJSCOWOŚCI, IMION WŁASNYCH, TYTÓŁÓW, WYRAZÓW OBCYCH, i t. d.

ALLELUJA: Wyraz hebrajski, po polsku znaczy: Chwalcie Pana.

ABRAHAM: Wyraz hebrajski, po polsku znaczy: Ojciec wielu narodów.

ADAM: Wyraz hebrajski, po polsku znaczy :ojciec wszystkich ludzi.

ADVENTUS: Wyraz łaciński, po polsku znaczy: przyjście.

ALFA I OMEGA: tak się nazywa pierwsza i ostatnia litera alfabetu greckiego. Te litery są symbolem Boga — jako Tego, który jest początkiem i końcem wszystkiego.

AMEN: Wyraz hebrajski, po polsku oznacza niech się tak stanie, jeszcze raz powtarzam. i koniec.

ANIÓŁ: Wyraz grecki, po polsku znaczy: stróż, opiekun.

ANTYCHRYST: Wyraz grecki, po polsku oznacza: Przeciwnik Chrystusa, który ma się urodzić, według przepowiedni Jakóba w Egipcie, przy końcu świata, z pokolenia Dan, — jeżeli wszystkie proroctwa Jakóba się wypełniły, więc i ta się spełni.

APIS: Z egipskiego „Jhapi'', bożek egipski. Miał wyobrażenie wołu. Egipcjanie kłaniali się mu jak bogu.

ASTARTE: była bogini u Fenicjan, dla której poświęcano gaje (lasy).

BAAL: był bożek u Fenicjan w postaci człowieka, mającego dwoje oczu na czole i dwoje z tyłu głowy — na czole otwarte, z tyłu głowy zamknięte, — takoż cztery skrzydła na grzbiecie, dwa rozpuszczone, dwa zamknięte.

BABEL: Wyraz hebrajski, po polsku znaczy: pomieszanie języków.

BACHUS: Wyraz grecki, był to bóg pijaństwa.

BAŁWOCHWALSTWO: znaczy uznawać coś innego za boga, tylko nie prawdziwego Boga.

BELA: nazywa się posąg pogański w Babilonie, w państwie Chaldejskiem, który nibyto zjadał dziennie 12 ćwierci białej mąki, 40 owiec, i 6 baryłek wina. Był czczonym za czasów króla Ewilmeredocha.

BETHEL: Wyraz hebrajski, znaczy po polsku: prośba — modlitwa, czyli Dom Boży.

BETLEJEM: Wyraz hebrajski, oznacza po polsku: Dom chleba.

CAŁOPALENIE: Oznacza obrządek religijny, w postaci ofiar składanych Bogu z bydła, jako wszechwładcy. Wszystko palono.

CHANUKA: Jest to święto żydowskie. Żydzi obchodzą dnia 25 grudnia, a ustanowione na pamiątkę zwycięstwa Judy Machabejczyka nad Nikanorem, wodzem Syrejczyków, których wtedy królem był Demeterjusz.

CHLEBÓW POKŁADNYCH OFIARY: nazywały się 12 bochenków chleba składanych w kościele Jerozolimskim na dwóch stołach złotem pokrytych, po 6 chlebów na każdym.

CNOTA: **Przez cnotę** rozumie się w ogóle wszelką od P. Boga udzieloną nam łaskę, siłę, przez którą stajemy się zdolnemi do czynienia tego, co się P. Bogu podoba, połączoną z nawyknieniem do czynienia zawsze dobrego dla chwały Bożej i zbawienia.

N. B. Cnota, jako cnota, jest tylko jedna, bo kto nie dąży do wszystkiego, co się podoba P. Bogu, ktoby gardził choćby jednym jej objawem, czy to wiarą, nadzieją, miłością, czy to roztropnością, wstrzemięźliwością sprawiedliwością, męstwem czy to pokorą, szczodrobliwością, czystością, miłością, umiarkowaniem, cierpliwością, i pilnością, tenby w ogóle cnoty nie miał wcale, jak jej nie miał faryzeusz ewangeliczny.

DRACHMA SREBRNA: Wyraz grecki, na nasze pieniądze około 1 złoty polski, czyli 25 centów amerykańskich.

DRACHMA ZŁOTA: na nasze pieniądze około 18 złotych polskich, czyli $4.50 amerykańskich.

EDYKT: Wyraz łaciński, po polsku znaczy: rozkaz lub rozporządzenie króla.

EPIKUREJCZYCY: sekta filozofów powstała w Grecji, w mieście Atenach, w roku 270 przed Narodzeniem Chrystusa. Założył ją filozof Epikur. Uczył on, że cała szczęśliwość na ziemi, a po śmierci nic nie ma.

ESSEŃCZYCY: powstali za czasów wojen Machabejskich. Stanowili rodzaj zakonników. Żyli wspólnie, skromnie, pracowicie, wielu bezżennie. Odznaczali się miłością Boga, bliźniego i dobrocią. Zaprzeczali zmartwychwstaniu ciał, odrzucali tradycje.

EWA: Wyraz z hebrajskiego "Chawa," po polsku znaczy: matka wszystkich ludzi.

FARYZEUSZOWIE: (co do pychy i samolubstwa podobni greckim Stoikom) powstali za czasów wojen Machabejskich. Przypuszczali wiarę objawioną, podanie Synagogi, lecz przyjmowali podania i mniemania prywatne uczonych swoich nauczycieli i ich zdanie przekładali nad Pismo św. i podanie Boskie. Zbiór tych uczonych podań zowie się **Talmudem.** Udawali pobożnych, poszczących, gardzili grzesznikami. Odłączyli się od innych, ztąd i nazwa ich od wyrazu hebrajskiego **phares**, to znaczy odróżnić się, odłączać się.

HEBRAJCZYKAMI: nazywali się Żydzi od Hebera, przodka Abrahama, aż do czasów Jakóba, gdy go we śnie Anioł nazwał Izraelem. **Izraelitami** zaczęli się nazywać od tego czasu, kiedy Jakób wracając do ojca od Labana, we śnie zwyciężył anioła, który rzekł do Jakóba: "Nie będzie imię twoje Jakób, ale Izrael," i tak nazywali się aż do niewoli babilońskiej. Po niewoli babilońskiej, nazywali się **Judejczykami czyli Żydami.** Nazwę tę, otrzymali od najliczniejszego pokolenia Judy.

HELLENIZMAMI: nazywali się zwolennicy greckiego języka, czyli ci, co mówili nie swoim językiem, tylko greckim.

HETMANEM: nazywa się dowódzca wojska.

HISTORJA ŚWIĘTA czyli **TESTAMENT STARY**: pochodzi z łacińskiego testimonium — po polsku znaczy: świadectwo, przymierze. Nazywa się Testamentem Starym, bo zawiera prawa Boże objawione od Adama i Ewy aż do r. 135 przed przyjściem Jezusa Chrystusa, jako przymierze między Bogiem i ludźmi. Są to opowiadania i dzieje napisane przez ludzi natchnionych przez Pana Boga o narodzie wybranym przez Boga od początku świata aż do r. 135 przed Narodzeniem Jezusa Chrystusa, to jest prawie przez trzy tysiące osiemset sześdziesiąt dziewięć lat.

HISTORJA ŚWIĘTA, zapisana w księgach Pisma św. Starego Testamentu, kończy się z panowaniem arcykapłana i księcia narodu żydowskiego Szymona Machabejczyka, który umarł roku 135 przed Narodzeniem Jezusa Chrystusa. Od śmierci Szymona Machabejczyka dalsze dzieje narodu żydowskiego znane są ze świadectwa rozmaitych dziejopisów świeckich i kościelnych.

HISTORJA ŚWIĘTA czyli **TESTAMENT NOWY**: Są to opowiadania o Narodzeniu Jezusa Chrystusa, i aż do końca życia Apostołów, i podano co nauczał Jezus Chrystus i Apostołowie, a my w co wierzyć mamy.

JÓZEFA, SYNA JAKÓBA, Faraon nazwał Zbawicielem, ponieważ wybawił naród od głodu.

JUBILEUSZ, czyli rok powszechnego odpustu, ustanowiony przez Mojżesza i obchodzony co 50 lat. W roku jubileuszowym darowywano długi, a żyd niewolnik odzyskiwał wolność.

JUDA SYN JAKÓBA: Według proroctwa Jakóba w Egipcie przy umieraniu, miało to pokolenie panować aż do przyjścia Jezusa i tak się stało, bo król Herod, syn Antypatra Idumejczyka z matki Arabki, został pierwszym królem żydowskim, już nie z pokolenia Judy, ale wybrany przez Senat Rzymski w 37 r. przed Chrystusem.

JUDASZ: zdrajca Chrystusa, według przepowiedni Jakóba uczynionej przed swą śmiercią w Egipcie, miał się narodzić z pokolenia Dan — i tak się stało.

JUDEJCZYCY CZYLI ŻYDZI: zaczęli się tak nazywać od pokolenia Judy, po niewoli Babilońskiej, to jest od roku 588 przed Narodzeniem Chrystusa, i tak nazywają się aż do obecnej chwili.

KUCZKI czyli **NAMIOTY:** (Z hebrajskiego — Ha Sukkoth), po polsku: szałasy czyli namioty. To święto ustanowione, z rozkazu Boga, przez Mojżesza, na pamiątkę przebywania Izraelitów pod namiotami na puszczy, gdy szli z Egiptu do ziemi obiecanej Chanaan czyli Palestyny.

ŁASKA: jest to dar nadprzyrodzony (pomoc od Boga), darmo człowiekowi dany, od Boga, dla zbawienia, przez zasługi Jezusa Chrystusa.

ŁASKA UŚWIĘCAJĄCA: jest to ten dar nadprzyrodzony, darmo człowiekowi dany od Boga, która czyni człowieka z niesprawiedliwego sprawiedliwym (z grzesznika dobrym), a ze sprawiedliwego sprawiedliwszym (z dobrego jeszcze lepszym człowiekiem).

ŁASKA OŚWIECAJĄCA: jest to łaska, którą P. Bóg daje człowiekowi darmo dla poznania prawd wiary św. lub do pobudzenia woli człowieka do poznania prawd wiary św.

ŁASKA POBUDZAJĄCA: jest to ta łaska Boża, która pobudza rozum i wolę do chcenia dobrego i czynienia dobrego.

ŁASKA POMAGAJĄCA: jest to ta łaska Boża, która pomaga do wszystkich lub pojedyńczych czynów dobrych.

ŁASKA DOSTATECZNA: jest to ta łaska Boża, która jest dana każdemu człowiekowi, który gdy jej się nie sprzeciwia, może dobrze żyć i zbawić się.

ŁASKA SKUTECZNA: jest to ta łaska Boża, która czyni to, że człowiek wykona co należy do chwały Bożej i zbawienia.

N. B. Łaski jeszcze się dzielą na łaski: na naturalne, na nadnaturalne, bliższe, dalsze, zewnętrzne, wewnętrzne i t. d., i otrzymują się wszystkie łaski darmo od Boga, przez zasługi Jezusa Chrystusa dla zbawienia.

ŁOKIEĆ: Równa się 3 stopom.

MAŁŻEŃSKIE PRAWO: Jedna tylko żona, które prawo złamał pierwszy na świecie przed Potopem Patrjarcha Lamech, Ojciec Noego, bowiem pojął kilka żon.

MANNA: Pochodzi od wyrazu hebrajskiego Manhu, po polsku oznacza: co to jest, bo zobaczywszy Izraelici mannę, pytali: co to jest?

MOJŻESZ: po hebrajsku Moszeh. Po polsku znaczy: wydobyty z wody.

MOLOCH: Bożek Amonitów — Na nim palono dzieci na ofiarę.

OBRZEZANIE: Symbol chrztu św. P. Bóg dał Abrahamowi na znak przymierza z nim, to się stało wtedy, kiedy P. Bóg objawił się Abrahamowi po ofiarowaniu wina i chleba P. Bogu przez króla i kapłana Melchizedecha.

OCZYSZCZENIE: święto publicznej pokuty, ustanowione z rozkazu Boga przez Mojżesza, obchodzone raz w rok na oczyszczenie się z grzechów i kar za nie.

OFIARA BŁAGALNA: Ażeby przez nią otrzymać odpuszczenie grzechów i uwolnienie kar za nie. W Starym Zakonie z tych ofiar część palono na ołtarzu całopalenia w kościele jerozolimskim, drugą część za obozem lub miastem, i trzecią część pożywali kapłani.

OFIARA POKŁONNA: ażeby przez nią oddać Panu Bogu najwyższą cześć i uznać Go Panam nad wszystkim. W Starym Zakonie całe zwierzę palone na ołtarzu całopalenia bez skóry, a jałowice czerwoną ze skórą.

OFIARY MOKRE czyli **LIBACJE:** to są ofiary z wina, które wylewano na ołtarz.

OFIARA DZIĘKCZYNNA: czyli zapokojna, jest to ofiara, przez którą okazywano P. Bogu wdzięczności i podziękowania, za otrzymane dobrodziejstwa. W Starym Zakonie z tych ofiar, część palono na ołtarzu całopalenia, drugą obracano na użytek kapłanów, a trzecią obracano na ucztę tym, co składali tę ofiarę.

OFIARA UPRASZAJĄCA: ażeby przez nią wyjednać u Boga nowe łaski i dobrodziejstwa.

OLIMPIJADY: Nazywały się w Grecji najwspanialsze rozrywki w mieście Olympie, pierwsze takie igrzyska rozpoczęły się w 776 r. przed Nar. Chryst., za czasów proroka Izajasza.

PHARES: Wyraz hebrajski, znaczy po polsku: odróżnić się, odłączyć się. Od tego wyrazu pochodzi i wyraz **Faryzeusz.**

PASCHA: Z hebrajskiego Passach, po polsku oznacza: przyjście, (Katolicka Wielkanoc) — obchodzona przez żydów na pamiątkę, że Anioł nie pozabijał ich synów w Egipcie, lecz Egipcjan. U katolików święto to nazywa się Zmartwychwstaniem Chrystusa z grobu.

PARALIPOMENON czyli **KRONIKA:** Z greckiego, czyli po polsku: kronika, nazywają się dwie księgi paralipomenon, które wraz z czterema księgami królewskiemi opisują dzieje żydowskie od czasu ostatniego patrjarchy Samuela aż do niewoli Babilońskiej. Dwie księgi Paralipomenon i cztery królewskie, wchodzą w skład Pisma św.

PENTECOSTES: Z greckiego języka, znaczy pięćdziesiątnica, u nas Zielone Święta czyli Zesłanie Ducha św. Na rozkaz Boga, Mojżesz ustanowił to święto dla żydów przy górze Synaj, na pamiątkę ogłoszenia 10-ciu przykazań Bożych. Ogłoszenie przykazań na górze, było w 50 dni po wyjściu Izraelitów z Egiptu i dlatego nazywa się pięćdziesiętnicą.

PIERWORODZTWO: W Starym Testamencie miało przywileje: 1) Że z tej rodziny narodzi się Jezus Chrystus, 2) Że pierworodny brał po ojcu podwójną cząstkę dziedzictwa, 3) Zostawał głową rodziny, 4) Był jakoby kapłanem rodziny.

PISMO ŚW. Starego Testamentu składało się z 45 ksiąg, a Nowego Testamentu z 27 ksiąg.

POST ESTERY: Ustanowiony na pamiątkę wybawienia żydów od zamierzonej zguby przez Amana na dworze Aswurusa króla Perskiego. Żydzi obchodzą ten post 9-go marca.

PROZELITAMI: Nazywali się poganie nawróceni do zakonu Mojżesza.

PROROK: Nazywał się człowiek, któremu Bóg dał dar przepowiadania co może się stać w przyszłości.

PRZYMIERZE: Nazywa się umowa Boga z ludźmi, lub człowieka z człowiekiem.

PURYM ŻYDOWSKI: Z perskiego Purin, po polsku oznacza: los, czyli święto rzucania losów. Gdyż Aman z Amalicytów, za czasów króla perskiego Aswerusa, rzucał przez zabobon losy, aby dowiedzieć się, który miesiąc i dzień wyznaczyć na zgubę żydów.

PYTONISSĄ: Nazywano niewiastę, której wierzono, że ma wiecznego ducha, i że może wskrzeszać umarłych, z nimi rozmawiać i przepowiadać.

RZYM: Został założony przez dwóch braci Romuluda i Remusa w 753 r. przed Narodz. Chrystusa.

RORATAMI: nazywa się Msza św. odprawiana w Adwencie. Nazywa się Roratami, ponieważ ta Msza św. zaczyna się od słów: „Roratae coeli'' (spuście niebiosa rosę).

SADUCEUSZOWIE: (Epikurejczycy żydowscy): powstali za czasów wojen Machabejskich. Odrzucali podanie. Każdy przywłaszczał prawo tłómaczenia Pisma św. według rozumu. Odrzucali wpływy Boskie. Zaprzeczali Opatrzności. Nie wierzyli w nieśmiertelność duszy. Odrzucali istnienie Aniołów. Zakładali całe szczęście na rozkoszach światowych. Ta sekta składała się głównie z ludzi możnych i najbogatszych pomiędzy Żydami.

STOICY: Z greckiego: stoa, sekta filozofów w Grecji. Powstała w Atenach w 274 r. przed Nar. Chrys. Nazwani „Stoa'' od przedsionka, w którem odbywały się wykłady. Całą naukę swoją zakładali na swoim rozumie i dla tego wynikła w życiu ich namiętność zwierzęca.

SYKL SREBRNY: czyli srebrnik, albo stater, około 3 zł. polskich, czyli 75 cent. amerykańskich.

SYKL ZŁOTY: około 30 zł. polskich, czyli $7.50 dolarów amerykańskich.

SYNAGOGĄ albo **SANHEDRINEM** czyli **SENEDRIUM;:** nazywało się zgromadzenie kapłanów żydowskich, które ustanowił kapłan Ezdrasz z pomocą pobożnego izraelity Nehemjasza, za czasów króla perskiego Aswerusa, dla czuwania, rozszerzania i wykonania praw Mojżeszowych i obrządków religijnych.

SYNAGOGI, czyli **BOŻNICE**, czyli domy modlitwy: założone były przez kapłana Ezdrasza, gdzie żydzi zbierali się na modlitwę.

TALENT SREBRNY: około 7,600 zł. polskich, czyli około 1,900 dolarów amerykańskich.

TALENT ZŁOTY: około 108,000 zł. polskich, czyli około 27,000 dolarów amerykańskich.

TYDZIEŃ U ŻYDÓW: oznacza: 1) tydzień zwyczajny, t. j. naszych 7 dni. 2) tydzień lat, czyli naszych 7 lat. 3) tydzień tygodni lat, czyli naszych 49 lat. Takie liczenie czasu zaczęło się od 20-go roku panowania króla Artaxerxesa nazwanego Longimanem czyli Długorękim, a w Piśmie Św. zwany Aswerusem, za którego wydarzyła się historja Estery i Amana.

TRĄBIENIE ŚWIĘTO: czyli żydowski Nowy Rok. Ustanowiony przez Mojżesza. Nazwano trąbieniem, bo ten dzień ogłaszano trąbieniem w trąbę.

TRENY czyli **LAMENTACJE JEREMJASZA:** wyraz z greckiego Trenos, po polsku oznacza: żałobę. Lamentacjami Jeremjasza nazywają się pieśni żałobne proroka Jeremjasza z żalami, z karami Bożemi i narzekaniami nad ludem, spisanymi w księgach Judei.

WERSJĄ SIEDMIUDZIESIĄT: nazywa się przekład Ksiąg Świętych Starego Testamentu na język grecki, które były przetłumaczone przez 72 tłumaczny żydowskich, z każdego pokolenia żydowskiego po 6 tłumaczy, za czasów króla Egiptu Ptolemeusza Filadelf, i arcykapłana żydowskiego Eleazara, około r. 500 przed Nar. Chrystusa.

WIEŻA DAWIDOWA: Nazywa się tak, bo król Dawid przy Sjońskim zamku w mieście Jeruzalem zbudował obronną, najwyższą wieżę i dlatego ona od Dawida tak się nazywa. Ojcowie święci wyobrażają w niej Najśw. Mar. Pannę, która jest ponad wszystkie niewiasty, jak i ta wieża była wyższa od innych, i dlatego w litanji śpiewamy: Wieżo Dawidowo.

ZBURZENIE JEROZOLIMY I KOŚCIOŁA SALOMONOWEGO: było w roku 3,415 od stworzenia świata, a w roku 588 przed Narodz. Chrystusa.

ZWIERZĘTA CZYSTE I NIECZYSTE: W Starym Testamencie nazywały się te zwierzęta czyste, które wolno było jeść i składać na ofiarę Panu Bogu, zaś **zwierzętami nieczystemi te**, których nie wolno było jeść i składać Panu Bogu na ofiarę. Do zwierząt **czystych** zaliczały się te, co przeżuwały, kopyta miały rozdwojone i t. d. — ale te co nie przeżuwały, nie miały kopyt rozdwojonych, zaliczały się **do nieczystych,.**

A. M. G. D. et B. M. V.

TRIBAL DIVISION
AS MADE AT
SHILOH BY JOSHUA.
Josh. XVIII—XIX
CITIES OF REFUGE
LAND OF MISPAH
Mearah
Zidon
Misrephoth Maim
Ijon
Damascus
Abel-Maim
Dan
Baal-Gad
Laish
Tyre
Kanah
Horem
Hammon
Hosah
Kedesh
Hazor
Waters of Merom
Achzib
En-Hazor
Iron
GESHUR
Acco
Achshaph
Rimah
MANASSEH
BASHAN
Ashteroth
Golan
Nobah
Kenath
Beth-Dagon
Madon
Ziddim
Sea of Chinneroth
Hammath
Shimron
Kakkath
Nahalal
Lasharon
Zephon
Edrei
Salcah
Dor
Jokneam
Shunem
Megiddo
Jezreel
ISSACHAR
LAND OF TOB
Ramoth Mispah
Taanach
Beth-Shean
Jabesh Gilead
Tirzah
GAD
Geba
MANASSEH
Mt. Ebal
Ramoth Gilead
Sheohem
Succoth
Rakkon
Gilgal
Kenah
Timnath-Shiloh
Mt. Gerizim
R. Jabbok
Brook
Timnath?
En-Tappuah
Adam
Joppa
Shiloh
Peniel?
Jogbehah
Beth-Dagon
DAN
EPHRAIM
Gilgal
Bethel
Rabbath Ammon
Ekron
Gezer
Beth-Horon
BENJAMIN
Jericho
Makkedah
Beeroth
Gilgal
Abel-Shittim
Jazer
Eshtaol
Gibeon
Valley of Achor
Elealah
Heshbon
Beth-Shemesh
Jebus
Jerusalem
Beth-Jesimoth
Timnah
Kirjath-Jearim
Pisgah
Nebo
Medeba
Ashdod
Jarmuth
Bethlehem
Beth-Baal-Meon
REUBEN
Gath
Azekah
Ashkelon
Adullam
Gedor
Tekoa
Beth-Peor
Nahaliel
JUDAH
Zereth-Shahar
Kiriathaim
Eglon
Keilah
Hebron
Dibon
Gaza
Lachish
Etam
Kain
Aroer
Bezer
Gerar
Debir
Ziph
Engedi
R. Arnon
R. of Gad
Anab
Maon
Ar
Beer-Sheba
Sheba
Adadah
Salt
Kir
SIMEON
Ascent of Akrabbim
Brook Zered
Rehoboth
Mt. Hor
Hormah
Zephath?
Wilderness of Zin
Kedesh
Seir
SHARON
CARMEL
R. Kishon
ASHER
ZEBULUN
NAPHTALI
ISSACHAR
ESDRAELON
River Jordan
MOUNT GILEAD
ARGOB
SALT SEA
JESHIMON
AMMON
MOAB
EDOM

BIBLIJNE MIARY, WAGI, PIENIĄDZE, MONETY I PODZIAŁ CZASU.

System wag i ściśle złączony z nim system monet i miar żydowskich opierał się na takimże systemie babilońskio-asyryjskim, który był także podstawą systemu monetarnego i metrycznego u Persów i Greków.

N. B. Potrzeba sobie dobrze zapamiętać, że wartość starożytnych pieniędzy do wartości pieniędzy w naszych czasach jest wprost niemożliwa do obliczenia. Dawniej za grosz więcej kupiło się, niż dziś za tysiąc lub za kilkanaście tysięcy dolarów, lub złotych polskich.

1. Pieniądze u Żydów.

Pieniędzy w monetach, Żydzi przed niewolą babilońską, nie znali. Persowie dopiero pierwsi zaczęli wybijać monety, i za ich panowania (w 6-ym wieku przed Chr.) przyjęły się takowe i w Azyi Mniejszej. (Ob. j. Brendisis, Das Munz—Mass.,— und Gewichtssystem in Vorder-Azien, Berlin 1866).

Do niewoli babilońskiej, Żydzi zamiast pieniędzy, używali zapewne sztab, albo, jak obyczajem starych Egipcjan, krążków złotych i srebrnych trzymających pewną oznaczoną wagę. W stosunkach potocznych poprzestawano na liczeniu tych sztab czy krążków; ale gdzie chodziło o dokładny rachunek, brano je na wagę.

Po niewoli babilońskiej, Żydzi używali zrazu pieniędzy perskich, potem greckich, egipskich i syryjskich. Za Machabeuszów zaczęto bić własną monetę srebrną i miedzianą, przy czem jednak i greckie, a później (za Jezusa) i rzymskie pieniądze pozostawały w biegu.

System monetarny u Żydów, podobnie jak u Babilończyków i Asyryjczyków, opiera się cały na systemie metrycznym; podział wartości pieniężnych jest prawie ten sam, co i podział wag, z tą tylko różnicą, że mna czyli grzywna żydowska na wagę równa się 60 syklom, jako wartość pieniężna zaś tylko 50 syklom.

Za jedność i tu przyjęty był sykel.

2) PIENIĄDZE W PIŚMIE ŚW. WSPOMNIANE.

GROSZ.

1. Gen. 33, 19; poz. 24, 32; fob. 42, 11. Kerita (moneta żydowska).
2. Mat. 22, 19 . . . . . Denar (moneta rzymska).
3. Łuk. 14, 8, 9 . . . . . Drachma (moneta grecka).

ZŁOTY . . . . . Darike (moneta perska).

PIENIĄŻEK:

Mat. 5, 26 . . . . . Anadrans (moneta rzymska).

SZELĄG:

Mat. 10, 29; Łuk. 12, 6 . . . . . As (moneta rzymska).

GRZYWNA:

1. W Starym Testamencie . . . . . Mna (waga i moneta żydowska.)
2. Łuk. 19, 13 . . . . . Talent rzymski.

OBOL (halerz).

Mat. 12, 42; Łuk. 12, 59; 21, 2 . . Lepton (moneta grecka).

SREBNIK:

Mat. 26,15; Zach. 11, 12 . . . Tetradrachma albo Stater, (moneta grecka).

TALENT:

1. W Starym Testamencie . . . Cetnar żydowski (waga i moneta).
2. Mat. 18, 24; 25, 15 . . . . . Talent rzymski.

GROSZ CZYNSZOWY:

Mat. 17, 24 . . . . . Didrachma (moneta grecka).

3) PIENIĄDZE ŻYDOWSKIE.

Talent.	Mna.	Sykel.	Beka.	Gera.	
1	60	3000	6000	60000 =	Zł. 15, 120
	1	50	100	1000 =	„ 232
		1	2	20 =	„ 4 gr. 6
			1	10 =	„ 2 „ 3
				1 =	„ — „ 6 ⅓

Kerita, wartości niewiadomej

Pieniądze perskie.

Darika złotem.	Darika srebrem.	Sykel.	
1	około 10	około 10 =	Zł. 44.00
	1	1 =	„ 2 gr. 6

4 PIENIĄDZE GRECKIE

Stater.	Didrachma.	Drachma.	Sykel.	Gera.		
1	2	4	1	20 =	Zł. 4 i	gr. 24
	1	2	½	10 =	„ 2	„ 12
		1	¼	5 =	„ 1	„ 6

Najmniejsza moneta miedziana u Greków, Lepton przyjmuje się w Ewangelji (Mar. 12, 42) narówni z pół kwadrantem rzymskim, czyli 1.6 grosza. Grecy zwykle na 7 Lepton liczyli 1 Chalku, to jest około 2.3 grosza.

Grzywna grecka równała się Zł. 157 i gr. 3; talent grecki, Zł. 9,430 i gr. 7½.

5) PIENIĄDZE RZYMSKIE.

Denar. mon. srebrna,	As. mon. miedz.	Kwadrant.	Drachma.	Gera.		
1	10	40	1	5=	Gr. 30 i	1-6
	1	4	1-10	½=	„	1-6
		1	1-40	1-8=	„	1-30

Talent rzymski (Łuk. 19, 13; Mat. 18, 24; 25, 15) = równy, mniej więcej Zł. 10,380.

6) WAGI U ŻYDÓW.

Talent (hebr. Kikhar).	Mna.	Sykel.	Beka.	Gera.		
1	60	3600	7200	72000 =	58.932	kilogr.
	1	60	120	1200 =	982.20	gram.
		1	2	20 =	16.37	”
			1	10 =	8.68	”
				1 =	0.868	”

Za jedność używany był Sykel.

7) B). MIARY.

Stajanie, **jugerum** (Izaj. 5, 10) Morg (żydowska miara grunt.)
Łokieć (Sędz. 3, 16) . . . **Gomed, pięć** (żyd. miara dług.)
Staje . . . . . **Stadium** (grecka miara długości)
Krużyk (Mar. 7, 4. 8) . . . . . **Xestes** (grecka miara objętości)
Beczka (Łuk. 16, 7) . . . . . **Homer** albo Kor (żyd. miara objęt.)
Wiadro (Jan 2, 6) . . . . . **Metreles** (grecka miara objętości)
Miarka (Objaw. 6, 6) . . . . **Choinix** (grecka miara objętości)
Korzec (Mat. 5, 15; Mar. 4, 21) **Modius** (rzymska miara objęt.)

Miary długości.

Za jedność służył u żydów przyjęty od Babilonczyków, łokieć. Łokieć babiloński —0.525. metr.

wspomniany jest u Ezechjela 40, 5; 43, 13 nast. Łokieć żydowski był nieco mniejszy, — 0,4845 metr.

Mniejszą o połowę od łokcia była Piędź: (2 piędzi = 1 łokieć). Miara **Gomed** (Sędz. 3, 16) Wujek tłómaczy „dłoń", zapewne oznaczała także jedną piędź.

Pręt— sześć łokci (Ezech. 40, 5.)

Miary odległości.

Najmniejsza miara: Krok (2 Kr. 6, 13).

„Przestrzeń drogi" (Gen.35, 16, 48; 7; 4 kr. 5 19 tekst hebr.) oznacza zapewne godzinę drogi.

"Dzień drogi" = 6 do 8 godzin.

Stadium, miara grecka — 600 stóp rzymskich = 3 minuty = 1/40 mili.

Mila rzymska („tysiąc kroków", Mat. 5, 41); = 8 stadiów = 1/5 mili = 1,478 km.

10) 3. MIARY OBJĘTOŚCI.

a) Żydowskie.

Sypkie:	Ciekłe:
1 Homer (Kor)	1 Homer
10 Epha	10 Bath
30 Seah	30 Szalisz
100 Omer	60 Hin
Issaron	120 pół Hin
180 Kab	240 ćwierć Hin
	720 Log

Objętość tych miar różni różnie obliczają. Według jednych:

1 Bath, Epha	— 39.393 litr.
1 Seach (1-3)	— 13.137 "
1 Hin (1-6)	— 6.565 "
1 Kab (1-18	— 2.188 "
1 Log (1-72)	— 0.547 "

Drudzy, prawdopodobniej, podają zawartości o połowę mniejsze.

Według rabinów, jedno Kab równa się zawartości 24, jedno Seach, zawartości 144 łupin jajkowych.

Kab (3 Kr. 18, 34), to samo co wiadro.

b) GRECKIE.

1 Choinix (miara sypka) — 1.094 litr.
1 Metretes — 39.39 „
1 Xestes (Saxtarius) — 0.347 „

C) MIARA RZYMSKA.

Modius — 8.754 litr.

PODZIAŁ CZASU.

Dnie i noce.

Dzień cywilny u Żydów liczył się od zachodu słońca do zachodu.

Pora „między dwoma wieczorami, '' jest to czas między zachodem słońca, a zapadnięciem nocy, to jest, zmierzch.

Po niewoli babilońskiej, Żydzi przyjęli od Babilończyków podział naturalnego dnia, to jest, pory od wschodu słońca do zachodu, na dwanaście równych godzin. Tegoż sposobu trzymali się i Grecy, zaczem i Nowy Testament według niego czas oznacza. Godzina trzecia (Dz. Ap. 2, 15), znaczy w przybliżeniu naszą 9-tą rano; godzina szósta (Dz. Ap. 10,19), nasze południe: godzina dziewiąta (Dz. Ap. 3, 1,) naszą 3-cią po południu. Ob. Mat. 27, 45, Łuk. 23, 44.

Noc w Starym Testamencie dzieli się na trzy, a w Nowym na cztery równe „Straże nocne.'' Ostatni ten podział zaprowadzony był przez Rzymian. Każda z tych Straży, prócz liczby porządkowej, oznaczała się jeszcze własną swoją nazwą; pierwsza: „ z wieczora''; druga: „o północy''; trzecia: „o pianiu kurów'', czwarta: „z poranku''. (Mat. 13 35).

MIESIĄCE.

Miesiąc liczył się od nowiu do nowiu: dni miał 30 albo 29.

NAZWY MIESIĘCY.

Przed niewolą	Po niewoli:	Po naszemu:
1. Abib („miesiąc kłosów'')	Nizan („m. kwiatów''?)	Marzec—Kwiecień.
2. Sif. v. Siv („m. kwiatów'')	Ijjar	Kwiecień—Maj.
3.	Sivan	Maj—Czerwiec.
4.	Tammur (od bożka tego imienia, Ezech. 8, 14)	Czerwiec —Lipiec.
5.	Ab	Lipiec—Sierpień.
6.	Elul	Sierpień—Wrzesień.
7. Ethanim („m. owoców''?)	Tiszri v. Tisri	Wrzesień—Październ.
8. Bul („m. ziół'')	Marcheszwan	Październ.—Listopad.
9.	Kisleu v. Kislev	Listopad—Grudzień.
10.	Tebeth	Grudzień—Styczeń.
11.	Szebat v. Sebat	Styczeń—Luty.
12.	Adar	Luty—Marzec.

13. Miesiąc przestępny: **Adar batra' ah** albo **We Adar** wtrącany co dwa lub trzy lata po miesiącu Adar.

Rok.

Stosownie do wspomnianego wyżej sposobu obliczania miesięcy, rok żydowski był miesięcznym, nie słonecznym. Do wyrównania różnicy służył wymieniony powyżej miesiąc przestępny.

Rok religijny u Żydów zaczynał się od miesiąca Nizan — rok cywilny, od miesiąca Tiszri.

WIEŻA BABEL W OBECNYM STANIE SWOIM.

Zdumiewający ten zabytek zamierzchłej przeszłości zowie się u Arabów „**Birs Nimrud**,'' to jest **Wieża Nemroda**. Posłuchajmy, jak go opisuje uczony Dr. Kaulen, w niepospolitem dziele swojem „Assyrien und Babilonien''.

„Wszyscy podróżni, ilu ich zwiedzało miejsce tej wspaniałej ruiny, jednozgodnie świadczą o ponętnem wrażeniu, jakie widok jej sprawia. Widać ją już na dwanaście mil zdaleka, na pół drogi między Bagdadem a Hillah. Wyjeżdżającemu z bramy Hillah szczątki te przedstawiają się na kształt góry, jakoby tuż blizko położonej; wszakże dopiero po dwugodzinnej jeździe, oko zdoła ogarnąć cały ich ogrom. Zrazu wzrok gubi się wśród mnóstwa gruzów, czerepów, odłamów bazaltowych, zalegających całą dokoła miejscowość rzędem większych lub mniejszych pagórków; dopiero oswoiwszy się nieco z tym chaosem, zdołasz ocenić olbrzymie rozmiary samej budowy. Rozpatrzywszy się bliżej, widzisz wielkie, kwadratowe, podmurowania, mające 710 metrów obwodu na 18 metrów wysokości, węgłami zorjentowane na cztery strony świata. Na tem podmurowaniu, zapełniając dziś tylko południowo-zachodnią część jego, wznosi się na wysokość około 46 metrów stożkowata budowa, od strony północno-wschodniej łagodnym stokiem zstępująca, od strony zaś północno-zachodniej i południowo-wschodniej stromo spadająca, i dokoła wysokiem na sposób stopnia otoczona. Cały zatem gmach, od strony południowo-zachodniej, na 160 metrów szeroki, dosięga 65 metrów wysokości, i na tem dopiero wyniesieniu, potężny słup murowany, 10 metrów wysoki, 8 metrów w kwadrat szeroki, wieńczy szczyt jego.

Dziwny ten kawał muru stanowił oczywiście węgieł dalszego naokoło, nie istniejącego już, obmurowania: wyraźne są na nim ślady gwałtownego zniszczenia przez ogień. Miejscami lśni się, jakoby na szkło stopiony, i cały słup, snać od niesłychanego żaru, pęknięty od góry do dołu. Dokoła walają się ogromne gruzy, wszystkie z wierzchu stopione; sameż w nich warstwy cegły pogięte, podobnież glazurowane ruiny, stoczywszy się w dół, zalegają dokoła stoki tej góry gruzów. Całe zresztą otoczenie olbrzymiego zwaliska przedstawia smutno jednostajny widok spustoszenia. Głębokie parowy, co rok pogłębiane i rozszerzane przez gwałtowne ulewy Mezopotamji, świadczą o nieustających po dziś dzień postępach zniszczenia. Dokoła tego świata ruin ciągną się rzędem pagórki gruzów, w których łatwo poznać dawne w kwadrat ogrodzenie, na pięć kilometrów długie i szerokie, od strony północno-wschodniej przerywane, jakby miejsce bramy.

Pierwszy **Rich**, zwiedzając tę górę gruzów, doszedł do wniosku i stanowczo twierdził, że była to pierwotnie budowa wzniesiona na sposób tarasów lub wschodów, że zatem mamy tu przed sobą nie co innego, jedno sławną **świątynię Bela**, która według opisu Herodota, w taki sposób tarasowaty była zbudowaną. Później **Lajard**, po ścisłem i dokładnem sprawdzeniu, zdanie Richa w zupełności potwierdził, i pierwszą zrobił próbę przypuszczalnej, na zasadzie obszaru rumowisk, podstawy i pozostałych murów, rekonstrukcji całej jaką mogła być pierwotnie, piramidy, i tarasów czy stopni jej. Według niego, słup, dziś na wierzchu sterczący, stanowił węgieł jednego z ośmiu piętr, z których, stosownie do opisu Heredota, świątynia Bela się składała: czy słup ten należał do najwyższej kondygnacji, czyli „wieży", jak je

nazywa historyk grecki, czy też wyższe jeszcze nad nim piętra się wznosiły, tego pytania Lajard jeszcze rozstrzygnąć nie umiał. Dopiero poszukiwania, pod osobistym kierunkiem **Rawlinsona** prowadzone, wykazały, że pod gruzami Birs-Nimrud dotąd się ukrywa dawna stopniami wznosząca się piramida, czyli opisana przez Herodota świątynia Bela. Słup wyżej wspomniany, był, zdaje się, węgłem „wieży'' szóstej, siódma, zatem i ósma w czasie zburzenia budowy musiały się zawalić. Przypuszczenie to zgadza się w zupełności z opowiadaniem Herodota, według, którego właściwy przybytek bożka wznosił się dopiero na szczycie najwyższej wieży, czyli kondygnacji. Sama też budowa zewnętrzna, najdoskonalsza podobno, jaka kiedybądź wykonana została na świecie, niewątpliwie pochodzi z czasu wzniesienia świątyni Bela, to jest z czasu panowania Nabuchodonozora, każda cegła nosi na sobie wyryte imię tego króla. Wreszcie, gdyby jeszcze mogła była pozostać jakabądź w tym względzie wątpliwość, Rawlinson ostatecznem odkryciem ją usunął: długoletniem badaniem dokładnie obeznany ze sposobem budowania używanego u Babilonczyków, zawczasu wskazał robotnikom miejsce, w którem powinien być złożony dokument erekcyjny; jakoż, w rzeczy samej, w czterech węgłach znalazły się cztery wałki, z napisem w sześćdziesięciu wierszach drobnego pisma klinowego, poświadczającym autentycznie założenie tej budowy przez Nabuchodonozora.

W zwaliskach **Birs-Nimrudu** posiadamy zatem szczątki gmachu, głośnego niegdyś, nietylko na Wschodzie, ale i w najdalszych stronach Zachodu, i sławionego wszędy jako jeden z siedmiu cudów świata. Nabuchodonozor w napisie swoim zowie go „świątynią siedmiu planet, którą jest

wieża Borsippa''; dodaje, że „dawniejsi królowie zaczęli go budować, i doprowadzili do wysokości 42 łokci, ale go nie dokończyli.'' W rzeczy samej, na murach pozostałych znać po dziś dzień ślady dwojakiego, dawniejszego i późniejszego, okresu budowania. **Barsip** albo Borsipppa, znaczy „wieża języków'', czyli prawdopodobnie jeszcze „pomieszanie języków''; z czego wypada wniosek, że i w Babilonji przechowywała się pamięć wielkiego onego wypadku, który, według świadectwa Pisma Świętego, zaznaczył początkowe dzieje rodzaju ludzkiego, a którego miejscem, według tegoż świadectwa, było samoż Babel, czyli Babilonja.

MORZE MARTWE.

Widziane z pewnej odległości, **Morze Martwe**, czarujący widok przedstawia. Minąwszy ostatnie wertepy i wąwozy nagich, dziko ponurych gór Judzkich, i spuszczając się w dolinę Jordanową, podróżny ma przed sobą na prawo, od strony południa, głęboką kotlinę, otoczoną z jednej strony nad samym brzegiem wznoszącemi się, malowniczo zarysowanemi szczytami gór Moabskich, z drugiej, nieco dalej od brzegów, pasmem niższych, łagodnemi stokami spływających wyżyn, a w pośrodku tego wspaniałego obramowania rozciągającą się majestatycznie spokojną, lśniącą jak lustro, przejrzystą jak krynica krzyształowa, najczystszym błękitem zabarwioną taflę wielkiego jeziora. Na pierwszy rzut oka trudno mu dać wiarę, by te pogodne, uśmiechnięte fale, członkom jego, nużącą po skwarze pustyni drogą strudzonym, rzeźwiącą kąpiel, śpieczonemu podniebieniu jego napój ożywczy i ochłodę obiecujące, były onem pełnem tajemniczej grozy morzem „Martwem'', o którem słyszał i czytał, że w zabójczych wodach je-

go żadna się żyjąca istota utrzymać nie może. A dość, niech ręką tylko, albo jeźli chce, cały się zanurzy w tej zdradliwej toni, (może to uczynić bezpiecznie: nie utonie; wody te, cięższe od ciała jego, uniosą go i utrzymują na powierzchni), dość niech przytknie wargi do tego nęcącego przejrzystością swoją napoju, a wnet gryząca powłoka solna, jaką się ciało jego pokryje, i wstrętnie ckliwa gorycz, jaką uczuje w ustach, przekonają go, że to istotnie morze „martwe,'' morze „słone,'' jak się zowie w Piśmie Św., morze „smołowcowe,'' jak je zwali starzy. Dokoła, na znaczną już odległość od brzegu, pustynia piaskowa, śpieczona od słońca, paląca pod stopami przechodnia, solą przesiąkła, białawo-popielatym osadem pokryta. Im bliżej wybrzeża, tem cięższe, duszniejsze staje się gorąco; słońce z czystego, bez najmniejszej chmurki, nieba, zieje ogniem i żarem; góry, od wschodu i od zachodu zamykają tę głęboką kotlinę, wstrzymują prądy wiatrów, żadnego nie dopuszczają przewiewu na ochłodzenie duszącej spiekoty. Cisza śmiertelna całe to miejsce zalega: nie ujrzysz tu żywego stworzenia, ani zwierza, ani ptaka, ani ryby, chyba rybę nieżywą, którą Jordan, wpadający do tego morza, porwał z sobą w bystrych nurtach swoich, a morze, pochłonąwszy ją, natychmiast jej śmierć zadało, i grubą warstwą soli powleczoną na brzeg wyrzuciło.

Pod względem naukowym i z samegoż geograficznego położenia swego, miejsce to w wysokim stopniu ciekawe i w swoim rodzaju jedyne. Poziom tej szyby wodnej, długiej na 70 kilometrów, a na 15 kilometrów szerokiej, leży o 394 metry niżej powierzchni morza; jest to najgłębsza ze wszystkich znanych na ziemi wklęsłości. Z powodu też tego nizkiego położenia jego, niepodobnem się

okazało połączenie Morza Martwego za pomocą kanału z odległem tylko o dziesięć mil Morzem Śródziemnem, o co przedsiębiorczość ludzka nieraz się kusiła, bądź dla otworzenia żeglugi na tej znacznej przestrzeni wodnej, bądź też dla uczynienia wód jej zdatnemi do użycia, przez zmieszanie ich z wodami mniej słonemi. Główną bowiem przyczyną, dla której ani ryby, ani żadne istoty organiczne w Morzu Martwem żyć nie mogą, jest niesłychana ilość soli, jaką ono w sobie zawiera; z tego też zupełnego braku wody słodkiej pochodzi bezpieczność całej okolicy, oraz marna nad wszelki wyraz i skąpa roślinność jej. Woda Morza Martwego zawiera w sobie przeciętnie na sto części stałych, a połowę tego procentu stanowi sól. Miejscowi Beduini z tego korzyść ciągną, i solą dobywaną z morza dość znaczny handel prowadzą; dobywają ją zaś w sposób łatwy i posty: kopią na brzegu głębokie doły, i wodą z morza czerpaną je napełniają; gdy woda wyparuje, dolewają świeżej, i póty powtarzają tę operację, póki się cały dół osadem solnym nie zapełni; sól tę, zupełnie dobrą i do użytku zdatną, odstawiają do Jerozolimy. Dobywają także, choć w mniejszych ilościach, smołowiec, który całe dno Morza Martwego zalega, i od czasu do czasu wielkiemi płatami na wierzch wypływa.

Ludność miejscowa, nieświadomie przechowując pamięć spełnionych na tem miejscu wielkich zdarzeń biblijnych, zowie Morze Martwe **Baar Lut**, to jest „jezioro Lota.'' Tu bowiem na południowym brzegu dzisiejszego Morza Martwego, leżały niegdyś miasta Sodoma i Gomora. Podziś dzień kraina leżąca na południe morza nosi nazwę „Usum,'' wyraźnie przypominającą Sodomę i położenie jej zupełnie się zgadza z opisem, jaki Księga święta daje o okolicy dawnych owych

miast opisem: „Podniósłszy tedy Lot oczy swe, ujrzał wszystką w okół krainę Jordanu, która wszystka polewana była przed tem niż Pan zatracił Sodomę i Gomorę''. (Gen. 13. 10). i dziś jeszcze tę stronę przerzynają potoki, z gór Moabskich płynące, i do Morza Martwego wpadające. Głównym jednak tego morza dopływem jest Jordan, który, płynąc z bystrością niesłychaną, ogromne masy wód do niego wnosi. Ale skutkiem panującego tu niezmiernego gorąca, masy te, w miarę jak przypływają, wnet i w parę się ulatniają. Ztąd nad powierzchnią Morza Martwego częstokroć unosi się ciemna, jakby dymiąca opona z pary i mgły, i posępny ten widok, połączony jeszcze ze swędem, dobywającym się z gęsto rozsianych na wybrzeżu źródeł siarczanych i smołowcowych, żywiej jeszcze przypomina straszne sądy Boże, jakie się w tem miejscu nad grzesznemi miastami spełniły.

KRÓL RAMZES II.

Faraon ciemiężyciel Żydów (2 Mojż. 1, 8—2, 23)

Groby królów egipskich, w chwili ich odkrycia, po większej części znaleziono puste; mianowicie najznakomitszych właśnie Faraonów z dynastji 1) 17, 18 i 19 (w przybliżeniu od 1700 do 1250 przed Chr.) zastano złupione z wartości swojej, to jest z trumien i z mumji, i przez długi czas poczytywano to za fakt, z którym trzeba się pogodzić, że szczątki te na zawsze stracone. Groby królewskie, z powodu nieocenionych skarbów i kosztowności, jakie w nich przy zmar-

1). Historycy dzielą dzieje dawnego Egiptu na Dynastje, czyli rody królewskie. Już o czwartej dynastji od początku z tych dynastji, t. j. od r. 3127 do 2956 posiadamy pomniki współczesne.

łych królach składano, od najdawniejszych czasów nęciły chciwość śmiałych rabusiów i stawały się łupem ich napaści. Z tego właśnie powodu, jeszcze za czasów starego Państwa egipskiego, mumie Ramzesa I i Ramzesa II (z 19 dynastji) zostały przeniesione do grobu Setysa I (z tejże dynastji), i przy sarkofagu jego złożone; zgromadzone w jednem miejscu łatwiej było upilnować. Później znowu, trzy mumie przeniesiono do grobu Amenhotepa I (z 18 dynastji), w którym już złożone były mumie królewskie z 17 i 18 dynastji. O tych przenosinach wiedzieli uczeni ze współczesnych pomników historycznych; ale gdzie potem się podziały trumny brakujące, tego długo nikt dojść nie mógł; w grobie Amenhotepa ich nie znaleziono.

Nakoniec jednak wykryła się tajemnica: okazało się, że trumny te, wraz z przynależnemi do nich kosztownościami, znajdowały się w najgłębszem ukryciu, pod pilną i zazdrosną strażą chytrych krajowców, którzy z tego skarbu ukrytego grube zyski ciągnęli. Już w 8-mem dziewięcioleciu w. b., badacze **Brugsch-Bey i Maspero** zwrócili uwagę na mnóstwo cennych starożytności egipskich, jakie górale w Deir-Bahari, miejscowości położone w pobliżu dawnych Teb, zasłanej ruinami, od czasu do czasu podróżnym sprzedawali. Chcąc dojść do źródła, oba egiptolodzy, nie zważając na zaciekły opór krajowców, broniących skarbu swego, wszczęli poszukiwania, zrazu bezskutecznie; aż gdy Brugsch-Bey, uzyskawszy na to upoważnienie i opiekę rządu egipskiego, mógł już przystąpić do robót systematycznych, poszukiwanie jego, w początku r. 1881, wspaniałym uwieńczone zostały rezultatem. Zagłębiwszy się przekopem, na 11.5 metrów głębokim, a 2 metry szerokim, natrafił na obszerną izbę grobową królów-kapłanów amonickich (z 20 i 21 dynastji, około 1700—

1250 przed Chr.), zawalony istnym chaosem trumien mumii i innych przedmiotów, znachodzących się zwykle w starych grobach egipskich. Obok mumji z 20 i 21 dynastji znalazły się tu również prawie wszystkie mumie wyżej wspomniane. Leżały one tu ukryte co namniej od r. 950 przed Chr.; uczeni z czasem o nich zapomnieli, ale lud okoliczny tradycyjnie przez tyle wieków wiadomość o nich u siebie przechował i umiał z niej, jak widzieliśmy, korzystać.

Komu dano był od. 14 lipca, 1881 r., znajdować się na brzegach Nilu, ten mógł oglądać pochód żałobny, jakiemu podobny niełatwo znowu się zdarzy. Dnia tego, w dół rzeki świętej płynął powoli parowiec, a na nim złożone śmiertelne szczątki największych z pomiędzy Faraonów, przez kilka tysięcy lat pod ziemią ukryte, a teraz znowu wyprowadzone na światło dzienne. Cudnie pogodna jasność nieba, opowiada świadek naoczny, przyświecała temu pochodowi; uroczysty spokój i powaga podnosiły jednostajność tych wybrzeży, które w dawno zamierzchłych, ale potęgą ziemską wsławionym, okresie czasu, tworzyły państwo tych jakoby wskrzeszonych na nowo mocarzy; kobiety z ludu, stojąc na brzegu z rozpuszczonemi włosami, głośnem narzekaniem, śpiewami towarzyszyły, obyczajem wschodnim, pogrzebowi, a głosom niewiast, mężowie i bracia ich wtórowali hukiem nieustających ze strzelb swoich wystrzałów.

W liczbie tych mumji znajdowały się między innemi Achmesa I, i takich zdobywców, jak Tutmes III i Seti I, a przedewszystkiem mumia Ramzesa II, zwanego Wielkim, pamiętnego Faraona Mojżeszowego i ciemiężyciela synów Izraelskich.

D. 1 czerwca, 1886 r., w „**Salles des momies**

royales'', należącej do · Muzeum egipskiego w Kairze, czyli raczej w pobliżu Bulaku, przystąpiono uroczyście do otworzenia trumny Ramzesa II. Całe pięć lat od chwili odkrycia wstrzymano się z tą czynnością, z obawy, by nie powtórzyło się z tą mumią to, co się nieszczęśliwie stało z inną, która zaraz po znalezieniu otworzona, za pierwszem z nią zetknięciu się powietrza, w proch się rozsypała.

Mumię wielkiego Ramzesa, przeciwnie, wyjęto, bez najmniejszego uszkodzenia zachowaną, i jak dotąd, cała i nienaruszona się przechowuje.

Rysy twarzy wielkiego wojownika, z zawiędłej i pomarszczonej jak u starca ośmdziesięcioletniego, z zupełną jeszcze wydatnością się odcinają; usta zaciśnięte, nos mocno zakrzywiony, wypukły tył głowy, znamionują charakter stanowczy, zacięty i despotyczny. Cała postać ma w sobie coś sprężysto-żylastego. Ciało, choć naturalnie po tylu wiekach skurczone, dotąd ma 1.73 metra wysokości; za życia więc przechodziło miarę średnią. Ręce na piersiach skrzyżowane, jakby do snu albo do modlitwy.

Tak się przedstawiają śmiertelne szczątki jednego z najpotężniejszych władców w dziejach Egiptu. Dziwny i przejmujący ów widok! Co nam opowiadano o tej zamierzchłej przeszłości, tak odległej od nas i mglistej, to dziś nam staje na oczy, jakby obecnie żyjące, w dawnej dzielności i sile. Ten sam to król, który na tysiąc lat przed Aleksandrem Wielkim, na trzy tysiące lat przed korsykańskim, naszych czasów zdobywcą, na czele zwycięskich wojsk swoich dotarł aż do kresów znanego wówczas świata; na tę samą twarz, którą tu oglądamy, patrzał niegdyś Mojżesz, przez córkę tego Faraona ocalony od śmierci, i na dworze

jego wychowany. Pod wrażeniem tego przejmującego widoku, znikają, rzekłbyś, granice czasu i przestrzeni: zdaje ci się, że lada chwila te oczy zamknięte powinny się otworzyć, i martwe te rysy się ożywić; patrzysz, rychło przed tym ciemiężycielem ludu swego ukaże się młody Izraelczyk, powołany od Boga Mojżesz, przyszły ludu tego wybawiciel.

GÓRA SYNAJ.

Mojżesz, jak czytamy w Księdze świętej (Exod. 2), uciekając przed gniewem Faraona, po zabiciu Egipcjana, który się znęcał nad braćmi jego, schronił się do ziemi Madyjańskiej, położonej u stóp wyniosłego pasma gór Horeb, którego nagie, skaliste szczyty, mieszkając jeszcze na dworze królewskim, co dzień miał przed oczyma, w mglistem oddaleniu na wschodnio-południowym krańcu widnokręgu się rysujące. Wyraz „Horeb'' znaczy bezwodność, posucha. Tam, w zapadłych wąwozach, wśród skał, stromo jak ściana sterczących, zbieg izraelski pasał trzody Jetry, kapłana madjańskiego, którego córkę był pojął za żonę. Tam, u stóp „góry Bożej,'' objawił mu się Jehowa, i zlecił mu wielkie i wspaniałe posłannictwo; i wykonał je sługa wierny, choć zrazu, przestraszony wielkością jego, wzdrygał się na wezwanie Pańskie: i takie było wielkie dzieło, którego dokonał, i taka płomienna żarliwość, z jaką się zastawiał o chwałę Pana swego, iż Pismo święte oddaje mu to chwalebne świadectwo, że „nie powstał odtąd w Izraelu prorok podobny jemu.'' Tu także, to jest na szczycie tejże góry, u stóp której przed tem miał widzenie krza ognistego, oglądał Mojżesz Boga twarzą w twarz, i otrzymał Zakon z ręku Jego.

Góry Horeb czyli Synaj wznoszą się na samem

prawie południu półwyspu tejże nazwy, oblanej z trzech stron odnogami czy zatokami Morza Czerwonego: zatoką Sueską od zachodu, i zatoką Akabańską od wschodu. Góry te, z pierwotnej bryły kryształowatej, nie dzielą się na wyraźne pasma i łańcuchy; jest to raczej stek bezładny, chaotycznie porozrzucanych szczytów granitowych między sobą wązkimi, po większej części przerażająco głębokimi jarami. Góry te, wznoszące się do 2600 metrów wysokości, dalej w głąb półwyspu otoczone, są pasmem wzgórz piaskowcowych, o szczytach spłaszczonych. Dalej jeszcze na północ, ciągnie się nagie płaskowzgórze wapienne **et-Tih**, czyli „straszliwa i wielka puszcza" **Pharan** (Deut. 1, 19), przedstawiająca w rzeczy samej posępny i pełen grozy widok, niemej jednostajności i opustoszenia. Między tem płaskowzgórzem, a wspomnianem wyżej pasmem piaskowcowem, rozciągają się w kształcie półksiężyca do 1265 metrów wszelkiej roślinności pozbawione, góry wapienne **Dżebel-et-Tih.**

Dwa wązkie pasy ziemi pustynnej oddzielają stoki opisanych gór od wybrzeży obu zatok. Pas ciągnący się wzdłuż zatoki Sueskiej zowie się **El-Kaah.** Jałowemi piaskami tej równiny szli Izraelici pod wodzą Mojżesza, nim, jak jest mniemanie powszechnie, zawrócili w dolinę **Feiran.** Podróżny, idący tą drogą, w tem miejscu z mile niespodziewanym spotyka się widokiem. Widzi przed sobą wdzięczną oazę, środkiem puszczy, pasem na jaką milę długim się ciągnącą w cieniu drzew palmowych, chatami i ogrodami ożywioną; świeża murawa, różnobarwnem kwieciem, trzciną, mchami usiana, pokrywa brzegi płynącego środkiem, nigdy nie wysychającego potoku; rozkoszne gaje drzew wszelkiego rodzaju nęcą do siebie cieniem swoim; szczególnie tu w wielkiej obfi-

tości rośnie wonna i w owoc płodna Tarfa, czyli krzew tamaryszkowy.

Za tą oazą, w kierunku południowo wschodnim, wznosi się majestatyczny **Serbal**. Nie jest to szczyt najwyższy, ale silniejsze od drugich robi wrażenie, bo stoi w otoczeniu gór o wiele niższych od niego, na 1400 metrów wysokości, potężny ten olbrzym sterczy nad doliną Feiran. Mylnie sądzili niektórzy, że na tej górze spełniło się ogłoszenie Zakonu; sama jej nazwa prawdopodobnem czyni przypuszczenie, że była poświęcona pogańskiemu bożkowi Baalowi, i zapewne od najdawniejszych czasów kapłani tego bożka na niej odbywali zgromadzenia swoje.

Urocza dolina **Feiran** coraz bardziej się zwęża, aż w końcu ciasny wąwóz skalisty ją zamyka. Minąwszy ten wąwóz, synowie Izraelscy wstępują w wygiętą w półkole dolinę **Szeik**. Krajobraz tu poważniejszy, tajemniczy przybiera charakter. Po dzikich stepach, droga powoli idzie w górę; na prawo i na lewo, wysokie ściany skalne, dziwnie poszarpanemi urwiskami przerywane; czuć, że blisko jest miejsce, kędy Pan objawi im chwałę swoją. Same już te góry odwieczne, czy nie są przypomnieniem i wyobrażeniem Tego, który wiecznie niezmienny jest, który jest mocną opoką i obroną ludu swego? Czy sama wspaniałość i zgroza tych niebotycznych olbrzymów nie jest wymownem kazaniem, oznajmującem każdemu sercu ludzkiemu maluczkość i nicość jego wobec majestatu Tego, który to wszystko stworzył jednem skinieniem woli swojej, Tego, który sam jest wielki i wszechpotężny, i trzykroć święty, Król królów i Pan panujących?

Wreszcie rozstępują się skały; za ostatnim ich przesmykiem roztacza się równina; tu, z rozka-

zu Boga, Izrael stawia namioty swoje. Przed nim nieomal sterczą trzy ogromne góry, nagiemi zębatemi szczytami swemi tak wysoko sięgając, i rzekłbyś, iż sklepienia niebieskie na nich spoczywają, a same gęsto dokoła i od reszty odgrodzone górami, nie o wiele od nich niższemi. Środkowa z tych trzech gór, nie tak wysoka, jak stojąca po prawej stronie, ale poważna i wspaniała, jak świątynia nad poziomem, powszednich spraw ludzkich górująca, — **Dżebel Musa**, „góra Mojżesza,“ pamiętne na wieki miejsce ogłoszenia Zakonu.

Uczeni, idąc za opowiadaniem Księgi świętej i porównywając je z fotografją miejscową, najdokładniej wykazują, że nie gdzieindziej, jedno w tem miejscu, na ostatnim krańcu doliny Szeik, i z tykającej się z nią dolinie **er-Rahah**, rozłożony był obóz Izraelitów; na tej górze stanął sługa Boży; z jej wysokości „były słyszane gromy i brzmienie trąby.“ Prawdopodobnie jednak, nie na stronie góry widomej z obozu było właściwe miejsce, kędy Mojżesz rozmawiał z Panem, ale raczej ze strony przeciwnej, południowej, na tylnym szczycie góry. Pod tym szczytem rozciągała się równina **Sebajeh**, i na nią zapewnie, przez ciasny, mniej milę wąwóz tejże nazwy, „wywiódł Mojżesz lud na zabieżenie Bogu, z miejsca obozu“. (Ezod. 19, 17.)

JORDAN.

Gdy patrzymy na mapę Ziemi Świętej, przedewszystkiem uderza oko nasze, prosta, jakby pod sznur wyciągnięta wstęga rzeki, biegnąc równolegle do wybrzeża Morza Śródziemnego, krainę tę na całą niemal jej długość do Wschodu odgranicza. Było to, rzekłbyś, jedynem jej przeznaczeniem, na

to tylko, zdawałoby się prawie, Stwórca taki tej rzece bieg naznaczył, aby lud wybrany, — z wyjątkiem małej cząstki jego, na lewym brzegu osiedlonej, która jednak nigdy na ogólne dzieje narodu wpływu nie miała,— głębokiem korytem jej tak samo był od wschodnich sąsiadów odosobniony, jak go od Zachodu długie pasmo niedostępnych gór jakby wałem od reszty świata odgradzało. Od stóp Libanu, gdzie bierze początek, Jordan nieprzerwanym pędem płynie na południe, aż do miejsca, gdzie się poczynają bezdroża górskie i pustynie, nową tworząc naturalną granicę; tam wpada do Morza Martwego, bo zadanie jego spełnione. Zwykle na brzegach rzek zielenią się bujne błonia, ciągnące się szeroko pasy urodzajnych gruntów napływowych; statki, z dalekich mórz przybyłe, lub wewnątrz kraju ruch handlowy utrzymujące, prują nurty ich; ludne miasta i wsie wznoszą się nad ich brzegami; drogi do nich, lub wzdłuż nich we wszystkich kierunkach się krzyżują. Tu nic podobnego nie znajdziesz; Jordan jest rzeką graniczną, i niczem więcej. Ale nie jest to jedyna osobliwość jego.

Trzy strumienie, ze stoków **Wielkiego Hermonu** spływające, łączą się z sobą u stóp tej wspaniałej 2860 metrów wysokiej, białym, przez całe lato aż do września śniegiem pokrytym szczytem swoim daleko dokoła jaśniejącej kończyny gór Antylibańskich. Ten jest początek Jordanu. Strumień wschodni wytryska w pobliżu wsi Banias, dawnej Paneas czyli Cezarei Filipowej, w jaskini skalnej, która była poświęcona bożkowi Pan. Tak już samo źródło „ rzeki granicznej'' świadczy o tem, co było występkiem i zarazem karą Izraela, odstąpił od Boga żywego, a udał się za sprosnościami pogańskiemi; za to narody pogańskie ujarzmiły go i brzydkość spustoszenia zalała kraj jego.

Jordan płynie błotnistą, dość bogatą

w roślinność niziną, aż po niedługim biegu wpada do bagnistego, sitowiem porosłego jeziora **Bahr-el-Huleh**, zwanego zwykle jeziorem **Merom**, którego powierzchnia leży o 83 metry wyżej nad poziom Morza Śródziemnego. Wypływając z tego jeziora, z początku mętny i leniwie się toczący, wkrótce odzyskuje przejrzystość wód swoich, i płynie warto między porosłemi trzciną, brzegami. O trzy kilometry poniżej jeziora Merom, dolina przedtem zamknięta stromemi ścianami skalnemi, rozszerza się na 25 metrów. Tutaj, między jeziorem i następującem po niem większem jeziorem **Genezaret**, poczyna się główna osobliwość doliny Jordanowej, to jest znaczne jej, w stosunku do poziomu morza, zagłębienie. W jeziorze Genezaret, zagłębienie to już wynosi 191 metrów; odtąd aż do Morza Martwego, koryto Jordanu zniża się jeszcze o dalsze 203 metry. Od tego nadzwyczaj silnego spadku samaż rzeka wzięła nazwę swoję: **jarden** po hebrajsku znaczy „pędzący w dół".

Najbardziej, ze względu i na rozległość, i na geologiczne własności swoje, godną uwagi częścią doliny Jordanowej jest przestrzeń, jaką ta rzeka przepływa od jeziora Genezaret do Morza Martwego. Przestrzeń ta, u Arabów, mająca nazwę **Ghor**, rozciąga się na długość 104 kilometrów, gdy przeciwnie odległość od jeziora Merom do jeziora Genezaret wynosi tylko 18. Szerokość jej dochodzi przeciętnie do dwóch mil, pod Jerychem tylko rozprzestrzenia się na pięć mil, z obu stron zamykają ją potężne, 600 do 1200 metrów wysokie pasma gór. Ale nie jest to jeszcze samo łoże rzeki. Dopiero pośrodkiem tej wapienno opoczystej, bezwodnej, żarem z słońca, spalonej, a przeto jałowej i od najdawniejszych czasów odłogiem leżącej równiny wymusił sobie Jordan, koryto swoje miejscami do 60 metrów głębokości dochodzącej. Tam dopiero,

w tej głębinie, są rzeczywiste brzegi rzeki; tam bujna, wiecznie zielona roślinność, tam była sławiona przez proroków „pycha Jordanu" (Zach. 11, 3).

Badanie znalezionych na wybrzeżach Morza Martwego pokładów żwiru, krzemienia i muszli, świeżo doprowadziło uczonych do wniosku, że poziom tego morza niegdyś o 1400 stóp angielskich wyższym był, niż dzisiaj, że zatem leżał wówczas o sto stóp wyżej nad powierzchnią Morza Śródziemnego. (Ob. Geograph. Jahrbuche., T. X. str. 474). Uderzające to stwierdzenie biblijnego opisu onej straszliwej katastrofy, w której Bóg Sodomę i Gomorę i wraz z niemi zapewne i wszystką w okół krainę „ zatracił" — dosłownie: poprzewracał — subvertit, — będzie, jeśli się sprawdzi, nowym przyczynkiem do tych poniewolnych świadectw i hołdów, jakie za dni naszych nauka „niezależna" raz wraz składa prawdzie Pisma Świętego. Jeśli więc niegdyś poziom Morza Martwego wyżej leżał, zatem i zagłębienie koryta Jordanowego o tyleż musiało być mniejszem, i przeprawa przez rzekę trudną. Ale w czasach odnoszących się do historji ludu izraelskiego, przemiana poziomu od dawna była spełniona. Jordan takim był wówczas, jakim go dziś widzimy: tylko że brzegi jego wówczas może więcej były lesiste, większą ilość wilgoci przyciągały, zaczem i rzeka, pełniejszem korytem płynąca, większe jeszcze, niż dziś, do przeprawy trudności przedstawiała. Dziś na Jordanie jest kilka mostów; lecz one czasy zamierzchłe, tych udogodnień nie znały, a brody z pewnością nie były wówczas łatwiejsze do przebycia, niż obecnie, kiedy przeprawa przez nie z wielkiem jest połączona utrudnieniem, a nieraz i niebezpieczeństwem; szczególnie wiosną, jak o tem w kilku miejscach świadczą Księgi święte, przejście przez Jordan było niemal niepodobne. Wszak cudu potrzeba

było na to, aby przezeń przejść mogli Izraelici, gdy pod wodzą Jozuego mieli wkroczyć do Ziemi Obiecanej, do miasta Jerycho.

O wielu innych jeszcze, prócz tego cudownego przejścia, wielkich zdarzeniach, nad Jordanem spełnionych, opowiada nam Historja Święta. Największem z nich i najbliżej nas obchodzącem jest bez wątpienia to, że tu Boski nasz Zbawiciel przyjął chrzest z ręki świętego Jana, poprzednika swego; podanie wskazuje miejsce tego chrztu w pobliżu Jerycha, i co rok, zwłaszcza około Wielkiejnocy, tysiące pielgrzymów na to miejsce przybywa, i zanurza się w tych nurtach, dotknięciem ciała Syna Bożego poświęconych. Tu więc Chrystus Pan, na samym wstępie publicznego zawodu swego, dobrowolnem uniżeniem siebie, na równi z grzesznikami, poddając najświętszą głowę swoją pod chrzest pokuty, wypełnił jak sam mówił Janowi, wszelką sprawiedliwość i głosem Ojca, oznajmującym ludziom Boskie Synostwo Jego, wsławiony, rozpoczął wielką sprawę, dla której wykonania przyszedł na ten świat, sprawę odkupienia zatraconego człowieczeństwa. (Łuk. 12, 50).

JAFFA.

Jaffa, po hebrajsku **Japho**, po grecku Joppa, położona nad brzegiem morza Śródziemnego, o 12 mil w kierunku północno-zachodnim od Jerozolimy, jest, rzec można, jednem z najdawniejszych miast na świecie. Od niepamiętnych czasów istniała tu kolonja fenicka. Dawni Grecy, Rzymianie dobrze znali to miasto. Według Pliniusza, początek jego sięgał czasów, które poprzedziły potop „zalanie ziemi", mitellogia nawet grecka o niem wspomina. Pod Jaffą, miała być skała, do której przykuta,

według starej baśni, córka królewska, Andromeda, i potworowi morskiemu na pożarcie wydana, przez walecznego Perseusza została ocalona.

W czasach historycznych, sława i znaczenie Jaffy w ścisłym zostaje związku z dziejami Jerozolimy. Od najdawniejszych czasów miasto Jerozolima miała tutaj port swój. W Jaffie, król Tyru, Hiram miał składać drzewo, do budowy kościoła potrzebne, a Salomon miał je stąd zabierać i lądem do Jerozolimy przewozić (z Par. 2, 16.). Lecz, zwłaszcza w naszej erze chrześcijańskiej, kto zliczy te rzesze pobożnych pielgrzymów, którzy z wieku na wiek, z wszystkich krajów tutaj się schodząc, pragną oglądać na oczy miejsce święte, gdzie Boski nasz Zbawiciel żył i nauczał, a przedewszystkiem to miejsce najświętsze, gdzie był umęczon i umarł? Wszyscy oni, prawie bez wyjątku, przechodzą przez Jaffę. Dziś jeszcze do 80,000 pielgrzymów każdego roku tu na ląd wysiada, nie zważając na bardzo niedogodne warunki jakie port żeglarzom przedstawia. Wybrzeże tu płytkie, zasiane rafami; większe statki, nie mogąc tu dopłynąć, muszą zarzucać kotwicę w znacznej odległości od brzegu. Wysiadanie na ląd, w każdym czasie tu niewygodne i utrudnione, przy wzburzonem morzu, zwłaszcza, gdy wiatry północno-zachodnie, staje się niebezpiecznem, nieraz zgoła niepodobnem; statki w takim razie muszą przybijać do brzegu w Kaifie, u podnóżka Karmelu, albo dalej na północ, w Bejrucie. Trudno przypuścić, by dawniej kiedybądź przystań ta była lepszą i bezpieczniejszą; że taka, jaka dziś jest, była już za czasów Salomona, to widać dość wyraźnie z przytoczonego wyżej ustępu księgi Paralipomenów, jak również i z drugiego podobnego miejsca Ezdr.3,7. W obu tych miejscach mowa jest tylko o tratwach, snać więc i wówczas, jak dzisiaj, dla statków nie było do tej przystani przystępu. O stat-

kach średnich, mówiono sposobem przysłowia: „ wybrać się do Jaffy'', na oznaczenie podróży, „z której nie łatwo się wraca.''

Pismo święte niejednokrotnie Jaffę wymienia. W Jaffie Jonasz wsiadł na okręt, chcąc się uchylić od danego od Boga rozkazu. W Jaffie, Piotr święty spełnia cud wskrzeszenia Tabity (Dz. Ap. 9, 36), tu także, mieszkając w domu Szymona garbarza, otrzymuje w widzeniu zlecenie od Boga dopuszczenia i pogan do łaski Chrztu i do uczestnictwa w Ewangelji św.; tu zastają go wysłańcy Korneljusza setnika, na którego wezwanie udaje się do Cezarei i chrzci go z całym domem jego (Dz.Ap. 10.5.11.5.) Z Jaffy więc poczyna się nawrócenie pogan.

Japho, w języku fenickim, jak tłómaczą uczeni, znaczy „wysokość'', co dobrze odpowiada położeniu miasta, zbudowanego na skale, 46.6 metra wysokiej. Południowe wybrzeża Palestyny w ogólności płaskie i piaszczyste, nie przedstawiały miejsca dogodnego do zakładania miast; dla tego też, oprócz kilku, zbudowanych wyżej, na ostatnich od północy kończynach górskich, jak Cezarea (17m.), Atlit 28 7. m.), Akka (42 4), wszystkie inne, jak Gaza, Ed Medżel (Askalo), Esdud (Asdod) i tp. leżą dalej w głąb, poza strefą piasków nabrzeżnych.

Trafniej jeszcze odpowiada zewnętrznemu pozorowi miasta hebrajskie znaczenie nazwy Japho, która prawdopodobnie tłómaczy się: „piękna.'' Piękny w istocie widok, przedstawia Jaffa, jakoby tonąca w zieloności swoich, już w starożytności sławnych ogrodów. Ogrody te, wonnym, kwiecistym wieńcem opasując miasto dokoła, wdzięczną stanowią oazę wśród pustych i jałowych piasków dalszą, od północy i od południa, okolicę zalegających. Oko z lubością się nurza w tej gęstwinie wszelkiego rodzaju bujnego rozrosłych drzew i krze-

wów: opuncji, kaktusów, fig, wiecznie zielonych, kwitnących razem i owoc noszących pomarańcz, cytryn i granatów.

Dobrze jest pielgrzymowi nacieszyć się tym rozkosznym widokiem, nim postąpiwszy dalej w głąb ziemi, niegdyś mlekiem i miodem płynącej, ujrzy prawie na każdym kroku posępny obraz pustki i spustoszenia. Niech tu się napatrzy i zobaczy niejako w skróceniu, jak za dni chwały swojej wyglądała ta kraina, dziś wyjałowiała i spustoszona, jak może jeszcze w przyszłości wyglądać będzie, jeśli się spełni to, co uczeni uznają za rzecz możebną, co Pismo święte w wielu miejscach jakoby zapowiada, iż „rozraduje się kiedyś jeszcze pusta i bezdrożna, i zakwitnie jako lilja" (Izaj. 35.1.)

W mieście samem, liczącym do 8000 mieszkańców, nic nie masz szczególnej uwagi godnego. Ale dla pielgrzyma, pierwszy raz tu wstępującego w świat mu nieznany, ten pierwszy okaz życia wschodniego, ten rojący się po ulicach stek najrozmaitszych narodowości, i ubrań, i języków, i dziwnie, jakich u siebie nie spotkał, kształty domów i budynków publicznych, i samaż nawet charakterystyczna ciasność wązkich, brudnych uliczek, i gwar nieustanny hałaśliwych tłumów, — wszystko to razem składa się na obraz, niepozbawiony uroku.

IX.

NABLUS (SICHEM).

Na miejscu dawnego **Sichem**, jak o tem świadczą tylko widoczne jeszcze szczątki, dawnych fundamentów, wysunięte nieco dalej na zachód, w uroczej i urodzajnej dolinie, ciągnącej się między górami Hebal i Garizim, leży dzisiejsze Nablus na zachód od miasta, dolina, sama z siebie nie szeroka,

jeszcze bardziej się zwęża, kończąc się pod stokami pasma pośredniego, łączącego obie góry; tędy, przesmykiem górskim, szła niegdyś droga od wybrzeża Morza Śródziemnego, w dolinę Jordanową. Sichem leżało tuż pod tym przesmykiem, i stąd nazwa jego (Sichem — „grzbiet''); stąd podobnież pochodziła druga nazwa tegoż miasta, używana na początku ery naszej przez ludność miejscową; **Mamortha**, albo Mabortha, to jest „miejsce przejścia.'' Dzisiejsza zaś nazwa Nablus powstała z przekręcenia pierwszego **Neapolis** (nowe miasto); tak, czyli dokładniej, **Flavia Neapolis**, zwało się to miasto w pierwszych wiekach chrześcijańskich, od Tytusa Flawjusza Wespazjana, który je, w czasie wojny żydowskiej (r. 70 po Chr.) zburzone, na nowo odbudował.

Widok doliny Sichemskiej ma w sobie wdzięk czarujący. Cała w ogóle Ziemia Święta, podobnie jak wszystkie kraje położone nad morzem Śródziemnem, choć skąpo uposażona w lasy i w łąki, posiada przecie wiele miejsc zachwycających, malowniczych. Podróżni, słów dostatecznych znaleść nie umieją na opisanie majestatycznego wrażenia, jakie na każdym sprawić musi widok wązkiej, grozy i wspaniałości pełnej, doliny rzeki **Leontesu**, płynącego wśród niebotycznych, prostopadle sterczących skał, na których szczycie orły mają gniazda swoje, a w jaskiniach ich kryją się lamparty; albo olbrzymiego wzgórza **Dżebel Rihan**, stanowiącego ostatnią od południa kończynę gór **Libańskich**, groźnie wznoszącego pod obłoki, ostre, zębate, szczyty swoje, a na skłonach swoich i wdzięcznie zieleniącego się wieńcem odwiecznych, wspaniale gęstych, lasów; albo uroczych potoków górskich, i gajów dębowych, i bujnych zarośli, ożywiających dawnych dzielnic pokoleń Neftali, i Azera, a mianowicie cudnie piękną dolinę Wadi-el-Karn, opiewanej już w Piśmie Świętem jako „ozdoby Karmelu'', po dziś dzień wieńczącego się od stóp

do wierzchołka roskoszną gęstwiną drzew, i zarośli i krzewów. Ale nad wszelkie te piękności, dolina **Sichemska** ma swoją piękność odrębną, jest to jeden, wielki, uroczy ogród. Ma ona taką obfitość wody, jakie żadna inna dolina palestyńska nie posiada, naliczono w niej do 80 źródeł, wszędy z gór dokoła niej spływających, tysiącznemi rowami i kanałami, przez drogi i po pod drogami się sączących, i gęsto rozsiane ogrody, wilgocią swoją, zasilających. Tuż naokoło miasta rozciągają się bogate sady, pełne drzew orzechowych, i morwowych, i morelowych, i migdałowych, i figowych, i granatowych, a w pośrodku po drzewach pnie się winna latorośl. W dalszem zaś otoczeniu miasta, nowego dolinie dodając wdzięku i ozdoby, ciągną się obszerne gaje oliwne. Drzewo oliwkowe, z białowo bladą zielonością swoją, u nas w Europie, we Włoszech na przykład, lub w południowej Francji, nie przedstawia się zbyt ponętnie, i podróżnik z krajów północnych, patrząc na nie, prędko zatęskni do rodzinnej swej sosny czy dębu; tu przeciwnie, widok jego dziwnie miłe sprawia wrażenie. W dolinie tej, taką obfitością wód obdarzonej, powietrze wilgocią nasycone wszystkie przedmioty w błękitnawą, dziwnie uroczą przejrzystą mgłę przyobleka. W tem zabarwieniu, drzewo oliwne, z posępną zielonością swoją i malowniczo pokręconemi konarami swemi, inny zupełnie, z całem otoczeniem zgodny, widok przedstawia, i dopełnia ogólnego wrażenia rozlanej nad tym zakątkiem sennej jakiejś, tajemniczej mglistości. I nietylko oko wędrowca lubuje się roskosznym tej bujnej roślinności widokiem; ale i słuch także ma na uciechę swoją, wesoły śpiew i świergot ptastwa wszelkiego rodzaju, ukrytego w zaroślach, mile pieści ucho jego, póki ich go nie zagłuszy innego rodzaju szmer, coraz głośniej i wyraźniej dochodzący, szmer oznaj-

mujący bliskość ludnego, miasta, aż do ostatniej chwili za gęstą zielonością ogrodów ukrytego.

Jest to miasto bardzo dawne. Wspomina o niem już Mojżesz (Ben. 12, 6.33,18.), gdy Abraham tam przybył z ziemi chaldejskiej, było to jeszcze „miejsce“ tylko; ale za czasów Jakóba patrjarchy zowie się już „miastem.“ Jakób przy niem osiadł, kupiwszy „sztukę pola.“ Gdy później zamieszkał w Hebronie, synowie jego jeszcze aż tu zapędzili bydło ojcowskie (Gen.37.,12). snać tak bogate były w tej okolicy pastwiska, że nie żałowali dla nich trudu dwudziesto milowej drogi. Tu później pod Sichem, Jozue zgromadził wszystkie pokolenia izraelskie, gdy miały objąć w posiadanie Ziemię Obiecaną, i uroczyście ponowił, święte, między ludem, a Bogiem, jego przymierze (Joz. 2, 41); tu przedtem jeszcze, z wysokości gór Hebal i Garizim ogłoszone były ludowi, z rozkazu Boga, błogosławieństwa i przekleństwa Zakonu. (Joz. 8, 33.) Miejsce to, w tylu poważnych wspomnieniach uświęcone, zaliczone zostało przez Jozuego, do miast lewickich i dających schronienie przestępcom. (Joz. 20,7;21,21, 1 Par. 7, 67). Choć później zburzone przez Abimelecha (Sędz. 9,) snać jednak wkrótce znowu się podniosło, i po dawnemu zakwitło. W Sichem, Jeroboam ogłosił się królem, i tu miał zrazu stolicę swoją, nim ją później przeniósł do Tyrzy (3. Kr. 12, 25, 14,17) Po obaleniu obu królestw, judzkiego i izraelskiego, Sichem zawsze zachowało swoje znaczenie i pozostało miastem ludnem; wspomina jeszcze Jeremjasz prorok (14,5.) Wkrótce potem nabrało ono nowej, choć dla prawowiernych Izraelitów wstrętnej, sławy, zamieniając się w stolicę Samarytanów.

Po zburzeniu Samarji (721 przed Chrys.) król assyryjski, Salmanazar, chcąc ostatecznie złamać siłę królestwa izraelskiego, uprowadził w niewolę wię-

kszą część mieszkańców miasta i całej krainy, na miejsce jej naprowadził osiedleńców assyryjskich i innych, obcym bogom służących. Przybysze ci, później przez przysłanego im jednego z uprowadzonych do Assyrji, kapłanów, powierzchownie Zakonu Mojżeszowego nauczeni, przyjęli wprawdzie Pięcioksiąg, zachowując przytem jednak bałwochwalcze swe obrządki; pozostałe na miejscu szczątki Izraela, choć byli zapewne między niemi i tacy, którzy wiernie się trzymali obyczaju żydowskiego, po większej części przecie zlały się z nimi, i tak powstało plemię, od dawnej stolicy, zwane Samarytańskiem, rodzaj mieszańców religijnych „bojących się wprawdzie Pana, jak mówi Księga święta, wszakże przecie i bałwanom swym służących.'' Żydzi z tego powodu brzydzili się Samarytanami, od wszelkiej z sobą społeczności ich odtrącając, tak dalece, że nawet do budowy drugiego kościoła, na miejsce pierwszego zburzonego przez Nabuchodonozora, dokonanej r. 516, przed Chr., pomoc przez nich ofiarowaną, ze wzgardą odrzucili. Za to później, w ostatnich latach panowania Aleksandra W. (około r. 329 przed Chr.) Samarytanie za pomocą kilku kapłanów żydowskich, zbiegłych z Jerozolimy, własny sobie kościół zbudowali na święcie czczonym przez nich szczycie góry Garizim. Kościół ten stał tylko 200 lat. Żydzi, którym on zawsze był solą w oku, pod wodzą najwyższego kapłana, Jana Hyrkana, zburzyli go do szczętu; czy później został jeszcze odbudowany, niewiadomo. Samarytanie jednak ściśle pozostali wierni swojej, jak ją sobie utworzyli, służbie Jehowy; w pierwszych jeszcze wiekach chrześcijaństwa mieli swoje synagogi w Rzymie, i w innych miejscowościach, w wieku XII zamieszkiwali w Damaszku, w Cezarei, w Askalonie, a szczególnie w Sichemie, gdzie dotąd ich żyje jeszcze około 130. Po dziś dzień jeszcze, w doroczne trzy główne święta żydowskie, to jest

w święto Przaśników, w święto Pięćdziesiątnicy i w święto Kuczek, gromadka ta, w białe szaty odziana i w turbanach na głowie, uroczystym pochodem udaje się na górę Garizim, gdzie mianowicie, w pierwsze, Przaśników święto, zanosi ofiary i gdzie pożywa baranka paschalnego. Główna siedziba Samarytanów, Sichem, co najmniej od wieku IV przed Chr., była stolicą całej Samarji, ale zapewne już dawniej, zaraz po zburzeniu miasta tejże nazwy, choć później Herod W. odbudował i przyozdobił, i na cześć Augusta cezara nazwał Sebaste, dzięki położeniu swemu u stóp góry Garazim i przy głównym trakcie handlowym, stała się i pozostała naczelnem miastem Palestyny środkowej.

Samarytanie są ścisłymi monoteistami, brzydzą się wszelkiem plastycznem wyobrażeniem Bóstwa, w mowie nawet ze wstrętem odrzucają wszelki wyraz oznaczający jakiebądź podobieństwo Boga do człowieka. Wierzą w duchy dobre i złe; dusze umarłych, według pojęć ich, zawieszone w powietrzu, oczekują swego połączenia się z ciałem, które w dzień ostateczny, po upływie siódmego tysiąca lat od stworzenia świata, powstaną na sąd. Ale nim to się stanie, w szóstym tysiącu lat od stworzenia, przyjdzie „Taheb'', to jest Mesjasz, prorok, podobny Mojżeszowi, który wszystkie narody do wiary w Boga prawdziwego nawróci. Z Ksiąg świętych uznają tylko, Pięcioksiąg Mojżesza, który posiadając w tekście nieco odmiennym od żydowskiego, i tę jeszcze przedstawiającą osobliwość, że pisany jest, nie pismem aramejskiem, tak zwanem czworogrannem, jedno charakterem staro-hebrajskim.

Prócz tych niewielu Samarytanów, mieszka w Nablusie czyli Sichem, nieznaczna ilość żydów, i około 600 chrześcijan; reszta ludności, około 13,000 składa

się z mahometan. Dzielnica samarytańska, z małą ich synagogą, mającą wewnątrz prostą tylko salę pobielaną, leży w południowo-zachodniej stronie miasta. Mahometanie mają tu pięć meczetów, z których dwa: „wielki" i „krogulczy," przerobione są z dawnych kościołów krzyżowców. Miasto posiada rynek dosyć znaczny, i ożywiony prowadzi handel z krajami na wschód Jordanu, szczególnie wełną i bawełną. Ma nad to 22 fabryki, w których oliwki w ogrodach podmiejskich zbierane, przerabiają się na mydło. Duży bazar przecina całe miasto od wschodu na zachód. Innych osobliwości tu niema.

O ćwierć mili za miastem, w kierunku południowo-zachodnim, u stóp góry Garizim, leży tak zwana Studnia Jakóbowa. Jest to okrągły, miernej średnicy, otwór w ziemi, dający przystęp do bardzo głębokiej murowanej cysterny; na około walają się szczątki znacznych niegdyś zabudowań. Jest to miejsce wsławione najsłodszą oną rozmową Jezusa z Samarytanką, którą Jan święty opisuje w Ewangelii swojej (4, 5.) Tu Jezus w najłaskawszej cichości swojej ofiarował grzesznicy zdrój wody żywej na obmycie i poświęcenie duszy jej, występkami zmazanej, tu mówił do niej Boskie słowa swoje, nie jej tylko, ale i wszystkiemu światu oznajmujące drogi żywota wiecznego: „Przychodzi godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi będą chwalić Ojca w duchu i prawdzie. Bo i Ojciec takowych szuka, którzyby Go chwalili."

PUSZCZA JUDZKA.

Wyraz „**puszcza**" nie oznacza w języku biblijnym piaszczystej, jałowej pustyni, jak afrykańska **Sahara**, ani jak u nas, rozległej, nieprzebytej gę-

stwiny leśnej; oznacza raczej niezamieszkałej, trawą porosłe obszary albo pastwiska. „Który z was człowiek, mówi Pan w Ewangelji, który mając sto owiec, a jeśliby zginęła, nie zostawia dziewięćdziesiąt dziewięciu na puszczy, a idzie za oną, która zginęła, póki jej nie znajdzie''? Podobnież i w Starym Testamencie na wielu miejscach widzimy ten wyraz w takiem samem znaczeniu użyty. W tekście hebrajskim, to, co Wulgata tłómaczy desertum, puszcza, najczęściej wyrażone jest przez rzeczownik "midbar,'' pochodzący od słowa, które oznacza: pędzić, odpowiadający zatem najdokładniej miejsca, w które się wypędza bydło na paszę. W rzeczy samej, właściwych pustyń piaszczystych, nie masz ani w Palestynie, ani w granicznych z nią krainach, dwie największe tu puszcze, to jest syryjska, na wschód, i arabska, na południe od Ziemi Świętej, są to raczej, stepy, czyli obszary, mniej lub więcej bujnie trawą porosłe. Prawda, że prócz trawy, nic tu więcej niema; grunt jałowy, żadną rzeką, żadnem źródłem nie zwilżony, ani lasów, ani pól uprawnych nie dopuszcza. Tem samem też próżno tu szukać, nie już ludnych miast i osad, ale choćby samotnych mieszkań ludzkich. W przeciwieństwie więc do miejsc zamieszkałych, bezludne te obszary zowią się w Piśmie świętem „puszczami.'' Podobnież i drugi równoznaczny wyraz hebrajski arabah (dosłownie: obszar suchy) zawsze rozumie się tylko o stepach, nie zaś o pustyniach piaszczystych; wyraz ten nadto zamienił się w języku biblijnym w imię własne, i służy za nazwę geograficzną do oznaczenia dwu nizin: Jordanowej, czyli doliny Gohr i niziny na brzegu południowym Morza Martwego.

Zresztą, puszcza, w znaczeniu biblijnym, zarówno może być górzystą, jak i płaską. I tak, jedyna w granicach właściwej Palestyny, to jest krainy na zachód Jordanu, rozleglejsza puszcza, tak zwana puszcza

Judzka, jest pasmem górskiem. Puszcza ta rozciąga się na zachód od Morza Martwego aż do traktu, wiodącego z Jerozolimy przez Hebron na południe, szerokość jej wynosi około pięciu, długość, od północy na południe, około dwudziestu godzin drogi. Jest to wysokie płaskowzgórze, tu i ówdzie przerywane wznoszącemi się nad niem, ostremi, lub falisto zaokrąglonemi, szczytami; mnóstwo głębokich parowów, czy wąwozów, przecina te góry w kierunku do Morza Martwego, nad którem pasmo urywa się spadzisto. W wąwozach, w porze deszczów, szumią rwące potoki, ale góry same cały rok są bezwodne; tu prawdziwa pustynia, zupełnie nagie, jałowe obszary, wypalone żarem słońca, które całą potęgą ogniem ziejących promieni swoich pada na te nagie wapienne wertepy. Miast w tej puszczy zaklętej żadnych nie masz, i nigdy nie było; najbliższe, jak Hebron, Betlejem, Tekua i inne, leżą już u stóp gór, albo na ostatnich ich stokach. Stąd pasterze, jak Dawid, jak prorok Amos, który sam siebie zowie ,,pasterzem z Tekua,'' wypędzali trzody swoje na puszczę, rzadkiej i skąpej na niej paszy szukając.

Środkiem tego pasma górskiego szła właściwie jedna tylko droga, łącząca Karmel nadbrzeżny z położoną nad Morzem Martwem oazą Eugaddi. W części jego południowej ciągnęła się droga, ku dolnemu wybrzeżu Morza Martwego wiodąca, a w części północnej, droga z Jerozolimy do Jerycha; ta ostatnia, pomimo blizkości stolicy, jeszcze za czasów Zbawiciela złej używała sławy, jako nawiedzana przez rozbójników, kryjących się w wąwozach i skałach przydrożnych, i nie tylko na mienia, ale i na życie przechodnia godzących. (Ob.Łuk. 10, 30). Rzymianie, dla poskromienia ich, postawili tu oddział wojska i założyli warownię, której szczątki dotąd istnieją.

HEBRON (EL CHALIL.)

Hebron, położone o siedm godzin drogi od Jerozolimy, jest jednem z rzadkich miast palestyńskich, nie zbudowanych na wzgórzu. Leży uroczo w głębi doliny Hebrońskiej (Wadi Chalil,) od północnego zachodu na wschód południowy się ciągnącej, i dopiero za miastem w kierunku zachodnio-południowym się zwracającej; otoczone winnicami i gajami oliwnemi, zwieszającemi się na stokach wzgórz, tuż blizko je opasujących, ma zarazem otwarty widok na pasmo łagodnych wyżyn, falowato kręgiem dokoła niego się wznoszących; od strony północno zachodniej i południowo wschodniej widać końce i boczne stoki innych dolin, z doliną Wadi Chalil się łączących; wszędzie zaś i na wzgórzach i na skłonach parowców, rośnie winna latorośl, i zielenią się rozkoszne dla oka kępy i gaje zdrowych i silnych plantacji drzewnych. Tu, w pobliżu, jak się domyślają niektórzy, leżała ona dolina Esko, z której wysłani przez Mojżesza szpiegowie przynieśli ogromnej wielkości winogrona, figi i granaty. (Num 13.)

Hebron jest miastem bardzo dawnem. Założone zostało, jak świadczy Pismo Święte, (Num. 13. 23). jeszcze na siedm lat wcześniej niż staro egipskie miasto Zoan. Pierwotnie zwało się **Kiriath-Arba**, to jest, miasto Arby, mocarza z plemienia **Enakimów** (olbrzymów; ob. Joz. 10. 3.) Enakimowie jeszcze za czasów Jozuego przebywali w tych stronach i dopiero **Kaleb** ich wypędził. Hebron był siedzibą patrjarchów, a naprzód Abrahama. Tu była dąbrowa i dolina **Mambre**; tu Abraham nabył od synów Hethowych dwoistą jaskinię **Machpela**, sobie i swoim na pogrzeb, i pochował w niej Sarę żonę swoją; w tymże grobie po nim pochowani zostali Izaak,

i Jakób, ten ostatni obok, Lii, żony swojej. Za wkroczeniem Izraelitów, do Ziemi Obiecanej, Jozue zdobył miasto, i dał je w posiadłość Kalebowi (Job. 14, 13.) Później ustanowione miastem lewickiem i miejscem przytułku. Hebron przez siedm i pół roku było stolicą **Dawida**, który stąd rządził pokoleniem Juda, nim w końcu w tymże Hebronie został pomazany królem nad całym Izraelem, (2.Kr.5). Tu, gdy już Dawid miał stolicę swoją na Syonie, syn jego, **Absalon**, podniósł rokosz przeciw ojcu i kazał siebie obwołać królem (2Kr. 15.9). W następnych czasach rzadkie już tylko o Hebronie napotykamy wzmianki. **Jeroboam** obwarował miasto. Po niewoli babilońskiej, znowu tu zamieszkali żydzi (2 Ezdr.11 25) później dostało się w ręce **Edomitów**, którym Judasz Machabeusz znowu je odebrał (1.Mach. 5-65.) Niezależnie od tych różnych przejść, Hebron uświęcone tylu wielkiemi wspomnieniami, a szczególnie jako niewątpliwe miejsce pogrzebu Abrahama i innych patrjarchów, w wielkiej zawsze było czci u Żydów i po dziś dzień, wraz z Jerozolimą, Tyberjadą i Sofetem zalicza się do czterech świętych miast żydowskich. Ale i Mahometanie czczą je jako miejsce święte, i zagarnęli je w wyłączne niemal posiadanie swoje. Abraham uchodzi u nich za wielkiego proroka; zowią go ze czcią **Chalil Alah** „przyjaciel Boga," stąd i nazwa miasta **el Chalil** „przyjaciel" przez skrócenie, zamiast „miasto przyjaciela". Ludność Hebron wynosi ośm do dziesięciu tysięcy dusz; z tych 500 żydów, reszta mahometanie.

Miasto dzieli się na cztery kwartały; dwa większe, na wschód traktu Jerozolimskiego; drugie dwa mniejsze, przed tamtemi położone, na zachód. Kwartał południowo-wschodni zowie się **Haret el Haram** „kwartał świątyni". Są tu dwie sadzawki, jedna z nich zapewne ta sama, o której Pismo

Święte (2Kr. 4. 12) wspomina; tu także widać szczątki jakiejś warowni, może w miejscu dawnego zamku Dawidowego; tu wreszcie tuż obok tych ruin, wznosi się **Haram**„grób Abrahama.'' Jest to meczet, sklejony ze szczątków zabudowań średniowiecznych na wspaniałem, z ogromnych ciosów, 15 do 18 metrów wysokiem, widocznie bardzo starożytnem, podmurowaniu. Meczet pierwotnie miał cztery minarety; obecnie pozostaje ich tylko dwa.

Wnętrza świątyni muzułmanie zazdrośnie strzegą przed okiem „niewiernych.'' Wyjątkowo tylko tacy dostojnicy jak r. 1862 książę Walji; r. 1868, margrabia of Bute, r. 1869 pruski następca tronu, późniejszy cesarz niemiecki Fryderyk II, zdołali za osobnym firmanem sułtańskim przekroczyć te nieprzystępne progi. Towarzyszący im uczeni nic w środku nie znaleźli, prócz pustych grobów i sarkofagów, z których ciała zostały przeniesione gdzieindziej. Do właściwych grobów oni nie zdołali uzyskać wstępu.

Na zachód północny za Hebronem stoi sławny **dąb Abrahamowy**, pozostałość, jak twierdzi podanie, dawnej dąbrowy Mambre. Jest to tak zwany: „dąb zielony'' (**Quercus ilex pseudococcifera**, po arabsku **sindian**; dąb w ogólności, po arabsku **ballut**). Wiek tego drzewa musi być istotnie bardzo dawny; pień jego u dołu ma 10 metrów objętości; rzadkość to tem większa, że w ogólności dąb w tej krainie zachodnio jordanowej znachodzi się tylko w stanie zarośli, bo kozy, młode pędy, wyrość mu nie dają. Podanie, wskazując tu miejsce dawnej dąbrowy Mambre, nie jest zupełnie pewne; dawniej szukano go w pobliżu „domu Abrahamowego'' (**Ramet - el - Chalil.**), czyli tak przezywanych szczątków potężnej jakiejś budowy ciosowej, leżących o trzy kwadranse drogi na zachód północny

Hebronu, nieco na prawo od traktu, wiodącego do Jerozolimy.

POTOK KARITH.

O tym potoku Pismo Święte w jednem tylko miejscu wspomina (3Kr. 17. 27), to jedno tylko o położeniu jego dodając objaśnienie, że „jest przeciw Jordanowi.“ Potoków wpadających do Jordanu tak, z prawego jak i z lewego brzegu jego, jest wiele, skutkiem czego badacze topografji Ziemi Świętej w bliższem oznaczeniu tego miejsca między sobą się różnią, i bądź jeden, bądź drugi z tych potoków, bądź na zachód, bądź na wschód Jordanu, za biblijny potok **Karith** poczytują. Według sprawdzeń i wniosków uczonego Anglika Robinsona, zdaniem naszem najprawdopodobniejszym, potok Karith był to dzisiejszy **Wadi Kelh** (**Wad** po arabsku znaczy potok górski), biorący początek około 10 kilometrów na wschód północny od Jerozolimy, a w pobliżu Jerycha występujący z północnych zrębów gór Judzkich i z niziną do Jordanu wpadający. Lubo domysł Robinsona nie przedstawia niewątpliwej pewności, o którą dzisiaj już w takich kwestjach trudno, lub zgoła niepodobna, jest on przecie tylko sam z siebie prawdopodobny, ale nad to i podanie go stwierdza: właśnie bowiem w tem miejscu, przez uczonego angielskiego wskazanem, u stóp stromych i dzikich gór „Kwarantanny,“ które według starodawnego podania były miejscem opisanego w Ewangelji przebywania i kuszenia Zbawiciela na puszczy, w wesołej, rozkosznie zieleniącej się dolinie, płynie źródło, dotąd noszące nazwę **Ain Elia** „źródło Eljasza.“ Tu więc prawdopodobnie, w tej odludnej samotności, u stóp nagich poszarpanych skał kredowych, nad brzegiem poto-

ku powoli w oczach jego wysychającego przebywał wielki prorok Eljasz, schroniwszy się przed mężobójczym gniewem Achaba, godzącego na życie jego za przepowiedziane mu przez proroka kary Boże. Tu na każdy dzień, z niezłomną w Bogu ufnością, oczekiwał kruka przynoszącego mu z rozkazu Pana połowę chleba, jako dzienną strawę jego, dopóki głos Pański nie rozkazał mu opuścić tego miejsca, i udać się do Sarepty Sydończyków, gdzie, z rozkazu tegoż Pana, uboga wdowa żywić go miała. (3,Kr.17)

SAMARJA.

„Biada koronie pychy, pijanym Efraim i kwiatowi spadającemu sławie radości jego, którzy byli na wierzchu doliny bardzo tłustej, błądzącej od wina.'' Proroctwo to Izajasza (28, 1.) zwrócone przeciw **Samarji**, trafnie zarazem w kilku słowach określa położenie tego miasta. Samarja leżała na samotnem wzgórzu w północnej części dzielnicy Efraim niedaleko od Sichemu. Rozległe doliny, dziś jeszcze „tłuste,'' to jest urodzajne, przedzielały wzgórze, na którym leżało miasto, okrążone pasmem wyższych szczytów. Ze szczytów tych można było objąć wzrokiem całą Samarję (ob. A cap. mos. 3, 9). Na zachód pasmo to, przerywając się, otwierało widok na dalszą bardzo żyzną dolinę, dziś zowiącą się u Arabów **Wgi-esz Szeir**, — „doliną jęczmienną,'' a w oddaleniu błękitny pas Morza Śródziemnego zamykał widnokrąg. Dziś na stokach tych wzgórz, opasujących dawną Samarję, widać tylko rzadkie kępy marnych, schorzałych drzew oliwnych, smutne szczątki dawnej płodności i bogactwa, jakich się, niestety, w Palestynie pełno co krok napotyka, a na wzgórzu środkowem, kędy dumnie się wznosił Achabowy „dom z kości słoniowej'' (3 Kr.

22, 39,) to jest zapewne pałac, a może i zewnątrz bogato wykładany kością słoniową; kiedy wśród cienistych ogrodów jaśniała „wieża domu królewskiego" (4, Kr. 15, 25), i inne wspaniałe budowy, dziś, jak Pan zapowiedział przez Micheasza proroka (1,6), walają się „gromady kamieni", i między „odkrytemi fundamentami" pysznego miasta, pług kraje ziemię i pasie się bydło.

Amos, król Izraelski, gdy dawny w Thersie pałac królewski spłonął pożarem, to miejsce obrał na założenie sobie wspaniałej, niezdobytej, jak mu się zdawało, stolicy (3 Kr. 16, 24). Ale rychło nowa stolica stała się widownią sprosności i niegodziwości bezbożnego założyciela i nieodrodnych jego następców. Na zelżywość Jehowie, oddawano tu cześć cielcowi (Oze. 8, 5; 10, 5; Ezech. 16, 46); stanęła tu świątynia Astarty (4 Kr. 13, 6). **Achab** wybudował tu wspaniały przybytek **Baala** (3 Kr. 16 32; 4 Kr. 10, 16; Jerem. 23, 13). Śmiało i zuchwale, z tej pięknej wyżyny, bałwochwalstwo wynosiło bezecne swe czoło ku niebu. Nieustannie też prorocy groźnie przeciw Samarji ogłaszali przepowiednie, i srogie ciosy karzące sprawiedliwości Boskiej raz po raz spadały na bezbożne miasto i królów jego. Tu bez wątpienia Eljasz prorok zastąpił drogę przewrotnemu Achabowi, zapowiadając mu posuchę, która za grzechy jego na całe królestwo przyjść miała, i trwając półczwarta roku bez przerwy, miasto i całą krainę do ostatecznej niedoli przywiodła (3 Kr. 18, 2). Trzykrotnie, pierwszy raz prawdopodobnie jeszcze za Amorego, Samarja wycierpiała straszliwe od Syryjczyków oblężenie; jakie skutkiem tego działy się w mieście okropności, tego nam Pismo święte (4 Kr. 6, 24) przerażający przykład opowiada. Nakoniec, r. 722 przed Chr., stolica izraelska została przez Assyryjczyków zdobyta i po wię-

kszej części zburzona. Potem przez obcych osiedleńców na nowo zaludniona. Samarja i potem jeszcze istniała, ale już nie jako dumna stolica królestwa, jedno jako podrzędne miasto ujarzmionej przez najeźdźców prowincji. Za czasów Machabejskich, **Jan Hirkan** do szczętu ją zburzył. Później, gdy Palestyna, przez Pompejusza zawojowana, (63 r. przed Chr.) przeszła pod panowanie rzymskie, prokonsul **Gabinjusz** wzniósł na nowo Samarję i uczynił z niej gród warowny. **Herod** zaś, z łaski Augusta cesarza ustanowiony królem żydowskim, z ogromnym nakładem i zbytkiem przyozdobił ją całym szeregiem gmachów. Wzniósł na górze świątynię na cześć cesarza i całą górę splantowawszy w taras, otoczył całe miasto wspaniałym krużgankiem, do którego z dołu, od strony północno wschodniej, drugi takiż krużganek w kierunku ukośnym prowadził. Z takim przepychem upiększywszy nowo wzniesione miasto, nazwał je na cześć Augusta (**augustus**, po grecku: **Sebaste, sebastos**), **Sebaste**, z czego Arabi utworzyli dzisiejszą nazwę **Sebastiyeh.**

Wszystka ta wspaniałość Herodowa, z wyjątkiem kilku kolumn jeszcze stojących, dziś leży w gruzach. Bóg spełnił dosłownie to, co przepowiedział przez Micheasza proroka: „I położę Samarję jako gromadę kamienia na polu, gdzie sadzą winnice; ściągnę kamienie jej w dolinie, i fundamenty jej odkryję.'' (Mich. 1, 6).

DOLINA BEN-HINNOM.

Nazwa doliny „**Ben Hinnom**'' znaczy: „dolina synów Hinnomowych'', albo, jeźli Hinnom, jak chcą niektórzy, nie jest imieniem własnem, „dolina synów jęku.'' Tu bowiem palono dzieci

na ofiarę bożkowi Molochowi, i samiż nawet królowie: Achaz i Manasses życie własnych synów swoich poświęcali na dopełnienie tego istnie szatańskiego obrzędu. Przeciw ohydnemu temu bałwochwalstwu Jeremjasz podnosił potężny głos swój (Jerem 7, 31), a Jozyjasz król, odnawiając dawne narodu wybranego z Bogiem przymierze, i potępiając wszystkie sprosności pogańskie, które się były rozszerzyły w Izraelu, i ten grzech także zniósł z pośrodka ludu swego (4 Kr. 23, 10).

Arabi zowią to miejsce poetycznie **el-ferdus**, to jest raj. Według starodawnego podania, tu jest ona „rola garncarska,'' przezwana później „rolą krwi'' — **haceldama**, którą przedniejsi kapłani nabyli za srebrniki Judasza, i przeznaczyli na miejsce pogrzebu dla pielgrzymów, to jest cudzoziemców (Mat. 27, 7, 8). W rzeczy samej, po dziś dzień jeszcze w pewnej części haceldamy dobywają glinę garncarską; a z drugiej strony rzecz pewna, że tu od dawna dawien chowano obcych przybyszów. Czaszki, szkielety, których dotąd leży mnóstwo w tych jaskiniach grobowych, wykazują typ nie **semicki**, ale po części **kaukaski**, a przeważnie nawet **murzyński** (Dr. Sepp). Jaskinie i izby grobowe, bardzo tu gęsto rozsiane, sięgają po części wysokiej starożytności, ale w późniejszym czasie, jak się go okazuje z rzeźb, malowideł i napisów, widocznie nowszych, po usunięciu dawnych szczątków ludzkich, na nowo były do chowania zmarłych używane. Z tego samego już się okazuje, że Haceldama była i w wiekach średnich ulubionem miejscem pogrzebu, dla tego głównie, że powszechne było przekonanie, iż grunt ten ma osobną własność prędkiego przetrawienia ciał w nim złożonych. Z tego też powodu, r. 1218, **Ubald** arcybiskup nabrał stąd ziemi na kilka okrętów i przewiózł ją do Pizy, dla posy-

pania nią tamecznego cmentarza, słynnego po dziś dzień jako ziemia święta, **campo santo**, pizańskiego.

MIEJSCE KOŚCIOŁA SALOMONOWEGO.

Naprzeciw góry Oliwnej, w stronie południowowschodniej miasta, od wschodu dotykając parowu Cedrońskiego, od północy doliny Ben-Hinnom, rozciąga się podłużny, murami zamknięty czworobok, uderzający nie tylko rozległością swoją, ale i dwoma wielkiemi gmachami, które w pośrodku jego się wznoszą, jak również obszarem placu pustego, otaczającego i rozdzielającego te dwa gmachy, i mocno odbijającego od ciasnoty ulic i zwartej masy domów, w północnej i zachodniej części miasta świętego jeden przy drugim, prawie, rzecby można, jeden na drugim się piętrzących. Czworobok ten jest to **Harem-esz-szeryf**, „święta dzielnica'' mahometańska. Gmach, położony więcej na południe, jest to meczet **el-Aksa**, dawna bazylika, zbudowana przez cesarza Justynjana (527—565); trzy nawy środkowe tej bazyliki dotąd zachowane są w pierwotnym stanie swoim. Drugi gmach, od północy, zajmujący prawie sam środek czworoboku, jest ośmiokątną kopułą uwieńczoną, widna z daleka, „świątynia skalna'' — **Kubbet - es - Sachra**, budowa prawdopodobnie średniowieczna, w stylu bizantyjskim.

W tyle za nią jest meczet el Aksa, góra zatem Oliwna, gdyby była przedstawiona, znajdowałaby się z lewej strony. „Świątynia skalna'' najpewniej oznacza miejsce dawnego kościoła Salomonowego. Warren, uczony angielski, w swych na tem miejscu poszukiwaniach natrafił na dawne szczątki pierwotnej budowy, to jest wielkie, **fugowane na brze-**

gach, ciosy, które w ogólności są znamienną cechą dawnego budownictwa żydowskiego, i kamienie znaczone cyfrą starosemicką. Szczątki te wprawdzie znalazły się dalej ku południu, w południowowschodnim kącie Haramu; ale dość prawdopodobne jest przypuszczenie, że Herod, przy budowie nowego kościoła znacznie rozszerzając pierwotny obszar świątyni, ciosy te i kamienie z miejsca swego poruszył i przeniósł dalej, na miejsce nowego podmurowania.

Obecny poziom **Haramu** jest sztucznie utworzony. Naturalna opoka wznosi się w tem miejscu stożkowato, i wierzch jej dziś jeszcze wystaje o dwa metry nad poziom ręką ludzką wyrównany. Nad tym wierzchem sterczącym zbudowana jest „świątynia skalna,'' stąd właśnie nazwę swoją biorąca. Aby na takim nierównym gruncie mógł stanąć kościół, znacznych potrzeba było podmurowań; prawdopodobnie też kościół Salomonowy, jak po części i późniejszy kościół Heroda, a zapewne i pośredni między temi dwoma kościół Zorobabela, na podobieństwo gmachów assyryjskich i babilońskich, zbudowany był sposobem piętrzących się jeden nad drugim tarasów. Na miejscu „skały,'' było, według niektórych, „Święte świętych,'' według drugich, ołtarz całopalenia. Tu, według podania, Abraham i Melchisedech zanosili ofiary; tu także miało być miejsce ofiarowania Izaaka (Gen. 22, 2, 14; 2 Paral. 3, 1).

Drugi kościół zbudowany przez Żydów, za powrotem z niewoli Babilońskiej, o wiele nie dorównywał wspaniałości pierwszego. Przy zdobyciu Jerozolimy przez Pompejusza, kościół ten, w którym Żydzi bronili się jak w twierdzy, został wzięty szturmem, potem przez Krassusa złupiony, Herod także, biorąc w posiadanie Jerozolimę, nie

zdołał zapobiedz zniszczeniu kilku krużganków przez ogień, i zmazaniu całego przybytku krwią zabitych. Za to potem, na ruinach i zgliszczach tego drugiego, z nakładem i przepychem niesłychanym, zbudował trzeci kościół.

Roboty około tego kościoła długo trwały. Za czasów Chrystusa Pana jeszcze nie był dokończony, choć już 46 lat go budowano (Jan 2, 20). Józef Żydowin daje nam dokładny opis jego, jak go jeszcze widział na oczy. Cały się lśnił od marmurów i złota, z rozrzutną hojnością wewnątrz i zewnątrz go zdobiących. Łatwo zatem zrozumieć podziw i zdumienie, z jakiem uczniowie ukazywali go Mistrzowi (Mar. 13, 1. 2). Herod, jak już nadmieniliśmy, rozszerzył obszar gruntu kościelnego; podmurowanie zawiesił na ogromnych sklepieniach, na których dotąd się wspiera powierzchnia Haramu od strony południowej. Góra kościelna łączyła się z zachodnią dzielnicą miasta mostami, przerzuconemi przez dolinę **Tyropeon**, czyli „serników.'' Łuki takich mostów, za dni naszych, odkryto.

Wspaniałość i przepych kościoła Herodowego rychło poszły w niwecz. Przy zdobyciu Jerozolimy przez Tytusa (r. 70 po Chr.) cała świątynia stała się pastwą pożaru, i z świetnej tej budowy, wedle przepowiedni Zbawiciela, nie pozostał kamień na kamieniu. Kilkadziesiąt lat zgliszcza i gruzy leżały nietykane. aż **Hadrjan** cesarz, tam, kędy przedtem się wznosił kościół Boga prawdziwego, zbudował świątynię Jowisza. Jeszcze za czasów św. Hieronima, na miejscu Świętego świętych stał posąg konny Hadrjana. Od wstąpienia na tron Konstantyna w (306—337,) miasto spoganione, przez Hadrjana przezwane **Aelia capitolina**, zaczęło przybierać charakter chrześcijański. Wszę-

dy wznosiły się kościoły, między innemi i wspomniana wyżej bazylika el-Aksa, na górze dawnego kościoła Salomonowego. Lecz wkrótce potem miejsca święte dostały się w ręce mahometan, od których je chrześcijanie po długich dopiero zachodach i poświęceniach, i to tylko po części, odzyskali; wiele tych miejsc drogich dla serca wierzącego, i mianowicie cała dzielnica Haramu, dotąd pozostaje we władaniu muzułmanów.

LIBAN.

Na północ i na południe gór palestyńskich, których główne szczyty nie przechodzą 1000 metrów wysokości, — jeden tylko **Dżebel Dżermak** w Galilei północnej, ma 1220 m., — wznoszą się dwa okazalsze pasma górskie, oba wspominane często w dziejach narodu wybranego, mianowicie: Liban i Synaj. To drugie pasmo zewnętrznie już oddzielone jest od gór palestyńskich, leżących w pośrodku pasem piaskowem i pustynią **et-Tih**; ale i własną formacją swoją, złożoną z pierwotnej bryły krystalicznej, różni się od skał wapiennych Palestyny. Liban przeciwnie, i zewnętrznie, i wewnętrznie ma związek z wyżynami galilejskimi. Składa się, jak ono, głównie z bryły wapiennej; zachodnie tylko stoki jego, wązkim stosunkowo pasem, mają formację piaskową. Wąwóz rzeki **Litani**, choć powszechnie podawany jest za kraniec południowy Libanu, w rzeczy samej przecie jest tylko przerwą, gwałtownym prądem rzeki wyrytą w paśmie, skądinąd po obu stronach wąwozu jednolitem. Za północną granicą Libanu poczytuje się nizina **Hems**, — dawne Emeza, — w miejscu gdzie rzeka **Nahr-el-Kabir** (u Greków **Uentheros**) spływa do morza.

Góry libańskie dzielą się, jak wiadomo, na dwie odnogi, zachodnią i wschodnią; pierwsza zowie się Liban (po arabsku: **Dżebel Libnan**), druga Antyliban (po arabsku: **Dżebel esz- Szerki**, to jest „góry wschodnie''). Po środku między Libanem, a Antylibanem, ciągnie się dolina, czyli raczej płaskowzgórze **Bekaa**, dawna Celesyrja „wklęsła Syrja''), w Piśmie świętem (Amos. 1, 5) **campus idoli**, „pole bałwańskie.'' Liban, dzięki licznym szczytom swoim, (choć zawsze wyraźnem jest pasmem), i dzięki malowniczym przedgórzom swoim od Zachodu, przedstawia widok nierównie mniej jednostajny, niż wydłużony prawie w równej linji grzbiet Antylibanu. Najwyższe szczyty Libanu, jak **Dżebel Machmal** (3052m.) i **Dehr-el-Kodib** (3063m.) wznoszą się w stronie północnej, około Bejrutu i Trypolisu. Antyliban przeciwnie, choć nigdzie nie dorównywa wysokościom Libanu, najwyżej się wznosi od południa. Głównym szczytem jego jest Wielki Hermon (m. 2860). Lasów na obu odnogach dziś pozostaje nie wiele, na Antylibanie mniej jeszcze niż na Libanie; tu jeszcze gdzieniegdzie znachodzą się lasy cedrowe, których na Antylibanie niema ani śladu; są tu także gaje cyprysowe i platanowe, miejscami i topole, i jodły, zwłaszcza w wyżej wspomnianym pasie piaskowcowym (por. Zach. 11, 2). Bujniejsza ta roślinność i względnie bogactwo lasów jest bez wątpienia skutkiem wielkiej obfitości źródeł strumieni potoków górskich, którą się Liban przed „bliźniakiem'' swoim odznacza. Na wschodnich wprawdzie stokach jego, z powodu bardzo stromej ich spadzistości, żadne się, jak z natury rzeczy wypada, zbiory wód utworzyć nie mogą, ale za to stoki zachodnie tem bardziej obfitują w strumienie i rzeki, niedługie, ale wartko płynące i nigdy nie wysychające. Źródła Antyli-

banu, i Hermonu, choć nieliczne, tworzą przecie trzy rzeki znaczniejsze i powszechnie znane, mianowicie: rzekę **Jordan**, mającą źródło swoje na Hermonie, rzekę, **Awadż**, poczynającą się na tejże górze i płynącą na Wschód, i rzekę **Barada**, która wytryskając na środkowym Antylibanie, w dalszym biegu swoim przepływa Damaszek (por. 4, Kr. 5). Z powodu słabego rozgałęzienia Antylibanu, rzeki te, bardzo prędko spływające z gór na niziny, mają także te wspólną własność, że żadna z nich nie wpada do morza. Awadź i Barada nikną w jeziorach stepowych na wschód południowy Damaszku, Jordan, jak wiadomo, ginie w Morzu Martwem. Rzeki: **Litani** (dawny Leontes) i **Hasi** (dawny **Orontes**) nie należą do tego systemu wód; pochodzą one albo z obu pasm razem, albo raczej ani z jednego ani z drugiego, bo właściwie ich źródła wytryskają na grzbiecie górskim, zamykającym dolinę Bekaa. Góry Libańskie obfitowały niegdyś w różne rodzaje dzikiego zwierza, dziś go tam daleko mniej. Wszakże i teraz jeszcze nie trudno tam napotkać niedźwiedzie, wilki, szakale, pantery, gazele, i inną zwierzynę.

Doliny i niższe stoki **Libanu** odznaczają się nadzwyczajną urodzajnością. Za dawnych czasów uprawiano je bardzo starannie, jak o tem jeszcze pozostałe dotąd szczątki nasypów tarasowych świadczą. I dziś żyzne te grunta nie całkiem są zaniedbane, zwłaszcza w bogatej dolinie Bekaa, chociaż uprawa bynajmniej nie jest taką, jakąby być mogła i powinna. Oprócz zboża i różnych warzyw, świetnie tu rosną i rodzą drzewa owocowe, jabłonie, morele, śliwy i t. p., podobnież drzewa oliwne, migdałowe, morwowe, orzechy, kasztany, oraz winogrona. Słynne było niegdyś „wino helbońskie", z Helbonu (dziś **Chalbum**), o dwie mile

na zachód północny od Damaszku. Wspomina o niem nie tylko Pismo święte (Ezech. 27. 18, według tekstu hebrajskiego), ale i pisarze greccy, jak również i klinowe napisy assyryjskie, w których wino to niejednokrotnie zaleca się jako ulubiony napój królewski.

Mojżesz, gdy Bóg z wysokości góry Nebo ukazywał mu ziemię, obiecaną synom Izraela, pragnął oglądać także „górę i Liban" (Deut. 3, 25). Ale Izrael, jak wiele innych dóbr, od Boga, wiernego obietnicom swoim, mu ofiarowanych, własną niewiernością swoją w niwecz sobie obrócił, tak i darowanego mu od Pana Libanu nie umiał wziąść w posiadanie, z wyjątkiem jedynie kilku miejscowości na zachód i południe Hermonu, a i tych nawet nigdy nie został panem niepodzielnym. Przez długi czas szerokie pasy tych gór zajmowali Sydończycy. Dziś zamieszkują je pospołu mahometanie, druzowie i maronici. Część zachodnia, to jest właściwy Liban, od r. 1862 stanowi osobną, przez mocarstwa zachodnie poręczoną, dzielnicę polityczną, pod urzędową nazwą „Mont Liban." Dzielnica ta pozostaje pod zwierzchnictwem Sułtana, ale z tym warunkiem, że basza, w imieniu jego rządzcy, ma być nieodmiennie chrześcijaninem. Po wojnie wszechświatowej, należy od r. 1918, do protektoratu francuskiego.

CEDRY LIBAŃSKIE.

Za **Balbekiem**, dawnem **Heljopolis**, sławnem z ogromnych ruin wspaniałych świątyń pogańskich, droga wiodąca do Trypolisu, opuszczając dolinę Bekaa, dzielącą Liban od Antylibanu, przez wschodnie przesmyki Libanu wstępuje na

szczyt **Dżebel el Arc**, — „góra cedrowa,“ — wznoszący się na 2348 metrów nad poziom morza. Z wysokości tej szeroki dookoła roztacza się widok: na wschód wydłużone pasmo Antylibanu; u stóp jego dolina **Bekaa**; dalej na południe widać zagłębienie doliny Jordanowej; na samym zaś grzbiecie **Libanu** wznosi się od zachodu południowego wysoki na 2608 szczyt **Kanninu**; a tuż blizko, od północy i zachodu północnego, sterczy gromada olbrzymiów górskich, między innemi **Dżebel Machmal** (3052 m.), na zachód od niego, — **Timarun** (m. 3212), na południe obu — **Dar el-Kodib** (3063m.). Od zachodu góry zniżają się ku Morzu Śródziemnemu. Z przodu, na pierwszym planie, potok, zamieniający się niżej w rzekę **el-Kadisza**, wąwozem górskim pędzi z szumem na dolinę; na drugim zaś brzegu wąwozu, nieco na prawo, u stóp nagiego i stromego, wiecznym śniegiem pokrytego szczytu, Dahr el Kódib, na grzbiecie wzgórza, wznoszącego się na 1925 metrów nad powierzchnię morza, zieleni się wspaniała grupa drzew, — są to sławne **cedry libańskie**.

Nie znaczy to, żeby i w innych stronach Libanu północnego nie znachodziły się gdzieniegdzie lasy cedrowe, zdarzają się nawet większe od tego, który tu mamy przed sobą, a który liczy wszystkiego 350 drzew. Ale tu przechowały się najokazalsze, najstarsze, najpoważniejsze do dziesięciu metrów objętości, tylko, że pień zaraz nad ziemią rozczepia się na trzy albo cztery pnie pomniejsze. Jest między niemi, około dziesięciu, nadzwyczajnie starych, sięgających może jeszcze czasów Salomona. Rzecz tylko w wysokim stopniu pożałowania godna, że pyszne te czcigodne drzewa, — i tak już stanowiące marne szczątki rozległych tu niegdyś, wspaniałych lasów cedrowych, — pozostawione są bez żadnej zgoła opieki i obrony. Kozy

obgryzają młode pędy, a z starych drzew krajowcy całe konary odłamują sobie na opał.

Cedr, białawem, dość miękkiem, drzewem swojem, słynął w starożytności jako wyborny materjał budulcowy. Z cedru Dawid zbudował pałac swój (5. Kr. 5, 11); cedry Salomon sprowadzał z Libanu do budowy kościoła (3 Kr. 5, 6); cedrów użyto i do budowy drugiego kościoła (Ezdr. 3, 7); belki także (Izaj. 44, 14) i maszty okrętowe (Ezech. 27,5) z cedru wyrabiano.

Lecz nadewszystko Stary Testament sławi cedry, jako **niezrównaną ozdobę** Libanu (Ezech. 31,3: B: 91,13). Cedr w języku biblijnym służy za symbol na wyrażenie rzeczy okazałych, wzniosłych, majestatycznych w górę dążących (Ps. 91, 13; 4, Kr. 14,9; Izaj. 2.,13; 17,3,22; 31,3). Lecz i poza granicami Palestyny drzewo to słynie. Teofrast zowie je „przedziwem syryjskim'', Plinjusz daje mu miano „wielkiego'' (**cedrus magna.**)

Botanicznie, cedr najwięcej zbliżony jest do naszego modrzewiu; podobną ma, jak modrzew, konformację i układ szpilek w pęki promieniste, tylko, że szpilek na zimę nie traci, jak to czyni modrzew. Różni się także od niego wzrostem więcej rozłożystem, rozpościerając nakształt parasola potężne konary swoje; szyszki także ma znacznie większe, dochodzące prawie do wielkości gęsiego jaja.

Dziś cedr libański, obficiej, niż na samym Libanie, rośnie w górach Taurusowych, zwłaszcza za Mersiną i Tarsem (miejscem urodzenia św. Pawła Apostoła), gdzie zmieszany z czarną jodłą tworzy lasy przepyszne. Cedr libański blizkie ma pokrewieństwo z cedrem himalajskim; są to dwie odmiany jednakowegoż gatunku; tylko cedr hi-

malajski i na wysokość, i w konarach, dwa razy większy jest od libańskiego; potężne te drzewa dorastają do wysokości 50 metrów. Również i na Atlasie afrykańskim znajdują się cedry, ale mniejsze od libańskich; szpilki mają krótsze i szyszki drobniejsze.

W Europie próbowano w różnych czasach i miejscach przyswoić naszemu klimatowi czcigodne to drzewo biblijne, i nie bez pomyślnego skutku. W paryskim **Jardin des Plantes** rosną cedry wyprowadzone z nasienia, przywiezionego przez Tournefort'a, w początku wieku XVIII. Pod Genewą stoi cedr libański dochodzący potężnej, na Libanie nawet niebywałej wysokości 37 metrów. Lozanna również ma kilka cedrów wspaniałych, blizko 20 metrów wysokich.

GROBY SKALNE W PETRA.

Petra, jest to dawne, później przez Greków tak przezwane **Sela**, o którem w Starym Testamencie (4, Kr. 14,7; Izaj. 16,1.) jest wzmianka, jako o stolicy edomickiej. Do niego także odnoszą się zapewne miejsca: 2, Par. 25, 12 i Izaj. 42. 11; w obu tych miejscach jest mowa o „skale;'' a Sela, jak i greckie Petra, znaczy skała. **Petra** czyli **Sela** leżała w górach edomickich, na południe Morza Martwego, na pół drogi między brzegiem południowym tegoż, a krańcem północnym zatoki Alanickiej morza Czerwonego. Dzięki położeniu swemu przy zbiegu ważnych dwu traktów handlowych, łączących się tu w dalszą drogę karawanową do Ecion-Gaber (Aila), Sela było niegdyś kwitnącym punktem wymiennym i składowym, tem bardziej, że ukryte w głębi skalistej doliny **Wadi Muza** (w pobliżu góry **Hor**), w otaczają-

cych ją stromych, nieprzystępnych urwiskach, mocną miało obronę od rozbójniczych napadów koczowniczych plemion sąsiednich. Zdobył je wprawdzie król Amazjasz, ale w krótkim czasie potem nanowo zakwitło. (4 Kr. 14, 7). W czwartym wieku przed Chrystusem, Petra dostała się w posiadanie Arabów nabatejskich; później przeszła pod panowanie Rzymian; ale jeszcze za Trajana i Hadrjana cesarzów, znacznem i bogatem była miastem.

Szczątki miasta, dotąd zachowane, pochodzą z czasu wspomnianych dwu cesarzów (98—138 po Chr.,); znać wkrótce potem Petra utraciła dawne znaczenie. Główną osobliwość, obecnych jej ruin, stanowią liczne okazałej budowy i bogato ozdobione groby skalne. Pełno ich wszędzie, nie tylko w głównych ścianach doliny, w której leżało miasto, ale i w pobocznych parowach i wąwozach. Ozdoby wprawdzie, wyszukanym, przeładowanym, wybujałym stylem swoim, zdradzają wiek późniejszy; ale budowy same zadziwiają ogromem rozmiarów swoich i dokładnością wykończenia. Każdy nagrobek zakończony wysokim szczytem łukowym, spoczywającym na filarach; niejeden z nich wznosi się na kilka piętr. Sameż izby grobowe nieraz tak wysoko są umieszczone, że do składania w nich ciał potrzeba było nielada drabiny. Prawda, że misterne obciosanie kamienia, materjalnie nie przedstawia zbytnich trudności, bo formacja tych skał wyłącznie się składa z bryły piaskowej.

W głębi doliny, z miasta samego, mało pozostało wyraźnych szczątków; można jednak jeszcze rozpoznać ruiny łuku tryumfalnego, podmurowania świątyń, może i zamku czy warowni, resztki amfiteatru i kilku mostów. Zwykle na rumowiskach dawnych miast wschodnich stoją dziś albo osady, jakkolwiek nędzne, ale przynajmniej obecnością

człowieka ożywione. Petra, przeciwnie, leży zupełnie samotna i opuszczona. Dookoła tego miasta, niegdyś ludnego, dzisiaj nic nie pozostało, jedno groby i cisza grobowa. Wobec tej głuchej samotności i tego dzikiego pustkowia, nagich, poszarpanych skał, dookoła sterczących, dreszcz mimowolny przenika przechodnia, który widzi, jakoby na oczy, spełnioną tę przepowiednię Jeremjasza proroka (49,16): „Hardość twoja zawiodła cię, i pycha serca twego; który mieszkasz w jaskiniach skały, a usiłujesz dosiądz wysokości pagórku, gdy wywyższysz jako orzeł gniazdo twoje, skąd ściągnę cię, mówi Pan.''

TYR.

Tyr, choć był kolonją Sydonu, poczytywał się przecie u Greków, i u samych nawet Fenicjan, za miasto niepamiętnie dawne. Do XII wieku przed Chrystusem, zaćmiewał go jeszcze blask Sydonu; ale od tego czasu, sławą i znaczeniem o wiele przerósł swą metropolję. Tyr, to wielka, i warowna, i potężna, i świetna stolica handlu fenickiego. Po arabsku miasto to zwało się, i dotąd się zowie, **Sur**, to jest „skała''; bo lubo Stary Tyr, — **Paletyrus**, — zbudowany był na lądzie stałym, samo jednak jądro miasta leżało na dwu wyspach skalistych, jednej większej, drugiej mniejszej, ale jeszcze przez króla Hirama tak mocnym nasypem z sobą połączonych, że po dziś dzień przedstawiają się jakby jedna wyspa. Na wyspie mniejszej stała świątynia, niewiadomo jakiemu bożkowi poświęcona; na większej zaś, na wzgórzu z daleka widocznem, jaśniał nad całem miastem wielki zbór **Melkarta**; przy nim świątynia Baala i przybytek Astarty; tu wznosił się także zamek królewski;

tu był wielki rynek i bazar, tu bezwątpienia skupiały się wszystkie znaczniejsze składy towarów. Mury, niesłychanej grubości i mocy, osłaniały miasto wyspiarskie. Obwód jego nie był bardzo wielki, wynosił około 5300 kroków; ale domy, jak mówią starożytne opisy, miały być po części na sześć i siedm piętr wysokie, zatem zaludnienie, mimo szczupłego obrębu, mogło być znaczne.

Tyr nigdy nie był w wojnie z Izraelem. Wiadomo przeciwnie, jak przyjazne i uprzejme stosunki łączyły króla Hirama z królem Salomonem (3.Kr. 5.5.) Ale prorocy z wielką siłą występowali przeciwko temu gniazdu bałwochwalczych handlarzy. Pominąwszy nawet ciężki zarzut, że na targu swoim żydowskim także niewolników na sprzedaż wystawiali (Am. 1,9, Joel, 4,4,), samo już zbytkowne i rozpustne życie oddanego zmysłowym rozkoszom miasta kupieckiego nie mogło tym żarliwym o cześć Jehowy mężom Bożym nie przedstawiać się jako zgubny przykład dla ludu wybranego; tem bardziej, że Tyr leżał tuż blizko dzielnic izraelskich. Stąd one groźne i przerażające przeciw Tyrowi proroctwa jakie czytamy u Izajasza mianowicie (rozd. 23), i u Ezechiela (r. 26—28). Groźby Izajasza spełniły się, gdy Salmanazar assyryjski podstąpił pod miasto i pięć lat trzymał je w oblężeniu, choć nie zdołał go zdobyć. Później sprawdziła się i przepowiednia Ezechiela: od r.585 do 572, a więc całe trzynaście lat wojska Nabuchodonozora oblegały miasto, które bezwątpienia w tak długim uścisku srodze ucierpiało; wszakże i Nabuchodonozor musiał w końcu odstąpić, nie zdobywszy go. Ale upadek potężnej twierdzy nieodwołalnie był postanowiony w wyrokach Opatrzności. O co Salmanazar i Nabuchodonozor daremnie się kusili, tego dokazała zwycięska przemoc Aleksandra W. Gdy Tyr zamknął przed nim bramy swoje, niepokonany zdobywca, ogromną

dotąd istniejącą groblą, usypaną z gruzów Starego Tyru, połączył stały ląd z wyspami, zaczem, po siedmiomiesięcznem oblężeniu, r. 332 przed Chr. zdobył miasto szturmem, znaczną część jego zburzył, 30,000 ludu sprzedał w niewolę, oprócz ośmiu tysięcy poległych w boju. Mimo to jednak Tyr nie całkiem postradał dawne znaczenie swoje jako miasto handlowe i przemysłowe; wyroby jego kruszcowe, tkackie i farbiarskie, szczególnie sławna na cały świat purpura jego, zachował, pomimo politycznego upadku miasta, ogólną wszechświatową wziętość i pokupność.

Wiara chrześcijańska wcześnie się w Tyrze przyjęła. Sam już Boski Zbawiciel przebywał na pograniczu Tyru i Sydonu " (Mar. 7,24). Za czasów św. Pawła był tu już ,,kościół", to jest społeczność chrześcijan, u której Apostoł siedm dni się zatrzymał (Dz. Ap. 213). Później Tyr stał się stolicą biskupią.

W wiekach średnich, Tyr znowu był miastem warownem, opasany murem podwójnem od strony morza, a potrójnym od strony lądu, uchodził za twierdzą niezdobytą. Przez krótki czas mieli ją w swem posiadaniu krzyżowcy, ale po upadku sąsiedniego Akko, z niej ustąpili. Muzułmanie potem ją zburzyli, i od tego czasu miasto się nie podniosło. Obecnie jest to nędzne miasteczko, liczące około 5,000 mieszkańców, mahometan i chrześcijan katolików. Domostwa zapadłe, ulice brudne i zaniedbałe. Z ruin dawnego miasta wiele ciosów porozrywano do Bejrutu i do Akki; mnóstwo ich poszło na dno morza, z pod którego powierzchni sterczą jeszcze szczątki dawnych grobel portowych. Spełniło się proroctwo Ezechiela; ,,Rozwalę mury Tyrskie, i pokażę wieże jego, i wyskrobię proch jego z niego, i uczynię go jako najprzeźroczystszą skałę," (26,4),

W południowej części Tyru stoi na-wpół dotąd rozwalony dawny kościół krzyżowców. Jedyna to osobliwość dzisiejszego Suru, ale tem pamiętna, że tu było miejsce pogrzebu cesarza Frederyka Rudobrodego (1190 r.). Mózg i wnętrzności jego przewiezione były do Antjochji, ciało zaś złożono tu w dawnej katedrze Tyrskiej. R. 1884, z polecenia rządu niemieckiego, czyniono poszukiwania, w celu odnalezienia szczątków sławnego cesarza; ale żadnego nie znaleziono napisu, świadczącego autentycznie o miejscu złożenia ich, zaczem i poszukiwania pozostały bez skutku.

GÓRA TABOR I RÓWNINA JEZRAEL (EZDRELON).

Góra Tabor wznosi się na północno-zachodnim krańcu równiny Jezrael czyli Ezdrelon. Jest to potężny ostrokrąg wapieniowy, w znacznej części pokryty zaroślami dębu i dzikich pistacji, wysoki na 615 metrów nad powierzchnią morza, a na 312 do 440 metrów nad poziomem graniczącego z nim płaskowzgórza Galilei dolnej i równiny Jezrael. Górując samotnie nad niższemi dookoła wyżynami, pięknym, regularnie zaokrąglonym kształtem swoim, uroczy dla oka widok przedstawia. Dla tego i Psalmista (Ps. 89,13.) chwałę tej góry opiewa, stawiając ją na równi z Hermonem, lubo wysokością potężny ten szczyt o wiele ją przewyższa; podobnież i prorok Jeremjasz (46,18) wyniosłość góry Tabor przywodzi jako symbol na wyobrażenie przewyższającej wszystkie królestwa potęgi mocarza chaldejskiego. Góra ta, jakby ogromny kopiec naturalny, oznaczała granicę między pokoleniami Isachar i Zabulon. Tu też, u stóp Taboru, **Debora** prorokini z tych dwu pokoleń wojsko zgromadziła, które

pod wodzą Baraka wystąpiwszy na równinę, pobiło na głowę Sysarę, dowódcę wojsk Jabina, chananejskiego króla Azoru, (Sędz. 4). R. 218 przed Chr., Antjoch Wielki na szczycie góry zastał warowne miasto, które zdobył, i na nowo oszańcował. Później r. 53 przed Chr., Żydzi stoczyli bitwę z hufcami rzymskiemi pod wodzą Gabinjusza, a w czasie ostatniej wojny żydowskiej, rozbitki zwyciężonego narodu do tego miasta na szczycie góry się schroniły. Józef Żydowin znakomicie był je obwarował nowemi, ogromnemi wałami i murami obronnemi, i Rzymianie nie byliby tej twierdzy zdobyli, gdyby nie to, że załoga, po upornej obronie, w końcu głodem i brakiem wody zmuszona była się poddać. Góra Tabor, już za czasów Orygenesa i św. Hieronima, powszechnie była poczytywana za miejsce Przemienienia Pańskiego (Mat. 9); w wieku VI wzniesiono tu trzy kościoły, na pamiątkę onych trzech przybytków, które Piotr święty, zachwycony widokiem przemienienia Zbawiciela, chciał tam założyć. Krzyżowcy także zbudowali ten kościół, którego szczątki dotąd istnieją. W ostatnich czasach powstały na górze Tabor klasztory, jeden łaciński, drugi grecki.

Z obu, tak z klasztoru łacińskiego, jak i z dachu kościoła greckiego, piękny i szeroki widok na wszystkie strony się roztacza. Na wschód widać północny kraniec jeziora Genezaret, za nim, w mglistem oddaleniu, pasmo gór Haurańskich, z wrzynającym się w nie głęboko wąwozem Hieromaxu (po arabsku **Jarmuk**).Na południe, z tej strony Jordanu wznosi się nagi grzbiet **Dżebel-ed- Dachi**, z zawieszonemi na stokach jego miasteczkami: Endor i Naim, i innemi, o których wspomina Ewangelja św. Wśród pasma wzgórz galilejskich uwydatnia się wysoko położone miasto Safed, obok niego szczyt **Dżermaku**. Na

zachód przedstawia się oku widok pasmo Karmelu, a tu i ówdzie mały jaki płat Morza Śródziemnego, zasłonionego po większej części kończynami gór Galilei południowej. Tuż pod górą zaczyna się i ciągnie w kierunku południowo-zachodnim równina Jezrael.

Równina sama nie jest zamieszkana, pola na niej, w ogólności dobrze uprawne, bogatym w porze letniej złocą się plonem pszenicy, ale mieszkań ludzkich na poziomie równiny nie masz, i zakładanie onych, z powodu częstych i gwałtownych w porze zimowej wylewów płynącej środkiem rzeki **Cison** (dziś po arabsku **Nahar el - Muhatia**) po wszystkie czasy było niemożebnem. Osady i miasta znajdują się tylko na stokach gór, brzegami równiny się ciągnących. Z miast tych najznaczniejszem było **Mageddo**, jako stacja dawnej drogi karawanowej, z Damaszku do Egiptu wiodącej, stąd i równinę samą zwano także Mageddo.

Równina Jezrael była po wszystkie czasy walnem pobojowiskiem Ziemi świętej. Tu, jak już wyżej wspomnieliśmy, Barak stoczył bitwę z wojskiem chananejskim. Tu później Jozjasz król uległ przemagającym siłom egipskiego Faraona Necho, ciągnącego tędy na podbicie Babilonu (4 Kr. 13, 29). Tu w końcu przeszłego wieku (r. 1799), Napoleon I, idąc od Akki, zadał klęskę wojskom muzułmańskim, i jeszcze w pierwszej połowie tego wieku Ibrahim basza, syn Mahometa Alego, tu zwycięsko staczał walki z potęgą sułtana.

JASKINIA JEREMJASZA PROROKA POD JEROZOLIMĄ.

Pod murami północnemi **Jerozolimy**, o kilka minut drogi w kierunku północno-wschodnim od

bramy Damasceńskiej, leży jaskinia, zwana „**Jeremjaszową.**" Przed nią na poprzek wznosi się mur; między tym murem, a wnijściem do jaskini, na prawo od niego, kilka drzew owocowych roztacza swe konary. Wejście prowadzi naprzód do pierwszej, średniej wielkości jaskini, stanowiącej jakby przedsionek do drugiej, okrągłej groty, mającej trzydzieści i pięć kroków szerokości i czterdzieści długości. Pokazują tu wysoką ławę skalną, która ma być grobem Jeremjasza Proroka. Dawność jednak tego podania nie sięga wyżej wieków średnich. W tejże jaskini miał Jeremjasz układać także treny swoje. U wejścia do jaskini otwiera się sklepienie podziemne, oświetlone otworem u góry i mieszczące w sobie piękną cysternę.

O takich jaskiniach Pismo święte często wspomina; jakoż i wszędzie pełno ich jest w Ziemi Świętej. Palestyna jest krajem nawskroś górzystym, a wszystkie jej góry są formacji wapiennej, z której tworzenie się jaskini nadzwyczaj ułatwia. W nowych czasach odkryto w Syrji i w Palestynie jaskinie, zawierające w sobie szczątki zamierzchłej, dawniej, tak zwanej przedhistorycznej cywilizacji. Znaleziono tam noże, groty i inne przedmioty z krzemienia, niewątpliwie ręką ludzką obrabiane, a przy nich kości gatunków zwierzęcych, od dawien dawna zaginionych. Wniosek stąd prawie pewny, że i owe wyroby ludzkie tejże samej niepamiętnej starożytności sięgają, że zatem i tu w czasach najdawniejszych, dokładnie określić się nie dających, żyli troglodyci, to jest ludzie, mieszkający w jaskiniach. W późniejszych czasach jaskinie te służyły za miejsce schronienia na wojnie (Joz.10,16 1. Kr,24.4; Ezech 33,27, 1,Mach 1, 56) pasterze używali je za stajnie, podróżni za schroniska nocne i po dziś dzień jeszcze częstokroć używają. Głównie jednak i przeważnie jaskinie służyły za miejsce pogrzebu.

Grzebanie umarłych, w naszem znaczeniu, w Palestynie rzadko chyba i wyjątkowo tylko się zdarzało, choćby tylko z tej przyczyny, że niema tam prawie nigdzie gruntu miękkiego, do wykopania dołu. Najczęściej więc składano umarłych w jaskiniach; jeżeli gdzie nie było gotowej, naturalnej jaskini, tworzono sztuczną, wykuwając odpowiednio otwory i zagłębienia w skale. Jaskinie po pogrzebie szczelnie zamykano zewnątrz drzwiami, lub przywaleniem wielkiego kamienia; wewnątrz, zaś, w stosownie przyrządzonej, bądź obszernej, bądź szczuplejszej, pojedyńczej lub familijnej, o kilku miejscach, izbie grobowej, chowano ciała umarłych bez trumny. Pochowanie czworakim odbywało się sposobem, wedle czworakiego systemu urządzenia grobów. Były 1-e groby **spuszczane**, z wykutym w podłodze izby dole, na sposób grobów naszych, zamykane z wierzchu przez przywalenie kamieniem. 2-e groby **wsuwane**, (po hebr. **kokim**), to jest wykute w skale prostokątne otwory, na 1. 8 metra długie, na 0.45 metra szerokie, i tyleż wysokie, u spodu częstokroć zaopatrzone w rynnę, w które ciało w pozycji poziomej zapewne nogami naprzód, wsuwano. 3-e groby **ławowe**, z wykutą w skale, najczęściej pod sklepieniem, wysoką na 0.60 metra, ławą kamienną, na której zwłoki składano. Nakoniec, 4-e groby **framugowe**, czyli wydrążone w skale, na długość ciała, framugi albo arkady, szerokości 0.45m., wyniesione nad ziemią, i w taki sposób zagłębione, że widać tylko przód, tylna zaś ściana i oba końce od nóg i od głowy, ukryte są w skale.

Starodawny przykład, takiej izby grobowej, mamy w Księdze Rodzaju (23,9), jak onej „jaskini podwójnej" (**Machpela**), którą Abraham nabył na pogrzeb dla siebie i swoich. W takiej jaskini Józef z Nikodemem złożyli ciało ukrzyżowanego

Zbawiciela; w takimże grobie, zamkniętym wiekiem do niego przywalonego, pochowany był Łazarz. Za dni naszych wiele odkryto w Palestynie podobnych jaskiń grobowych; są między niemi niektóre bardzo obszerne, z ozdobną rzeźbioną bramą wchodową, otwierającą wstęp do pierwszej izby czyli sieni, z której rozchodziły się w różnych kierunkach kurytarze czy ganki, do wewnętrznych izb grobowych wiodące.

TEBY EGIPSKIE.

Dzieje starożytne **Egiptu** dzielą się na trzy okresy: 1) **Państwo Stare**, od roku, mniej więcej, 3000 do r. 2000 przed Chr., ze stolicą **Memfis** w dolnym Egipcie. Z tych czasów najdawniejszych przechowały się i dotąd stoją, na miejscu dawnego Memfisu ogromne piramidy Gizejskie, pod Kairem. 2) **Państwo Nowe** od r. około 1600 do r. 950 przed Chr., ze stolicą **Teby** w Egipcie górnym. O wspaniałym rozkwicie tego państwa świadczą istniejące po dziś dzień okazałe stolicy jego ruiny. Państwo Nowe, jako tem łatwo się przekonać z porównania powyższych dat chronologicznych, nie nastąpiło bezpośrednio po Stałem; przedzieliło je czterowiekowe od r. 2000 do 1600 przed Nar. Chr. panowanie obce **Hyksosów**, czyli pasterzy, to jest plemion koczowniczych, które najechawszy Egipt, pod swoją władzę podbiły. Po czterechset latach, Egipcjanie wypędzili najezdźców, i od tej chwili zaczęło się państwo Nowe, któremu znowu koniec położyły ościenne najazdy, naprzód królów libijskich, następnie etjopskich. — 3) **Państwo Psametycha** i następców jego, od r. 607 do 525 przed Chr. ze stolicą **Sais**, w Delcie nilowej. R. 525 król perski **Kambizes**, w zwycięskiej bitwie

pod **Peluzjum** zawojował Egipt i do królestwa swego przyłączył, od tej daty kraj pozostał na zawsze pod panowaniem obcych królów, i właściwie dzieje Egiptu, jako państwa, tu się kończą.

Teby, świetna stolica państwa Nowego, położone około 20 mil na północ **Syeny** (Assuan), z olbrzymiemi budowami i przedmieściami swemi, zajmowały obszerną przestrzeń po obu brzegach Nilu. Sława tego miasta i niebywałej wspaniałości jego głośną była po wszystkim starożytnym świecie. Już Homer opiewa je jako miasto "o stu bramach," przez co niewątpliwie rozumie liczne bramy czyli „Pylony" zdobiące świątynie stolicy, których było mnóstwo. Nazwa Teby jest greckiem przekształceniem egipskiego **ta-ape**. Biblia także w różnych miejscach (Ezech. 30 14, Jerem. 46,25; Nahum 3,8) wspomina to miasto, pod odmienną nazwą, No albo **No-Ammon**, z egipskiego **Nu-Amen** (miejsce Ammona), nazwa ta na pomnikach często się powtarza, oznaczając całe miasto mianem głównej, okazałej jego świątyni poświęconej czci bożka Ammona.

Świątynia ta wznosiła się na wschodnim brzegu Nilu, w pośrodku właściwego miasta, to jest zamieszkałej części jego, na miejscu gdzie dzisiaj leży arabska wieś Karnak. Zaczęto ją budować zaraz po wypędzeniu Hyksosów; prosta zrazu i na skromne rozmiary założona, za późniejszych Faraonów znacznie się rozszerzyła i upiększyła. Od czasów 18-tej dynastji (około 1550 — przed Nar. Chr.) coraz bardziej zaczęła nabierać znaczenia, nie już miejscowej tylko, stołecznej, ale wspólnej i głównej całego kraju świątyni i znaczenie to przez długie wieki, aż do czasów etyopskiego podboju, zachowała. Tutaj też, jako w naczelnej świątyni państwa, Faraonowie, radzi uwieczniali pamięć

dziejów i czynów swoich. Wszystkie ściany, tak samej świątyni Ammona, jak i mnóstwa innych świątyń, które z czasem naokoło niej powstały, malowidłami, rzeźbami, napisami pokryli. Ogromne zatem i wspaniałe szczątki tych szczęśliwie dotąd przechowane, gdy miasto samo znikło bez śladu, nieocenioną mają wartość historyczną. Z mnóstwa nagromadzonych tu malowideł i wyobrażeń wspominamy kilka, mianowicie: niezmiernie ważny pomnik Sesaka, tudzież popiersia i sygnety Faraonów Toirhaka i Ozarkon, biblijnego Serach. Jedna część ruin świątyni Ammona, zachowała się do naszych czasów, to jest cztery potężne bramy wchodowe, czyli Pylony, z których jedna dość dobrze jeszcze zachowana.

Na zachodnim brzegu Nilu rozciągała się druga połowa Teby, „miasta umarłych.“ Właściwe groby, jednak, nie tu się znajdowały, jedno dalej, na skalistych stokach zniżającego się ku dolinie Nilowej pasma gór libijskich, z przodu od strony Nilu, groby prywatne, zaś królewskie głębokie w niedostępnych wąwozach bocznych. W samej za to dolinie Nilowej, tuż naprzeciwko miasta, wznosił się szereg świątyń, poświęconych pamięci zmarłych Faraonów, po większej części już za ich życia zaczętych. Grecy zwali te świątynie „Memnonja.“ Przed Memnonjum Amenhotepsa III, (około r. 1460 przed Chr.), stały dwa kolosalne posągi tego króla; posągi te, choć uszkodzone, dotąd istnieją, są to głośne na cały w świat „kolumny Memnonjowe.“ Na tymże brzegu zachodnim znajdują się także szczątki tarasowego pałacu, królowej Hatasu. Dookoła tych memnonjów gromadziły się mieszkania kapłańskie, naukowe zakłady, biblioteki i t. p., ciche i spokojne miasto umarłych dla nich właśnie odpowiedniem było miejscem. Tak mianowicie przy memnonjum Ramzesa II.

istniała słynna szkoła uczonych, druga podobna przywiązana była do „domu Setysowego,'' to jest do świątyni Setysa I, ojca Ramzesa II. Według opowiadania historyka Dyodora, Setys kazał uczyć syna swego Ramzesa pospołu z innymi chłopcami w jego wieku; miejscem tych nauk był bez wątpienia ów dom Setysowy, którego szczątki („świątyni Kurneńskiej'') dotąd się przechowały.

DOLINA JÓZEFATOWA.

Dolina Józefatowa, zwana także doliną **Marjańską** (**Wadi Sitti Maryam**), albo doliną **Cedronową**, a stanowi wschodnią granicę Jerozolimy, oddziela wzgórze, na którym stoi miasto, od położonej naprzeciwko, dość stromo się wznoszącej **Góry Oliwnej**, jak i od południowego szczytu tej góry zwanego Górą zgorszenia (**Baten el Hawa.**) Zagłębienie tej doliny zaczyna się już w stronie północnej miasta, ale dopiero pod północno-wschodnim węgłem murów jego znaczniejsze przybiera rozmiary i od tego też dopiero miejsca nazwę swoją nosi. Od bramy Św. Szczepana, droga krzyżująca się z kilku innemi drogami, w różnych kierunkach się rozchodzącemi, prowadzi prosto na dno doliny, tu jeszcze niegłębokiej, ale raczej rozpościerającej się w szerz, drzewami oliwnemi i migdałowemi zarosłej. Cedronu nie widać tu jeszcze ani śladu; górna ta część doliny Józefatowej nawet zimą jest bezwodna. Dalej dopiero, na wschodnio-południowy, u stóp góry kościelnej, z sadzawki Syloe, zabierającej także prowadzone do niej kanałem wody ze Źródła Marji, wyżej na północ położonego, sączy się w dolinę strumyczek, który, spływając stamtąd w Ogrody królewskie, przy zbiegu doliny Ben Hinnom z Józefatową, latem zupełnie niknie, ale w zimie, wo-

dami deszczowemi zasilony, stanowi początek Cedronu, prawdziwego, jak się z tego okazuje, „potoku zimowego.'' W tem miejscu, u stóp dawnego kościoła, dolina Józefatowa dość już jest głęboka i znacznie się zwęża; niegdyś jednak, jak to Warren w poszukiwaniach swoich wykazał, była jeszcze o jedenaście metrów głębsza, i koryto Cedronu leżało o jakie dziewięć metrów dalej na zachód: o tyle więc zwalone w dolinę rumowiska kościoła dno jej podwyższyły i na wschód posunęły.

Wspomniana wyżej droga, z bramy św. Szczepana w głąb doliny idąca, zaraz za doliną zwraca się na południe, wiodąc do Betanji. W miejscu tego zagięcia, na lewo, leży samotnie **Getsemani**, **Ogrójec** ów, sercu chrześcijańskiemu pamiętny, w którym Boski nasz Zbawiciel, stoczył najcięższą, jakiej ta ziemia nasza kiedybądź była świadkiem, walkę wewnętrzną, i leżąc twarzą na ziemi, modlił się i konał. Tuż za Ogrójcem, droga do Betanji i do Jerycha na lewo wstępuje pod górę, w prostym zaś kierunku druga droga, poziomo u stóp góry Oliwnej się ciągnąca, prowadzi do sławnych grobów doliny Józefatowej. Na pierwszym planie występuje tu tak zwana „czapka faraonowa'', czyli grób Absalona. Obok niego, na prawo, leży „jaskinia grobowa Józefata,'' dalej na prawo, wprost naprzeciwko południowo-wschodniego węgła podmurowań kościoła Salomonowego, „jaskinia Jakóbowa,'' ozdobiona dwiema występującemi naprzód kolumnami doryckiemi. Nakoniec, dalej jeszcze na prawo, czwarty grobowiec,— cała wykuta ze skały, dziewięć metrów wysoka, piramida Zacharjasza. Według podania chrześcijańskiego, ma to być grób Zacharjasza, o którym mówi Ewangelja św. Mateusza (23,35): żydzi przeciwnie twierdzą, że jest to grobowiec drugiego Zacharjasza, wspomnianego w drugiej księdze Paralipomenów (24.19). Co do wieku tych

grobowców, uczeni nie zgadzają się z sobą: jedni utrzymują, że przynajmniej w obecnym kształcie swoim powstały dopiero w czasach grecko-rzymskich; drudzy odnoszą je stanowczo do czasu zajmowania Egiptu przez Hyksosów (około r. 1600 przed Nar. Chr.)

Dalej na południe droga prowadzi do położonej u stóp Góry mahometańskiej wsi Silce (**Kefr Silwan**). Tu była niegdyś wielka nekropolja, czyli „miasto umarłych" dla żydów. Teraz w danych jaskiniach grobowych, ludzie urządzili sobie mieszkania albo stajnie dla bydła swego.

Podobnie jak wschodni skłon doliny Józefatowej pokryty jest grobami żydowskiemi, tak z przeciwnej strony, na skłonie zachodnim, wzdłuż murów miasta świętego, widać mnóstwo niezliczone grobów tureckich. Turcy bowiem, tak samo jak żydzi, opierając się na mylnie rozumiałym ustępie Joela proroka (3,7), dolinę Józefatową poczytują za najprzedniejsze na całym świecie i najpożądańszę miejsce pogrzebu. Tutaj, tak mówi, osnuta na onym ustępie ich legenda, Bóg w dzień ostateczny zgromadzi na sąd wszystkie narody, nie tylko tych, których dzień on zaskoczy, ale i umarłych wszystkich, którzy naonczas z grobów swoich powstaną; a więc, tak wnoszą, bliżej i bezpieczniej będzie tym, którzy już będą na miejscu.

JEROZOLIMA.

Podobnie jak **Rzym**, dla przewyższającego i niepożytecznego, od chwili założenia, po wszystkie czasy aż dotąd, znaczenia swego, dla przechowujących się w nim poważnych i wspaniałych pamiątek i śladów tylu wieków, które nad nim przeszły tylu wielkich zdarzeń jakie się na widowni

jego rozegrały, — słusznie się zowie miastem „wiecznem;" tak również słusznie, i słuszniej jeszcze, na tęż nazwę zasługuje **Jerozolima**, tem bardziej, że wobec jedynego w swoim rodzaju, wszystkie wieki przeszłe, obecne i przyszłe obejmującego faktu, jaki się w niej spełnił, wszelkie, najpamiętniejsze dzieła i dzieje ludzkie maleją i nikną i zgoła z nim nie mogą iść w porównanie. Gród ten święty, o kilka wieków starszy od Rzymu, podziś dzień, jak Rzym, zachował wszechświatowe znaczenie swoje. Prawda, że szczątki **dawnej** Jerozolimy z istniejącymi dotąd pomnikami starego Rzymu na pozór mierzyć się nie mogą; rozrzucone tu i ówdzie, może i z pierwotnego miejsca swego poruszone stare ciosy kamienne, reszty dawnych podmurowań kościelnych, ruiny starego mostu i gruzami, zapełniającemi dawną dolinę Tyropeon, zasypane, gdzieniegdzie jakieś odłamy kolumn i gzemsów stare, najwydatniej jeszcze się przedstawiające grobowce skalne w dolinie Józefata i Ben Hinnom: — oto mniej więcej wszystko, co dzisiaj widać z pozostałości przedchrześcijańskiej Jerozolimy. Ale nie ulega wątpliwości, że rozleglejsze poszukiwania, gdyby kiedy okoliczności pozwoliły na podjęcie ich w takich rozmiarach, w jakich się odbywają w Rzymie i w innych miejscach, wyprowadziłyby na widok dzienny mnóstwo, zgoła obliczyć się nie dające, szczątki i pomników pod ziemią ukrytych. Mamy dziś cały zastęp gruntownie uczonych, którzy z nałożeniem wszystkich sił i całej umiejętności swojej, za cel życia sobie obrali zbadanie topografji dawnej Jerozolimy. Niejedną już wskazywali kupę gruzów, niejedno stare murowanie, pod któremi z niezawodną niemal pewnością domyślać się można ukrytych ruin i pomników tej lub owej miejscowości biblijnej, jeżeli kiedy wreszcie przyjdzie

do tego, że rydel i motyka będą mogły pójść za uczonemi tych badaczów wnioskami, i w kierunku przez nich wskazanych skopać te uroczyska, trudno dziś i myślą zmierzyć całą doniosłość odkryć, jakie z tych robót wyniknąć mogą, na objaśnienie i zbogacenie historji biblijnej i historji starożytnego świata.

Po zdobyciu i zburzeniu jej przez **Tytusa**, leżała w gruzach aż do cesarza Hadrjana (117—138), który tu, na miejscu miasta świętego, założył miasto pogańskie, i nazwał je **Capitolina.** Napróżno Żydzi, pod wodzą pseudo Mesjasza swego Bar Kocheby, kusili się z bronią w ręku odzyskać miasto i niepodległość swoją; rozpaczliwy ich rokosz Jerozolimy im nie przywrócił, i w głębszą tylko niewolę ich pognębił.

Za **Konstantyna Wielkiego** (306—337), Jerozolima poczęła przybierać charakter chrześcijański; dzięki szczodrobliwości tego cesarza, a więcej jeszcze za cesarza Justynjana (527—565) wiele tu powstało kościołów.

W r. 614, **Persowie** zdobyli Jerozolimę i zburzyli, lecz wkrótce potem, za pomocą wojsk egipskich, miasto wróciło znowu w ręce chrześcijan i na nowo się zabudowało; niestety nie na długo. Już w r. 637, po walecznej obronie, uległo przemocy mahometan pod wodzą Omara, i nigdy już odtąd, z wyjątkiem świetnej, ale krótkiej doby wypraw krzyżowych, nie wybiło się z pod jarzma niewiernych. Arabi przezwali je **El-Kuds** — „świątynia,'' i dotąd je tak nazywają.

Z początku , pod panowaniem mahometan arabskich, położenie chrześcijan w Jerozolimie jeszcze było znośne; później jednak ucisk ze strony fanatycznego islamu stawał się coraz cięższym, i zwłasz-

cza zacząwszy od wieku XI, za pojawieniem się w Ziemi świętej Seldżuków czyli Turków, doszedł do niebywałych rozmiarów dzikiego znęcania się i krwawego okrucieństwa.

Prześladowania te i okrucieństwa dały pierwszy pochop do wojen krzyżowych. R. 1099, pierwsze wojsko krzyżowe stanęło pod Jerozolimą; miasto święte, wstępnym bojem zdobyte, stało się stolicą nowego królestwa chrześcijańskiego, które jednak tylko 88 lat się utrzymało. R. 1187, obalił je sułtan egipski, Saladyn, i Jerozolimą zawładnął, dla chrześcijan jednak okazał się względnym i pozostawił im swobodę. Raz jeszcze, r. 1229, na mocy układu między cesarzem Fredrykiem II, a sułtanem, miasto święte dostało się w ręce chrześcijańskie, ale na krótko. R. 1244 wpadło znowu pod panowanie muzułmańskie, i pozostawało aż do wojny wszechświatowej rozpoczętej dnia 1 sierpnia, 1914 r., a zakończonej d. 11 listopada, r. 1918. Chrześcijanom obiecana była tolerancja i swobodne wyznawanie swej religji; ale zdzierstwa i bezprawia baszów tureckich, krwawe nieraz znęcanie się nad kapłanami i zakonnikami katolickimi, nad pielgrzymami i ludem wiernym, częstokroć tym obietnicom kłamstwo zadawały. Lecz dzięki osłabieniu potęgi muzułmańskiej i skuteczniejszemu wpływowi mocarstw europejskich, chrześcjanie palestyńscy i jerozolimscy większy mają zapewniony spokój i bezpieczeństwo. Teraz Jerozolima jest pod protektoratem państw europejskich i katolicy mają dobrze.

Jerozolima obecna ma około 4 kilometrów czyli 5400 kroków obwodu, i do 24,000 dusz ludności; na tę ogólną liczbę przypada około 13,000 muzułmanów, 4000 żydów i 7000 chrześcijan, katolików, greków, ormian i koptów.

Rycerze krzyżowi, gdy dotarłszy do kresu święcie walecznej wyprawy swojej; po raz pierwszy z daleka ujrzeli Jerozolimę, zsiadłszy z koni, rzucili się twarzą na ziemię, zlewając ją łzami radości i wdzięczności ku Bogu, spływającemi po ogorzałem ich obliczu, iż dostąpili szczęścia oglądania na oczy tych miejsc błogosławionych, iż będzie im dano krew swoją przelać, na odzyskanie tego miasta świętego, kędy Syn Boży, Pan i ich Zbawiciel, chodził i cierpiał, i umarł, i zmartwychwstał. I dziś podobnież pątnik pobożny, gdy drogą od Jaffy dochodząc do celu swej pielgrzymki, stanie na szczycie góry „Skopus,'' z której nagle roztacza się przed oczyma jego widok, miasta Bożego, niepomny już trudu dalekiej lądem i morzem podróży, ze łzami rozrzewnienia całuje tę ziemię, poświęconą Boskiemi stopami Zbawiciela, i dziękuje Bogu, „weseli się wielce, iż znalazł grób.'' Grób, on, według przepowiedni proroka, na wszystek świat sławny, w którym spoczywał Żywot prawdziwy i Zwycięzca śmierci. Nie każdemu dano jest cieszyć się tem szczęściem. Mało komu dostępną jest ta daleka, czasu, i zdrowia i nakładu niemałego wymagająca pielgrzymka. Niechby te ubogie opowiadania nasze dopomogły czytelnikowi do odbycia jej duchownie, do wzbudzenia w sobie podobnych świętych i pobożnych uczuć. „Jezus Chrystus, mówi Apostoł: wczora, i tenże na wieki.'' Wczora, też i dzisiaj,i aż do skończenia wieków, drogiem i świętem jest i pozostanie każdemu sercu chrześcijańskiemu, to miejsce jedyne na świecie, kędy przedwieczne Słowo Ojca raczyło objawić się w ciele, kędy żył dla nas, i pracował,

i cierpiał, Ten, który sam jest „Żywot i Zmartwychwstanie'' nasze, oprócz którego „żadne imię nie jest dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni.'' Jemu cześć, i chwała, i dziękczynienie od wszystkiego stworzenia, i tu na ziemi, i w onej, „która wzgórę jest Jeruzalem,'' na wieki wieczne. Amen.

A. M. G. D. et B. M. V.

N. B. W pisowni jest pewna różnica, ponieważ jedna część historji była drukowana wtedy, kiedy pisownia nie była zmieniona w gramatyce przez uczonych polskich, a druga część kiedy została zmieniona i tak w jednym miejscu jest "i'', a w drugim jest "j'' — naprzykład: Izaiasz i Izajasz — Jeremiasz i Jeremjasz.

SPIS RZECZY:

	Strona
Przedmowa	5
Mały Katechizm	17
1. Stworzenie Świata	25
2. Dwoje pierwszych ludzi	28
3. O Aniołach i czartach	29
4. Upadek pierwszego człowieka	31
5. O grzechu pierworodnym	33
6. Kain i Abel.	37
7. Potop	39
8. Synowie Noego. — Wieża Babel	42
9. Abraham i Sara	44
10. Abraham i Sara otrzymują obietnicę urodzenia syna Izaaka	47
11. Zniszczenie Sodomy	49
12. Ofiara Abrahama	51
13. Rebeka, żona Izaaka.	52
14. Ezaw i Jakób	54
15. Podróż Jakóba	56
16. Powrót Jakóba	58
17. Józef od braci sprzedany	61
18. Niewola i wyniesienie Józefa	63
19. Józef nie poznany od braci	66
20. Józef daje się poznać braciom	68
21. Pobyt Jakóba w Egipcie. Śmierć Jakóba i Józefa	73
22. Hijob, cierpiący Prorok	76
23. Mojżesz	82
24. Mojżeszowi objawia się Bóg	84
25. Mojżesz i Aaron	86
26. Wyjście Izraelitów z Egiptu i przejście przez morze Czerwone	91

27. Podróż Izraelitów przez Pustynię do góry Synaj 95
28. Ogłoszenie prawa na górze Synaj..... 100
29. Cielec złoty — Tablice prawa, — Arka przymierza. Przybytek i t. d. 104
30. Poświęcenie Aarona na Arcykapłana i bunt przeciw niemu..... 109
31. O Ofiarach Starego Zakonu 113
32. Posłańcy do Ziemi Obiecanej..... 119
33. Woda przeciwieństwa. Wąż miedziany. Balaam..... 123
34. Wybór Jozuego. Śmierć Mojżesza. 127
35. Jozue. — Przejście Jordanu 130
36. Zdobycie Jeryha. Inne zwycięstwa Jozuego..... 132
37. Podział ziemi Chanaan. Śmierć Jozuego 136
38. Rut cnotliwa Moabitka 140
39. Gedeon — Jefte..... 143
40. Samson 148
41. Heli Arc. Narodzenie i młodość Samuela 155
42. Samuel. Wybór pierwszego Króla Saula 161
43. Saul 164
44. Dawid namaszczony na króla. —Goljat 167
45. Saul i Dawid. — Śmierć Saula 171
46. Dawid Król — Pierwsze jego czyny. 176
47. Dawid dopuszcza się grzechu 181
48. Dawid i syn jego Absalon 185
49. Ostatnie dni panowania i śmierć Dawida 188
50. Salomon 192
51. Rozdzielenie Królewstwa 200
52. Dzieje królestwa Izraelskiego 202
53. Prorok Eljasz. 206
54. Prorok Elizeusz 215
55. Prorok Jonasz. 224
56. Tobjasz 229
57. Dzieje Królestwa Judzkiego. — Prorocy 237

58. Izajasz Prorok 240
59. Judyta i Holofernes..... 248
60. Jeremjasz Prorok,—Koniec królestwa Judzkiego 256
61. Stan Izraelitów w czasie wygnania. Ezechiel Prorok. 262
62. Trzej młodzieńcy w piecu ognistym. ... 266
63. Daniel Prorok 270
64. Powrót Żydów do Palestyny. Odbudowanie Kościoła i Jerozolimy 283
65. Ester i Aman 289
66. Przygoda Heliodora 300
67. Męczennicy Machabejscy. 302
68. Wojny Machabejskie..... 309
69. Stan Żydów pod panowaniem Rzymian 317
Skorowidz 325
Biblijne miary, wagi, pieniądze, monety i podział czasu..... 339
Mapa 12-tu pokoleń izraelskich 338
Wieża Babel w obecnym stanie swoim 345
Morze Martwe 348
Król Ramzes II. 351
Góra Synaj. 355
Jordan 358
Jaffa 362
Nablus (Sichem). 365
Puszcza Judzka 371
Potok Karith. 377
Samarja. 378
Dolina Ben-Hinnom. 380
Miejsce Kościoła Salomonowego. 382
Liban 385
Cedry Libańskie 388

Groby skalne w Petra 391
Tyr..... 393
Góra Tabor i równina Jezrael..... 396
Jaskinia Jeremjasza Proroka pod Jerozolimą..... 391
Teby egipskie. 404
Dolina Józefatowa 405
Jerozolima 406

43